



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Problematyka dogmatyczno-moralna w kaznodziejstwie księdza dra Stanisława Bisty : studium homiletyczne

Author: Bartłomiej Kuźnik

Citation style: Kuźnik Bartłomiej. (2016). Problematyka dogmatyczno-moralna w kaznodziejstwie księdza dra Stanisława Bisty : studium homiletyczne. Praca doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

UNIwersytet śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

Ks. mgr lic. Bartłomiej Kuźnik

**PROBLEMATYKA DOGMATYCZNO-MORALNA
W KAZNODZIEJSTWIE KSIĘDZA DRA STANISŁAWA BISTY.
STUDIUM HOMILETYCZNE**

ROZPRAWA DOKTORSKA

Promotor:

Ks. dr hab. Leszek Szewczyk

Katowice 2016

Słowa kluczowe: *Bista, kaznodziejstwo, homiletyka, zagadnienia dogmatyczne, zagadnienia moralne*

Oświadczenie autora pracy

Świadomy odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem stopnia naukowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

.....

Data

.....

Podpis autora pracy

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW	5
WSTĘP	8
ROZDZIAŁ I. CHARAKTERYSTYKA JEDNOSTEK KAZNODZIEJSKICH	14
1. Jednostki przepowiadania kaznodziejskiego i ich kompozycje	18
1.1. Homilia	18
1.2. Kazanie	26
1.3. Konferencja	28
2. Forma wypowiedzi kaznodziejskiej	31
2.1. Styl	32
2.2. Język	35
2.3. Stosowane figury	43
3. Elementy fonetyczne wypowiedzi kaznodziejskiej	49
3.1. Cechy głosu i impostacja	50
3.2. Intonacja i modulacja	52
3.3. Artykulacja i akcentacja	55
ROZDZIAŁ II. SPECYFIKA PRZEPOWIADANIA DO POSZCZEGÓLNYCH GRUP SŁUCHACZY	62
1. Osoby duchowne i klerycy	66
2. Osoby konsekrowane i juniorystki	76
3. Osoby świeckie	84
ROZDZIAŁ III. PODSTAWOWE TREŚCI DOGMATYCZNE	92
1. Prymat Boga (Ojca)	93
2. Jezus Chrystus – przyjaciel i ofiarnik	106
3. Kościół jako <i>communio</i>	119
3.1. Nauczanie o Kościele w trakcie Soboru	119
3.2. Nauczanie o Kościele po Soborze	130

ROZDZIAŁ IV. GŁÓWNE ZAGADNIENIA MORALNE	139
1. Diagnoza ówczesnej kondycji moralnej	140
2. Motywy chrześcijańskiej moralności	148
3. Podstawowe prawdy moralne	160
3.1. Moralność względem Boga	160
3.2. Moralność względem drugiego człowieka	165
ZAKOŃCZENIE	176
BIBLIOGRAFIA	182

WYKAZ SKRÓTÓW

1. Źródła, opracowania, encyklopedie

AAKat	Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach
AP	Akta personalne
APSB	Akta Personalne księdza Stanisława Bisty
CM	Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo
DC	Jan Paweł II, List apostolski <i>Dominicae Cenaе</i> (24.02.1980)
DH	Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, <i>Dyrektorium homiletyczne</i> (10.09.2015)
DK	Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu prezbiterów <i>Presbyterorum ordinis</i> (7.12.1965)
DM	Sobór Watykański II, Dekret o misyjnej działalności Kościoła <i>Ad gentes divinitus</i> (7.12.1965)
DPL	Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, <i>Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania</i> (17.12.2001)
DPŻK	Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów <i>Tota Ecclesia</i> (31.01.1994)
EdE	Jan Paweł II, Encyklika <i>Ecclesia de Eucharistia</i> (17.04.2003)
EG	Franciszek, Adhortacja apostolska <i>Evangelii gaudium</i> (24.11.2013)
EK	<i>Encyklopedia katolicka</i> , Lublin (1973–2014)
ES	Paweł VI, Encyklika <i>Ecclesiam suam</i> (6.08.1964)
GN	„Gość Niedzielny”, Katowice 1923–
H	Homilia
I	Inne materiały źródłowe należące do spuścizny księdza Stanisława Bisty
IOe	Święta Kongregacja Obrzędów, Instrukcja o należytych wykonywaniu Konstytucji o świętej Liturgii <i>Inter oecumenici</i> (26.09.1964)
K	Konferencja
Kaz.	Kazanie
KGS	Kongregacja ds. Duchowieństwa, List <i>Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa</i> (19.03.1999)

KK	Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele <i>Lumen gentium</i> (21.11.1965)
KKK	<i>Katechizm Kościoła katolickiego</i> , Poznań 1994
KL	Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej <i>Sacrosanctum Concilium</i> (4.12.1963)
KO	Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym <i>Dei Verbum</i> (18.11.1965)
KPK	<i>Kodeks prawa kanonicznego</i> , Poznań 1984
KR	Konferencja rekolekcyjna
KSC	Jan Paweł II, Konstytucja apostolska <i>Sapientia Christiana</i> (15.04.1979)
KUL	Katolicki Uniwersytet Lubelski
MnD	Jan Paweł II, List apostolski <i>Mane nobiscum Domine</i> (7.10.2004)
NSD	Niższe Seminarium Duchowne im. św. Jacka w Katowicach
OSB	Zakon Świętego Benedykta
OWMR	<i>Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego</i> , Poznań 2004
PDV	Jan Paweł II, Adhortacja apostolska <i>Pastores dabo vobis</i> (25.03.1992)
PH	„Przegląd Homiletyczny” (w latach 1997–2000 „Przegląd Pastoralno-Homiletyczny”), Kielce 1923–1939; 2001–
PKDZ 1	S. Bista, <i>Kazania: Przez Krzyż do zwycięstwa. Kazania wygłoszone w katedrze Chrystusa Króla i kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach na Mszach Świętych za Ojczyznę</i> , Katowice 1986
PKDZ 2	S. Bista, <i>Kazania: Przez Krzyż do zwycięstwa. Homilie wygłoszone w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach 3 XI 1984 – 15 XII 1985</i> , Katowice 1998
R.	Rocznik
RS	Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Instrukcja dotycząca norm sprawowania Eucharystii <i>Redemptionis sacramentum</i> (9.03.2004)
SSB	Spuścizna księdza Stanisława Bisty
ŚSD	Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie
ŚSHT	„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”
UJ	Uniwersytet Jagielloński
UŚ	Uniwersytet Śląski
W	Wstęp do dokumentu/jednostki kaznodziejskiej
WDK	„Wiadomości Diecezjalne” (katowickie), Katowice 1925–III 1992

WLM 1	<i>Wprowadzenie do pierwszego wydania Lekcjonarza mszalnego</i> (1981 r.). w: <i>Lekcjonarz mszalny</i> , t. 1, Poznań 1972, s. 9–26, Poznań 1991, s. 9–26.
WLM 2	<i>Wprowadzenie do drugiego wydania Lekcjonarza mszalnego</i> (2015 r.). w: <i>Lekcjonarz mszalny</i> , t. 1, Poznań 2015, s. 11–55.
VC	Jan Paweł II, Adhortacja apostolska <i>Vita consecrata</i> (25.03.1996)
VD	Benedykt XVI, Adhortacja apostolska <i>Verbum Domini</i> (30.09.2010)

Skróty ksiąg biblijnych wg *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2002⁵
(wyjątki opatrzone przypisem).

2. Skróty ogólne

kan.	kanon
kol.	kolumna
pisow. oryg.	pisownia oryginalna
pol.	polskie
podkreśl. B.K.	podkreślenie Bartłomiej Kuźnik
por.	porównaj
poz.	pozycja
pw.	pod wezwaniem
red.	redakcja
s.	strona, strony
sygn.	sygnatura
św.	święty/a
św. św.	święci
t.	tom
tłum.	tłumaczenie
wł.	własne
zob.	zobacz

WSTĘP

Sobór Watykański II (1962–1965) w Dekrecie o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*, wymieniając obowiązki prezbiterów, na pierwszym miejscu wskazuje na konieczność głoszenia słowa Bożego. „Lud Boży najpierw gromadzi się przez słowo Boga żywego, którego zupełnie słusznie należy domagać się z ust kapłanów. Ponieważ nikt nie może się zbawić, jeżeli wpierv nie uwierzy, prezbiterzy jako współpracownicy biskupów przede wszystkim mają obowiązek przepowiadania wszystkim Ewangelii Bożej, aby wypełniając nakaz Pana: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu (Mk 16,15), tworzyli i pomnażali Lud Boży»” (DK 4).

Na mocy tych słów Chrystusa pasterze Kościoła na przestrzeni wieków podejmowali zadanie głoszenia słowa Bożego, z jednej strony trwając mocno przy nieziennej prawdzie pism natchnionych, z drugiej, uwzględniając poszczególne okoliczności historyczne kolejnych wieków, w których służyli Ludowi Bożemu. W tym zawiera się istota służby kapłańskiego urzędu posługiwania wobec kapłaństwa powszechnego – strzec depozytu, nieustannie go głosić, uwiarygodniać w języku komunikatywnym dla współczesnych im słuchaczy, oponentów, wiernych¹. Tego oczekuje od pasterza wspólnota Kościoła – nie tylko przypominać samą treść objawienia, ale także uwydatnić jej wiarygodność, pokazując, że zasady Dobrej Nowiny mogą uczynić życie człowieka głębszym, owocniej przeżytym, emanującym na innych przez chrześcijańskie świadectwo. Dokument *Presbyterorum ordinis* wymaga, by nauczanie Ludu Bożego przez kapłanów było „otwarte” i „dostosowane do konkretnych warunków życia” (zob. DK 4).

Od świadków Chrystusa świat zawsze będzie się domagał ukazania sensowności stosowania wymogów Ewangelii (zob. 1 P 3,15). Dzięki takiemu traktowaniu posługi słowa, kaznodzieja staje się bliski słuchaczom Ewangelii poprzez próbę zrozumienia kondycji ludzkiej obciążonej zranieniem natury człowieka w grzechu pierwszych rodziców.

¹ Zob. L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Katowice 2009, s. 334-335.

Niniejsze opracowanie będzie próbą całościowego ujęcia realizacji tego właśnie zadania, które w swoim kapłańskim przepowiadaniu słowa Bożego wypełniał przez trzydzieści dwa lata ks. dr Stanisław Bista². W znacznym stopniu dysertacja ta będzie związana z teologią Soboru, ponieważ lata duszpasterskiej i naukowej aktywności księdza Bisty pokrywają się w ciągu dwóch dekad z okresem wprowadzania nauki Soboru w Kościele powszechnym. Ksiądz Bista żywo towarzyszył i obserwował prace ojców soborowych, a następnie starał się na różne sposoby ducha tego proroczego wydarzenia tchnąć w katolików świeckich, w osoby duchowne i konsekrowane.

Jakim było przepowiadanie księdza Bisty? Jak bardzo wpłynął na nie wspomniany Sobór i jakie były pozostałe czynniki, które uformowały styl jego przepowiadania? Czy doszło w kaznodziejstwie Bisty do zmiany modelu³ głoszenia Ewangelii, jeśli tak, to pod jakim wpływem?

Przeprowadzona kwerenda wykazała, że przepowiadanie księdza Bisty może być cennym źródłem informacji dotyczących rozumienia i interpretacji doktryny katolickiej

² Ks. dr Stanisław Marcin Eugeniusz Bista (4.05.1929-23.12.1985) urodził się w Kochłowicach. Pięcioletnia formacja w Śląskim Seminarium Duchownym została uwieńczona przyjęciem święceń kapłańskich z rąk bp. Franciszka Jopa 28 czerwca 1953 roku w Krakowie. Był prezbiterem diecezji katowickiej. Został skierowany na studia specjalistyczne z prawa kanonicznego na KUL, gdzie 3 czerwca 1967 roku uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego z dysertacji pt.: *Niższe Seminarium Duchowne w Kościele Zachodnim do roku 1917. Studium historyczno-prawne*, pisanej pod kierunkiem ks. dr. hab. Józefa Rybczyka. W tym czasie stanął po stronie wygnanych z diecezji biskupów katowickich i stał się celem represji ks. Jana Piskorza. Planowany w 1957 roku wyjazd na studia z zakresu filozofii do Rzymu (Wydział Filozoficzny Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego) nie doszedł do skutku, gdyż nie otrzymał paszportu. Oczekiwał na wydarzenie Soboru Watykańskiego II i żywo interesował się pracami ojców soborowych, którzy zasadę formalną prawa kościelnego widzieli we wspólnocie – *communio*, co stało się dla niego nie tylko zasadą warsztatową, lecz hasłem życiowym. Tej pozycji intelektualnej sprzyjało jego powiązanie z duchowością ojców kamedułów w Krakowie oraz z Ruchem Focolari. Zasłynął jako wzięty rekolekcjonista i głosiciel konferencji dla kapłanów, sióstr zakonnych i wiernych świeckich oraz jako autor siedmiu kazań na tzw. Mszach św. za Ojczyznę w katedrze pw. Chrystusa Króla i w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach w latach 1984-1985. W latach 1971-1985 był oficjałem Sądu Biskupiego w Katowicach. Zmarł na zawał serca. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Kochłowicach. Zob. *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej, 1922–2008*, red. J. Myszor, Katowice 2009, s. 25-26; H. Olszar, *Ks. Stanisław Bista – życie i działalność*. Konferencja wygłoszona 18.12.2010 r., w czasie sesji zorganizowanej przez Ruch Focolari na Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach w 25. rocznicę śmierci ks. Bisty, „Gen’s. Periodyk poświęcony duchowości komunii” 1-2 (2011), s. 9-31.

³ Ks. S. Bista studiował teologię na UJ w latach 1948-1953. Za kształt homiletyki w ówczesnych latach byli odpowiedzialni wykładowcy UJ: ks. prof. Antoni Bystrzanowski (1870-1958), ks. prof. Julian Groblicki (1908-1995), późniejszy sufragan krakowski (1960-1992), znany jako wytrawny badacz teologii pastoralnej i homiletyki, a także wyznaczeni do przeprowadzania zajęć praktycznych wychowawcy seminaryjni: ks. Stanisław Maśliński (1889-1969), ks. Wilhelm Szymbor CM (1879-1949). W zakresie fonetyki pastoralnej nauczycielem kleryka Bisty był ks. dr Stanisław Wilczewski (1886-1980), prekursor polskiej logopedii i wykładowca fonetyki pastoralnej. Nauczał dykcji, higieny głosu, estetyki mowy, komunikatywnego głoszenia słowa Bożego z wewnętrznym zaangażowaniem i przeżyciem oraz akcji kaznodziejskiej. Przygotowywał wykładowców fonetyki pastoralnej. Znany był również jako wybitny mówca i kaznodzieja. W 1929 roku ks. Wilczewski, jako jeden z pierwszych polskich kapłanów głosił kazania w Polskim Radiu (rozmowa z ks. W. Basistą z dnia 13.06.2011 r.).

w Polsce w drugiej połowie XX wieku oraz jej percepcji przez dotknięty ideologią komunistyczną Lud Boży. W czytelniku tej spuścizny mogą zrodzić się następujące pytania: gdzie leżał punkt ciężkości w przepowiadaniu polskich kapłanów?, co akcentowali w nauczaniu?, w jaki sposób konstruowali swoje kaznodziejskie wypowiedzi?

Kontakt ze świadkami pamiętającymi księdza Bistę oraz analiza tekstów i nagrań, które po nim pozostały, pozwalają stwierdzić, że był on niezwykle skoncentrowany na Bogu, na Chrystusie i na Kościele oraz na wysiłkach zmierzających do tego, aby słuchaczom jego przepowiadania udało się doświadczyć Boga, zawiązać z Nim relację i trwać przy Nim we wspólnocie Kościoła – *communio*⁴.

Ksiądz Bista, jako powołany przez Chrystusa dla uświęcania wiernych, wpisuje się w tak właśnie rozumiany nurt ewangelizacji dokonywanej przez „dobrych pasterzy” (zob. J 10,11). Wydaje się, że pomimo wielu pasji teologicznych, do których należy zaliczyć mistykę chrześcijańską, teologię dogmatyczną, moralną, duchowość, psychologię czy prawo kanoniczne, ksiądz Bista szczególną uwagę zwracał na podstawowy postulat *Presbiterorum ordinis* – przepowiadanie. Czuł się dłużnikiem wszystkich po to, żeby dzielić się z nimi prawdą Ewangelii, którą cieszył się w Panu (zob. DK 4).

Bogaty zbiór twórczości kaznodziejskiej księdza Bisty nie został jeszcze opracowany naukowo, dlatego w rozprawie zostanie podjęta próba historyczno-krytycznej analizy jego kaznodziejskiego dorobku, wydobyć z tej spuścizny wątków dogmatycznych i moralnych oraz zbadać strukturę formalną przepowiadania z uwzględnieniem adresatów, miejsca i stylu przepowiadania. Badane w pracy homilie były analizowane przez innych naukowców jedynie fragmentarycznie, na przykład w kontekście historycznym, jako tło wykładu o charakterze biograficznym⁵.

Niniejsza praca składać się będzie z czterech rozdziałów. Pierwszy będzie poświęcony stronie formalnej dorobku kaznodziejskiego. Dokonana w nim zostanie charakterystyka form, stylu, języka i sposobu przepowiadania, także z uwzględnieniem elementów fonetycznych wypowiedzi kaznodziejskiej. Ze względu na stwierdzony

⁴ Ten aspekt nauczania ks. Bista rozwijał na bieżąco w analizach ukazujących się stopniowo dokumentów Soboru. Wydobywał z nich wezwania dla wiernych do pełnej relacji z Chrystusem i Jego Kościołem – „Realizacja i przeprowadzenie ideałów nie polega tylko na wydaniu pękających tomów uchwał, ale przede wszystkim na osobistym przejęciu się duchem odnowy przez nas samych” – H 4. W tworzeniu skrótów w przypisach, tj.: GN, H, I, K, KR i I, została wykorzystana numeracja zastosowana w spisie twórczości ks. Bisty zawartym w bibliografii. Np. KR 15/3 oznacza odniesienie do trzeciej konferencji rekolekcyjnej należącej do serii konferencji sklasyfikowanych pod pozycją 15. w dziale bibliografii: „Konferencje w czasie rekolekcji”.

⁵ Zob. H. Olszar, *Ks. Stanisław Bista...*, s. 9-31.

brak materiałów filmowych, opis gestykulacji możliwy jest do zrekonstruowania jedynie na podstawie relacji świadków. W rozdziale drugim zostanie ukazana specyfika przepowiadania kaznodziei do poszczególnych grup słuchaczy. Podjęta zostanie próba wyjaśnienia, czy kaznodzieja stosował jakąś stałą metodę w doborze zagadnień w zależności od grupy adresatów. Taka analiza wydaje się uzasadniona, ponieważ przy okazji może wyłonić różnorodność tematów i wspólnot, do których był posłany ze słowem Bożym.

W rozdziale trzecim i czwartym analizie poddane zostaną główne treści dogmatyczne i moralne w wypowiedziach kaznodziejskich księdza Bisty. Decyzja o ekspozycji tych dwóch obszarów teologii wynika bezpośrednio z przeprowadzonej kwerendy, która wykazała ich wyróżniającą się obecność w dostępnym materiale. Przedstawione w rozdziale trzecim treści dogmatyczne zostaną zaprezentowane i zestawione także w celu znalezienia przyczyn ich akcentowania. Część ta – według paradygmatu teologii pastoralnej, a w szczególności homiletyki, będzie odnosiła się do elementu indykatywnego w przepowiadaniu kaznodziei. Rozdział czwarty będzie omawiał zasadnicze zagadnienia moralne i powinny w nim wybrzmieć elementy perswazyjne. Podjęta zostanie próba ukazania, w jaki sposób kaznodzieja wzywał do wypełniania nakazów Pisma Świętego i nauczania Kościoła.

Całość rozprawy zostanie osadzona w systemie teologicznych prac naukowych, otwierając nowe ścieżki dla kolejnych badań związanych nie tylko z homiletyką i z kaznodziejstwem w Polsce, ale również w badaniach interdyscyplinarnych, sięgających do nauk językoznawczych, filologicznych, filozoficznych czy prawnych.

Praca ma na celu wierne zrelacjonowanie problematyki dogmatyczno-moralnej, stanu warstwy formalnej i merytorycznej badanego materiału archiwalnego, ale także udzielenie odpowiedzi na pytanie, na ile poruszane przez księdza Bistę problemy pozostają aktualne dzisiaj. Bez wątplenia wspólnym mianownikiem ich aktualności okaże się gorliwość i radykalizm w przepowiadaniu Ewangelii, z charakterystycznym dla księdza Bisty większym akcentowaniem jej wymagań niż praw i przywilejów. To, co wypracowywał w ramach swoich teologicznych zainteresowań oraz w pracy duchowej i naukowej, z entuzjazmem wiary przekazywał na ambonie, w duszpasterstwie, na łamach prasy i w artykułach naukowych. Chętnie zapraszano go do wygłaszania homilii, rekolekcji czy konferencji tematycznych. Czynił to dla wielu środowisk i wspólnot. Wstępna lektura jego tekstów pokazuje, że był kapłanem bardzo sprawnym naukowo,

przygotowanym do pracy w Kościele przez studium filozofii Atenagorasa w ramach magisterium oraz przez zgłębienie nauk z zakresu prawa kanonicznego w ramach studiów doktoranckich. Przez swego biskupa delegowany był do kreowania głównego nurtu diecezjalnej formacji presbiterów, kleryków⁶, sióstr zakonnych, małżonków, grup zawodowych, środowisk akademickich, młodzieży. Chętnie odpowiadał na te zaproszenia, czego dowodem i owocem jest bogaty kaznodziejski materiał źródłowy. Badane jednostki przepowiadania zapisane są głównie w języku polskim, ale również w niemieckim. Odnotowano także obecność notatek rekolekcyjnych w języku francuskim, angielskim, włoskim i łacińskim. W sumie zdołano dotrzeć do 171 homilii, 5 kazań, 116 konferencji wygłoszonych w czasie 20 serii rekolekcji oraz 79 konferencji w ramach dni skupienia lub z innych okazji. Niewielki procent stanowią homilie i konferencje zarejestrowane w postaci nagrań audio – kwerenda wykazała obecność 8 jednostek kaznodziejskich (homilii i konferencji), tzw. listu mówionego⁷ oraz nagrań ze spotkań Ruchu Focolari, co łącznie przekracza 270 minut zapisu audio.

Określenie „dorobek kaznodziejski” oznacza w rozprawie materiał źródłowy obejmujący spisane lub zarejestrowane na nośnikach audio homilie, konferencje, serie rekolekcji. Mniejszość stanowią jednostki przepowiadania zapisane przez księdza Bistę *in extenso*, większość zapisów ma formę równoważników zdań z planem punktowym. Bardziej obszerną część materiału stanowią rękopisy, mniejszą zaś maszynopisy, które wykonał albo sam autor w procesie tworzenia jednostki przepowiadania albo maszynopis został stworzony na podstawie nagrań audio przez słuchaczy. Niewielka część dorobku została opublikowana⁸. Powyższy materiał stanowi dla pracy źródła podstawowe i w przeważającej części znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach w aktach księdza Bisty sklasyfikowanych w zespołach pt. *Spuścizna ks. Stanisława Bisty*. Spośród 49 jednostek archiwalnych należących do akt, 17 teczek (sygnatury od ZS 149 do ZS 164 i ZS 185), zawiera materiały *stricte* kaznodziejskie. Nagrania audio zostały udostępnione przez osoby prywatne⁹. Do źródeł podstawowych zaliczają się także wypowiedzi pisemne księdza Bisty publikowane w formie artykułów w „Śląskich Studiach Historyczno-Teologicznych”, w katowickich „Wiadomościach Diecezjalnych”

⁶ W latach 1971-1973 pełnił funkcję opiekuna i ojca duchownego SSD.

⁷ List nagrany na taśmie magnetofonowej ks. Bista wysłał do dr. Roberto Saltiniego, członka Ruchu Focolari, 18.09.1985 r., I 4.

⁸ PKDZ 1, PKDZ 2. Wydanie drugie poszerzone zostało o jedną homilię i świadectwa świadków.

⁹ Nagrania udostępnili: ks. prof. Jan Górski (H 50), ks. Henryk Kafka (H 60), pani Irena Mierzwa (H 118, H 119; K 11,14/1-2, 23/1-2, 33), Ruch Focolari (I 2 – I 4).

i w tygodniku „Gość Niedzielny”¹⁰ oraz materiały teologiczne, które gromadził w formie notatek.

Do źródeł pomocniczych będą zaliczały się dokumenty Soboru, dokumenty papieży i Stolicy Apostolskiej, opracowania innych autorów traktujących o księdzu Biście oraz literatura z zakresu homiletyki, teologii pastoralnej, fonetyki i filologii polskiej. Materiałem pomocniczym będą także treści wywiadów i świadectwa dane przez osoby pamiętające tę postać. Mają one funkcję uzupełniającą i stanowią źródło wiedzy o tym, co akcentował w swoim nauczaniu, w jakim stylu językowym się wypowiadał, jakich słów używał, jaka była percepcja słuchających, w jaki sposób konstruował logikę wypowiedzi.

Realizacja zawartego w rozprawie celu wymaga przyjęcia kilku metod naukowych. Kwerendy źródeł dokonano metodą porównawczą i metodą krytyki tekstów. Całokształt pracy oparty jest na metodzie analitycznej, która ma doprowadzić do ujęć syntetycznych. Stanie się to możliwe dzięki metodzie systematyzacji i opisu badanych źródeł. W związku z tym, że powyższe metody będą polegały na przejściu od szczegółowych spostrzeżeń do ujęć holistycznych, to można uznać, iż przyjęte metody badawcze w logice spełniają kryteria metody indukcji.

Wnioski zostaną zaprezentowane na końcu poszczególnych rozdziałów i w zakończeniu rozprawy, które będzie zawierało także wskazówki, co do nowych dróg badawczych i wartych opracowania kolejnych zagadnień twórczości księdza Bisty. Przedstawione zostaną również postulaty dla współczesnej praktyki przepowiadania słowa Bożego.

¹⁰ Zob. H. Typańska, *Bibliografia prac ks. Stanisława Bisty*, WDK 54,5 (1986), s. 41-44.

ROZDZIAŁ I

CHARAKTERYSTYKA JEDNOSTEK KAZNODZIEJSKICH

Decyzja Boga Jahwe o objawieniu się człowiekowi znalazła swój wyraz w słowie ludzkim (KO 12). Kolejne spotkania Boga z ludźmi Starego Testamentu dokonywały się w konkretnej przestrzeni językowej. Nawet jeśli Bóg przemawiał do Narodu Wybranego przez wydarzenia, to doświadczenia te człowiek zaczął nazywać, określać, opowiadać i w końcu opisywać (KO 11). Konkretnie języki świata przyjęły na siebie wymagające zadanie, by oddać ten dialog w sposób jak najbardziej prawdziwy, możliwy do przeżycia także przez tych, którzy o wielkich dziełach Boga będą już tylko słuchać lub czytać. Bóg zgodził się zatem na wiele ograniczeń, które niesie komunikacja językowa: brak słów właściwie oddających wewnętrzne i zewnętrzne doświadczenia spotkania z Nim, wejście w ograniczone możliwości językowe osoby spisującej święty tekst pod natchnieniem, ale nie z pominięciem stylu właściwego autorowi¹, wreszcie, z ludzkiego punktu widzenia, pewnego rodzaju „zablokowanie” wydarzenia biblijnego w tekście spisany, który odąd pozbawiony jest cech języka mówionego operującego ekspresją opowiadającego, a zdany pozostaje na interpretację czytelników, na ich cierpliwość bądź jej brak². Ojcowie soborowi określili takie działanie Boga jako „przedziwne «zniżanie się» wiecznej Mądrości” (KO 13).

Działalność Syna Bożego Jezusa Chrystusa, Wcielonego Słowa także wpisała się w konkretne kody komunikacji językowej – język aramejski, hebrajski, grecki, z całą ich

¹ „[...] pisarz natchniony w kompozycji księgi biblijnej jest «organem», czyli narzędziem Ducha Świętego, a mianowicie narzędziem ożywionym i rozumnym. Z tego wyciągają (katolicycy teologowie) słuszny wniosek, że pod wpływem Bożym siły swoje i zdolności tak zużytkowują, że w księdze, będącej dziełem jego pracy, «łatwo można poznać właściwość i tzw. charakterystyczne oznaki i rysy ludzkiego pisarza»”. Pius XII, *Divino afflante Spiritu* (30.09.1943), II, 3 b.

² Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992, s. 86-93. Relację pomiędzy mową i tekstem obszernie opracował w tym zakresie także Paul Ricoeur (1913-2005), podkreślając m.in.: „Dzięki zapisowi tekst zyskuje semantyczną autonomię; ta autonomia jest konsekwencją zerwania związku między mentalną intencją autora i słownym znaczeniem tekstu. Dalsze losy tekstu wymykają się ze skończonego horyzontu, w którym żył jego autor. Ważniejsze staje się teraz znaczenie samego tekstu niż to, co miał na myśli autor, kiedy go pisał”. Zob. P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa 1989, s. 102; zob. też tenże, *Nazwać Boga*, Kraków 2011, s. 51-57.

konstrukcją gramatyczną, z możliwościami fleksyjnymi, stylistycznymi i estetycznymi. Przepowiadając Ewangelię, Jezus świadomie korzystał z potencjału języka mówionego. Stylem swojego nauczania nawiązywał do tradycji prorockich³ i przez słuchaczy oceniany był jako „prorok potężny w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu” (Łk 24,19). Nauki przez Niego głoszone przybrały określoną kompozycję, stosował konkretne formy i figury stylistyczne⁴. Czynił to wszystko, by przekaz uczynić klarownym, ale także estetycznym, pełnym empatii, dosadnym, stanowczym, bezkompromisowym. Na wzór proroków starotestamentalnych czytał słowo Boże i je objaśniał w taki sposób, że lud rozumiał czytanie (Ne 8,8)⁵.

Rozwijający się po wniebowstąpieniu Jezusa Kościół, głoszenie Ewangelii oparł w naturalny sposób również na komunikacji językowej, aby „orędzie zbawienia mogło być skutecznie przekazywane w każdym czasie i w każdym miejscu” (VD 17). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie używano konkretnych form przepowiadania, ponieważ wynikało ono bezpośrednio z wylanych na Kościół charyzmatów, które otrzymywali ludzie przynależący do wszystkich warstw społecznych i o różnym stopniu wykształcenia. We wspólnotach chrześcijańskich na sztukę oratorską patrzono z tego powodu z podejrzliwością⁶. Dominującymi formami były najpierw diatryby (rozmowy), spory, świadectwa o charakterze krygmatycznym i apologetycznym⁷. Pojawienie się herezji zaczęło ewokować w Kościele pierwsze kryteria normatywne, prowadzące stopniowo do kształtowania się homilii egzegetycznej⁸. Po roku 313, kiedy chrześcijanie na podstawie edyktu mediolańskiego mogli swobodnie przepowiadać Ewangelię, zaczęły pojawiać się nowe formy głoszenia słowa Bożego, z których kazania (*logos, sermo*), o bardzo solidnych podstawach retorycznych, stały się formą dominującą⁹. Retoryka, wiodąca przez długie wieki w debacie publicznej prym, miała znaczący wpływ na kaznodziejstwo. Z jednej strony dzięki retorom tradycji greckiej i rzymskiej, a z drugiej, dzięki hellenizującej

³ Zob. S. Hałas, *Piękno i elegancja języka biblijnego. Przykład Mt 7,17*, w: *Język Biblii a język współczesny*, Kraków 2006, s. 81.

⁴ M.in.: przypowieść, porównanie, kazanie, metafora, hiperbola, anafora, suplikacja.

⁵ Zob. J. Kudasiewicz, *Powołanie do służby. Szkice z duchowości i teologii biblijnej*, Lublin 2011, s. 300-304.

⁶ W. Przyczyna, H. Sławiński, *Homiletyka a retoryka. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, w: *Perspektywy polskiej retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgółkowska, Poznań 2007, s. 98. Por. M. Korolko, *Estetyka żywej mowy. Nowe spojrzenie na retorykę w nauczaniu homiletyki*, w: *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 75.

⁷ G. Siwek, *Przepowiadać skutecznie...*, s. 6.

⁸ Tamże, s. 7.

⁹ Tamże, s. 8-9.

się retoryce synagoidalnej, u której początków stanął także sam Chrystus wielokrotnie konfrontujący się z adwersarzami i starający się przekonać poszukujących¹⁰. Dynamiczny rozwój sztuki kaznodziejskiej zaowocował w ten sposób licznymi formami i terminami określającymi przepowiadanie. Prócz wymienionych powyżej, homiletyka zaczęła wyróżniać kilkanaście innych terminów: homilia, kazanie (*sermo, tractatus, praedicatio*), diatryba, *postylla*, panegiryk, *elogium*, przemowa (*contio*), *fervorino*, egzorta i konferencja¹¹.

Cechą wspólną wszystkich powyższych form przepowiadania jest pragnienie autora danego tekstu, aby doprowadzić odbiorcę komunikatu do spotkania z Osobą Jezusa Chrystusa, nawrócić go na drogę prawdy, wyprowadzić z błędów, przekonać, wzmocnić w drodze, pogłębić duchowo, uświęcić, rozwinąć jego wiedzę. Przepowiadający Ewangelię w każdej z powyższych form chciał także uczynić swoje przesłanie retorycznie pięknym i przystępnym. Odwracając tę perspektywę, można również stwierdzić, że to sam Bóg „pragnie dotrzeć do innych przez kaznodzieję, i że to On rozciąga swą władzę dzięki ludzkiemu słowu” (EG 136). Prawdziwy głosiciel Ewangelii zdaje sobie sprawę, że najważniejsze zadanie stojące przed mówcą, to przekonanie słuchaczy do przyjęcia Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Choć termin „perswazja”¹² nie jest tożsamy z przepowiadaniem kerygmatycznym, które rozumie się jako „przekazywanie słuchaczom wiary i życia Bożego”¹³, to kerygmat¹⁴ zawiera w sobie elementy perswazyjne. Sprowadzają się one do potrójnej formy oddziaływania na słuchacza: dydaktycznej, estetycznej i emocjonalnej. Kaznodzieje Kościoła od samego początku byli świadomi, że jakiegokolwiek przemówienie skomponowane zgodnie z prawidłami sztuki oratorskiej powinno odbiorcę: uczyć – apelując do jego rozumu (*logos, docere*), zachwycać – odwołując się do jego uczuć (*pathos, delectare*), mobilizować – uderzając w warstwy charakteru i etosu słuchacza (*ethos, movere*)¹⁵. Jeśli poprawnie zastosuje się te zasady, zwiększa się prawdopodobieństwo, że cel mowy retorycznej zostanie osiągnięty – słuchacz

¹⁰ K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, s. 41.

¹¹ Zob. K. Panuś, *Sztuka głoszenia kazań*, Kraków 2008, s. 17-46.

¹² Perswazja – przekonywanie, namowa, Perswazja to także „typ aktów mowy w obrębie wypowiedzi, które mają na celu wywołać jakiś skutek u odbiorcy”. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996, s. 15; zob. też L. Szewczyk, *Perswazja językowa w wybranych homiliach kapłanów archidiecezji katowickiej*, ŚSHT 35, 2 (2002), s. 359-376.

¹³ L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Katowice 2009, s. 16.

¹⁴ Zob. K. Müller, *Homiletyka na trudne czasy*, Kraków 2003, s. 27, 329-345.

¹⁵ Zob. L. Szewczyk, *Zaprosić retorykę na ambonę. Znaczenie retoryki dla współczesnego kaznodziejstwa*, w: *Język przekazu religijnego*, red. D. Krok, S. Pawiński, Opole 2006, s. 118.

nie tylko zrozumie przesłanie, ale może się z nim również zgodzić, nie obciążając kaznodziei zarzutem manipulacji¹⁶.

Początek XX wieku to okres ponownego zdynamizowania wewnętrzkościelnych procesów rozwoju teorii i praktyki kaznodziejstwa. Precyzyjnej i syntetycznej analizy tego okresu dokonał ksiądz Tadeusz Lewandowski, wskazując ówczesne dokumenty Kościoła¹⁷, które dały impuls odnowie określanej jako *współczesny ruch homiletyczny*¹⁸. W swoich badaniach podkreśla między innymi znamieny rys tej odnowy: „Jednym z [...] przejawów [tego procesu] było wołanie o nową formę kaznodziejską. To wcale nie znaczy, że nie zajmowano się treścią przepowiadania, czy rolą głoszącego słowo Boże. Te fundamentalne zagadnienia coraz częściej się pojawiają i to nawet w próbach nowego widzenia kaznodziejstwa jako dziedziny teologicznej, ale pierwsze trzydzieści lat XX w. zostało ostatecznie zdominowane tendencjami odnowy strony formalnej kaznodziejstwa, czyli próbą odpowiedzi na pytanie, jak głosić słowo Boże. Próbowano znaleźć i zastosować nowe formy homiletyczne, aby w ten sposób podnieść poziom kaznodziejstwa i uczynić je bardziej skutecznym”¹⁹. Analiza ta potwierdza istniejące w głoszących Ewangelię nieustanne pragnienie doskonalenia warsztatu przepowiadania, dowodzi, że byli świadomi skuteczności metod wypracowanych przez retorykę i nauki badające psychikę człowieka²⁰, że wciąż poszukiwali nowych kanałów i kodów komunikacji, by konsekwentnie wzmacniać przekaz słowa Bożego.

Odnowa ta stała się na tyle owocną, że znalazło się w niej miejsce także na nowe nośniki treści kaznodziejskich. Do końca XIX wieku badanie dorobku zmarłego już kaznodziei pod kątem natężenia emocjonalnego głosu lub mowy ciała mogło być oparte jedynie na relacjach świadków. Rozwój techniki pozwolił jednak na nowe sposoby rejestracji wypowiedzi kaznodziejskich. Przepowiadanie księdza Stanisława Bisty zamyka się w latach 1953–1985, dlatego w badanych źródłach prócz słów spisanych pojawiły się jednostki jego przepowiadania zarejestrowane w formie audio. Status ekonomiczny i sytuacja polityczna w Polsce w tych latach nie pozwalały jeszcze na

¹⁶ Zob. tamże, s. 124.

¹⁷ Wśród wskazanych przez ks. T. Lewandowskiego tekstów znajdują się następujące: encyklika Piusa X *Acerbo nimis*; encyklika Benedykta XV *Humani generis redemptionem*, określana jako „wielka karta” kaznodziejstwa; *Kodeks prawa kanonicznego* (1917) oraz *Normae pro sacra praedicatione* wydane przez Kongregację Konsystorza; Zob. T. Lewandowski, *Ruch retorycznej odnowy kaznodziejstwa europejskiego – odnowa formy*, „Studia Włocławskie” 10 (2007), s. 280.

¹⁸ Zob. K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa...*, s. 391-392.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Zob. tamże, s. 287.

rejestrację video, czym tłumaczą brak tego typu nagrań na przykład kapłani, u których ksiądz Bista głosił homilie podczas uroczystości prymicyjnych, a które często starano się rejestrować, jednak tylko dźwiękowo.

1. Jednostki przepowiadania kaznodziejskiego i ich kompozycje

„Treścią przepowiadania słowa Bożego jest dobra nowina o Jezusie Chrystusie Panu i Zbawicielu, a ujmując szerzej – objawienie Boże oraz problemy egzystencjalne człowieka”²¹. W znaczeniu szerokim przepowiadanie to obejmuje całość kościelnego nauczania, czyli wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, wykład teologiczny, konferencję religijną, katechezę, homilię, kazanie, dialog religijny, utwory pisane, pantomimę, a także film. W znaczeniu ścisłym przepowiadanie jest desygnatem teorii i praktyki kościelnej posługi słowa, realizującej się w dwóch zasadniczych jednostkach, jakimi są: homilia i kazanie²². Zgodnie z intencją Kościoła ich głównym celem było wyjaśnianie tekstów biblijnych „jako źródła wewnętrznego odnowienia ludu Bożego” (WLM 1, W). Podstawowymi zachowanymi narzędziami przepowiadania księdza Bisty były homilie, rzadko kazania. Autor rozprawy chce poszerzyć te jednostki kaznodziejskie o konferencje, zarówno te wygłaszane w trakcie dni skupienia, jak i różnego rodzaju rekolekcji prowadzonych przez księdza Bistę. Konferencje te zawierają w sobie wiele cech charakterystycznych dla jego przepowiadania i tworzą z homiliami zwartą całość.

1.1. Homilia

Sobór podkreślił wartość słowa Bożego, poświęcając mu Konstytucję o objawieniu Bożym *Dei Verbum*. Wcześniej, w Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* – pierwszym dokumencie tego Soboru, szczególne miejsce przypisał homilii, czyniąc ją częścią samej liturgii (KL 52, RS 64)²³, gdzie związał

²¹ L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...*, s. 40.

²² Tamże, s. 5-6.

²³ KPK z 1983 roku zniósł wcześniejsze przepisy dopuszczające wiernych świeckich do głoszenia homilii, wskazując precyzyjnie na „kapłana lub diakona” (łac. *sacerdoti aut diacono reservatur*) jako jedynych uprawnionych do tej formy przepowiadania. KPK, kan. 767, § 1; zob. też RS 64-66, 161; OWMR 66. Decyzję kanonistów i teologów, co do tej zmiany zwięźle tłumaczą dokumenty kościelne: VD 56, DH 4-5, co znajduje wyraz także w tekstach teologów: „Homilia jest tradycyjnie zarezerwowana dla kapłana lub diakona z racji więzi pomiędzy głoszeniem Słowa a celebracją eucharystyczną. Słowo stało się ciałem. Może się zdarzyć, że w zgromadzeniu są obecne osoby intelektualnie bardziej zdolne i bardziej kompetentne niż celebrans, by móc zabrać głos. Ale homilia nie jest przemówieniem, które musi odpowiadać *a priori* precyzyjnym normom retoryki, które byłyby zarezerwowane wyłącznie szczególnie utalentowanym. Homilia jest aktem, który przenosi w przestrzeń sacrum. Jest z nią głęboko

z nią misję uświęcania wiernych zgromadzonych przy „obficie zastawionym stole słowa Bożego” (KL 51). Sprawowanie liturgii „opiera się na słowie Bożym i jest nim przeniknięte, staje się nowym wydarzeniem ubogacającym to samo słowo nową interpretacją i skutecznością” (WLM 2, 3) – podkreślały dokumenty Soboru. Homiletycy zaś, prócz wzajemnego oddziaływania na siebie słowa Bożego i doświadczenia słuchających, podkreślali dodatkowo: „Głównym kryterium oceny homilii jest wierność słowu Bożemu”²⁴. Obecnie coraz częściej postuluje się w przepowiadaniu podkreślanie związku duchowości liturgicznej z życiem: „Przepowiadanie ze swej natury ma służyć życiu chrześcijańskiemu, stąd liturgia wraz z całym swym bogactwem winna inspirować homilię”²⁵. Homilia była zawsze rozumiana nie tyle jako bezlitosny przymus, ale jako „zachęta do przyjęcia usłyszanego słowa, które jest rzeczywiście słowem Bożym, i stosowania go w praktyce” (KKK 1349). Jej dobre przygotowanie i traktowanie jako przedłużenie głoszenia słowa Bożego miało umocnić wiarę wiernych i dlatego postulowano, by jako znak liturgiczny była stale dowartościowywana (KKK 1154)²⁶, ponieważ „stanowi pokarm konieczny dla podtrzymywania chrześcijańskiego życia” (OWMR 65) rozdzielany nam „ze stołu Bożego słowa” (KO 21)²⁷.

Ojcowie soborowi, a za nimi dyscypliny teologiczne, szczególnie liturgika i homiletyka, w celu uporządkowania terminologii, od tego momentu będą konsekwentnie rozróżniać pojęcia „homilii” i „kazania”. Homilia będzie odtąd rozumiana zawsze jako przepowiadanie słowa Bożego w ramach liturgii²⁸. Święta Kongregacja Obrzędów sprecyzowała, że homilia „winna być wyjaśnieniem jakiegoś aspektu czytań Pisma Świętego albo innego tekstu ze stałych lub zmiennych części Mszy danego dnia, z uwzględnieniem zarówno obchodzonego misterium, jak i szczególnych potrzeb słuchaczy” (IOe 54), jej istotą jest bowiem „okazywanie zbieżności pomiędzy objawioną mądrością Bożą a szlachetną i szukającą na różnych drogach prawdy myślą ludzką” (DC 10, zob. też MnD 13). „Kazanie”²⁹ będzie zaś rozumiane jako przepowiadanie

związana”. A. Lendger, *Prêcher ou essayer de parler just*, Paris 2002, s. 13. (tł. wł.); Z kolei Philippe Béguerie przypomina decyzję Konferencji Episkopatu Francji z 28 lutego 1986 roku odnośnie do kan. 766 o możliwości dopuszczania do przepowiadania świeckich w kościele lub kaplicy, każdorazowo na okres trzech lat, pod warunkiem odpowiedniego przygotowania i misji udzielonej przez ordynariusza. Zob. P. Béguerie, *L'homélie. De la Parole à l'Eucharistie*, Paryż 2013, s.111-112 (tłum. wł.).

²⁴ J. Twardy, *Aktualizacja kerygmatu w głoszeniu homilii*, PH 7 (2003), s. 41.

²⁵ H. Simon, *Teksty liturgiczne jako źródło przepowiadania*, w: *Liturgia i przepowiadanie*, red. W. Przyczyna, Kraków 2010, s.175.

²⁶ Zob. też B. Nadolski, *Ambona. Historia, znaczenie, symbolika*, Kraków 2008, s. 35-38.

²⁷ Zob. też tamże, s. 48-52.

²⁸ B. Migut, *Kazanie*, w: EK, t. 8, kol. 1265.

²⁹ Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skutecznie...*, s. 33.

dokonywane poza kontekstem liturgicznym, co może mieć miejsce na przykład w czasie nabożeństw³⁰. Wynika to z uwarunkowań historycznych, kiedy to od pierwszych wieków kazanie było bardziej „nauką moralną czy doktrynalną głoszoną w trakcie mszy w niedziele i święta, niekoniecznie jednak łączyło się ściśle z samą celebracją” (DH 1).

Posługujący się kościelnym słownictwem użytkownicy języka nie zajmujący się teologią *stricto* naukowo, w okresie posoborowym aż do czasów współczesnych często używają następującego, błędnego rozróżnienia: z homilią mamy do czynienia wtedy, kiedy głoszący ją w czasie liturgii diakon, prezbiter lub biskup nawiązuje do czytań mszalnych, kiedy zaś omawia zagadnienie niewynikające z ich przesłania – głosi kazanie³¹. Homileci³² na bazie nauki Soboru precyzują jednak, że nawet wtedy, kiedy kaznodzieja³³ w czasie liturgii nie nawiązuje do czytań, to jednak głosi homilię, ponieważ wydarza się ona w ramach liturgii, zaś pominięcie w niej wskazanych na dany dzień lub wybranych samodzielnie fragmentów Biblii traktowane jest jako błąd liturgiczny i pastoralny³⁴.

Funkcjonujące w Polsce od XIII wieku *Kazania świętokrzyskie* oraz od 1410 roku *Kazania gnieźnieńskie*, jak i późniejszy rozwój pobożności pasyjnej w XVIII wieku, który zrodził praktykę tzw. kazań pasyjnych głoszonych poza liturgią – najczęściej w czasie nabożeństw gorzkich żali, sprawiły, że doszło do mocnego osadzenia się w języku – tak pasterzy, jak i wiernych świeckich – terminu „kazanie”. Wcześniej termin funkcjonował już bardzo dobrze w Europie, gdzie głoszone kazania od VI wieku. Wśród wielu ich rodzajów można wymienić najbardziej znamienne: kazania pokutne, postne, *de sanctis*, *de tempore*, kazania *Mariale*, okolicznościowe, tematyczne, a nawet kazania wypraw krzyżowych³⁵. Miały one charakter katechez, a ich celem było „doprowadzenie wiernych do nawrócenia dusz i oczyszczenia ich z niewłaściwych zwyczajów, do korzystania z sakramentu pojednania, do częstszego uczęszczania na Mszę świętą niedzielną oraz do szacunku dla wielkiego znaczenia namaszczenia chorych i Wiatyku” (DPL 42).

³⁰ B. Migut, *Kazanie...*, kol. 1265.

³¹ Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 33-34.

³² Homileta – (a. homiletyk) osoba zajmująca się naukowo homiletyką. Zob. *Słownik. Sto tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2008, s. 234.

³³ Kaznodzieja – (a. homilista) osoba tworząca i wygłaszająca homilię. Zob. K. Panuś, *Sztuka głoszenia...*, s. 73-76.

³⁴ Zob. B. Migut, *Kazanie...*, kol. 1265.

³⁵ Zob. K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa...*, s. 156-194.

Niezależne od zasad poprawności metodologicznej, procesy językowe wywoływane przez użytkowników mowy sprawiły, że termin „kazanie” w języku polskich katolików znacznie wyparł „homilię”. Dopiero wraz z teologią Soboru, który konsekwentnie używał określenia „homilia”, termin ten przybrał na znaczeniu, będzie to jednak proces długotrwały, zanim desygnaty obu leksemów zajmą właściwe sobie miejsce w języku uczestników komunikacji. W mowie potocznej także śląscy duszpasterze częściej używali terminu „kazanie”. Zjawisko nie zanikło do dziś. To w jakiś sposób wyjaśnia, dlaczego ze 176 zachowanych homilii, ksiądz Bista 32 nazwał kazaniami, pomimo że były przeznaczone do wygłoszenia w trakcie liturgii. Co więcej, kwerenda pozwala twierdzić, że na pewnym etapie traktował te terminy zamiennie, czego dowodem jest 12 homilii przeznaczonych na uroczystości odpustowe w różnych parafiach, a kaznodzieja 6 z nich określił jako „kazanie odpustowe”. W innych proporcjach, ale także znaczących, ma się ilość określeń „homilia prymicyjna” do „kazanie prymicyjne”. Na 8 zachowanych jednostek kaznodziejskich tego typu ksiądz Bista 5 określił jako kazanie, a 2 jako homilia. Ósmego tekstu nie da się pod tym kątem sklasyfikować, ponieważ zachował się tylko w formie nagrania audio. W zachowanym zapisie rekolekcji wygłoszonych w języku niemieckim ksiądz Bista na określenie homilii używa konsekwentnie terminu (*die*) *homilie*³⁶.

Dla przejrzystości pracy, pomimo nieścisłości terminologicznej, jednostki wygłoszone przez księdza Bistę w trakcie liturgii, pomimo że zostały nazwane przez niego kazaniami, zostaną w bibliografii sklasyfikowane jako homilie.

Po zestawieniu jednostek kaznodziejskich można zauważyć, że w 1969 roku nastąpił u księdza Bisty przełom w tej terminologii. Do tego bowiem roku używał wyłącznie terminu „kazanie”, potem zaś termin „homilia” pojawiał się zdecydowanie częściej, na co wpływ miała z pewnością rozpowszechniająca się nauka Soboru. W swoich rękopisach ksiądz Bista nazywał także „homiliami” teksty, które po jego śmierci błędnie zaklasyfikowano i opublikowano jako „kazania”³⁷. Powyższe terminy do dzisiaj są stosowane w języku potocznym zamiennie. W jednym przypadku ksiądz Bista używa określenia – „homilia tematyczna”³⁸, wygłosił ją

³⁶ H 43/1-6.

³⁷ PKDZ 1, PKDZ 2.

³⁸ Posoborowa homiletyka na określenie jednostki kaznodziejskiej wygłaszanej na temat nie wynikający z czytań mszalnych, a zaproponowany przez kaznodzieję, konsekwentnie używa terminu „kazanie” lub „kazanie tematyczne”. Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 33-34; L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...*, s. 131, 290, 325; Zdarzają się jednak opracowania, w których terminów tych

w czasie uroczystości 75-lecia konsekracji kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej w Kochłowicach³⁹ i zatytułował: *Kościół parafialny – świątynia i wspólnota*, wybierając czytania dopasowane do kontekstu uroczystości, a nie niedzieli, co wskazywałoby na jego wysokie wyczucie liturgiczne i świadomość, że homilia nie spełnia do końca wymogów formalnych.

W zachowanej spuściźnie kaznodziejskiej księdza Bisty zidentyfikowano 176 homilii. Najstarsza zachowana w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach datowana jest na 11 listopada 1962 roku.⁴⁰ Nie zachowały się homilie z pierwszej dekady jego kapłaństwa⁴¹, a także wcześniejsze, które wygłosił jako diakon w ramach praktyk duszpasterskich przed święceniami prezbiteratu, a o których zachowała się pozytywna opinia jego kochłowskiego proboszcza księdza Franciszka Szulca⁴²: „[Ksiądz Bista] kazania wygłaszał u ks. prob. Maśki⁴³ w Bziach⁴⁴ [...]. W Kochłowicach miał kazania podczas Świąt Bożego Narodzenia. Były bardzo dobre”⁴⁵. Z nielicznymi wyjątkami wszystkie jednostki kaznodziejskie zapisane zostały przez autora ręcznie. Na zapis maszynowy decydował się regularnie tylko w czasie pobytu w Nałęczowie (1962–1967), skąd dojeżdżał na studia prawnicze na KUL. W następnych latach odszedł od maszynopisów, które go w jakimś sensie męczyły, ograniczając proces twórczy. Można to wywnioskować na podstawie bardzo licznych, ręcznie dokonanych wtrąceń i skreśleń, czy dopisanych całych partii tekstu⁴⁶. Procesu twórczego homilii nie kończył więc z chwilą zakończenia maszynopisu, ale trwał on do momentu wyjścia na ambonę, a nie jest wykluczone, że także pomiędzy homiliami, kiedy realizował tzw. dyżur kaznodziejski. Dowodem na takie przypuszczenie mogą być dopiski do homilii

używa się zamiennie, bez wprowadzenia metodologicznego rozróżnienia. Por. K. Müller, *Homiletyka...*, s. 25, 27, 147, 148, 260.

³⁹ H 46.

⁴⁰ H 1.

⁴¹ Chodzi m.in. o parafie pw.: św. św. Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą (1-31.03.1954 r.), NSPJ w Murckach (od 18.09.1954 r.), św. św. Apostołów Piotra i Pawła Brzozowicach-Kamieniu (od 20.09.1954 r.), Wniebowzięcia NMP w Biertułtowach (od 4.11.1954 r.), św. Antoniego z Padwy w Dąbrówce Małej (od 1.09.1955 r.).

⁴² Ks. Franciszek Szulc (Schulz) – proboszcz w parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Kochłowicach (1924-1958). Zob. *Franciszek Szulc (Schulz) (1887-1958)*, w: *Słownik biograficzny duchowieństwa...*, s. 398-399.

⁴³ Zob. *Maśka Józef (1915-1982)*, tamże, s. 244.

⁴⁴ Chodzi o parafię pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Jastrzębiu Zdroju-Bziu Zameckim, gdzie ks. Józef Maśka, były wikariusz kochłowski, był administratorem (1950-1956) i proboszczem (1956-1961).

⁴⁵ AAKat, APSB, Świadectwa moralności z 2.05.1949 r., 24.09. i 18.10.1950 r., 20.09.1951 r., 2.10.1952 r., 12.04.1953 r., sygn. P 47.

⁴⁶ H 3, H4, H 21.

wygłoszonej w Bielsku-Białej, w których ksiądz Bista zaznacza, na których mszach św. pominąć dane części homilii⁴⁷. Swoistą niechęć do maszynopisu potwierdzają także homilie późniejsze, zapisane ręcznie – prawie zawsze mamy w nich do czynienia z jakimiś korektami. Kiedy okazywało się, że zbyt liczne poprawki czynią zapis nieczytelny, autor decydował się na ręczne przepisywanie całej strony. Mając świadomość swoich tendencji do zmian w tekście, ksiądz Bista w szczególnych przypadkach robił najpierw do homilii wstępne szkice, a następnie sporządzał wersję poszerzoną. Treść homilii zapisywał najczęściej w formie punktowej. Poszczególnym punktom zaś nadawał formę równoważników zdań, rzadziej narracyjną.

Tylko w homiliach przeznaczonych dla większego audytorium i pisanych z okazji wydarzeń o szczególnym charakterze decydował się najpierw na zapis ręczny, a następnie na maszynopis⁴⁸. Jedynym zidentyfikowanym w kwerendzie przykładem zapisu *in extenso* całości homilii są rękopisy homilii wygłoszonych w katedrze pw. Chrystusa Króla i kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach na Mszach św. za Ojczyznę⁴⁹. Nie zachowały się ich potencjalne maszynopisy, jednak wydanie tych homilii drukiem z inicjatywy katowickiego KIK⁵⁰, po wcześniejszym spisaniu z zapisu magnetofonowego⁵¹ pozwala dowieść przez porównanie, że rękopis⁵² księdza Bisty i zapis z nagrania⁵³ są jednolite i kaznodzieja nie dokonał w tekście żadnych zmian.

Kwerenda wykazała następujące okoliczności, na które ksiądz Bista przygotowywał swoje teksty: homilie na uroczystości, święta i niedziele zwykłe, homilie odpustowe, homilie soborowe⁵⁴, pogrzebowe, prymicyjne, w rocznice święceń kapłańskich, w rocznice śmierci, w czasie Mszy św. za Ojczyznę, homilie rekolekcyjne, homilie na dni skupienia dla grup formacyjnych, homilie dla młodzieży akademickiej, dla siostr, braci zakonnych, dla prezbiterów i alumnów, dla nauczycieli i lekarzy. Podkreślić należy brak homilii ślubnych.

⁴⁷ H 22.

⁴⁸ H 37/1-8, H 41/1-2, H 42/1-3.

⁴⁹ H 105, H 106, H 108, H 111-H 115.

⁵⁰ Zob. PKDZ 1, PKDZ 2.

⁵¹ Tamże, s. 1.

⁵² H 115.

⁵³ AAKat nie posiada wspomnianych tutaj nagrań, nie udało się też do nich dotrzeć w kwerendzie.

⁵⁴ Były to 3 homilie głoszone w czasie tzw. czuwań soborowych, H 1, H 3, H 4.

Do formalnej strony homilii należy dodać także charakterystykę kompozycji, którą literaturoznawstwo definiuje jako konstrukcję, układ i powiązanie jego elementów, spłot wzajemnych relacji pomiędzy poruszonymi wątkami i odniesienie samych wątków do całej konstrukcji⁵⁵. To między innymi poprawna kompozycja, konkretność, logiczność, obiektywizm, argumentacja i stosowny język⁵⁶ zapewnia skuteczność komunikatowi, którego potencjał adresat ma odebrać w stopniu maksymalnie zbliżonym do zamysłu, który w ten komunikat włożył nadawca.

Większość zbadanych homilii księdza Bisty w swoim kształcie nawiązuje do klasycznej budowy retorycznej składającej się ze wstępu, rozwinięcia i zakończenia. Tego modelu naucza się w ramach homiletyki do czasów obecnych i jest on oparty na konstrukcji mowy sądowej Kwintyliana⁵⁷. Każda z trzech części zawierała w sobie elementy powiązane zasadą jedności tematu i celu. Kwintylian twierdził, że wstęp ma przygotować słuchacza do należytego wysłuchania mowy, czyli uczynić go dobrze usposobionym (*benevolum*), uważnym (*attentum*) i uległym (*docilem*)⁵⁸. Najważniejszą częścią było „rozwinięcie”⁵⁹, określane przez księdza Bistę charakterystycznym dla tamtych czasów terminem „osnowa”⁶⁰. Zakończenie jednostki kaznodziejskiej określał również oryginalnie jako „zastosowanie”⁶¹, choć w polskiej tradycji homiletycznej stosowano raczej terminy „zakończenie” czy rzadziej „domówienie”⁶². Ksiądz Bista miał jeszcze jeden sposób nazywania poszczególnych części jednostki kaznodziejskiej: wstęp – podbudowa dogmatyczna – zastosowanie⁶³. Nie stosował tego modelu przez cały czas, wiele homilii opartych było na samym zapisie punktowym, jednak ten rodzaj konstrukcji jest wyraźnie widoczny w całej jego twórczości kaznodziejskiej. Odnosi się on do najczęściej stosowanej kompozycji homilii w Polsce od 1972/1973 roku⁶⁴ – do modelu egzystencjalno-dialogicznego, nazywanego także polskim modelem kompozycji

⁵⁵ *Podręczny słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1988, s. 232-233.

⁵⁶ Zob. G. Siwek, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania*, Kraków 2007, s. 83-87.

⁵⁷ Tenże, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 45.

⁵⁸ Tamże, s. 55.

⁵⁹ Tamże, s. 59.

⁶⁰ Inaczej „rozprawa”, „zręb”. Termin „osnowa” wywodził się z tkactwa. Osnowa oznacza tam podłużną przędzę przewijającą się przez cały materiał. Tamże.

⁶¹ H 11, H 21.

⁶² G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 62.

⁶³ H 9, H 10.

⁶⁴ Zob. L. Kuc, *Wprowadzenie do programu kaznodziejskiego na rok 1972/1973*, „Biblioteka kaznodziejska” 89 (1972), s. 256-259.

homilii⁶⁵. Była to trójczłonowa kompozycja składająca się z trzech powiązanych ze sobą etapów: doświadczenie życiowe – to mówi Pan Bóg – życie chrześcijańskie⁶⁶.

We wstępie kaznodzieja zamieszczał tekst biblijny, na kanwie którego w rozwinięciu dokonywał jego aktualizacji, odnosząc go do realiów życia słuchaczy. Funkcję imperatywną homilii i konferencji wiązał albo z drugą częścią rozwinięcia, albo z zakończeniem, wzywając adresatów do określonych postaw chrześcijańskich, na przykład: „Zastanówcie się nad tym. Amen”⁶⁷. W dalszym etapie rozprawy przekonamy się, że konstrukcja ta wypełniona treścią spełniła swoje zadanie, czyniąc przepowiadanie przystępnym w odbiorze.

Bardzo szczególną kompozycję stanowiły wspomniane już homilie głoszone na tzw. Mszach św. za Ojczyznę. Pisane *in extenso* nie mają podziału trójczłonowego, a zawarte w każdej z nich utwory poetyckie⁶⁸ i pieśni uczyniły z nich swego rodzaju poematy o walorach patriotycznych⁶⁹. W kompozycjach tych pojawiały się liczne cytaty biblijne i beletrystyczne. Charakterystyczne dla księdza Bisty było także sformułowanie „przykład ilustrujący”⁷⁰, za pomocą którego sygnalizował w tekście odniesienia egzystencjalne w postaci aktualiów z życia społecznego bądź faktów biblijnych, historycznych, hagiograficznych i innych⁷¹.

W zapis homilii ksiądz Bista zawsze wprowadzał datę, miejsce lub miejsca, w których były głoszone, okoliczność, na którą były przygotowywane i temat przepowiadania. W niektórych homiliach głoszonych w czasie rekolekcji, po sformułowanym temacie, zapisywał także tzw. Słowo Życia⁷², były to cytaty biblijne niekoniecznie związane z czytaniem mszalnymi. W niektórych badanych tekstach natrafiono na dodatki w postaci niezwiązanych z kompozycją homilii kartek

⁶⁵ Zob. W. Przyczyna, *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II*, Kraków 2013, s. 129-133; L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...*, s. 334, 335.

⁶⁶ G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 52.

⁶⁷ H 80.

⁶⁸ Homilie zawierają wiersze J. Kasprowicza, Cz. Miłosza i J. Słowackiego oraz pieśni i wiersze autorów anonimowych.

⁶⁹ W ten sposób ks. Bista jawi się także jako kaznodzieja nawiązujący w swoim kaznodziejstwie postulowany dialog z kulturą. Dialog ten, szczególnie z zakresu literatury, wzmacnia warstwę antropologiczno-egzystencjalną i kerygmatyczną przepowiadania. W. Wilk, *Kulturowe uwarunkowania głoszenia słowa Bożego*, w: *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 37.

⁷⁰ H 95.

⁷¹ H 1, H 17, H 21.

⁷² Praktykę rozważania „Słowa Życia” ks. Bista przejął od Ruchu Focolari. Były to comiesięczne, regularnie publikowane przez Chiare Lubich medytacje na wybrany przez nią temat. Praktyka ta jest w Ruchu Focolari kontynuowana do dziś. Z Ruchem Focolari ks. Bista utrzymywał kontakt od lat siedemdziesiątych XX wieku i do końca życia żył duchowością i wydarzeniami tego ruchu.

zawierających utwory poetyckie, modlitwy, myśli osób świętych i teologów lub też fragmenty artykułów prasowych. W tym miejscu warto zauważyć, że w badanym materiale ewoluje także forma graficzna i kaligraficzna zapisu, od bardziej starannej we wcześniejszych homiliach, po coraz trudniejszą w odczytaniu z biegiem lat. Miało to niewątpliwie związek z sygnalizowaną przez księdza Bistę poważną chorobą oczu⁷³, ale prawdopodobnie również z nadmiarem obowiązków, ponieważ najbardziej estetyczną kaligrafię zostawił, notując treści rekolekcji, w których sam był uczestnikiem⁷⁴.

Zwarta i jednolita przez całe kapłańskie przepowiadanie kompozycja homilii od strony formalnej ewoluowała więc jedynie pod względem zapisu. W początkach kaznodziejskiej posługi ksiądz Bista częściej stosował zapis *in extenso*, ale homilie miały i tak formę punktową. Z biegiem lat pojawiało się coraz więcej równoważników zdań, coraz więcej odniesień do innych homilii własnego autorstwa, co wskazywało na nabycie wysokiej biegłości w poruszaniu się po obszarze własnego kaznodziejskiego dorobku. Ksiądz Bista swoją spuściznę zostawił prawie w całości uporządkowaną i sklasyfikowaną. Jedynie pismo stawało się mniej wyraźne i czytelne. Homilie zachowywały także podobną objętość i na podstawie zachowanych nagrań można stwierdzić, że trwały średnio 20–25 minut.

1.2. Kazanie

Jak zostało zasygnalizowane powyżej, terminem „kazanie”⁷⁵ w całej historii kaznodziejstwa najczęściej określano jednostkę kaznodziejską głoszoną na określony temat. Jednak pojęć „kazanie” i „homilia” od starożytności używano zamiennie⁷⁶, ojcowie i doktorzy Kościoła, święci i błogosławieni, pasterze Kościoła, w procesie twórczym zakładali dwie podstawowe role kazania – indykatywną i imperatywną⁷⁷ – „Biskup lub

⁷³ Od lat trapiła go choroba Bechterewa powodująca zeszywniające zapalenie stawów kręgosłupa oraz na obniżenie ostrości wzroku. Zob. R. Sobański, Śp. ks. dr Stanisław Bista (1929-1985), WDK 54,5 (1986), s. 36-37.

⁷⁴ I 4.

⁷⁵ „Przepowiadanie liturgiczne jest przepowiadaniem homilijnym, a pozaliturgiczne obejmuje kazania i konferencje. Czynnikiem specyfikującym te jednostki przepowiadania kaznodziejskiego nie są elementy strukturalne, czyli związek z tekstem biblijnym, ale kontekst liturgiczny”. L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...*, s. 325.

⁷⁶ K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa...*, s. 70. Poniższy passus pokazuje zamienne stosowanie terminów *homilia* i *kazanie*: „Przez wieki kazania były najbardziej powszechnym środkiem komunikacji społecznej. Powszechność ta wynikała z faktu, że od początku chrześcijaństwa kazania należały do istoty liturgii chrześcijańskiej w każdą niedzielę i święto”. J. Związek, *Rzeczywistość historyczna w kazaniach*, Częstochowa 2009, s. 19.

⁷⁷ Zob. Św. J. Chryzostom, *Homilia 20 (20, 4) do Dziejów Apostolskich* i św. Augustyn, *Kazanie 96 (96, 1.4.9.)* w: *Liturgia Godzin*, Poznań 1998, t. 4, s. 1581-1584. Oba teksty zawierają proporcjonalnej objętości części przeznaczone dla indykatywu zbawczego (zbawcza działalność Boga) i imperatywu

prezbiter komentował przeczytane fragmenty, wyciągając z nich odpowiednie wnioski w postaci napomnień i wskazań religijno-moralnych”⁷⁸. Zasada ta ewoluowała, ale w XX wieku stała się ostatecznie paradygmatem teologii pastoralnej, której każdorazowe zadanie składać się powinno z trzech etapów postępowania badawczego. Pierwszym jest wskazanie normy, czyli naukowa refleksja nad istotą Kościoła oraz podmiotami i funkcjami jego działalności zbawczej sformułowanymi na podstawie objawienia Bożego. W drugim etapie dokonuje się analizy aktualnej sytuacji Kościoła w kontekście historycznym, socjologicznym, psychologicznym i pedagogicznym zakończonej opisem realizacji norm. Na etapie trzecim formułuje się konkretne zasady i dyrektywy mające na celu skorygowanie bądź udoskonalenie stanu rzeczy⁷⁹.

Kazania stały się z czasem częścią depozytu nie tylko w obrębie samego Kościoła, ale także literatury poszczególnych narodów, z których pochodzili ich autorzy, a ich teksty uznano za utwory cenne pod względem literackim. W wielu oficjalnych dokumentach Kościoła terminy „homilia” i „kazanie” stosowane były zamiennie i widoczny był brak jednoznacznego rozróżnienia tych jednostek przepowiadania kaznodziejskiego. „Homilia jest jednostką przepowiadania w kontekście sprawowanej liturgii i stanowi jej integralną część, a kazanie i konferencja są jednostkami przepowiadania poza tym kontekstem”⁸⁰. Przepowiadanie pozaliturgiczne omawia między innymi *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* z 2001 roku. Dyrektorium rezerwuje termin „homilia” dla przepowiadania w ramach liturgii, a termin „kazanie” dla przepowiadania poza jej ramami, najczęściej w różnego typu nabożeństwach. Zasadniczym celem wygłaszanych kazań powinno być ukierunkowywanie pobożności ludowej przez wprowadzanie jej w ściślejszy kontakt ze słowem Ewangelii (DPL 66, 80, 95).

Prócz jednostek homiletycznych, które ksiądz Bista nazwał kazaniami, w jego spuściźnie zachowało się także pięć kazań spełniających kryteria współczesnych definicji. Określił je słusznie jako 5 kazań wielkopostnych, a wygłosił je w czasie wielkopostnych, piątkowych nabożeństw drogi krzyżowej w kościele pw. św. św. Apostołów Piotra

moralnego (wezwania skierowane do człowieka). Indyktyw zbawczy powinien zawsze poprzedzać wymagania moralne. Zob. S. Dyk, *Model przepowiadania homilijnego*, PH 7 (2003), s.143-145; zob. też J. Twardy, *Aktualizacja kerygmatu...*, s. 40-43; J. Kudasiewicz, *Wstęp*, w: tegoż, H. Witczyk, *Chrystus zbawia w sakramentach. Misje jubileuszowe*, Kielce 2001, s. 6-7.

⁷⁸ K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa...*, s. 30.

⁷⁹ Zob. R. Kamiński, *Teologia pastoralna. Istota i zadania*, „Studia Pastoralne” 1 (2005), s. 18-19.

⁸⁰ L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...*, s. 325.

i Pawła w Katowicach⁸¹. W dalszej treści tych kazań określał je także jako „rozważania pasyjne”. Stanowią one zwartą kompozycję zapisaną punktowo i są zbliżone do siebie pod względem objętości zawierając 8–10 punktów. Opierają się również na klasycznym modelu: wstęp – rozwinięcie – zakończenie, przy czym w miejsce zakończenia kaznodzieja proponuje wyrażenie – „postanowienie wielkopostne” stanowiące część imperatywnej, wzywającą do działania. Autor zastosował także wiele cytatów biblijnych, głównie zawierających opis męki Chrystusa. Ze względu na zapis punktowy i przyjętą w nich formę równoważników zdań trudno określić długość ich trwania.

1.3. Konferencja

Terminem „konferencja”⁸² w kaznodziejstwie określane są jednostki przepowiadania wygłaszane poza kontekstem liturgicznym, występujące pojedynczo, lub – częściej – w zbiorach. Zbiory konferencji tworzone są na potrzebę dni skupienia, rekolekcji wielkopostnych lub tematycznych, przeznaczonych dla konkretnych grup wiernych i duchownych⁸³. Konferencje pojedyncze stanowią część przedsięwzięć duszpasterskich o mniejszym wymiarze czasowym. Ksiądz Bista wygłosił tego typu jednostki na przykład dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla⁸⁴ i sióstr zakonnych w czasie dni skupienia.

Formuła konferencji była dla księdza Bisty równie sprzyjająca jak homilia. Dobrze i swobodnie się czuł, stosując tę formę ekspresji kaznodziejskiej, co możemy stwierdzić na podstawie zbadanych nagrań audio. Wnioski z tej części kwerendy przedstawione zostaną w dalszej części pracy przy omawianiu stylu wypowiedzi kaznodziejskiej. Ilościowo konferencji jest więcej niż homilii i kazań razem wziętych

⁸¹ Kaz. 1/1-5

⁸² Zob. K. Panuś, *Historia Kaznodziejstwa...*, s. 44-45.

⁸³ L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...* s. 288.

⁸⁴ Instytut Świecki Chrystusa Króla został założony w 1942 roku przez Sługę Bożego księdza Wojciecha Piwowarczyka (1902-1992). Wspólnota przeznaczona wyłącznie dla kobiet początkowo funkcjonowała nieformalnie. W 1947 roku, po ustanowieniu przez papieża Piusa XII instytutów świeckich jako nowej formy życia konsekrowanego, została uznana za instytut świecki. W 1994 roku, za zgodą Stolicy Apostolskiej, formalnej erekcji instytutu dokonał biskup kielecki Kazimierz Ryczan. W 2009 roku do instytutu należało 120 Polek i oceniano go jako jeden z najliczniejszych w Polsce. Członkinie, nie ujawniając swojej przynależności do stanu konsekrowanego, starają się żyć Ewangelią i dążyć do nieustannego kontaktu z Bogiem przez modlitwę, realizując we wspólnocie Kościoła i społeczeństwie rady ewangeliczne: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Zob. B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o instytutach życia konsekrowanego i stowarzyszeniach życia apostolskiego*, Warszawa 2009³, s. 402, 412-413.

W zachowanych jednostkach przepowiadania, które ksiądz Bista wygłosił dla członkiń instytutu, określał instytut konsekwentnie i wyłącznie słowem: „Rodzina”. Jak potwierdza jedna z członkiń instytutu – była to nazwa utworzona wspólnie i spontanicznie.

(195/176). 79 konferencji kapłan wygłosił w czasie dni skupienia, a 116 w czasie licznych rekolekcji. Kwerenda wykazała aż 21 serii rekolekcji, przez które przeprowadził słuchaczy.

Większość konferencji zapisana jest odręcznie i podobnie jak w homiliach zawiera liczne poprawki, dopiski, skreślenia. Ksiądz Bista osobiście przepisał na maszynie rękopis tylko jednej serii rekolekcji, o bardzo wysokim dla niego samego prestiżu – były to rekolekcje dla ojców kamedułów w klasztorze na Bielanach z 1975 roku⁸⁵ obejmujące aż 128 stron rękopisu na kartkach formatu A5, a następnie 85 stron maszynopisu znormalizowanego. W zarchiwizowanej spuściźnie znajdują się także rękopisy i ich maszynopisy przygotowane przez księdza Bistę na dni skupienia dla członków Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla⁸⁶. Zachowały się również maszynopisy dokonane przez słuchaczy rekolekcji, czyniły to między innymi w latach 1975–1980 z zapisu magnetofonowego siostry służebniczki z klasztoru w Katowicach-Panewnikach⁸⁷.

Ksiądz Bista na określenie omawianych tu jednostek przepowiadania konsekwentnie używał terminu „konferencja” z trzema wyjątkami: tekst pt. *Miejsce katolika świeckiego w Kościele i jego zadania apostolskie*, który określił jako „nauka dla rodziców”⁸⁸, konferencje dla Diecezjalnego Ośrodka Ewangelizacji Życia i dla środowiska artystycznego Katowic – jako „refleksje adwentowe”⁸⁹, a przemówienia dla siostr juniorystek – jako „kręgi tematyczne”⁹⁰. W zachowanym zapisie rekolekcji wygłoszonych w języku niemieckim ksiądz Bista na określenie konferencji używa terminu *vortrag* i *abschlussvortrag*⁹¹.

W konstrukcji poszczególnych konferencji kaznodzieja decyduje się na zachowanie układu klasycznego, określając, podobnie jak w homiliach, trzy części składowe: wstęp – osnowa – zakończenie⁹². W konferencjach jednak wcześniej rezygnuje z tego układu niż w homiliach, szybciej przybrały one postać zapisu li tylko punktowego⁹³. Niewielki procent konferencji został zapisany *in extenso*, zdarza się to jednak tylko fragmentarycznie i dotyczy od jednego do kilku punktów konferencji.

⁸⁵ KR 7/1-19.

⁸⁶ K 12.

⁸⁷ Maszynopis mieści się w 2 skryptach. Zob. AAKat, SSB, sygn. ZS 154.

⁸⁸ K 34.

⁸⁹ K 26, K 27.

⁹⁰ K 22/1-3.

⁹¹ KR 9/1-11.

⁹² K 2, K 3.

⁹³ K 23/1-2.

Zdecydowana większość konferencji to elementy szerszych form głoszenia słowa Bożego, takich jak: rekolekcje, dni skupienia, tridua adwentowe, tridua wielkopostne. Adresatami tego rodzaju przepowiadania byli między innymi kapłani diecezji katowickiej i erfurckiej, siostry służebniczki, boromeuszki i urszulanki, ojcowie kameduli, młodzież akademicka, młodzież Ruchu Światło-Życie, lekarze, klerycy ŚSD w Krakowie, członkinie Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla i parafianie. Wyjątkową formę, nie dającą się zaklasyfikować do powyższych, stanowiły konferencje nazwane przez księdza Bistę „konferencjami dla wczasowiczów”, które wygłosił w czasie wakacyjnego zastępstwa w Istebnej. Był to cykl 6 konferencji poświęconych tematyce dobiegającego końca Soboru⁹⁴.

Serie rekolekcji prawie zawsze opatrzone były datą, tematem i wersetami do czytań mszalnych, wskazani byli adresaci przepowiadania oraz miejsce lub miejsca wygłoszenia rekolekcji. Do treści nauk rekolekcyjnych ksiądz Bista dodawał także przeznaczony do zawieszenia plan rekolekcji zakończony mottem biblijnym lub różnego rodzaju poradami praktycznymi. Prowadzenie rekolekcji rozpoczynał także od ogłoszeń wstępnych lub uwag organizacyjnych, przedstawiających między innymi sposób podejścia do dobrowolności uczestniczenia w poszczególnych punktach programu czy zachętę do trwania w ciszy⁹⁵.

Niektóre serie rekolekcji mają bardziej obszerną formę zapisu, inne – wydawać się może, że powierzchowną, co albo wskazuje, że był to tylko szkic, a ostateczna wersja się nie zachowała, albo może to stanowić dowód biegłości kaznodziei w poruszaniu się po danych obszarach swojej twórczości i nabyciu wprawy w omawianiu tematów konferencyjnych wielokrotnie już na ambonie przepracowanych. Zbadane źródła pozwalają stwierdzić, że niektóre serie rekolekcji głosił 2–3 razy, zmieniając jedynie homilie⁹⁶.

Objętość zapisu wydaje się zmieniać adekwatnie do estetyki zapisu. W konferencjach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ksiądz Bista zapisu dokonywał bardzo małymi literami, pomiędzy które nanosił poprawki, czyniąc zapis mało czytelnym. Z biegiem czasu autor pozwalał sobie na zaznaczanie ważniejszych passusów przemówień wielkimi literami i wielkimi odstępami liter, co czyniło zapis

⁹⁴ K 3.

⁹⁵ KR 3/1-9, KR 8/1-9.

⁹⁶ KR 1/1-6, KR 2/1-5, KR 9/1-11, KR 11/1-8.

bardziej przejrzystym. Osłabiający się wzrok księdza Bisty podpowiada taką przyczynę tego procesu.

Konferencje mają podobną objętość i tworzą ze sobą spójną całość kompozycyjną. Są bardziej obszerne od homilii. Można to stwierdzić na podstawie ich zapisu punktowego, który obejmuje średnio 15–20 punktów rozwiniętych w równoważnikach zdań. Konferencje wygłoszone w ramach większych form przepowiadania są zawsze skorelowane z homiliami, autor nadawał im numerację ciągłą. Projekty rekolekcji zawierały plan poszczególnych dni i czytania mszalne przewidziane na każdy dzień.

Na podstawie przeprowadzonej analizy powyższych jednostek przepowiadania kaznodziejskiego: homilii, kazań i konferencji księdza Bisty, można stwierdzić, że wydarzenie Soboru nie miało wpływu na ich kompozycję, która pozostaje niezmienną od 1962 roku. Można jednak zauważyć, że wpływ na ewoluowanie form kaznodziejskich księdza Bisty miały praktyka kaznodziejska oraz predyspozycje zdrowotne.

2. Forma wypowiedzi kaznodziejskiej

Każda wypowiedź kaznodziejska jest swego rodzaju utworem prozaicznym⁹⁷, dlatego, podobnie jak inne utwory literackie, prócz dokonanej już analizy kompozycji⁹⁸, podlega także analizie pod kątem stylu wypowiedzi, stosowanego przez autora języka i figur stylistycznych.

Różnymi kanałami komunikacji językowej płyną słowa z różnych dziedzin i obszarów życia. Nawet w obrębie jednego języka narodowego, przy nieznajomości obszarów językowych rozmówcy (np. gwara i dialekt⁹⁹, slang¹⁰⁰, żargon¹⁰¹) porozumienie może okazać się niemożliwe. Także kaznodziei grozi podobne niedostosowanie swojego komunikatu do możliwości percepcyjnych słuchaczy. Zjawisko to w mowie potocznej zostało nazwane „mówieniem ponad głowami”. Czy, przy zachowaniu poprawnej

⁹⁷ J. Krzyżanowski, *Kazanie*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, Cz. Hernas, t. 1, Warszawa 1984, s. 227.

⁹⁸ Decyzja o zamieszczeniu analizy kompozycji jednostek kaznodziejskich w pierwszej części rozdziału, gdzie omawiana jest forma, dla której kompozycja jest elementem składowym, została podyktowana tym, że to właśnie kompozycja dzieła kaznodziejskiego w sposób pełny demonstruje jego specyfikę, szkielet, jest jej cechą podstawową, bez której przedstawianie jednostek kaznodziejskich jest niepełne.

⁹⁹ Zob. L. Szewczyk, *Na ambonie po śląsku? Kontrowersje wokół głoszenia słowa Bożego w dialektach i gwarach*, ŚSHT 43,1 (2010), s. 83–84.

¹⁰⁰ Slang – potoczna odmiana języka używana przez jakąś grupę zawodową lub środowiskową. *Słownik. Sto tysięcy...*, s. 767.

¹⁰¹ Żargon – środowiskowa odmiana języka. Tamże, s. 1019.

kompozycji homilii, kazań i konferencji ks. Biście udało się wypełnić te formy treścią dostosowaną do predyspozycji słuchaczy? W jaki sposób mówił do ludzi o różnym stopniu wykształcenia, do słuchaczy różnych zawodów i grup wiekowych? Odpowiedzi na te pytania pozwolą pełniej określić jego kaznodziejski warsztat.

2.1. Styl

Pojęcie stylu w językoznawstwie rozumie się jako „zorganizowane twory słowne ukształtowane [...] według praw odrębnych w związku z określoną fizjonomią psychiczną zbiorową lub indywidualną”¹⁰². Zebrany materiał archiwalny oraz wypowiedzi świadków pozwalają w dużym stopniu określić indywidualną, psychiczną sylwetkę księdza Bisty, cechy jego charakteru, sposób bycia pośród innych, a nawet – mimo braku rejestracji video – mowę ciała, którą pomogli określić naoczni świadkowie jego przepowiadania.

Wychowany w tradycyjnej i pełnej rodzinie śląskiej, w niełatwych czasach międzywojennych i w jeszcze trudniejszym okresie II wojny światowej hartował swój charakter, rozwijając szczególnie samozaparcie, umiłowanie tradycyjnych wartości, pracowitość, miłość do Boga i Kościoła. Prócz kochających go rodziców¹⁰³, była to również zasługa jego proboszcza, księdza Franciszka Szulca¹⁰⁴, który pielęgnował kapłańskie powołanie kleryka Bisty dobrym, bo wymagającym stylem przejętym jeszcze z czasów seminarium wrocławskiego. W to kształtowanie jego sylwetki charakterologicznej wpisał się także ksiądz Józef Baron CM, rektor ŚSD w Krakowie. Także inni kapłani zaszczytali w księdzu Biście gorliwość, sumienność, oddanie Bogu i wierność Kościołowi, którą bardzo stanowczo udowodnił, odmawiając zaproponowanej przez księdza Jana Piskorza współpracy z wydawnictwem „Pax” i księżmi patriotami, a stając tym samym po stronie wydalonych z diecezji biskupów katowickich, co zaważyło na decyzji o wycofaniu go ze studiów prawniczych na KUL, które co dopiero podjął¹⁰⁵.

¹⁰² J. Kleiner, *Pojęcie stylu*, w: *Stylistyka polska*, red. E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1973, s. 77.

¹⁰³ Ówczesna parafianka Kochłowic, pani Kornelia Janeta, wspomina decyzję ks. Bisty o rezygnacji ze zwyczajowego przyjęcia prymicyjnego. Przyjęcie to rodzice ks. Bisty chcieli sfinansować ze środków pochodzących ze sprzedaży ich działki, czemu się sprzeciwił, i po Mszy św. prymicyjnej w skromnym posiłku na probostwie wzięła udział tylko najbliższa rodzina. Rozmowa z Kornelią Janetą, 10.05.2016 r.

¹⁰⁴ Ks. F. Schulz święcenia przyjął 21 czerwca 1913 roku, po formacji w seminarium we Wrocławiu. Zob. *Szulc (Schulz) Franciszek (1887-1958)*, w: *Słownik biograficzny duchowieństwa...*, s. 398-399.

¹⁰⁵ Ks. Bista w pierwszym etapie studiował prawo tylko przez rok (1953-1954). Zob. *Bista Stanisław (1887-1958)*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 25-26.

Już od czasu formacji seminaryjnej uważano kleryka Bistę za bardzo uzdolnionego. Rektor Śląskiego Seminarium Duchownego uznał, że było to „przemysłane powołanie”¹⁰⁶, a przed święceniami wystawił mu następującą opinię: „Typ z wielu względów wartościowy. Wybitniejsze zdolności idą w parze z sumienną pracowitością. Jest umiejętnym organizatorem, chętnie oddaje się pracy dla dobra ogółu. Dobrze ułożony, dodatnio wpływa na drugich. Ambitny. Materiał na wodza. Zalety te wykazał zwłaszcza w okresie spełniania funkcji prezesa Koła Naukowego i dziekana alumnów. Odpowiedni na dalsze studia”¹⁰⁷.

Późniejsze trudne doświadczenia związane z zamknięciem NSD w Katowicach, które przypadły na czas jego posługi rektorskiej w tej placówce, zdawały się wyźłobić w nim ostateczną zadrę w stosunku do systemu komunistycznego. Wydarzenia te uznawał od samego początku za bezprawne¹⁰⁸, a sam pozostał w swojej kapłańskiej drodze aż do końca z daleka od apologii systemu.

Relacje świadków pozwalają jednak stwierdzić, że nie miało to przełożenia na jego radosną posługę kapłańską. „Był to człowiek mądry i równocześnie żywy, wesoły, bezpośredni, niesamowita postać” – wspomina ksiądz Roberto Saltini, który zapoznał księdza Bistę z Ruchem Focolari w niemieckim Lipsku w latach siedemdziesiątych XX wieku¹⁰⁹.

Styl przepowiadania księdza Bisty cechował się przede wszystkim wysoką rzetelnością. Słuchaczom jawił się jako konkretny i wymagający, skoncentrowany na głoszonym słowie, a także, nierzadko emocjonalny, szczególnie, kiedy mierzył się na ambonie z grzechem ludzkim. Z perspektywy czasu ksiądz Rafał Ryszka, wychowanek księdza Bisty, tak ocenił swego prymicyjnego kaznodzieję: „Jako ceniony kaznodzieja i człowiek głębokiego ducha zapraszany był ze słowem przez różne gremia. Jego przekaz słowa był żywy, mocno osadzony w duchowości, stąpał twardo po ziemi, nie fruwał w obłokach, dlatego też poprosiłem, by wygłosił mi prymicyjną homilię”¹¹⁰. Do prymicjantów, którym ksiądz Bista głosił słowo, należał też ksiądz Jerzy Walisko, określający jego przepowiadanie lakonicznie, ale stanowczo, jako „piękne”¹¹¹. Obaj kapłani

¹⁰⁶ AAKat, APSB, Świadczenia moralności z 2.05.1949 r., 24.09. i 18.10.1950 r., 20.09.1951 r., 2.10.1952 r., 12.04.1953 r., Opinia Rektora Seminarium ks. dr. Józefa Barona z czerwca 1953 r., sygn. APSB 47.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ AAKat, Sprawozdanie z inspekcji władz państwowych w NSD z 21.06.1962 r., sygn. NSD 109.

¹⁰⁹ Rozmowa z ks. R. Saltinim, 12.08.2015 r.

¹¹⁰ Rozmowa z ks. R. Ryszką, 4.08.2015 r.

¹¹¹ Rozmowa z ks. J. Waliską, 4.08.2015 r.

pamiętają ogólną treść wygłoszonych do nich na prymicjach homilii. Do bezcennych głosów należy także opinia księdza Czesława Mąki, rocznikowego kolegi księdza Bisty, który mógł słuchać jego homilii na mszach św. w kościele rektorskim w Lublinie w czasie wspólnych studiów prawniczych: „Chętnie się go słuchało, mówił spokojnie, bez emocji, nie nerwowo. Były to homilie niedzielne. Z treści nie pamiętam nic, ale zapamiętałem to, że do każdej sytuacji życiowej, do jakiegoś problemu, zagadnienia, potrafił bardzo szybko dopasować fragmenty biblijne i to nie tylko z Nowego Testamentu”¹¹². Bardzo interesująca w tym zakresie wydaje się także opinia księdza Władysława Basisty, cenionego logopedy, homilety i kaznodziei, a w latach siedemdziesiątych XX wieku – współpracownika księdza Bisty w zarządzie ŚDD w Krakowie w randze prokuratora i jednocześnie wykładowcy homiletyki: „Ks. Bista gestykulował, przeżywał to, co mówił na ambonie, nie patrzył w tekst, nawet nie wiem, czy miał kartki, nie było w jego przepowiadaniu dłużyzn ani zbędnych powtórzeń, jako prawnik mówił logicznie, metodologicznie, a jednocześnie z entuzjazmem”¹¹³. W tym samym czasie w ŚSD w Krakowie pełnił swą posługę w randze wicerektora ksiądz Damian Zimoń, późniejszy biskup i metropolita katowicki, z którym ksiądz Bista współpracował do końca swego życia, ciesząc się wielkim zaufaniem biskupa. Charakterystycznym dla tego zaufania jest to, że wiązało się ono właśnie z posługą słowa Bożego, czego dowodem jest zaproszenie księdza Bisty do współpracy nad tekstem pierwszej biskupiej homilii w czasie ingresu biskupa Zimonia do katowickiej katedry 29 czerwca 1985 roku oraz do opracowania szkicu pierwszej ważnej homilii skierowanej do prezbiterium diecezji, które biskup Zimoń wygłosił w czasie dorocznego Dnia Modlitw o Uświęcenie Duchowieństwa we wrześniu 1985 roku¹¹⁴. Dodatkowo nowy biskup katowicki delegował księdza Bistę do wygłoszenia homilii 16 grudnia 1985 roku w czasie Mszy św. za Ojczyznę w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy kopalni „Wujek”¹¹⁵. Po trzydziestu latach od śmierci kaznodziei, arcybiskup Zimoń w przeprowadzonej rozmowie tak scharakteryzuje jego kaznodziejstwo: „Nie można go było nie słuchać, choć nie trzeba było się też ze wszystkim zgodzić, lubił słuchać uwag krytycznych, nie bał się polemik”¹¹⁶. We wstępie do drugiego wydania zawierającego homilie księdza Bisty z Mszy św. za Ojczyznę arcybiskup Zimoń napisze: „W homiliach głoszonych do kleryków, ks. Stanisław Bista

¹¹² Rozmowa z ks. Cz. Mąką, 10.08.2015 r.

¹¹³ Rozmowa z Ks. W. Basistą, 23.09.2011 r.

¹¹⁴ AAKat, SSB, syng. ZS 185.

¹¹⁵ H 117.

¹¹⁶ Rozmowa z ks. abp. D. Zimoniem, 12.12.2011 r.

ujawniał jak bardzo mu zależy, żeby z naszego Seminarium wychodzili kapłani rzeczywiście według Serca Bożego. [...] Pomagał mi w sformułowaniu pierwszych listów pasterskich, omawiałem z nim ich tematy. Miał niezwykle szerokie spojrzenie. Podziwiałem jego formację intelektualną, była niezwykle «soborowa»¹¹⁷. Opinia ojca Ludwika Mycielskiego OSB, znającego księdza Bistę z Ruchu Focolari, w jakimś sensie podsumowuje obraz jego stylu kaznodziejskiego oraz związek tego stylu z sylwetką psychologiczną, na który wskazuje definicja Juliusza Kleinera: „wiarygodny i dobitny, wyraźny w swej postawie”¹¹⁸.

Wspólnym mianownikiem powyższych wypowiedzi odnoszących się celowo do różnych okresów kapłaństwa księdza Bisty wydaje się być całkowite oddanie posłudze słowa. Jej sygnalizowany dynamizm i tkwiąca w niej głęboka duchowość, służyły słuchaczom kaznodziei do rozwoju życia religijnego, do rozeznania i rozwoju swego powołania, do trwania przy Bogu w Kościele. Po zapoznaniu się z pozostawionym przez niego materiałem homiletycznym, można oszacować, że słuchających kaznodziei Bisty należy z dużą dozą prawdopodobieństwa liczyć w dziesiątkach tysięcy. W czasie kwerendy nie stwierdzono ani jednej negatywnej opinii na temat stylu jego przepowiadania, a z powyższych relacji wynika, że swoją strukturą osobowościową, charakterem i przede wszystkim świadectwem kapłańskiego życia pozyskiwał ludzi dla Chrystusa.

2.2. Język

Styl księdza Bisty miał bardzo mocny związek z językiem wypowiedzi ze względu na wyjątkowo bogate słownictwo, którego używał. Niektóre z poniżej przedstawionych słów klasyfikowane są już dziś jako leksemy i wyrażenia archaiczne, choć i wtedy mogły należeć już do języka biernego słuchaczy. Pojawiają się one na przestrzeni całego jego dorobku kaznodziejskiego. Oto przykłady: *abyś krzyż zniewolenia [...] w zmartwychwstanie zamienić raczył*¹¹⁹; *bądźmy przeto kowalami lepszego jutra*¹²⁰; *bez ogródek*¹²¹; *boć polską były pisane mowa*¹²²; *brat nasz Jerzy, choć ugodzon ręką*¹²³; *by każdy z nas był płonącą żagwią*¹²⁴; *dopomóż nam*

¹¹⁷ PKDZ 2, s. 5.

¹¹⁸ Rozmowa z o. L. Mycielskim OSB, 29.01.2012 r.

¹¹⁹ H 115.

¹²⁰ H 110.

¹²¹ K 23/2.

¹²² H 107.

¹²³ Tamże.

¹²⁴ H 108.

*do zwycięstwa*¹²⁵; *drużynnicy Tego, co z drzewa króluje* (chrześcijanie)¹²⁶; *gawieź*¹²⁷; *jeno*¹²⁸; *krzyż chyłkiem zdejmujesz*¹²⁹; *ktoś, który włada nie tylko ziemią*¹³⁰; *leczyć podług Browna*¹³¹; *Macierz wszystkich Polaków*¹³²; *miłość jest probierzem*¹³³; *mocarny*¹³⁴; *motloch*¹³⁵; *obrachunek*¹³⁶; *ofiarnik* (Chrystus)¹³⁷; *okraszone*¹³⁸; *pomni słów wieszcz*¹³⁹; *posłyszeliśmy z ust Ojca Świętego*¹⁴⁰; *pospołu*¹⁴¹; *pospólstwo*¹⁴²; *przestawać i obcować*¹⁴³; *siepacze królewscy*¹⁴⁴; *smaga przestrogą ostrą i gorzką poeta*¹⁴⁵; *społem*¹⁴⁶; *świadom tego*¹⁴⁷; *świeca płonie u Twego wezgłowia*¹⁴⁸; *światlanego świadka naszych trudnych czasów*¹⁴⁹; *święte truchło*¹⁵⁰; *ubity* (w znaczeniu zabity)¹⁵¹; *ustawicznie*¹⁵²; *uwłaczałbym twojej pamięci*¹⁵³; *uznojeni ludzie*¹⁵⁴; *wespół*¹⁵⁵; *wszak*¹⁵⁶; *wszakże*¹⁵⁷; *ziemia rodna*¹⁵⁸;

¹²⁵ H 114.

¹²⁶ H 108.

¹²⁷ H 36.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ H 110.

¹³⁰ K 14/1.

¹³¹ H 113.

¹³² H 110; zob. też H 115.

¹³³ H 119; zob. też H 36.

¹³⁴ K 14/1.

¹³⁵ H 36, GN 29.

¹³⁶ H 45, H 119.

¹³⁷ H 8.

¹³⁸ H 80.

¹³⁹ H 115.

¹⁴⁰ H 86.

¹⁴¹ H 108.

¹⁴² H 36.

¹⁴³ GN 42.

¹⁴⁴ H 108.

¹⁴⁵ H 115.

¹⁴⁶ GN 31.

¹⁴⁷ H 108.

¹⁴⁸ H 96.

¹⁴⁹ H 113.

¹⁵⁰ H 107.

¹⁵¹ Tamże; zob. też H 108.

¹⁵² H 44/1, H 108.

¹⁵³ H 96.

¹⁵⁴ GN 1.

¹⁵⁵ H 29/3.

¹⁵⁶ H 107.

¹⁵⁷ H 108.

¹⁵⁸ H 107.

znarowiły się¹⁵⁹; zwoływała się młodź¹⁶⁰ i inne. Ksiądz Bista część tych słów i wyrażen stosował spontanicznie, ale w niektórych okolicznościach ich częstotliwość wzrasta. Ma to miejsce szczególnie w chwilach podniosłych, jak wspomniane już Msze św. za Ojczyznę, zwłaszcza zaś pierwsza, wygłoszona po tragicznej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki. Ksiądz Bista decydował się w tych mszach na styl poetycko-patriotyczny, ale jednocześnie osadzony w realiach codzienności, dlatego przedstawione powyżej formy o celowym wydźwięku patetycznym równoważą w jego przepowiadaniu następujące, pochodzące z języka potocznego: *gwizdże na wszystko*¹⁶¹; *ideały dla frajerów*¹⁶²; *jak dwoje dzieciaków*¹⁶³; *należysz do wariatów, którzy starają się dobrnąć do Jezusa*¹⁶⁴; *nie sprzedawać Ewangelii po zaniżonych cenach, po cenach sezonowych*¹⁶⁵; *po tę zaiste duchową energię termojądrową chrześcijaństwa trzeba nam wyciągnąć ręce*¹⁶⁶; *tak przynajmniej z gęby widać*¹⁶⁷; *to bzdury*¹⁶⁸; *tumiwisizm*¹⁶⁹; *wkurzyli się*¹⁷⁰; *za 7 górami za 7 lasami*¹⁷¹; *zglajszaftować wszystkich*¹⁷² (zrównać). Zauważalne od razu proporcje świadczą o bardzo ostrożnym wprowadzaniu przez księdza Bistę języka potocznego w przestrzeń *sacrum*. Roztropnie też decydował, w jakich okolicznościach użyć wyrażen potocznych. Symptomatyczne w tym zakresie jest również wtrącanie w teksty homilii zdrobniałych form imion. Ma to miejsce szczególnie w czasie przepowiadania na pogrzebach osób, które ksiądz znał osobiście: *Pozwól jednak Elu, że za osobistym pozwoleniem Janka..., [...] wybacz Elu, że odsłoniłem ten rąbek tajemnicy*¹⁷³ – nawet jeśli był to pogrzeb osoby znanej opinii publicznej, takiej jak lekarz, ksiądz Bista chce przez ten zabieg uczynić wzniosłą liturgię jeszcze bardziej ludzką, przeniknąć ją realizmem życia, związać *profanum* jeszcze bardziej z *sacrum*. Podobnych form użył także w homilii pogrzebowej wygłoszonej czasie pogrzebu księdza Józefa Dancha:

¹⁵⁹ K 11.

¹⁶⁰ GN 12.

¹⁶¹ GN 9.

¹⁶² Tamże.

¹⁶³ H 96.

¹⁶⁴ KR 13/3.

¹⁶⁵ H 50, H 96, H 107.

¹⁶⁶ H 118.

¹⁶⁷ KR 3/3.

¹⁶⁸ H 36.

¹⁶⁹ KR 1/5.

¹⁷⁰ K 11.

¹⁷¹ K 14/2.

¹⁷² K 11.

¹⁷³ H 92.

*Ból prezbiterium katowickiego [...] ból tylu związanych z «Ziutem», ból tylu, dla których był przewodnikiem*¹⁷⁴.

Do charakterystycznych i często używanych wyrazów i sformułowań księdza Bisty zaliczyć można następujące: *na miarę pragnień*¹⁷⁵; *nieodzowny wymiar i warunek*¹⁷⁶; *nie sprzedawać Ewangelii po zaniżonych cenach*¹⁷⁷; *niezbywalne prawo do wolności religijnej i zrzeszania się*¹⁷⁸; *przygoda z Bogiem*¹⁷⁹; *rekolekcyjna wędrówka*¹⁸⁰; *rozbrat*¹⁸¹; *rzeczywistość*¹⁸²; *sążniste traktaty*¹⁸³; *ureczywistnianie – ureczywistnić*¹⁸⁴; *w ostatecznym obrachunku nasze czyny będą się liczyć przed Bogiem*¹⁸⁵. Ksiądz Bista wykorzystywał w pełni potencjał języka polskiego, a znajomość nowożytnych języków obcych¹⁸⁶ pozwalała mu na swobodne wtrącenia takich wyrażen jak: *corraggio!*¹⁸⁷; *dojrzewanie to jest proces open*¹⁸⁸; *Facciamo festa per Gesù*¹⁸⁹; *Gesù in mezzo*¹⁹⁰; *Maria – piccola, piccolissima*¹⁹¹; *radość z tête-à-tête z Bogiem*¹⁹²; *scelta di Dio*¹⁹³; *This means you*¹⁹⁴; *un Amen concretissimo*¹⁹⁵; *Vangelo vissuto*¹⁹⁶.

¹⁷⁴ H 77.

¹⁷⁵ H 116.

¹⁷⁶ Tamże.

¹⁷⁷ H 50, H 96, H 107.

¹⁷⁸ H 116.

¹⁷⁹ K 28/2.

¹⁸⁰ KR 5.

¹⁸¹ H 44/1, S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu posługi kapłańskiej*, ŚSHT 8 (1975), s. 282.

¹⁸² H 119, K 15/2.

¹⁸³ H 33.

¹⁸⁴ H 116; zob. też H 119, K 29/2 oraz S. Bista, *W poszukiwaniu...*, s. 281.

¹⁸⁵ H 116; zob. też H 45, H 101, H 119.

¹⁸⁶ Kwerenda wykazała posługiwanie się w piśmie językami obcymi: niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim oraz łaciną.

¹⁸⁷ KR 7/18.

¹⁸⁸ KR 3/5; zob. też H 53.

¹⁸⁹ K 30/1.

¹⁹⁰ K 18/2.

¹⁹¹ KR 7/18.

¹⁹² K 7/2.

¹⁹³ H 40.

¹⁹⁴ GN 13.

¹⁹⁵ „Jak najbardziej konkretne Amen” (tłum. wł.). Wyrażenia tego użył na zakończenie konferencji dla członków Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla, K 33.

¹⁹⁶ K 18/2.

W wypowiedziach kaznodziejskich można odnotować także obecność wyrazów obcojęzycznych, tj.: *aspekt wolitywny*¹⁹⁷; *jurysprudencja*¹⁹⁸; *kongenialne*¹⁹⁹; *partycypować*²⁰⁰ czy *skonsternowani*²⁰¹ oraz wyrażen lub całych zdań w języku łacińskim: *Amans memoria Dei*²⁰²; *Caput Ecclesiae*²⁰³; *ergo legere, meditare, vivere*²⁰⁴; *Gutta cadet lapidem, non vis sed sepe cadendo*²⁰⁵; *mysterium fascinosum Christi – mysterium tremendum*²⁰⁶; *Sacerdotum sors subitanex mors*²⁰⁷; *Stat Crux dum volvitur orbis*²⁰⁸; *usque ad finem*²⁰⁹; *Verba docent exempla trahunt*²¹⁰; *vestigium Dei*²¹¹. Łacina pojawiała się w naukach głoszonych w parafiach, w tradycyjnym duszpasterstwie. Oto passus z nauki dla mężów, wygłoszonej przed uroczystością św. Barbary: *Czego Bóg zażądał od ludzi? Aedificate.... Czego od nas? – nie lapidea ale viva! – żywy dom w sercach naszych, i tym się będziemy zajmować*²¹². Trudno uniknąć obaw, czy były to formy komunikatywne dla słuchaczy. Można tylko przypuszczać, że kaznodzieja zadbał o to przez ich wyjaśnienie. Podobne obawy rodzą następujące, wymagające fragmenty: *Akt wspólnototwórczy, który konstytuuje wspólnotę Ludu Bożego, aby uzyskać taki właśnie egzystencjalny, konkretny, życiowy, a nie tylko pojęciowy ogląd, zobaczenie Chrystusa jako głowy Ciała Mistycznego*²¹³; *Kościół wędruje ku swojemu eschatologicznemu wypełnieniu*²¹⁴. Teksty pochodzą z konferencji dla wąskiej grupy słuchaczy i prezentowane są w rozprawie, by pokazać szerokie spectrum możliwości językowych, które stosował kaznodzieja.

¹⁹⁷ H 33.

¹⁹⁸ GN 50.

¹⁹⁹ W taki sposób określił tłumaczenie z j. francuskiego na polski, którego dokonał ówczesny rektor ŚSD – ks. S. Szymecki, goszczący w murach seminarium Jeana Gossa, członka ruchu Non Violence, K 23/2.

²⁰⁰ H 33.

²⁰¹ H 113.

²⁰² K 14/1.

²⁰³ K 11.

²⁰⁴ H 51/2.

²⁰⁵ K 33.

²⁰⁶ K 14/1, K 14/2.

²⁰⁷ KR 3/5.

²⁰⁸ H 110.

²⁰⁹ KR 3/3.

²¹⁰ H 64.

²¹¹ K 4/3.

²¹² K 1.

²¹³ K 11.

²¹⁴ K 23/1.

Bardzo cennym wydaje się także wskazanie fragmentów o wysokich walorach stylistycznych języka. Kaznodzieja w ramach homilii i konferencji użył między innymi następujących: *Ci, którzy Go przybili do krzyża, rozeszli się do domów, aby przy pełnych garnkach paschalnych świętować swój sukces*²¹⁵; *dalekość Boga*²¹⁶; *I drgają w tych strofach także słowa drugiego czytania*²¹⁷; *Na Kalwarii, w gęstniejącym mroku, ogarniającym i zaciemniającym światło słońca*²¹⁸; *W świetle gorejącej pochodni słowa Bożego przypatrzyliśmy się*²¹⁹.

Jak zostało już wspomniane, ksiądz Bista najwięcej emocji w przepowiadaniu poświęcał grzechom ludzkim. Pojmował je bardziej jako odchodzenie od Boga, zrywanie z Nim relacji, niż jedynie zaciągnięcie kary. Wtedy zawieszał w pewnym sensie słowne konwenanse, używając słów i wyrażeń mocnych: *Po grzechu, który można porównać do trzęsienia ziemi duszy, następuje brzydkość spustoszenia*²²⁰; [św. Stanisława] *przy ołtarzu na Skalce królewscy zarąbali pacholki*²²¹; *spędzanie płodu*²²²; czy *zmasakrowane ciało Pańskie*²²³.

W formach perswazyjnych, które ksiądz Bista uznawał także za odnoszące się do niego, jak na przykład wprowadzenie dzieła Soboru w czyn, miłość do Boga czy wierność przykazaniom, używał zawsze zaimków w pierwszej osobie liczby mnogiej, na przykład: *my, naszym zadaniem*²²⁴. Oto fragment tego typu perswazyjnej części konferencji: *Naszym zadaniem jest włączyć się w tę rozmowę, w te kręgi, przez ducha poszanowania cudzych przekonań, przez miłość chrześcijańską, przy pomocy dobrego przykładu własnego życia, zbudowanego na zasadach etyki katolickiej i przez modlitwę, zawłaszcza w intencji wszystkich chrześcijan*²²⁵. Kiedy zaś wzywa do zmiany zachowań, które jego samego nie dotyczą stosuje formę bezosobową: *nie wolno; nie można; trzeba na nowo; wolność trzeba zdobywać zaczynając od siebie*²²⁶. Nie znaleziono

²¹⁵ H 108; zob. też H 112.

²¹⁶ H 36.

²¹⁷ H 107.

²¹⁸ H 108.

²¹⁹ K 23/2.

²²⁰ K 1.

²²¹ H 107.

²²² H 50.

²²³ Komentarz na widok przełamanej w czasie Eucharystii hostii w jednym z kościołów w zachodniej Europie (kraj nieokreślony). Ks. Bista przedstawił to jako swoje mocne doświadczenie (hostie te cechują się brakiem rowków ułatwiających łamanie).

²²⁴ K 34.

²²⁵ K 1.

²²⁶ H 79.

fragmentu perswazyjnego, w którym ksiądz Bista użyłby na przykład formy: *wy powinniście to sobie przemyśleć*. Dowodzi to znacząco o zakorzenionej w nim pokornej świadomości, że słowo, które głosił, jest także skierowane do samego głoszącego. Pokorę tę ostatecznie potwierdza zdanie kończące jedną z nauk rekolekcyjnych wygłoszonych do kleryków: *Dlatego błagajmy o łaskę nawrócenia*²²⁷.

Badając możliwości językowe księdza Bisty, należy na końcu wspomnieć, że swój warsztat pisarski szlifował regularnie także przez artykuły przygotowywane dla tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny”. Czynił to w latach 1957–1984, czyli przez prawie wszystkie lata kapłaństwa. Publikował pod własnym nazwiskiem, ale i pod następującymi pseudonimami: ks. Marcin, Marcin, Marcin Stabik i Marian Stabik. W bibliografii niniejszej rozprawy zostało wskazanych 55 tekstów publicystycznych²²⁸, co mogłoby stanowić materiał do osobnej dysertacji. Teksty zostały zanalizowane przede wszystkim pod kątem stylistyki języka i poruszanych w nich zagadnień, ponieważ łamy „Gościa Niedzielnego” wspierały kaznodziejski przekaz duszpasterzy i mocno wpisały się w przepowiadanie słowa Bożego w Kościele polskim. Oto kilka najbardziej interesujących pod względem literackim fragmentów, które uzupełnią naszą wiedzę o języku, którym posługiwał się ksiądz Bista i o jego możliwościach stylistycznych. W jednym z tekstów, w takim oto stylu, 28-letni felietonista wołał z pierwszej strony czasopisma o ciszę: *Nic dziwnego, że człowiek wiedziony instynktem samozachowawczym szuka form przeciwdziałania zgubnym wpływom rozruchanego i rozedrganego otoczenia. Pomysły są różne [...]. Niektóre [...] spartaczone przez nieudolne zastosowanie*²²⁹. Po trzech latach regularnego publikowania czytelnicy otrzymali tekst zawierający specyficzną formę imperatywną wypowiedzi, która jest polemiką z wyimaginowanym mężem i ojcem uważającym, że o zbawienie rodziny powinna troszczyć się żona, a on sam o byt doczesny, ksiądz Bista miał wtedy 32 lata: *This means you – To dotyczy ciebie, tu chodzi o ciebie [...]. Chciałbym tylko skłonić Pana do rozmyślań, a to przez wyciągnięcie spod Niego tego starego zużytego fotela, na którym opiera Pan swoją... wygodę intelektualną. [...] Chciałbym jedynie natchnąć Pana owocnym niepokojem, dowieść, że nie do pomyślenia jest dla człowieka, by sobie nie postawił wielkich pytań [...]*²³⁰. Na przykładzie powyższego tekstu możemy

²²⁷ H 63/2.

²²⁸ GN 1 – GN 51.

²²⁹ GN 2.

²³⁰ GN 13. Wartym lektury jest również tekst pt. *Spoiwo zwaśnionych serc*. Artykuł jest na bardzo wysokim poziomie literackim. Jego walory tkwią jednak w całości kompozycji i ze względu na

stwierdzić ewidentny rozwój jego talentu językowego. Wkrótce wyda jeszcze piękniejszy literacki owoc, kiedy w odpowiedzi na pytanie czytelniczki o życie zakonne 49-letni kaznodzieja i redaktor odpowie między innymi w takich słowach: [...] *Dlatego wolę rozmawiać, niż pisać, patrzeć w twarz, zamiast wpatrywać się w inicjały, wsłuchiwać się w drganie serca, niż łowić na próżno dźwięk w szeleszczącej kartce papieru. Wtedy też sam mogę mówić sobą, a nie piórem, przekazywać ciepło wartości, a nie ich nazwy, dzielić się Bogiem na żywo, a nie za pośrednictwem farby drukarskiej, która skądinąd wielce jest pożyteczna i wcale temu nie winna, że nie potrafi przekazać barwy żywego słowa*²³¹.

W artykułach opublikowanych w „Gościu Niedzielnym” pojawiają się także specyficzne wyrazy i wyrażenia księdza Bisty warte odnotowania, ponieważ może to stanowić wstęp do szczegółowych badań nad tym obszarem jego twórczości, która odzwierciedla cechy języka polskiego drugiej połowy XX wieku. Warto zwrócić uwagę na następujące wyrazy i sformułowania: *boć odebrać dziewczęciu, to co ma* [...] ²³²; *dziatki*²³³; *grzechowa hołota*²³⁴; *hołysz*²³⁵; *kawalkada pojazdów*²³⁶; *lęk siodła*²³⁷; *marszruta Adama i Ewy*²³⁸; *maszyny rotacyjne (drukarskie)*²³⁹; *mruk*²⁴⁰; *nasamprzód*²⁴¹; *onegdaj*²⁴²; *ongis*²⁴³; *pacholątko*²⁴⁴; *palce duszy*²⁴⁵; *patrzył*²⁴⁶; *rżenie*²⁴⁷; *sezam serca*²⁴⁸;

objętość nie zostanie zamieszczony w niniejszej pracy. Ks. Bista pisze go w wieku 30 lat i zdradza w nim swoje zdolności obserwacji otoczenia oraz ciekawie konstruuje narrację; zob. też GN 8.

²³¹ GN 45.

²³² GN 11.

²³³ GN 19.

²³⁴ GN 24.

²³⁵ Tamże.

²³⁶ GN 1.

²³⁷ GN 11.

²³⁸ GN 26.

²³⁹ GN 50.

²⁴⁰ GN 8.

²⁴¹ GN 6.

²⁴² GN 24/2.

²⁴³ GN 8.

²⁴⁴ GN 15.

²⁴⁵ GN 31.

²⁴⁶ K 11.

²⁴⁷ GN 31.

²⁴⁸ GN 24.

*stare prawidło życia*²⁴⁹; *toć to jego [...] obowiązek*²⁵⁰; *w rozgardiaszu naszego codnia [pisow. oryg.]*²⁵¹.

W tak ogromnym dorobku kaznodziejskim i pisarskim, głoszonym i pisanym, nie sposób uniknąć i błędów. Stanowią one nikły procent całości, część stanowią przejęzyczenia, których w zapisie magnetofonowym autor nie koryguje. Zostaną one wskazane nie dla umniejszenia czegokolwiek bezdyskusyjnej wartości tej spuścizny, ale dla uzyskania całości obrazu języka księdza Bisty, co może posłużyć do innych badań nad komunikacją tamtego okresu. Zauważono następujące potknięcia językowe w zapisie: *Maryji*²⁵²; *odnośnie życia*²⁵³; *okres czasu*²⁵⁴; *poetycznie*²⁵⁵; *spowrotem*²⁵⁶; *w roku tysięcznym*²⁵⁷; *w zaraniu*²⁵⁸; *zadzierżgnięcie*²⁵⁹.

2.3. Stosowane figury

Magisterium Kościoła w dokumentach na temat słowa Bożego²⁶⁰ przypomina kapłanom, aby nieustannie starali się podnosić poziom estetyki języka i jego profesjonalną jakość (KGS 2,2, zob. też DC 10), „łącznie z dobrą dykcją, szanującą godność aktu przepowiadania i jego adresatów” (DPŻK 46). Nie waha się zalecać uczestnictwa w warsztatach organizowanych przez specjalistów retoryki, tak by orędzie rozbrzmiewało w sposób atrakcyjny. Retoryka jako sztuka „celowego,

²⁴⁹ GN 39, GN 42.

²⁵⁰ GN 15.

²⁵¹ GN 1.

²⁵² K 18/2.

²⁵³ S. Bista, *W poszukiwaniu...*, s. 274.

²⁵⁴ GN 30.

²⁵⁵ GN 1.

²⁵⁶ Tamże.

²⁵⁷ GN 7.

²⁵⁸ H 113.

²⁵⁹ GN 42.

²⁶⁰ Do dokumentów akcentujących znaczenie przepowiadania słowa Bożego należy zaliczyć między innymi: Konstytucję o objawieniu Bożym *Dei Verbum*; Konstytucję o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*; Kodeks prawa kanonicznego (kan. 756-772); dokumenty papieskie: Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (1975); Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* (1992) i List apostolski *Novo millennio ineunte* (2001); Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini* (2010); Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (2013); dokumenty Stolicy Apostolskiej: Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* (1994) i List okólny *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa* (1999); Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów: *Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego* (2002), *Instrukcja Redemptionis sacramentum* (2004) i *Dyrektorium homiletyczne* (2014). W ramach nauczania Kościoła lokalnego diecezji katowickiej: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele Katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice–Rzym 1976, s. 17-28 oraz R. Brom, *Posługa Słowa Bożego według nauki I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice 2005, s. 51-62.

stosownego i pięknego mówienia”²⁶¹, może bardzo wzmocnić przekaz kaznodziejski wypracowanymi przez siebie metodami. Mimo sygnalizowanych wcześniej wątpliwości chrześcijan, już św. Augustyn uważał ją za bardzo sprawne narzędzie skutecznego głoszenia Ewangelii²⁶². Stąd jest jak najbardziej uprawnionym i pożądanym stosowaniem figur retorycznych wzbogacających przekaz kaznodziejski. Z drugiej jednak strony Kościół przestrzega, że przepowiadanie „nie może zbyt ulegać urokowi retoryki, tak często obecnej w środkach masowego przekazu” (DPŻK 45), ponieważ centralnym punktem tej misji jest Chrystus i relacja z Nim.

Ksiądz Bista, którego czytanie i biegłość językową trudno podważyć, zdawał sobie sprawę, jak bardzo sugestywnym można uczynić przekaz z ambony. Figury stylistyczne stosował w sposób naturalny i czynił to chętnie. Jego ulubionym zabiegiem stylistycznym były często pojawiające się powtórzenia. Pełnią one u księdza Bisty funkcję retardacyjną, wprowadzającą w medytację nad wydarzeniem lub zagadnieniem. Stosował tę figurę między innymi w homiliach pogrzebowych: [...] *i uwłaczałbym Twojej pamięci, Twojej godności i Twojej wierze [...]; Jak to wszystko o czym myślałeś przekuć w życie, przekuć w czyn, przekuć w jakąś rzeczywistość [...]; Ile to razy patrzyliśmy [pisow. oryg.] na Ciebie [...] na te duże, wyraziste oczy, na tę charakterystyczną twarz, na tę sylwetkę jakby sprężoną*²⁶³. Czyni to także przy innych okazjach w formie pytań retorycznych: *jakże często człowiek nie widzi Boga, jakże często Bóg wydaje się nam tak daleki, jakże często [...]*²⁶⁴. Zdarza się, że powtórzenie przybiera postać anafory²⁶⁵: *Ojcze, niech się spełni [...] Ojcze, daj nam Ducha [...] Ojcze, spraw [...] Ojcze, daj nam siłę [...] Ojcze nasz, wysłuchaj błagania dzieci Twych*²⁶⁶, lub w innym miejscu: *Ojczyzna to ja, Ojczyzna to ty, Ojczyzna to my*²⁶⁷. W badanym materiale archiwalnym nie odnotowano epifor²⁶⁸.

²⁶¹ W. Przyczyna, H. Sławiński, *Homiletyka a retoryka...*, s. 98.

²⁶² Zob. tamże, s. 101.

²⁶³ H 96.

²⁶⁴ H 36.

²⁶⁵ Anafora – gr. *anaphorá*, powtórzenie tego samego słowa lub zwrotu na początku kolejnych segmentów wypowiedzi. Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 173-175; zob. też M. Korolko, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, Kraków 2010, s. 64.

²⁶⁶ H 107. W tym wypadku anafora przyjmuje jednocześnie formę suplikacji definiowanej jako apostrofę (zwrot) do Boga lub do bogów. M. Korolko, *Podręcznik retoryki...*, s. 69.

²⁶⁷ H 115.

²⁶⁸ Epifora – gr. *epiphorá* – powtórzenie tego samego słowa na końcu kolejnych segmentów wypowiedzi. Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 181-182.

Chętnie stosowanym zabiegiem były również sekwencje epitetów²⁶⁹. Może sobie na to pozwolić osoba posiadająca bogaty zasób słownictwa, ponieważ często wyliczenie opiera się na stosowaniu synonimii²⁷⁰. W czasie odsłuchiwania nagrań można dojść do kilku wniosków w tym zakresie. Wydaje się, że ksiądz Bista używał synonimii, aby wyczerpać całe spectrum możliwości w danym obszarze. W poniższych dwóch przykładach wyliczenia mają dodatkowo cechy ciekawej stylistycznej antynomii: *Pan umiera za wszystkich, za człowieka wielkiego i małego, ważnego i nic nieznaczącego, przegranego i zwycięskiego, cnotliwego i wykolejonego, sympatycznego i antypatycznego*²⁷¹ oraz [...] *podlegając nieubłaganemu prawu zwycięstwa prawdy nad kłamstwem, miłości nad nienawiścią i wolności nad tyranią*²⁷². Po wtóre, kaznodzieja używa wyliczeń, aby urzec słuchaczy tematem: [Bóg jest] *niewysłowiony, wielki, potężny, wspaniały; Ten, który jest potęgą, mocą, siłą; tajemnica to fascynująca, przyciągająca, urzekająca*²⁷³, ale też, aby ich wyciszyć i wprowadzić w zamyślenie nad treścią: *odkryjmy piękno naszego powołania nasłuchując, patrząc, rozważając, czytając*²⁷⁴.

Niewykluczone, że sekwencji epitetów mógł używać również jako wypełniacz, w czasie, którego szukał dalszego wątku wypowiedzi, niemniej wskazują one na językowe bogactwo kaznodziei. Oto przykłady mogące jawić się jako wyliczenia zbyt długie: *chcemy się zastanowić, przypatrzeć, zobaczyć*²⁷⁵; *prosty, niedoskonały, słaby, ludzki sposób*²⁷⁶; *wspólnota odrzucająca wymagania słowa Pańskiego stanie się gawiedzią, motłochem, pospółstwem*²⁷⁷.

Ksiądz Bista często używał porównań. Odbiorcy tekstu wydaje się to nie przeszkadzać ze względu na omawiane powyżej walory estetyki języka. Niemniej jednak odnotować należy najczęściej stosowane przez niego porównanie: *odradzać się*

²⁶⁹ Epitet – (gr. *epíthetos* – dodatkowy) wyraz będący określeniem rzeczownika, najczęściej przymiotnik (np. jasny dzień), także imiesłów (np. opadłe liście) lub inny rzeczownik przyłączony przez apozycję (np. pies przyjaciel). Może określać nie tylko cechy przedmiotu, ale i nastawienie mówiącego. A. Okopień-Sławińska, *Epitet*, w: *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa 1994, red. J. Sławiński, s. 64.

²⁷⁰ Synonimia – z gr. bliskoźnaczność, synonimiczność. *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1992, s. 385.

²⁷¹ H 119.

²⁷² H 115.

²⁷³ K 14/2.

²⁷⁴ Tamże.

²⁷⁵ K 14/1.

²⁷⁶ K 14/2.

²⁷⁷ K 23/1-2; zob. też H 36 i H 119.

*jak Feniks z popiołów*²⁷⁸, które służyło kaznodziei do podniesienia na duchu słuchaczy uczestniczących w Mszach św. za Ojczyznę. Zdarzają się także w twórczości księdza Bisty porównania *implicite*. Pozbawione gramatycznego „jak”, „niby”, funkcjonują w tej właśnie roli: [...] *Szukaj, nie tylko czekaj. Byłoby bardzo źle – gdyby się okazało, że czekałeś na fałszywym przystanku, dokąd żaden pociąg nie przychodzi*²⁷⁹. Niektóre porównania zahaczały o język potoczny: *jak dwoje dzieciaków*²⁸⁰, inne łączyły życie moralne z obrazami codzienności: *bestialski czyn zła jest tylko szczytem góry zła, która swymi rozmiarami kryje się pod wodą kłamstwa i przewrotności iście diabelskiego młyna*²⁸¹; *być przeźroczystą szybą i ukazywać już tylko Chrystusa*²⁸²; *Ewangelia i modlitwa są jak dwie szyny, po których może poruszać się pociąg naszej duchowości*²⁸³; *Oglądając mechanizm zegarka, widziałeś tam zazębiające się kółka. Tak zazębiają się w duszy twojej wysiłki podniesienia się z grzechu*²⁸⁴; *słońce – promienie, Bóg – charyzmaty*²⁸⁵; *W każdym domu zakonnym kaplica wymaga periodycznego sprzątnia. Podobnych zabiegów wymaga kaplica naszego serca*²⁸⁶; *to kupa dymu z wilgotnych liści zamiast ogniska buchającego żagwią miłości*²⁸⁷. Porównania odnosiły się również do przestrzeni sakralnej, którą pragnął czynić bliższą wiernym: *wieczna lampka jak latarnia morska prowadząca do brzegu*²⁸⁸. To właśnie słowo *brzeg* poprowadzi nas do figury stylistycznej, której bardzo blisko jest do porównania – do metafory²⁸⁹. Obie pełnią podobne role – czynią tekst bardziej atrakcyjnym estetycznie, sprawiają także, że staje się łatwiejszy w percepcji (porównanie) i głębszy merytorycznie (metafora). *Byłeś człowiekiem wychylonym w kierunku drugiego brzegu*²⁹⁰ – powie ks. Bista w jednej z najbardziej emocjonalnych homilii pogrzebowych o swoim przyjacielu, śp. księdzu Oskarze Thomasie. Popularna

²⁷⁸ H 114, H 115.

²⁷⁹ GN 28.

²⁸⁰ H 96.

²⁸¹ H 109.

²⁸² H 93.

²⁸³ K 24/2.

²⁸⁴ GN 21.

²⁸⁵ H 75.

²⁸⁶ H 48/3.

²⁸⁷ K 18/2.

²⁸⁸ GN 28.

²⁸⁹ Metafora – gr. *metáphora*, wyrażenie, w którego obrębie następuje zamierzona przemiana znaczeń składających się na nie słów. Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 188-189; zob. też M. Korolko, *Podręcznik retoryki...*, s. 59-60.

²⁹⁰ H 96; zob. też H 77.

w wątkach eschatologicznych metafora *brzegu* będzie się pojawiała u księdza Bisty często w homiliach pogrzebowych: *do widzenia, do zobaczenia na drugim brzegu*²⁹¹, a także: *W te właśnie słowa wpisana była wiadomość o jej przejściu na drugi brzeg*²⁹².

Większa niż zwykle ilość przenośni znajduje się także w homiliach patriotycznych, które cechowały się mocnym zabarwieniem poetyckim i odwołaniem do emocji: [...] *czerpającym ożywcze soki z logiki Ewangelii*²⁹³; *niepodległość zapukała do drzwi narodu*²⁹⁴, czy – *nasze przepowiadanie kapłańskie będzie biegło po [...] liniach przepowiadania Umęczonego*²⁹⁵ – gdzie metafora przyjmuje postać uosobienia. O poetyckości języka i wrażliwości charakteru księdza Bisty świadczyć może także poniższy zestaw metafor: *ludzie bez nadziei są grabarzami przeszłości*²⁹⁶; *Proste czyny wrzucane do skarbony dziedzictwa narodu przez ludzi prawego sumienia*²⁹⁷; *serce i sumienie są zakotwiczone w [...] Ewangelii*²⁹⁸; *serce szarpie gryzący smutek zwątpienia*²⁹⁹; *słowa przekute w czyn*³⁰⁰; *w naszych rękach leży klucz do przyszłości*³⁰¹. Przykładem metafor zaczerpniętych z tekstów publicystycznych niech będą następujące: *Mgłę niepamięci rozproszyc może tylko opowiadanie rodziców*³⁰² i *palce duszy*³⁰³.

Hiperbola³⁰⁴ była figurą stosunkowo rzadko używaną przez księdza Bistę. Jeśli się pojawiała to podobnie jak metafora w homiliach o znacznym stopniu patetyzmu, który nigdy nie był jednak próżny, ale zawsze służył odwołaniu się do emocji słuchaczy, aby poruszyć ich serca ku nawróceniu. O fresku Michała Anioła pt. *Sąd ostateczny* powie, że było to *dzieło przerażające swoim ogromem*³⁰⁵ – fragment ten stanowił wprowadzenie do odwołania się do sumień słuchaczy, którzy też będą musieli zdać

²⁹¹ H 71.

²⁹² H 92.

²⁹³ H 115.

²⁹⁴ Tamże.

²⁹⁵ H 50.

²⁹⁶ H 114.

²⁹⁷ Tamże.

²⁹⁸ H 116.

²⁹⁹ H 114.

³⁰⁰ H 115.

³⁰¹ H 114.

³⁰² GN 41.

³⁰³ GN 31.

³⁰⁴ Hiperbola – gr. *hiperbolá*, przesadnia, przedstawienie jakiegoś zjawiska wyolbrzymiające jego znaczenie, wygląd, stan w celu zwiększenia emocjonalnego zaangażowania słuchaczy. Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej...*, s. 183; zob. też M. Korolko, *Podręcznik retoryki...*, s. 63.

³⁰⁵ K 14/1.

sprawę ze swoich czynów i którzy *być może wypędzili Go [Boga] ze swoich serc*³⁰⁶ – co też wyraża przesadnią.

Kaznodzieja opierał czasem swoją myśl na bazie tradycyjnych porzekadeł funkcjonujących w języku polskim: *Głową muru nie przebijesz*³⁰⁷; *Jeżeli nie potrafisz zmienić otaczającej ciebie rzeczywistości, zmień ją w sobie*³⁰⁸; *Nie mów hop, zanim nie przeskoczysz*³⁰⁹. Sformułowania stylistyczne księdza Bisty przybierały niejednokrotnie formę sentencji³¹⁰, brzmiały dosadnie i autorytatywnie, na przykład: *Boimy się o przyszłość, bo niedostatecznie przeżywamy wielkość Boga*³¹¹ lub *Kto nie żyje tak jak wierzy, może wkrótce wierzyć tak jak żyje*³¹².

Powyższe figury retoryczne wpisują się w kaznodziejskich wypowiedziach księdza Bisty w logiczną spójność treści i w jej zgodność z tematem. Dzięki temu wzmacniają jeszcze bardziej siłę przekazu, który z łatwością mógł dotrzeć do słuchaczy, ponieważ forma wypowiedzi kaznodziejskiej była dostosowana do konkretnych predyspozycji odbiorców. Zestawienie poszczególnych składowych formy i ich analiza miały na celu holistyczne ukazanie kodu językowego, którym posługiwał się ten, obdarzony talentem krasomówczym, kapłan drugiej połowy XX wieku. Był to kod dynamiczny i przystępny, choć niepozbawiony potknięć. Siła jego dynamizmu tkwiła w zasobie słów i form leksykalnych, którymi posługiwał się ksiądz Bista. Część stosowanego słownictwa zanikła zupełnie, część została ocalona w niektórych środowiskach, część wciąż sprawnie funkcjonuje w języku polskim, w obszarze którego kaznodzieje wraz z nauczycielami akademickimi i dziennikarzami postrzegani są jako odpowiedzialni za przekaz poprawnej polszczyzny.

We wnioskach jednej z najgłębszych i najszerszych do tej pory analiz kaznodziejstwa w Kościele katowickim padną słowa, w które ksiądz Bista i jego praca na ambonie wpisują się idealnie, niech więc stanowią one zakończenie tej części rozprawy: „Kaznodzieje [archidiecezji katowickiej] przykładają dużą wagę do formalnej strony

³⁰⁶ H 79.

³⁰⁷ H 114.

³⁰⁸ H 113.

³⁰⁹ GN 28.

³¹⁰ Sentencja – gr. *apophthegma* – wypowiedź, łac. *sententia*. Trafne powiedzenie. M. Korolko, *Podręcznik retoryki...*, s. 66.

³¹¹ K 14/1.

³¹² H 116.

wypowiedzi kaznodziejskiej i starają się posługiwać językiem zrozumiałym dla słuchaczy, poprawnym, jasnym i prostym, a zarazem współczesnym i komunikatywnym”³¹³.

3. Elementy fonetyczne wypowiedzi kaznodziejskiej

Po analizie treści przepowiadania przeprowadzonej pod kątem walorów językowych, podjęto także próbę poszerzenia badań o elementy fonetyczne kaznodziejskiej wypowiedzi, opierając się między innymi na sugestiach Kongregacji ds. Duchowieństwa, która przypominała, że „kapłan winien się posługiwać w przepowiadaniu językiem poprawnym i pięknym, zrozumiałym dla ludzi współczesnych każdego środowiska, unikając banałów i bylejakości” (KGS 2,2). Według dokumentu, kaznodzieja winien przykładać wagę nie tylko do treści słów, ale także „do stylu i dykcji” oraz „unikać godnej pożałowania ostentacji”, w zamian zaś za to „zadbać nawet o miłą tonację głosu”, którego ton „zawsze winien być naturalny i wolny od afektacji, choć może być modulowany w różnych momentach kazania (KGS 2,2). Mimo iż ksiądz Bista nie mógł znać treści tego dokumentu, w świetle współczesnej teologii pastoralnej warto wzmocnić wyniki badań treści jego przepowiadania analizą elementów fonetycznych, tym bardziej że zachowały się wspomniane już nagrania audio³¹⁴.

Jako że homilia, kazanie i konferencja w posłudze kaznodziejskiej są także wystąpieniami publicznymi, najczęściej osobiście wygłaszanymi przez autora przed gronem odbiorców, dlatego zbadane zostały takie elementy formalnych jednostek kaznodziejskich jak: tembr głosu, natężenie, impostacja, intonacja, modulacja, artykulacja, tempo i akcentacja – to drugi argument, który poprowadził nas w to miejsce naszej rozprawy.

Fonetyka, jako nauka eksperymentalna i dział językoznawstwa zajmuje się badaniem ludzkiej mowy, fazami artykulacyjnymi i fonicznymi, obserwacją narządów mowy. Jednak jednym z najciekawszych, choć nie podstawowym dla tej rozprawy jej obszarów, wydaje się badany przez fonetykę proces rozumienia mówienia, to znaczy stawianie pytania, na ile użytkownik języka jest świadomy swoich właściwości

³¹³ Zob. L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...*, s. 334-335.

³¹⁴ Elementy fonetyczne wypowiedzi kaznodziejskiej należą do szeroko rozumianej, formalnej strony przepowiadania. Zgromadzony materiał audio pozwala jednak wyróżnić na tyle liczne i interesujące elementy fonetyczne w przepowiadaniu ks. Bisty, że analiza ta została wyodrębniona w osobnym punkcie niniejszego rozdziału.

artykulacyjnych, intonacyjnych, modulacyjnych czy potencji głosu³¹⁵. Czy na podstawie zachowanych źródeł, da się to stwierdzić? Posłuży temu poniższa analiza wypowiedzi z lat 1974–1985, zatem głosu 45- do 56-letniego kapłana.

3.1. Cechy głosu i impostacja

Głos jako zjawisko akustyczne ma trzy podstawowe cechy fizyczne: wysokość, natężenie i barwę, zwaną też tembrem głosu³¹⁶. W kwerendzie nie odnotowano syndromów żadnych chorób narządów artykulacyjnych i dysglosji, będącej niedowładem artykulacyjnym wynikającym z anomalii mowy bądź mechanicznego uszkodzenia narządów mowy³¹⁷. Nie stwierdzono też śladów najczęściej występujących zaburzeń mowy, takich jak: seplenienie (in. sygmatyzm, czyli nieprawidłowa realizacja głosek dentalizowanych, jednego, dwóch lub wszystkich trzech szeregów, tj. ś, ź, ć, dź, s, z, c, dz, sz, ż, cz, dż), reranie (rotacyzm; nieprawidłowa realizacja głoski r), jąkanie (zaburzenie płynności, tempa i rytmu mówienia spowodowane nadmiernym napięciem mięśni oddechowych, fonacyjnych i artykulacyjnych), tachylalia (bardzo szybkie tempo mówienia, powodujące opuszczanie albo powtarzanie sylab lub słów)³¹⁸ czy gielkot³¹⁹. Nie stwierdzono także wad i zaburzeń mowy, wynikających z ewentualnych chorób układu oddechowego typu astmatycznego. Zgromadzono ponad 270 minut nagrań z okresu obejmującego 11 lat kaznodziejskiej posługi księdza Bisty. W tym okresie nie dostrzeżono żadnych zmian w cechach głosu. Utrzymuje się stale jako niski, miękki i nośny, o bardzo czystym brzmieniu i niezaburzonej emisji. Jest to również głos dobrze ustawiony w procesie impostacji³²⁰, która jest wypracowywaniem prowadzenia głosu i postawieniu go na punkcie koncentracji dźwięku mieszczącym się w sklepieniu

³¹⁵ Zob. D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2009, s. 11, 16-18.

³¹⁶ Zob. J. Kram, *Zarys kultury żywego słowa*, Warszawa 1995, s. 100-108.

³¹⁷ D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 12.

³¹⁸ Zob. J. Surowaniec, *Logopedyczny słownik terminologii diagnostycznej*, Kraków 1996, s. 178, 251, 270, 279.

³¹⁹ Gielkot – nadmierne zakłócenia w normalnym potoku mowy, które mogą być wynikiem zaburzeń w planowaniu wypowiedzi, zbyt szybkiego tempa mowy, mówienia w sposób kaskadowy (skandowany) lub po prostu braku pewności, co się chce powiedzieć. Zob. K.O. St. Luis, West Virginia University, w: http://www.stutteringhelp.org/portals/english/cluttering_some_guidelines_polish.pdf, [dostęp: 15.06.2016] tłum. K. Węsierska, Uniwersytet Śląski, Centrum Logopedyczne w Katowicach, M. Węsierska, University of Warwick.

³²⁰ Impostacja – ustawienie głosu. Zob. M. Kotlarczyk, *Sztuka żywego słowa*, Lublin 2010, s. 108; zob. też *Wiara, modlitwa i życie w Kościele Katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice – Rzym 1976, s. 24.

podniebienia twardego³²¹. Impostacja mogła być wykonywana przez księdza Bistę samodzielnie i naturalnie, poprzez następujący proces: głośne czytanie – słyszenie siebie – logopedyczna autokorekta. Mogła to też być impostacja wspomagana w czasie ćwiczeń fonetycznych z księdzem Stanisławem Wilczewskim³²². Należy również podkreślić, że głos księdza Bisty emitowany był bez wysiłku i z uruchomieniem wszystkich rezonatorów – zwłaszcza nosa i kości czaszki. W zbadanych nagraniach nie dosłyszano zwiększonej nosowości, która mogłaby zdradzać problemy z zatokami.

Najbardziej wyrazistym pod względem operowania natężeniem i wysokością głosu jest nagranie z mszy św. prymicyjnej ks. Jana Górskiego. 49-letni kaznodzieja głosił tę homilię z wyjątkowo dużą siłą natężenia, przechodzącą nieraz w wołanie i krzyk. Działo się to jednak wyłącznie w ścisłym związku z logiką wypowiedzi i emocjami towarzyszącymi poruszonym tematami moralnym. Ten sposób przemawiania mógł wynikać także ze wzorców zaczerpniętych w trakcie ćwiczeń w seminarium, w czasie których kładziono nacisk na donośność wypowiedzi z powodu stosunkowo słabej jakości ówczesnego sprzętu nagłaśniającego. W omawianej tu homilii prymicyjnej oraz w innych jednostkach ksiądz Bista potrafił perfekcyjnie operować natężeniem głosu także w drugą stronę, ścisząc stopniowo całe frazy i zwalniając jednocześnie tempo mówienia. Tego zabiegu potrafił dokonać czasem w obrębie jednego lub kilku zdań, na przykład w wyliczeniach³²³. Często zestawiał ze sobą oba procesy – najpierw wzmacniał stopniowo pierwszą część frazy, aż do słowa kulminacyjnego, następnie pozwalał wybrzmieć ciszy i kontynuował wypowiedź na emisji łagodnej, pauzowanej, wręcz w aktorskim stylu³²⁴.

Najlepszym pod względem jakości nagraniem jest wspominany już tekst pt. *Testament*, będący listem mówionym, nagrany osobiście przez autora w związku z pogarszającym się stanem wzroku³²⁵. Głos zarejestrowany w ostatniej fazie jego życia wydaje się nieco niższy, co może mieć związek z długoletnim paleniem tytoniu. Było to prawdopodobnie przyczyną pojawiających się sporadycznie, także w poprzednich nagraniach, dość silnych chrząknięć w toku wypowiedzi, które jednak w żadnym stopniu nie zakłócały estetyki odbioru.

³²¹ M. Kotlarczyk, *Sztuka...*, s. 59.

³²² Rozmowa z ks. Cz. Mąką, 10.08.2015 r.

³²³ K 11, K 33, H 119.

³²⁴ H 50, K 33.

³²⁵ I 3.

Już podstawowe cechy głosu księdza Bisty wpływają na korzystny odbiór i przeżywanie tej komunikacji przez słuchaczy. Po dokładnej analizie materiału audio można bez wątpienia stwierdzić, że ksiądz Bista był świadomy swojego talentu, znał możliwości swojej ekspresji słownej. Słysząc to często, gdy stosuje sygnalizowane już sekwencje epitetów i anafor, dodatkowo świadomie zwalniając tempo wypowiedzi. Owocuje to do tego stopnia dobrym efektem, że może się jawić słuchaczom, jako swego rodzaju delektowanie się swoim głosem³²⁶. „Wiarygodny i dobitny, wyraźny w swej postawie” – powiedział o sposobie głoszenia słowa Bożego księdza Bisty ojciec Mycielski³²⁷, co pozwala podkreślić, w jak wielkim stopniu cechy głosu danej osoby wpływają na kojarzenie ich z ich charakterem.

Na koniec tej części należy odnotować jeszcze jedną cechę charakterystyczną głosu księdza Bisty – w kilkunastu miejscach badanych nagrań, szczególnie w synonimiach przymiotnikowych, w anaforach oraz w wygłosach niektórych wyrazów, cechy emisji głosu księdza Bisty są zbieżne z cechami fonetycznymi kardynała Karola Wojtyły/papieża Jana Pawła II³²⁸, szczególnie co do tembru głosu i akcentacji wyrazów charakteryzującej się przedłużaniem drugiej sylaby od końca.

3.2. Intonacja i modulacja

Pojęcie intonacji, mimo że w warstwie znaczeniowej pokrywa się częściowo z natężeniem głosu, ma jednak inny desygnat. Intonacja to posługiwanie się skalą wysokości głosu i różnicuje jego brzmienia pod względem wysokości³²⁹. Wstępującą linię głosu nazywamy antykadencją, a zstępującą kadencją³³⁰. Pierwsza stosowana jest przez użytkowników języka najczęściej przy formułowaniu pytań o rozstrzygnięcie lub w zdaniach oznajmujących wymagających uzupełnienia, druga w zdaniach oznajmujących nie wymagających uzupełnienia i w pytaniach o uzupełnienie³³¹. Ksiądz Bista we wszystkich zbadanych nagraniach stosuje intonację w sposób poprawny.

³²⁶ H 36.

³²⁷ Rozmowa z o. L. Mycielskim OSB, 29.01.2012 r.

³²⁸ K 11, H 117. Potwierdzają to zgodnie pamiętający ks. Bistę kapłani. Było to zjawisko na tyle intensywne, że dochodziło na tym tle do pomyłek. Ks. Janusz Lasok wspomina, że kiedy jako kleryk przechodził obok kaplicy seminaryjnej, w której konferencję głosił ks. Bista, był przekonany, że do WSD w Krakowie przybył kard. Wojtyła. Rozmowa z ks. J. Lasokiem, 5.04.2016 r.

³²⁹ M. Kotlarczyk, *Sztuka...*, s. 192.

³³⁰ Zob. B. Wierzchowska, *Wymowa polska*, Warszawa 1971, s. 222; I. Sawicka, *Fonologia konfrontatywna polsko-chorwacka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988, s. 168-172; M. Kotlarczyk, *Sztuka żywego słowa*, Lublin 2010, s. 178.

³³¹ D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2009, s. 95.

Intonacja wybrzmiewa szczególnie naturalnie i poprawnie, kiedy zawiesza głos przed łamaniem zdania w związku z wielokrotnością jego złożenia. Efekt zwielokrotnia się, kiedy antykadencję łączy ze wzmocnieniem natężenia głosu. Dotyczy to przede wszystkim części imperatywnych kaznodziejskich wypowiedzi. Ksiądz Bista potrafi w sposób analogiczny łączyć kadencje wypowiedzi ze ściszeniem głosu, pozwalając w ten sposób, by treść wybrzmiała w ciszy następującej po frazie. Zdarza się, że kadencyjne końcówki zdań wypowiada szeptem, co oddaje następujące zdanie: *To nie prawda, że [Bóg] jest daleko. To, że wydaje ci się, że jest daleko sprawiasz ty sam...*³³² – po czym następuje nieprzypadkowa i mająca dużą siłę perswazji cisza. Zdecydowana większość zdań oparta jest na symetrycznej linii intonacyjnej, nie rozbudowanej o zdania wtrącone oraz na linii paralelnej, którą można zaobserwować szczególnie wyraźnie kiedy kaznodzieja stosuje anafory.

Ksiądz Bista operuje także natężeniem głosu na kształt sinusoidalny. Po mocnej pod względem natężenia kilkuzdaniowej części kończy wyciszoną kadencją, by po chwili ciszy znów dokonać silnie narastającej antykadencji³³³. Nie sposób nie dostrzec, że to zabiegi celowe, które mogły w zamiarach księdza Bisty służyć celowemu budowaniu napięcia i rozprężenia, mogły wzmacniać przejęcie słuchaczy, a następnie prowadzić do medytacji autentycznie przeżytych słów kaznodziei i wreszcie – do wewnętrznej odpowiedzi. Niemniej zdarza się nierzadko, że także zakończenia zdań wybrzmiewają z mocnym natężeniem i wysoką intonacją. Dzieje się tak najczęściej wtedy, kiedy każde z nich jest częścią dłuższej kompozycji. Ma to miejsce zwłaszcza w passusach poświęconych Chrystusowi Zmartwychwstałemu i pełnemu mocy. Bista redukował jednak te faktory we fragmentach o Jego cierpieniu za nas i za nasze grzechy.

Kultura żywego słowa w omawianych tu zakresach zwraca także uwagę na rolę wspomnianego już tempa wypowiedzi. Jako że łączy się ono tak z intonacją jak i artykulacją, nie będzie to wartość analizowana w odrębnym punkcie w celu uniknięcia zbędnych powtórzeń. Tempo mówienia u księdza Bisty jest naturalnie zwiększane we fragmentach wyróżniających się afektacją. Przyspiesza też dokładnie tam, gdzie sugeruje to logika zdań i treść o charakterze persfazyjnym³³⁴. Kaznodzieja stosuje czasem przedłużenie wewnątrzwyrazowe, na przykład: *sł(ooo)wem*,

³³² K 14/2.

³³³ H 50.

³³⁴ K 33.

*Zmartwychwstaaa)nie*³³⁵, chcąc uwydatnić jakieś wyrażenie czy termin. W takich momentach zwalnia też tempo wypowiedzi, o czym wspominaliśmy już jako o cesze, która była także charakterystyczna dla kardynała Wojtyły/Jana Pawła II. Tempo wypowiedzi księdza Bisty stawało się również powolne, gdy konferencja lub homilia nabierały w swych fragmentach odcieni gawędy, cechującej się spokojnym, wyciszonym opowiadaniem jakiejś historii będącej często parafrazą Ewangelii³³⁶.

Obok intonacji należy wyróżnić także modulację głosu. Kultura żywego słowa definiuje ją jako różnicującą brzmienie głosu pod względem barwy³³⁷, co pozwala mówcy dokonać świadomych zabarwień uczuciowych głosu w toku wypowiedzi. Najbardziej klarownym przykładem modulacji jest stosowanie przez uczestników komunikacji ironii³³⁸ lub sarkazmu³³⁹, kiedy wypowiedziane zdanie adresat odbiera jako złośliwość, mimo że w warstwie znaczeniowej nie można się w nim jej dopatrzeć. Ksiądz Bista w dostępnych nagraniach moduluje głos, gdy chce podkreślić wagę wypowiedzi. Modulacja zmierzała w klimat medytacyjny, duchowy, refleksyjny.

Tak zwany ton kaznodziejski cechujący się silną modulacją o zabarwieniu patetycznym nie jest cechą księdza Bisty, choć ociera się o ten sposób przemawiania w niektórych fragmentach poświęconych amoralności katolików, gdzie modulacja zmierza także w stronę oburzenia w głosie czy wręcz złości³⁴⁰. Kaznodzieja moduluje także głos w stronę podniosłości, czyni to zwłaszcza wtedy, kiedy omawia tajemnicę Boga i Jego przymioty w sekwencjach epitetów i innych synonimach³⁴¹.

Urozmaicona intonacja, właściwe operowanie natężeniem głosu i oszczędna modulacja pozwoliły księdzu Biście stworzyć styl wypowiedzi, w którym słyszeć pewność swego przekazu, bezkompromisowość w walce ze złem, szacunek dla wartości duchowych. Poza amboną kaznodzieja posługiwał się także modulacją idącą w stronę żartobliwej ironii, mającej na celu rozbawienie słuchających go osób. Świadczy o tym zachowane nagranie ze spotkania z przedstawicielami Ruchu Focolari³⁴², które

³³⁵ K 14/1.

³³⁶ K 14/1-2.

³³⁷ M. Kotlarczyk, *Sztuka...*, s. 192.

³³⁸ Ironia – gr. *irōneía* – udawanie głupiego, właściwość stylu polegająca na celowej sprzeczności między dosłownym znaczeniem wypowiedzi, a jej znaczeniem właściwym. Zob. *Podręczny słownik...*, s. 98-99.

³³⁹ Sarkazm – gr. *sarkasmós* – szarpać mięso jak psy, rodzaj gorzkiej ironii, drwiący i szyderczy sposób mówienia mający ugodzić adresata. Zob. tamże, s. 222.

³⁴⁰ K 50.

³⁴¹ K 14/1-2.

³⁴² I 3.

dopełnia obraz sposobu komunikowania się kapłana nie tylko w przestrzeni ambony, ale i w duszpasterstwie, a wielokrotne oklaski i swobodny śmiech zebranych szkicują kolejne rysy jego wyjątkowej, pod względem komunikacji, osobowości.

3.3. Artykulacja i akcentacja

Powyższe procesy językoznawstwo klasyfikuje jak akty intelektualne, które mówiący dokonuje odruchowo, bądź świadomie. Szczególnego rodzaju aktem intelektualnym jest artykulacja. Jej wyjątkowość wiąże się z wieloma składowymi, które mówiący musi opanować, by artykułować poprawnie. Nie będzie to możliwe, jeśli nie pozna zasad i mechanizmu wymawiania głosek, jeśli nie będzie miał wyobraźni przestrzennej ogarniającej układy narządów mowy, jeśli nie będzie zdolny to przyjęcia uwag krytycznych w celu korekty wad wymowy. Na podstawie przesłuchanego materiału można stwierdzić, że ksiądz Bista nie miał wad artykulacyjnych w wymowie głosek. Trzeba jednak odnotować charakterystyczne brzmienie bezdźwięcznej głoski szczelinowej³⁴³ *č*³⁴⁴ i jej połączenia z bezdźwięczną głoską zwarto-eksplozywną³⁴⁵ *t*, na przykład w słowie *matczynq*, lub występującą pomiędzy samogłoskami, na przykład *oczy*³⁴⁶. Przy głoskach szczelinowych, zidentyfikowane tu zjawisko ma nierzadko związek z ingerencją stomatologiczną. Artykulacja dźwięcznej głoski drżącej³⁴⁷ *r* zdiagnozowana została jako poprawna. Kaznodzieja przedłużał czasem jej brzmienie dla bardziej dobitnego przekazu danych treści, na przykład w słowach: *bar(rrr)dzo*, *Zmar(rrr)twychwstały*, *Chr(rrr)ystus*³⁴⁸. Bardzo dobrze funkcjonuje również u kaznodziei wymowa geminat³⁴⁹ z zachowanym poprawnie rozziwem (*hiatus*)³⁵⁰: *oddajmy się słowu Bożemu*³⁵¹; *poddany Bogu*³⁵². Kwerenda nie wykazała tendencji do prejotacji³⁵³, traktowanej jako nieprawidłowość fonetyczna.

³⁴³ D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 37.

³⁴⁴ Zapis głosek wg M. Albiński, *Obrazy głosek polskich*, Warszawa 1925.

³⁴⁵ D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 38.

³⁴⁶ H 50.

³⁴⁷ D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 36.

³⁴⁸ H 50.

³⁴⁹ Geminata – wymowa dwóch tych samych spółgłosek w postaci jednego dźwięku. Zob. D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 58.

³⁵⁰ Rozziw (*hiatus*) – oddzielanie od siebie w procesie artykulacji dwóch podobnie brzmiących głosek lub wymagających oddzielenia ze względów ortofonii. Zob. M. Kotlarczyk, *Sztuka...*, s. 149-150.

³⁵¹ K 23/1.

³⁵² K 23/2.

³⁵³ Prejotacja – poprzedzanie samogłoski nagłosowej, zaczynającej wyraz, elementem protetycznym w postaci niezgłoskowego *i*, na przykład *j-imię*, *j-ile*. Zob. M. Kotlarczyk, *Sztuka...*, s. 143.

W wymowie samogłosek uwagę zwraca najpierw średnio-tylne³⁵⁴ *o*, które ksiądz Bista wymawiał bardzo poprawnie, w charakterystycznym okrągłym, czysto polskim brzmieniu tej samogłoski. Taka wymowa zdarza się stosunkowo rzadko u ludzi wywodzących się z regionu, w którym na co dzień posługiwano się dialektem śląskim. Dialekt ten składa się z trzech zespołów gwarowych: południowego (cieszyńskiego), środkowego (okręg przemysłowy obejmujący Gliwice, Katowice, Bytom i Tarnowskie Góry) oraz północnego (Opolszczyzna, rejony Kluczborka i Lublińca)³⁵⁵. Ksiądz Bista wychowywał się w obszarze środkowego zespołu gwarowego, tam też pełnił większą część swej kapłańskiej posługi. To właśnie w tej części obszaru dialektu śląskiego artykulacja głoski *o* była najbardziej specyficzna, brakowało jej owej czystej okrągłości i swoim brzmieniem zbliżała się do nieodkrytego – *y*. U księdza Bisty tej naleciałości gwarowej nie słychać – [...] *aby stanąć w obliczu Boga żyweg-o*³⁵⁶; *tylk-o*³⁵⁷; *wszystk-o*³⁵⁸.

O wiele więcej odmienności w stosunku do współczesnej ortofonii³⁵⁹ można dostrzec u księdza Bisty w głoskowej realizacji liter *ę* i *q*³⁶⁰. To symptomatyczne, że kaznodzieja wymawia je zawsze z pełną nazalizacją – rezonansem nosowym³⁶¹. Obecnie ten rodzaj wymowy obowiązuje tylko wtedy, kiedy *ę* i *q* występują przed spółgłoskami szczelinowymi: *s*, *z*, *sz*, *ż*, *f*, *w*, *ch*, na przykład *wąsy*, *węch*, *węszyć*, *więzić*³⁶². Ksiądz Bista czyni tak również w wyrazach: *ł-q-czę się*; *wyrastaj-q-cy*; *przyj-ę-li*, gdzie samogłoskom nadaje pełną nosowość, choć według prawideł ortofonii *q* w tym wypadku wymawiać się powinno jak *on*: *łonče się*; *wyrastajoncy*, a *ę* jak *pšyjeli*. Ksiądz Bista trzyma się tej zasady na tyle mocno, że nawet słowo *sens* wymawia z pełną nosowością *ę* mimo, że nie ma jej nawet w ortograficznym zapisie³⁶³. Stosowanie pełnej nazalizacji³⁶⁴ w wymowie liter *ę* i *q*, poza wskazanymi wyjątkami, odbierane jest dziś jako przesadna

³⁵⁴ Lokalizacja na podstawie trójkąta samogłoskowego Hellwaga. Zob. D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 31-32.

³⁵⁵ Zob. L. Szewczyk, *Na ambonie po śląsku? Kontrowersje wokół głoszenia słowa Bożego w dialektach i gwarach*, ŚSHT 43, 1 (2010), s. 84.

³⁵⁶ K 14/1.

³⁵⁷ H 119.

³⁵⁸ H 50.

³⁵⁹ Ortofonia – poprawność wymowy języka polskiego monitorowana przez kolejne wydania pozycji: Z. Klemensiewicz, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Kraków 1995; I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939 – 2000*, Warszawa 2003, s. 151-152.

³⁶⁰ Zob. D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 58-60.

³⁶¹ Zob. tamże s. 36.

³⁶² Zob. tamże s. 58-61.

³⁶³ H 33.

³⁶⁴ Nazalizacja – głoski znalizowane powstają przy częściowym otwarciu kanału nosowego w wyniku oddziaływań innych głosek. Zob. D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 36.

artykulacja³⁶⁵. Ksiądz Bista stosuje pełną nosowość w *ę* także wtedy, kiedy występuje ona w wygłosie: *Eucharysti-ę*³⁶⁶; *homili-ę*³⁶⁷; *Ja żyj-ę*³⁶⁸; *łącz-ę się z nim [...] myśl-ę*³⁶⁹; *mam propozycj-ę*³⁷⁰; *modlitw-ę*³⁷¹; *rozmow-ę*³⁷²; *w por-ę i nie w por-ę*³⁷³; *zda-ę sobie sprawę*³⁷⁴. U kaznodziei pojawia się także okresowo zanikająca dziś wschodnia wymowa głoski *ł*³⁷⁵, artykułowanej przez niego jak *u*, co możemy usłyszeć wyraźnie w zapisie audio³⁷⁶.

Bardzo charakterystyczna w artykulacji księdza Bisty jest wymowa samogłoski *y*. Najczęściej w wygłosie wyrazowym kaznodzieja wymawia ją w połączeniu z nieobecną przecież w zapisie samogłoską *i*. Oto zebrane przykłady: *skruch(iy)*, *częstkę tej prac(iy)*; *możn-(iy)ch [...] panując(iy)ych*³⁷⁷; *na łatw(iy)ch i trudn(iy)ch*; *rodzin(iy) święt(iy)j*³⁷⁸; *uwierz(iy)li*³⁷⁹; *wielbim(iy)*; *rozradowan(iy)*; *któr(iy)*, *cał(iy) jest dla nas na Mszy święt(yi)j*³⁸⁰ – to ostatnie wyrażenie w tej formie artykulacyjnej pojawia się aż pięciokrotnie, co pozwala wykluczyć wariant przypadkowości czy pomyłki.

Zjawisko pojawiania się w artykulacji głoski *i* mimo jej braku w zapisie zachodzi także w połączeniu z *ę* zarówno w śródgłosie wyrazów: *Ewang(ie)lia*³⁸¹; *życie*

³⁶⁵ Zob. M. Kotlarczyk, *Sztuka...*, s. 147.

³⁶⁶ K 33.

³⁶⁷ K 23/1.

³⁶⁸ H 50.

³⁶⁹ I 3.

³⁷⁰ H 119.

³⁷¹ K 14/1-2, H 36.

³⁷² Tamże.

³⁷³ H 50.

³⁷⁴ H 119.

³⁷⁵ *ł* – Spółgłoska półotwarta boczna dźwiękowa, w Polsce potocznie nazywana *ł aktorskim*, *scenicznym*, *szlacheckim* lub *kresowym*. „W naszej ortofonii taką widoczną zmianą jest chociażby zastąpienie głoski *ł* scenicznej, a więc wzorcowej, używanej przed II wojną światową przez wszystkich aktorów na scenie, w filmach, głoską nazywaną wańczącą, brzydką. Mam tu na myśli tzw. *ł* sceniczne (przedniojęzykowo-przyzębowe), które zostało wyparte przez to brzydkie i ośmieszane u niezgłoskotwórcze (u dynamiczne)”. Zob. B. Roślowski, *Nowa polska ortografia*, http://www.glottispol.pl/_blog/?p=art&aid=8 [dostęp: 15.06.2016 r.]

³⁷⁶ I 3.

³⁷⁷ H 118.

³⁷⁸ H 119.

³⁷⁹ K 33.

³⁸⁰ H 50.

³⁸¹ K 33.

*Ewang(ie)liq*³⁸², jak i w wygłosie: *łask(i)ę*³⁸³. Ewidentne pojawianie się owego *i* jest widoczne także w nagłosie³⁸⁴: *intencja g(i)eneralna*³⁸⁵, co ortofonia określa jako artykulacyjny błąd.

Przyczyn powyższych naleciałości należy szukać w śląskim dialekcie, który sprawia, że do jednostek przepowiadania księdza Bisty, które głosił w języku polskim wnikały czasem sformułowania pochodzenia typowo gwarowego, na przykład: [...] *i na patenie, po połamaniu hostii zostaje kupka okruszyn*³⁸⁶. Drugim zaś źródłem odmiennej ortofonii mogły być zasady artykulacyjne języka niemieckiego, którym ksiądz Bista zaczął się posługiwać wraz z nastaniem wojny. Miał wtedy dziewięć lat, co umożliwiło wyżłobienie głębokich rys obcojęzycznej wymowy. Ponadto jego dalsza edukacja toczyła się w Niemczech, dlatego ślady tej językowej formacji musiały pozostać także w „świszczącym” wygłosie, w którym pojawiały się następujące głoski: *ch* – na przykład: *na łatwy-ch i trudny-ch*³⁸⁷. Przy głosce *s*, a dokładnie w jej dźwięcznym odpowiedniku – *z*, na przykład *inten(zi)wnie*³⁸⁸ z zupełnym pominięciem *y*, czy w trudnościach z wymową głoski *k'* (np. *kiesz(e)ń*), którą ksiądz Bista wymawia czasem jako *ke*, a co skutkuje także artykulacją *kedy* zamiast *kiedy*. Wpływ języka niemieckiego słychać wreszcie w zmodyfikowanych germanizmach, jak wspomniane już *zglajszaftować* – zrównać.

Podobnie jak we wcześniejszym zreferowaniu błędów językowych w warstwie zapisu tak i w tym miejscu będziemy się kierować tymi samymi powodami i intencjami. Do potknięć w mowie zaliczyć należy przejęzyczenia, które mają to do siebie, że mówca popełnia je nieświadomie i czasem nawet ich nie poprawia, jak na przykład *lapidarnie i krótko*³⁸⁹; *nieporówniewanie*³⁹⁰ zamiast *nieporównywalnie*; *włączamy się*³⁹¹ czy *zwoływuje*³⁹², które traktowane jest dziś jako błąd, w przeciwieństwie do podobnie konstruowanego i używanego przez kaznodzieję *dokonywując* zamiast *dokonując*. Pierwszą z tych form współczesne słowniki

³⁸² H 50.

³⁸³ H 119.

³⁸⁴ Nagłos – początek wyrazu. Zob. D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 26.

³⁸⁵ I 3.

³⁸⁶ K 33.

³⁸⁷ H 119.

³⁸⁸ I 3.

³⁸⁹ H 36.

³⁹⁰ K 14/1.

³⁹¹ H 33.

³⁹² Tamże; K 11.

akceptują, określając ją jednak jako przestarzałą³⁹³. Pojawiają się też w wymowie błędy polegające na braku rozziwu w upodobnieniach wewnątrzwyrazowych³⁹⁴ – na przykład *patrzę* wymawiane jako *pače*³⁹⁵, *zaświadczenie* wymawiane jako *zaświačecznie*³⁹⁶, czy zanik wymowy głosek w wygłosie³⁹⁷, na przykład *pomysł* wyartykułowany jako *pomys*³⁹⁸.

Analiza homilii i konferencji w zapisie audio pozwala stwierdzić, że ksiądz Bista poprawnie posługiwał się także akcentowaniem wyrazów. Czynił to według zasad akcentacji języka polskiego. Prócz naturalnie brzmiących, poprawnych akcentów gramatycznych, słyszalne są jednak w jego przepowiadaniu akcenty logiczne, w których uwydatnia nie tylko sylaby ciągu fonicznego, ale całe wyrazy. Wszystkie omawiane powyżej cechy głosu i mowy zdają się bardzo dobrze współgrać, czego przykładem może być poniżej przedstawiona akcentacja. Kaznodzieja znacząco wydłuża w niej samogłoski, co podpira wzmaganiem natężenia emisji głosu oraz odpowiednią intonacją: *rado(ooo)wać się ży(yyy)ciem, z Bogiem swo(ooo)im, Pokój z To(ooo)bg, Ja ży(yyy)ję*³⁹⁹.

Ksiądz Bista, pomimo ryzykownych splotów tylu uwarunkowań mowy nigdy nie brzmiał w nich sztucznie. Należy podkreślić biegłość jego mówienia, która nie powodowała uchybień artykulacyjnych. Kaznodziei bardzo rzadko zdarzało się stosować zabieg retardacyjny polegający na przedłużeniu głoski *y(yyy)*. Z logiki wypowiedzi wynika, że czynił to, jak większość użytkowników języka, w celu znalezienia szukanego w pamięci wyrażenia lub wątku wypowiedzi. Na 270 minut nagrania zdarza się to jednak zaledwie dwukrotnie⁴⁰⁰, co w czasach współczesnych mówców jest wynikiem rzadko osiągalnym w przemówieniach.

Na podstawie dokonanej analizy struktury poszczególnych jednostek przepowiadania, formy wypowiedzi kaznodziejskiej i elementów kultury żywego słowa można stwierdzić, że ksiądz Bista cechował się wysokim stopniem świadomości językowej. Rozumiał proces mówienia i wykorzystywał wszelkie środki jakie daje

³⁹³ Nowy słownik poprawnej polszczyzny, red. A. Markowski, Warszawa 2003, s. 153.

³⁹⁴ Upodobnienie – artykulacyjne uwarunkowanie głosek sąsiedztwem innych głosek. Zob. D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 84-90.

³⁹⁵ H 33.

³⁹⁶ I 3.

³⁹⁷ Wygłos – koniec wyrazu. Zob. D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia...*, s. 26.

³⁹⁸ I 3.

³⁹⁹ H 50.

⁴⁰⁰ K 14/1-2, K 23/1-2.

logika wypowiedzi, leksyka, estetyka języka polskiego i fonetyka, aby jego przekaz służył Słowu w dziele nawracania ludzi i podtrzymywania życia chrześcijańskiego w wierzących. Z tych właśnie powodów dbał o wysoką skuteczność perswazyjną. Zakładał, że wypowiedź kaznodziejska powinna doprowadzić do tego, by słuchacz postrzegał sytuację w taki sposób, w jaki mu się ją przedstawia, przekonać go o tym, że przedsięwzięty cel wart jest zabiegów, a proponowane środki obiecują dotarcie do zamierzonego celu. Wsłuchany w teologię Soboru podzielał zdanie, że kaznodziejstwa chrześcijańskiego nie można pojmować jedynie jako sztuki literackiej, bo samą sztuką ono nie jest. Przepowiadanie, choćby pod względem technicznym najdoskonalsze, może nie mieć nic wspólnego z autentycznym świadectwem, może nie porwać słuchaczy do życia słowem Bożym. Ksiądz Bista miał natomiast świadomość, że prawdziwe kaznodziejstwo „Jest życiem i funkcjonowaniem Kościoła jako wspólnoty konstytuowanej słowem Bożym”⁴⁰¹. Zaszczepienie tej prawdy stało się jednym z głównych zadań posoborowej teologii pastoralnej w Polsce: podkreślać w nauczaniu rolę słowa Bożego w uświęcaniu Ludu Bożego. Do tej pory praktyka duszpasterska akcentowała jedynie zbawczą moc sakramentów, które potrafią się obejść bez przepowiadania, a ono samo postrzegane było jak protestantyzacja. Doszło zatem do „wyraźnego przeakcentowania zasady *ex opere operato*”⁴⁰².

W historii kaznodziejstwa istniała często obawa, że forma zdominuje treść. Wiązało się to z silnym wpływem retoryki. Owszem, ułatwiała ona spotkanie ze słowem Bożym ludzi o większej wrażliwości na piękno słowa, ale na pewnym etapie zaczęła zbytnio skupiać na sobie uwagę i kaznodziejów, i wiernych. Zagrozało to głoszonemu słowu⁴⁰³. Ksiądz Bista dzięki swemu głębokiemu życiu duchowemu wyczuwał, że formalna strona przepowiadania ma służyć funkcji kerygmatacyjnej Kościoła, a nie odwrotnie. Słuchając zachowanych nagrań, nie odnosi się wrażenia, by forma przeszkadzała percepcji treści. Jeśli zatem czynił jakiekolwiek wysiłki w warstwie formalnej, to właśnie po to, by jak najlepiej zrealizować cel – służyć kerygmatacji. O tym jakim treściom służyły wszystkie powyższe wysiłki w konstruowaniu jednostek kaznodziejskiego przepowiadania księdza Bisty będziemy się przekonywać stopniowo – najpierw dokonując specyfikacji tematów, które wybierał dla poszczególnych grup słuchaczy, a następnie w analizie samych głoszonych treści – dogmatycznych i moralnych.

⁴⁰¹ Por. L. Kuc, *Teologia kaznodziejstwa po Soborze Watykańskim II*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 1, Warszawa 1975, s. 176.

⁴⁰² Por. tamże, s. 166.

⁴⁰³ Por. G. Siwek, *Przepowiadać skutecznie...*, s. 14.

To znamienne, że właśnie te treści akcentuje w swoim nauczaniu Bista, bowiem to odnowa moralna i doktrynalna w samym Kościele zostały uznane przez ojców Soboru za podstawowe antidotum na jedno z największych wyzwań teologii XX wieku – ateizm. „Nie autorytatywne potępienie, nie filozoficzna polemika ani postawa defensywnego ukrywania słabości i błędów ludzi wierzących, lecz odpowiednie głoszenie Ewangelii i nieskażone życie Kościoła oraz jego członków, świadectwo ich żywej wiary [...], oto zasadniczy środek hamujący rozwój ateizmu, a jednocześnie szerzący chrześcijańską wiarę w Boga”⁴⁰⁴.

⁴⁰⁴ A. Lewek, *Funkcja kerygmaticzna Kościoła w świetle Vaticanum II, Istota i zadania*, Warszawa 1984, zeszyt 2, s. 37.

ROZDZIAŁ II

SPECYFIKA PRZEPOWIADANIA DO POSZCZEGÓLNYCH GRUP SŁUCHACZY

Głoszenie słowa Bożego dokonuje się w trzech zasadniczych typach jednostek przepowiadania, jakimi są: homilia, kazanie i konferencja. Mają one zawsze na celu przekaz orędzia zbawczego, co dokonuje się każdorazowo w „niepowtarzalnej sytuacji”¹, a wynika ona z kilku faktorów, wśród których podstawowym jest sam rodzaj jednostki przepowiadania i liturgiczny kontekst jej wygłoszenia². Cechy charakterystyczne nadaje homilii także specyfika liturgii i jej cztery podstawowe zmienne: czytania (mszalne, brewiarzowe) zależne od kalendarza liturgicznego i formularza mszalnego, sam tekst formularza mszalnego, potencjał kaznodziejski głoszącego oraz konkretna grupa słuchaczy słowa Bożego, która jest podmiotem dynamicznie się zmieniającym w zależności od okoliczności ją gromadzących³. Wszystkie te czynniki, z wyjątkiem formularza mszalnego i liturgii godzin, będą także wpływały na specyfikę kazania, czyli jednostki kaznodziejskiej głoszonej poza kontekstem liturgicznym oraz na specyfikę konferencji⁴, która zbliżona jest do wykładu naukowego. Ta część naszej analizy będzie poświęcona owej „niepowtarzalnej sytuacji”, a w szczególności sposobowi jednemu z powyższych czynników ją ewokujących – grupie słuchaczy słowa Bożego.

Wiedza teologiczna, głęboka duchowość oraz zdolności językowe i retoryczne księdza Stanisława Bisty generowały kolejne zadania zlecane mu najpierw ze strony przełożonych. Był przez nich posyłany do konkretnych środowisk, między innymi przez dekrety, na mocy których ksiądz Bista podejmował stałe funkcje – kapelana i asystenta kościelnego Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK) w Katowicach (1983); współpracownika

¹ M. Paciuszkiewicz, *Struktury przepowiadania*, w: *Praktyka przepowiadania słowa Bożego. Materiały do nauczania w zakładach teologicznych*, t. 2, red. L. Kuc, Warszawa 1973, s. 140.

² G. Siwek, *Kazanie*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Lublin 2006, s. 366.

³ Zob. W. Broński, *Homilia*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Lublin 2006, s. 288.

⁴ Zob. Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 131; E. Ziemann, *Konferencja*, EK, t. 9, kol. 565.

Biskupiego Komitetu „Sprawiedliwość i miłość społeczna” (1982)⁵. Był również posyłany ze słowem Bożym do poszczególnych gremiów przez decyzje doraźne wyrażane przez ordynariuszy na piśmie – jak na przykład rekolekcje wielkopostne dla lekarzy, farmaceutów i stomatologów w 1967⁶, lub ustnie, jak w przypadku homilii wygłoszonej w obecności biskupa w czasie Mszy św. za Ojczyznę⁷. Z kaznodziejską posługą zapraszali go także duszpasterze, dla których zgadzał się wygłaszać homilie odpustowe, niedzielne czy cykle konferencji dla wczasowiczów przebywających na terenie parafii górskich⁸. Ksiądz Bistę zapraszali także z homiliami prymicyjnymi klerycy-magistranci z seminarium naukowego oraz zgromadzenia zakonne – ojcowie kameduli z podkrakowskich Bielan, siostry urszulanki z Nałęczowa i Wrocławia, siostry służebniczki z Panewnik i Bytomia, siostry boromeuszki z Mikołowa czy osoby konsekrowane z Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla. Zapraszany był także przez wiernych świeckich – między innymi przez członków Ruchów Focolarii Światło-Życie.

„Ks. Stanisław Bista był mistrzem słowa. Zastąpił jako wzięty rekolekcjonista i głosiciel konferencji dla kapłanów, sióstr zakonnych i wiernych”⁹ – puentuje jego kaznodziejstwo ksiądz Henryk Olszar, wskazując w pierwszej części tej wypowiedzi na przyczynę popularności kaznodziei. Jednak do wyjątkowego warsztatu słowa należy dodać jeszcze rysy jego duchowości oraz cechy charakteru, spośród których wybijały się kapłańska odwaga i stanowczość, szczególnie w chwilach, kiedy chodziło o dobro Kościoła. Dobrze oddaje to jego list z dnia 21 kwietnia 1979 roku skierowany do biskupa Herberta Bednorza. Jako oficjał sądu biskupiego pisał z wyrazami głębokiej czci i synowskiego posłuszeństwa: „Nie mam zwyczaju zabierać głosu, nie będąc o to proszony. Tym razem jednak jestem zmuszony uczynić to ze względu na powagę sprawy”¹⁰. Jako „powagę sprawy” należy tu rozumieć odmowę władz komunistycznych,

⁵ AAKat, APsB, Dekrety z 31.05.1969 r., 28.12.1971 r., 11.12.1974 r., 19.02.1975 r., 21.11.1975 r., 7.04.1976 r. i 27.01.1982 r.; tamże, Pisma bp. H. Bednorza do ks. S. Bisty z 23.07.1971 r., 4.02.1976 r. i 30.05.1983 r.; tamże, Nominacja z 27.01.1972 r., sygn. AP 47; tamże, SBB, Korespondencja – listy prywatne i urzędowe (1966-1978), Pismo ba. H. Bednorza do ks. S. Bisty z 29.11.1972 r.; tamże, Pismo ks. S. Tkocza do ks. S. Bisty z 15.11.1975 r., sygn. ZS 145; zob. też J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, s. 522.

⁶ AAKat, Pismo bp. H. Bednorza do ks. S. Bisty z 2.06.1966 r., sygn. ZS 151.

⁷ Np. H 118 wygłoszona na ustną prośbę bp. D. Zimonia. Rozmowa z ks. abp. D. Zimoniem, 29.08.2015 r.

⁸ H 20, K 3.

⁹ H. Olszar, *Ks. Stanisław Bista – życie i działalność*, Konferencja wygłoszona 18.12.2010 r., w czasie sesji zorganizowanej przez Ruch Focolari na Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach w 25. rocznicę śmierci ks. Bisty, „Gen's. Periodyk poświęcony duchowości komunii”, 1-2 (2011), s. 28-29.

¹⁰ List do bp. H. Bednorza z dn. 21.04.1979 r., Archiwum Ruchu Focolari w Katowicach.

co do obecności papieża Jana Pawła II w Piekarach Śląskich w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku. W związku z tą decyzją ksiądz Bista apelował w liście, by biskup osobiście udał się do Rzymu, po pierwsze, aby podziękować Janowi Pawłowi II za jego gotowość spotkania się z ludźmi pracy w Piekarach, gdzie był kilkanaście razy ze słowem Bożym jako metropolita krakowski, po wtóre, aby, przedstawiając papieżowi historiozbowczy wymiar tego oczekiwanego spotkania, zaprosić raz jeszcze Jana Pawła II do Piekar i powiedzieć: „Mógł mieć Meksyk w ostatniej chwili swoje Montenery, powinna i Polska mieć swoje Piekary”¹¹. Ostatecznie władze PRL skutecznie udaremniły te zamiary. Ksiądz Bista zostawił jednak mocny ślad swojej troski o Kościół, w imieniu którego zabrał głos, co jasno wynika z innego fragmentu listu: „Dobro Kościoła – jego przyszłość – wymaga obecności Papieża w Piekarach [...]. Taki jest nakaz chwili. Piszę [...] nie tylko jako jednostka, ale równocześnie jestem wyrazicielem solidarnej w tym względzie postawy i przekonania całego Ludu Bożego Kościoła Katowickiego”¹².

Talent i odwaga sprawiały, że „jak Bista mówił, to mówił!”¹³ i czuł się swobodnie przed każdym gremium słuchaczy. Można to zweryfikować nie tylko na podstawie zeznań świadków, ale i na bazie dostępnego materiału audio. Powyższe przesłanki są wystarczające, aby pokazać całe spektrum grup słuchaczy słowa Bożego, do których przemawiał. Zachowany materiał kaznodziejski daje także podstawę do zbadania, czy i jak specyfikował formę i treść przepowiadania w zależności od grupy odbiorców, czy w danych okolicznościach pozwalał sobie na zabiegi kiedy indziej niestosowane? To główny cel tego rozdziału dysertacji, dlatego punkt ciężkości będzie w nim oparty na dookreśleniu owej „niepowtarzalnej sytuacji”, czyli wskazaniu samej tematyki przepowiadania do poszczególnych grup słuchaczy i komparatystycznym zestawieniem tych zagadnień bez wchodzenia w ich merytoryczną analizę, na co zostały przewidziane dwa kolejne rozdziały rozprawy.

Na podstawie kaznodziejskiego dorobku księdza Bisty, odbiorców jego przepowiadania można podzielić na trzy grupy: osoby duchowne (biskupi, prezbiterzy, diakoni), osoby konsekrowane (ojcowie i bracia zakonni, siostry zakonne, konsekrowane członkinie instytutu świeckiego) i wierni świeccy. Ze względu na zbieżną tematykę i dla przejrzystości pracy przepowiadanie do kleryków zostało umieszczone w części

¹¹ Tamże. Poprawna nazwa miejscowości – Monterrey.

¹² Tamże.

¹³ Rozmowa z ks. abp. D. Zimoniem, 29.08.2015 r.

pierwszej, mimo że alumni nie należą jeszcze *sensu stricto* do grona osób duchownych. Ksiądz Bista głosił słowo Boże wobec przedstawicieli wszystkich tych gremiów. Miało to miejsce zarówno w trakcie liturgii eucharystycznej (homilie), jak i poza nią (kazania i konferencje). To rozróżnienie jest w tym miejscu rozprawy istotne ze względu na różną genezę powstawania tych trzech typów jednostek. Przygotowanie homilii jako integralnej części liturgii uwarunkowane jest innymi czynnikami, niż proces twórczy kazania i konferencji. Homilia związana jest ściśle z tekstami biblijnymi przeznaczonymi na dany dzień lub wybranymi przez celebransa, na ich kanwie powstaje i odnosi się do wiernych uczestniczących w zgromadzeniu liturgicznym¹⁴. Konstruowanie kazania czy konferencji przeznaczonej dla konkretnej grupy wiernych (rekoлектantów, uczestników dnia skupienia) opiera się na większej dowolności doboru tematów i czynnik charakteru grupy słuchaczy ma tu większe znaczenie, niż w przypadku na przykład homilii niedzielnej. Pewną wypadkową obu tych czynników jest homilia wygłaszana w trakcie rekolekcji, która z jednej strony winna wynikać z tekstów liturgicznych, a z drugiej uwzględniać charakter grupy słuchaczy i tematykę rekolekcji.

W niniejszym rozdziale analizie zostanie poddana specyfika przepowiadania według trzech określonych powyżej gremiów. Tematyka homilii wygłoszonych w parafiach analizowana i zestawiana będzie w ramach przepowiadania do osób świeckich, mimo iż ściśle rzecz ujmując, potencjalnymi słuchaczami mogłyby być wtedy, a w kilku stwierdzonych w kwerendzie przypadkach na pewno były, także osoby duchowne (koncelebransi) czy obecne na mszy św. osoby konsekrowane. Siłą rzeczy taka sytuacja miała miejsce na przykład w czasie Mszy św. za Ojczyznę, mszy św. prymicyjnych, w rocznicę święceń kapłańskich czy mszy pogrzebowych. W mentalności i praktyce kaznodziejskiej homilista konstruował zawsze homilię jako przeznaczoną przede wszystkim dla parafian – wiernych świeckich, co przejawiało się w tradycyjnym zwrocie inicjalnym „Bracia i siostry”. Sporadycznie kaznodzieje artykułowali w treści homilii jej odniesienie do obecnego na liturgii współkoncelebransa. Łatwiej przychodziło im to czynić względem siebie samych, podkreślając, że słowo Boże odnosi się także do samego głoszącego. Ksiądz Bista stosuje ten zwyczaj, używając omawianej już formuły „my” zamiast „wy” lub „oni” w imperatywnych fragmentach przepowiadania. Odmienna praktyka miała miejsce w czasie mszy św. celebrowanych przez biskupa, kiedy kaznodzieje rozpoczynali często głoszenie homilii od zwrócenia się w gramatycznej formie wołacza do

¹⁴ W. Broński, *Homilia...*, s. 288.

reprezentantów wszystkich wymienionych w tym rozdziale grup słuchaczy. Praktyka ta zachowała się do czasów współczesnych przybierając najczęściej formułę opartą na następującym schemacie: „Ekscelencjo, księżę biskupie, bracia w Chrystusowym kapłaństwie, drogie siostry zakonne, bracia i siostry w Chrystusie”. Formuła ta nie jest jednak w homiletyce jedynie zwrotem grzecznościowym, ale przypomina, że wszyscy w niej wspomniani są adresatami wymagań słowa Bożego, które jest głoszone, że stanowią względem siebie jedną wspólnotę, w jedno zgromadzony Kościół.

1. Osoby duchowne i klerycy

W sześciu seriach kapłańskich rekolekcji ksiądz Bista wygłosił w sumie kilkadziesiąt homilii i konferencji ascetycznych. Wszystkie serie miały charakter rekolekcji zamkniętych i przebiegały według zaproponowanego przez księdza Bistę planu. Cztery serie były przeznaczone dla ogółu kapłanów (Kokoszyce, Bielany, Zakopane), a w dwóch przypadkach były przygotowane na zaproszenie w związku z 10. (Panewniki) i 15. (Krościenko) rocznicą święceń poszczególnych roczników. Jedną z serii rekolekcji ksiądz Bista wygłosił trzykrotnie na przestrzeni kilku lat (1976, 1977, 1980), była ona przeznaczona dla kolejnych grup kapłanów z niemieckiej diecezji Erfurt¹⁵. Jedną serię rekolekcji wygłosił także do alumnów ŚSD w Krakowie.

Pierwszą w swoim kapłaństwie serię rekolekcji dla prezbiterów ksiądz Bista wygłosił pod koniec czerwca 1970 roku już jako młody doktor prawa i prefekt w seminarium oraz jako ten, którego we wrześniu biskup Bednorz zamianuje wicerektorem seminarium. Miał wtedy 41 lat i spore wiadomości o, co dopiero zakończonym, Soborze, któremu poświęcał wiele uwagi w swoim przepowiadaniu. Należy podkreślić, że pozostałe serie rekolekcji wygłosił po roku 1976 roku. To wskazanie jest ważne ze względu na właśnie zakończony I Synod Diecezji Katowickiej (1972–1975), w który ksiądz Bista został zaangażowany jako członek Głównej Komisji Synodu, przewodniczący Komisji Doktrynalnej oraz przewodniczący Podkomisji Kapłańskiej, jednej z trzech podkomisji wchodzących w skład synodalnej Komisji dla Spraw Duchowieństwa¹⁶. Jako oficjał sądu biskupiego miał także czuwać nad kanoniczną poprawnością uchwał synodalnych¹⁷. To właśnie te dwa bogate źródła teologii – Sobór i synod diecezjalny, stały się fundamentem rekolekcji kapłańskich

¹⁵ KR 9/1-11.

¹⁶ Zob. J. Myszor, *Historia diecezji...*, s. 508-509.

¹⁷ Tamże, s. 511.

głoszonych przez kaznodzieję i głównym czynnikiem inspirującym go w poszukiwaniu zagadnień tematycznych. Było to nauczanie mocno osadzone w soborowej teologii prezbiteratu rozumianej jako udział w kapłańskim, prorockim i pasterskim urzędzie Chrystusa, który realizuje się w urzędzie Kościoła. Ksiądz Bista zdawał sobie sprawę, że w historii Kościoła model kapłana był ściśle zależny od tego, który z tych trzech elementów czyniło się punktem wyjścia i akcentowało, a które elementy usuwano w cień. Jednak, mimo że dochodziło do przenoszenia tych akcentów, zawsze zachowywano wszystkie trzy, ponieważ sprowadzały się do istoty kapłaństwa – do Osoby Chrystusa. Powołując się na soborowy Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*¹⁸, ksiądz Bista podkreślał, że Sobór zaakcentował znajdującą się do tej pory na drugim planie misję przepowiadania, która docelowo prowadzi słuchaczy słowa do spotkania z Chrystusem w sakramentach. Zawsze jednak zwracał uwagę na niebezpieczeństwa związane z każdorazowym przenoszeniem akcentów. Zbytnie uwydatnianie funkcji kultycznej (kapłańskiej) groziło zaniedbaniem posługi słowa i zatraceniem poczucia uświęcającego charakteru homilii, w najgorszym zaś scenariuszu – wygaśnięcia kerygmatu i sprowadzenia posługi kapłana do *funkcjonariusza kultu*¹⁹. Z kolei absolutyzowanie przepowiadania mogło rodzić pokusę pustosłowania i przeintelektualizowania przekazu zbawczego, który mógł utkwąć jedynie w słowie, nie zmieniając się w czyn²⁰. Dlatego ksiądz Bista wpisywał się chętnie w nurt teologii soborowej akcentujący pasterski urząd Chrystusa, który pobudzałby wiernych do uczestnictwa w pierwotnym kształcie Kościoła urzeczywistniającym się w liturgii, diakonii i martyrii²¹. Najbardziej istotnym w przepowiadaniu do prezbiterów było dla niego ożywienie w kapłanach relacji do Chrystusa, tak by sami jako duszpasterze w tę relację wprowadzili wiernych²². Do księży niemieckich przeżywających rekolekcje u ojców kamedułów na Bielanach mówił: „Bracia, jesteśmy przekonani o konieczności modlitwy. To nie jest żadne uprzejme spostrzeżenie z mojej strony. To potwierdzają te dni tutaj. I wszyscy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że my jako księża zawsze i coraz więcej musimy uczyć się pokładania nadziei w Bogu. A to jest niemożliwe bez modlitwy”²³.

¹⁸ Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis* (7.12.1965), tłum. pol. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2012, s. 478-508.

¹⁹ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu posługi kapłańskiej*, ŚSHT 8 (1975), s. 276.

²⁰ Tamże, s. 277.

²¹ Zob. W. Przygoda, *Diakonia*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Lublin 2006, s. 172.

²² Zob. H 44/1-2, KR 10/1-6.

²³ KR 9/11 (tłum. T. Madzia).

O taką właśnie relację kapłana do Chrystusa apelował jako redaktor „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych”: „Ani przepowiadanie słowa, ani posługa sakramentalna, ani też posługa pasterzowania wzięte same w sobie nie stanowią istoty kapłaństwa. Jest nim natomiast jedynie udział w posłudze Chrystusa, która w najgłębszej swej istocie jest jedna i niepodzielna, chociaż trójwymiarowa w swoim egzystencjalnym urzeczywistnieniu. Tylko tam, gdzie kapłaństwo czerpie swe siły z tego centralnego punktu i tak bywa przeżywane, gdzie posługa kapłańska ma charakter apostołski i misjonarski, kapłan zdoła różnorakie funkcje i zadania swego urzędu integrować w głęboką jedność. Tylko wtedy nie zgubi się w wielości kapłańskich obowiązków i nie ulegnie niebezpieczeństwu pomieszania pojęć”²⁴. Zachowanie tych zasad zrodzi w kapłanie szacunek dla tego szczególnego powołania, nie pozwoli go traktować jak każdy inny zawód (zob. PDV 72).

Ksiądz Bista wiele sił poświęcił także na wyrugowanie wkradającego się do mentalności katolików, w tym także kapłanów, sposobu postrzegania kapłaństwa jedynie jako rodzaju zjawiska społecznego uchwytne w kategoriach historycznych i socjologicznych²⁵, a jednocześnie przy każdej nadarzającej się okazji związanej z dziękczynieniem za dar kapłaństwa przypominał, że nie jest to dar dany jedynie powołanemu, ale ma być dzielony ze wspólnotą Kościoła – *communio*: „Kapłaństwo bowiem nie jest instytucją o charakterze osobistym, prywatnym, ale ma charakter społeczny i publiczny [...]”²⁶. Dla księdza Bisty jedną z najbardziej istotnych funkcji kapłana było głoszenie Ewangelii, dlatego każde rekolekcje z założenia miały wzmocnić w księżach nie tylko relację do Chrystusa, ale także zasilić w nich zasoby treści, którymi mogliby się dzielić dalej z wiernymi. Programy tych rekolekcji prześlągnięte były z tego tytułu słowem Bożym obu Testamentów i proporcjonalnie dużą ilością czasu przeznaczanego na indywidualną adorację, medytację i ciszę: „Chodzi mi po prostu, by nie przeładować rekolekcji ćwiczeniami wspólnotowymi, by było jak najwięcej czasu na modlitwę indywidualną”²⁷. To właśnie w ciszy widział źródło siły dla odświeżania kapłańskiej tożsamości, a problem z zachowaniem milczenia dostrzegał w szerszym kontekście bojącego się ciszy społeczeństwa: „Można mówić – a być człowiekiem wewnętrznie wyciszonym. Można milczeć – a mieć jarmark w sercu [...]”²⁸. Milczenia nigdy nie

²⁴ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 278; zob. też H 98.

²⁵ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 275.

²⁶ H 8.

²⁷ KR 3/W; zob. też K 15/1.

²⁸ KR 3/W; zob. też KR 4/2.

przedstawiał jako celu samego w sobie, ale jako środek do celu, którym było dla niego „spotkanie z Bogiem”²⁹. Społeczną awersję do medytacji i ciszy przedstawiał obrazowo jako „brak anteny współczesnego człowieka na milczenie”³⁰. Słowo wprowadzające do ćwiczeń rekolekcyjnych opierał na ciekawym retorycznie kontraście, omawiając najpierw szerzej problem wyciszenia, a kończąc mocno brzmiącą w tym kontekście zachętą – „Oddajmy głos słowu Bożemu”³¹. Oto przykładowa tematyka konferencji rekolekcyjnych kapłańskich ukazująca głębię poruszanych zagadnień: potrzeba nowej decyzji; poznanie Pana; kapłańska samokontrola; kapłańska wytrwałość; kapłańska pobożność; kapłańska miłość bliźniego; Matka naszego zaufania³².

Ksiądz Bista miał wielki szacunek dla kapłaństwa i dla kapłanów. Do tego szacunku wzywał niejednokrotnie z ambony w kontekście trudnych dla Kościoła czasów komunizmu, który uczył społeczeństwo nazywać kapłanów ludźmi drugiej kategorii. „Stąd już krok tylko do nazwania ich *Untermenschami*, ciemnotą i zacofaniem i to bez reakcji radia czy telewizji”³³ – wołał w czasie mszy św. z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa księdza Leopolda Pietroszka. „Kapłanowi należy się szacunek społeczności chrześcijańskiej – «Błogosławione nogi rozgłaszającego pokój». [...] Kapłaństwo potrzebne jest jak słońce, to nie przeżytek, nie balast”³⁴. Szacunek ten można także dostrzec w konferencjach wprowadzających do rekolekcji, gdzie ksiądz Bista zachęca najpierw do zawierzenia Bogu wspólnych kapłańskich problemów, takich jak sens posługi i tożsamość kapłańska. Twierdził, że to wyzwania stojące przed każdym pokoleniem powołanych. Zakładał, że na ten rodzaj pytań będzie się starał odpowiedzieć przygotowanym przepowiadaniem. Następnie, z wielkim szacunkiem sygnalizował, że każdy kapłan przychodzi na rekolekcje także ze swoją historią i osobistymi pytaniami, na które musi jednak szukać odpowiedzi samodzielnie, na modlitwie z Bogiem, zasłaniając twarz płaszczem jak Eliasza (zob. Ez 19,9-18) albo czekać z wiarą na odpowiedź jak Tomasz (zob. J 20,19-31), treści zaś rekolekcyjne mogą stanowić jedynie pomoc zewnętrzną³⁵.

²⁹ KR 8/W.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² KR 9/11.

³³ H 8.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże; zob. też KR 4/3 – ze szczególnym akcentem położonym na modlitwę brewiarzową kapłanów.

Ze zbadanego materiału klarownie wynika, że podstawowym antidotum na wszelkie trudności i kłopoty kapłanów jest, według księdza Bisty, Osoba Jezusa Chrystusa – Arcykapłana, a jednocześnie Brata i Przyjaciela. Kapłaństwo każdego sługi Bożego powinno być odbiciem kapłaństwa Chrystusa – kapłana i ofiarnika, dlatego w teologii księdza Bisty kapłan w ofierze codziennej mszy św. nie składa jedynie Jezusa, lecz również siebie samego. Przyjmując sakrament kapłaństwa, świadomie wybiera tę rolę i zgadza się na nią, czyni ofiarę ze swej niezależności, rezygnuje z założenia ziemskiej rodziny i z miłości doczesnej, zgadza się na samotność i opuszczenie. W związku z tak wielką wagą spraw, ksiądz Bista często proponował w czasie rekolekcji ocenę własnej postawy kapłańskiej. W jednej z serii zaproponował, aby rekolekcje przeprowadzić na podstawie następującego, intrygującego schematu skonstruowanego na kanwie modlitwy „Ojcze nasz”: chwała Boża – istotny sens posłannictwa kapłańskiego (*Niech się święci imię Twoje*³⁶); przymioty posłannictwa kapłańskiego – postawa misyjna (*Niech przyjdzie Twoje królestwo*); przymioty posłannictwa kapłańskiego – kapłaństwo posługi na wzór Chrystusa – Sługi Ojca (*Twoja wola niech się spełnia*); mój ideał kapłański (*Chleba naszego powszedniego...*); moja kapłańska wina (*I odpuść nam nasze winy*); moja kapłańska niewiadoma (*I nie wystawiaj nas na pokusę*)³⁷. Relacja kapłana z Chrystusem miała dla księdza Bisty znaczenie fundamentalne, ale wzmacniał także swój przekaz wątkami hagiograficznymi, podając kapłanom jako wzór postawy służebnej i apostołskiej św. Pawła, św. Jana Nepomucena czy ówczesnego papieża wielkiej duchowości Jana XXIII oraz wielu innych, którzy szczegółowo zostaną omówieni w dalszej części dysertacji. Sam zaś nazywał mobilizująco swoich słuchaczy kapłanów – heroldami Dobrej Nowiny i zawsze prosił osoby świeckie o modlitwę za kapłanów³⁸.

Ksiądz Bista znał bardzo dobrze specyfikę prezbiterium śląskiego i potrafił historycznie uzasadnić czynniki, które na przestrzeni stuleci wpłynęły na model kapłana – Górnolazaka i duszpasterza, będącego zawsze blisko ludzi. Wśród przesłanek historycznych i socjologicznych, które ukształtowały tę sylwetkę, wymienia: wypełnianie luki powstałej po wynarodowieniu szlachty śląskiej i mieszczaństwa (Wrocław, Nysa) przez powołania kapłańskie rodzące się w warstwach chłopskich, w szeregach zubożałego mieszczaństwa i robotniczych; odmienny od reszty Polski

³⁶ Fragmenty modlitwy *Ojcze nasz* zapisano kursywą, ponieważ stanowią jednocześnie tytuły poszczególnych konferencji.

³⁷ KR 3/1-9.

³⁸ H 8; zob. też GN 16.

proces tworzenia się elit w XIX wieku, które powstawały z ludności pochodzącej ze wsi, a zasiedlającej osady robotnicze i miasta; obrona prawa ludności śląskiej do języka polskiego; fenomen wykształcenia akademickiego kapłanów na uczelniach państwowych (do 1954), co wiązało się z prestiżem kapłana pośród wiernych, którzy nie podejmowali studiów wyższych; komunikatywne przepowiadanie słowa Bożego; skromny styl życia kapłanów, który nie wywołał antagonizmów klasowych między duchowieństwem, a klasą robotniczą; inicjowanie przez księży wielu akcji społecznych, takich jak: budowa szpitali, domów starców, sierocińców, także z własnych funduszy; bardzo dobra organizacja w zarządzaniu w diecezji wrocławskiej; samodzielność pastoralna księdza – Górnosłazaka w podejmowaniu inicjatyw, na przykład akcja trzeźwościowa księdza Jana Alojzego Ficka w Piekarach Śląskich (1826–1862); zahartowanie w czasach Kulturkampfu (1871–1878) oraz towarzyszenie duszpasterskie wiernym niezależnie od przekonań narodowościowych³⁹. Ksiądz Bista jako twardo stąpający po ziemi realista nie zatrzymywał się jednak tylko na stronach pozytywnych kapłana śląskiego. Twierdził, że ma on również cechy negatywne „przekazane w dziedzictwie po dawnych pokoleniach kapłańskich”⁴⁰. Jeśli te postawy i cechy przypominał, to wyłącznie w celu ich wyeliminowania. Zaliczał do nich między innymi: przesadną ruchliwość w organizowaniu inicjatyw duszpasterskich, która nie zawsze szła w parze z pogłębieniem treści tych działań; poprzestawanie na efektach zewnętrznych i ilościowych; oddalenie się niektórych pasterzy pod względem statutu materialnego od wiernych określone przez Bistę jako *burżuazyjne nawyki*, co zdarzało się czasem w okresie wysokiego bezrobocia międzywojnia⁴¹. Poniższy cytat pochodzący z jednej z nauk rekolekcyjnych dla kapłanów pokazuje z jaką determinacją próbował mierzyć się z kapłańską powierzchownością: „Kapłaństwo wykonywane z konieczności to problem tzw. «Pater fix» – byleby wszystko jak najwcześniej skończyć (atmosfera jak w sklepie przed zamknięciem interesu: nareszcie jestem wolny, teraz dopiero mogę żyć). Chyba lepiej się czuję za kierownicą własnego samochodu, jak za ołtarzem, tyle przynajmniej z gęby widać. Tak niektórych kapłanów odbierają, jak gdyby swoją pracę kapłańską wykonywali z konieczności i wszystko inne z zamyślenia”⁴².

³⁹ Zob. S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 279.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 280.

⁴² KR 3/3.

Wszystkie powyższe przywary mieściło w sobie skonstruowane przez Bistę sformułowanie zwięzłe i trafnie diagnozujące problem: „światny technik duszpasterski nie zawsze idący w głąb”⁴³. Ksiądz Bista miał świadomość, że po zakończonej wojnie pozycja społeczna kapłana była wysoka i szanowana przez wiernych. Taki stan rzeczy wiązał przede wszystkim z heroiczną postawą kapłanów w czasie II wojny światowej i w okresie powojennych prześladowań komunistycznych. Księża śląscy w jego świadomości pozostali dostępni dla ludzi prostych, cieszyli się zaufaniem, udzielając im porad życiowych. Wskazywał jednak w tej materii na bardzo istotną rysę, która w okresie powojennym wymagała przepracowania: „Uznanie autorytetu i życzliwość [wobec kapłanów] wiąże się raczej z urzędem niż z osobą”⁴⁴, co wskazywałoby na zaistniałe w tym czasie przypadki negatywnych postaw niektórych kapłanów, którym mimo to okazywano szacunek ze względu na pełnioną prestiżową funkcję. Ksiądz Bista z perspektywy 1975 roku, kiedy na potrzeby kończącego się synodu redagował na łamach „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych” wyczerpującą syntezę śląskiego modelu kapłana, zauważył, że w ostatnich dekadach coraz częściej dochodzi do zmian na lepsze – wierni uznają autorytet księdza na podstawie jego postawy osobistej, a zwłaszcza kompetencji religijnych i formacji intelektualnej⁴⁵.

Na kanwie tej wiedzy potrafił dookreślić kształt kapłańskiej posługi i sylwetkę kapłana, którego potrzebowałby Kościół – jak się wyrażał – „na dziś i jutro”⁴⁶. Z tego też względu w naukach rekolekcyjnych dla kapłanów wzywał do formacji duchowej i intelektualnej, ponieważ przy coraz wyższym poziomie wykształcenia wiernych zanikała wśród nich tendencja do przyjmowania pouczeń bez ich uzasadnienia. Rekolektanci – kapłani, prócz wezwania do ciągłej odbudowy relacji z Chrystusem, otrzymywali jasny komunikat pastoralny: powinieneś się liczyć ze skłonnością do relatywizmu myślowego współczesnych ludzi i ze zjawiskiem pluralizmu światopoglądowego; powinieneś znaleźć sposoby na soborowe postulaty wzywające do większego zaangażowania laikatu, który przestał być już postrzegany li tylko jako przedmiot akcji duszpasterskiej, ale równoprawny podmiot apostołskich działań Kościoła; dobrze, że jesteś duszpasterzem będącym blisko wiernych, ale nie możesz zapominać, że twoim podstawowym zadaniem jest posługa przepowiadania słowa

⁴³ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 280.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 281.

Bożego i sprawowanie liturgii, a bycie duszpasterzem teologia soborowa umieszcza na trzecim miejscu listy zadań pasterskich. Bez zachowania tej kolejności kapłaństwu, w opinii księdza Bisty, miało grozić zamienienie się „w szkielet, z którego życie będzie uciekało”⁴⁷, „w karykaturę chrześcijanina”⁴⁸.

W kaznodziejskim przepowiadaniu widział źródło siły nie tylko dla słuchaczy, ale także dla samych księży i ich kapłańskiej tożsamości, dlatego dawał często pod rozwagę księżom neoprezbiterom w czasie mszy św. prymicyjnej następującą, chrystocentryczną myśl: „Nasze przepowiadanie kapłańskie będzie biegło po tych wielkich liniach przepowiadania Chrystusa umęczonego i zmartwychwstałego”⁴⁹, po czym swym charakterystycznym zwrotem wzywał księży do głoszenia Ewangelii „nie po zaniżonych cenach”⁵⁰ i w jej pełnym brzmieniu, nawet za cenę cierpienia i krzyża. Przypominał, że kapłan ma umierać na Eucharystii razem z Chrystusem dla wspólnoty Kościoła – „Wziąłeś życie nowe w sakramencie kapłaństwa – daj to życie dalej”⁵¹.

W wielu miejscach swego nauczania ks. Bista podkreślał konieczność ścisłego zespalandia się kapłana z Chrystusem, swobodnie pokazując przy tym własną relację do Boga. Z treści jasno jednak wynika, że nie miało to nic wspólnego z egotyzmem. Największe wrażenie wywierają w tym zakresie chrystocentryczne rekolekcje wygłoszone w 1980 roku do śląskich alumnów. Posłużą one także jako przykład stylu jego rekolekcji i merytorycznej ich konstrukcji. Na początku starał się zaznaczyć, że pragnie rekolekcje przeżyć razem ze słuchaczami, że głosi je także do siebie samego. Następnie koncentrował treść na Trzeciej Osobie Boskiej. Duchowi Świętemu najwięcej uwagi poświęcał w naukach wstępnych oraz w tematach, w których zmagał się z grzechem i słabościami ludzkiej natury zachęcając uczestników do wzywania Jego pomocy w walce o świętość. Także w omawianych tu rekolekcjach dla kleryków rozważania rozpoczął od porównania miejsca rekolekcji (seminaryjnej kaplicy) do Wieczernika, w którym Duch Święty zstąpił na Kościół. W charakterystycznej dla niego logice rekolekcji przechodził następnie do etapu konsekwentnego prowadzenia słuchaczy (tu: alumnów) do osobowego spotkania z Chrystusem, najpierw stawiając pytania o motywację wyboru: „Co wybrałeś, kapłaństwo czy Chrystusa?”⁵². Następnie przechodził

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ H 44/1.

⁴⁹ H 50.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ H 85.

⁵² KR 13/2.

do analizy słabej kondycji ludzkiej, której łatwiej praktykować religijność zewnętrzną, niż prawdziwie i dogłębnie wybrać drogę nawrócenia. Charakterystyczne jest to, że analizę ludzkich słabości opierał zwykle na pytaniach retorycznych przybierających kształty anafory: „Kiedyż uwierzimy w tę moc twoją, o słowo Boże, które pisane jesteś miłością Ojca do dzieci, do synów usynowionych w Jezusie? Kiedyż uwierzimy w twą moc w Eucharystii?”⁵³. Kolejne etapy prowadzenia uczestników rekolekcji polegały na wezwaniu do błagania o łaskę nawrócenia rekolekcyjnego. Ksiądz Bista rekolekcje nazywał czasem „pragnienia i wiary”⁵⁴ i w ich fazie finalnej dokonywał *implicite* swego rodzaju ekspozycji własnej relacji z Chrystusem. Nie była to forma bezpośredniego świadectwa, ale stopień tej zażyłości można wywnioskować z samego sposobu mówienia o Bogu. Ksiądz Bista decydował się na takie zabiegi między innymi na podstawie swoich przeżyć duchowych w klasztorze kamedułów na Bielanach, gdzie odkrył wartość dzielenia się swoją wiarą z innymi dzięki jednemu z eremitów, który stronił od świadectwa, uważając, że sprawy między Bogiem a nim są na tyle intymne i święte, że nie godzi się o nich opowiadać. Ksiądz Bista w swoim nauczaniu wyraźnie się z tą intuicją nie zgodził⁵⁵. W tym wydarzeniu należy szukać źródła jego każdorazowej decyzji o wypowiedzeniu do słuchaczy rekolekcji słów ilustrujących osobiste życie wewnętrzne. Wygłosi je także do kleryków śląskich w końcowej fazie rekolekcji: „Kto daje Piotrową odpowiedź «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham», ten wchodzi w najpiękniejszą przygodę, jaką może przeżyć człowiek, w krainę miłości, przy której błędnie nawet najpiękniejsza ludzka miłość. W tej miłości leży tajemnica wierności”⁵⁶.

To właśnie dlatego, dla tej głęboko tkwiącej w nim relacji do Boga, ksiądz Bista chciał zachwycać duszpasterzy wspólnotą Kościoła i wzywał do spalania się dla niej⁵⁷: „Kapłan istnieje dla wspólnoty chrześcijańskiej. Jedyne ona jest sensem i racją jego bytu. Tę wspólnotę zwołuje przez głoszenie słowa, ugruntowuje przez szafarstwo sakramentów [...] i usposabia do życia chrześcijańskiego opartego [...] na Ewangelii Chrystusowej”⁵⁸. Stąd końcowe nauki rekolekcyjne były wezwaniem kapłanów do

⁵³ H 63/1.

⁵⁴ KR 13/1.

⁵⁵ K 23/1.

⁵⁶ KR 13/6; zob. też H 98, K 16/1.

⁵⁷ Jako fundamentalny warunek skuteczności przepowiadania, praktyka teologii duchowości i nauki homiletyczne proponują regularną modlitwę kaznodziei, ale także modlitwę słuchającej go wspólnoty. Szczegółowej analizy tych zagadnień, wraz z przedstawieniem historycznych i współczesnych modlitw kaznodziejów, dokonuje ks. J. Twardy. Zob. J. Twardy, *Aby słowo wydało plon. O modlitwie głosiciela słowa Bożego*, Katowice – Ząbki 2005.

⁵⁸ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 281.

koniecznej jedności z Chrystusem, a przez to do obecności w powierzonych im wspólnotach całą swoją kapłańską egzystencją. Zachęcał do poświęcenia całego życia wspólnocie, ponieważ każdy kapłan należy do „konstytucji [...] wspólnoty, czyli do jej ontologicznej struktury, jako zwornik jej jedności i przewodnik”⁵⁹. Jednocześnie zaznaczał, że pasterz ma nie tylko przewodniczyć wspólnocie, ale ma pozostać w niej stale nawracającym się chrześcijaninem i z radością o Chrystusie świadczyć⁶⁰. Ksiądz Bista ufał, że dzięki wypracowaniu w duszpasterzach takiego podejścia Kościół katowicki sprosta zadaniu misyjnemu, które rysowało się przed nim w latach siedemdziesiątych XX wieku – sprosta pracy nad pogłębieniem postaw wiernych w kierunku przemiany wiary tradycyjnej i często bezrefleksyjnej do wiary świadomie wybranej i owocnie praktykowanej. Akcentowanie zaś w formacji kapłanów priorytetowej relacji do Boga oraz uprzywilejowanego miejsca dla posługi słowa Bożego i sakramentów zapewni prezbiterom większą dynamikę wewnętrzną i pozwoli uniknąć kryzysów pokoleniom kapłańskim, które dopiero nadejdą.

„Proszę o mnie nie wspominać, tylko Bogu dziękować za kapłaństwo dla ludu”⁶¹ – napisał do księdza Bisty w krótkiej notatce na obrazku prymicyjnym ksiądz Pietroszek, który prosił go o wygłoszenie homilii z okazji 25. rocznicy świeceń kapłańskich. Zdanie to trafnie oddaje sposób pokornego pojmowania kapłaństwa przez wielu księży powojennej Polski. Takim duchem odznaczało się także przepowiadanie księdza Bisty do kapłańskich szeregów: z wyraźną dominantą prymatu Boga; chrystocentryczne; wzywające obecności Ducha Świętego⁶²; zachęcające do stałego pogłębiania życia duchowego dla dobra powierzonej wspólnoty Kościoła lokalnego, którego każdy pasterz jest integralną częścią. Były to nauki wypełnione precyzyjną diagnozą tendencji społecznych, zawierały recepty, które należy zastosować, by uniknąć niebezpieczeństwa zatracenia dynamiki Kościoła. Zawierały bogaty zasób cytatów biblijnych, hagiograficznych, cytatów z aktualnych dokumentów kościelnych, z teologicznych dzieł Ojców Kościoła, wreszcie, z utworów beletrystycznych i poetyckich. Nade wszystko jednak były to z założenia spotkania z braćmi w Chrystusie, z miłującą się wspólnotą, która miała Go na nowo wybrać. „Bycie kaznodzieją to nie jedynie sprawowanie jakiejś funkcji w Kościele, lecz manifestacja kapłańskiej

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Zob. H 66, H 67, H 73, H 85.

⁶¹ Archiwum Ruchu Focolari, Katowice.

⁶² KR 7/1-19.

tożsamości”⁶³ – oto trafna puenta dookreślająca przyczyny jego kaznodziejskiego autorytetu.

2. Osoby konsekrowane i juniorystki

Do grona osób konsekrowanych, dla których głosił słowo Boże ksiądz Bista, wliczeni zostali w rozprawie ojcowie i bracia z Zakonu Eremitów Kamedulskich Kongregacji Góry Koronnej na Bielanych (kameduli), juniorystki⁶⁴ Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie (boromeuszki) i Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Katowicach-Panewnikach (służebniczki), siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Katowicach-Panewnikach i Bytomiu, siostry z Zakonu Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Nałęczowie i Wrocławiu (urszulanki) oraz osoby konsekrowane związane z Instytutem Świeckim Chrystusa Króla. Ksiądz Bista swoje przepowiadanie do osób konsekrowanych rozpoczął w 1962 roku w kaplicy sióstr urszulanek w Nałęczowie i do końca życia pełnił posługę słowa wobec zgromadzeń zakonnych. Dane liczbowe zachowanych jednostek kaznodziejskich zestawione w poniższej tabeli są ilustracją jego zaangażowania w formację osób konsekrowanych, z juniorystkami włącznie. W tak szczegółowym stopniu zaprezentowane zostaną tylko w przypadku osób konsekrowanych, by ukazać proporcje między poszczególnymi zgromadzeniami.

Tabela: Jednostki kaznodziejskie wygłoszone do osób konsekrowanych.

	Homilie	Konferencje	Konferencje rekolekcyjne
Juniorystki (siostry boromeuszki)	1	6	
Siostry służebniczki (w tym juniorystki)	27	39	
Siostry urszulanki	12		
Siostry przełożone z diecezji lubelskiej		3	
Instytut Świecki Chrystusa Króla	25	18	26
Ojcowie i bracia kameduli	8		19
Razem	73	66	45

⁶³ S. Dyk, *Kaznodziejstwo – misja, która wypływa z kapłańskiej tożsamości*, „Studia Pastoralne” 6 (2010), s. 76.

⁶⁴ Juniorat następuje po okresie kandydatury i nowicjatu i rozpoczyna się pierwszą profesją czasową. Osobą konsekrowaną siostra zakonna zostaje po ślubach wieczystych. Zob. KPK, kan. 641-661; VC 66-68.

Z danych zawartych w tabeli wynika, że najwięcej zachowanych jednostek dotyczy Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla i Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. W przeprowadzonej kwerendzie nie znaleziono podstaw do podważenia założenia, że przedstawione w tabeli liczby zarchiwizowanych jednostek przepowiadania odpowiadają liczbie rzeczywiście wygłoszonych. Należy jednak założyć, że różnica może sięgać zaledwie kilku jednostek kaznodziejskich, czyli takich, które ksiądz Bista mógł wygłosić, choć nie dotarły do archiwum. Trudno jednak przypuszczać, że przy takim zagęszczeniu czasowym jego posługi słowa mogłaby istnieć nieznana seria rekolekcji. Z analizy tabeli wynika, że liczba konferencji wygłoszonych do osób konsekrowanych to ponad połowa wszystkich konferencji (111/195). Inaczej proporcje rozkładają się w przypadku homilii (63/171), z uwagi na konstrukcję rekolekcji i dni skupienia, w których ilość konferencji najczęściej przewyższa ilość homilii.

„Przykład: obraz X⁶⁵ kołatającego do drzwi bez klamki zewnętrznej – furta klasztorna, którą trzeba od wewnątrz otworzyć”⁶⁶ – ta notatka dopisana przez księdza Bistę czarnym atramentem do maszynopisu homilii wygłoszonej dla sióstr urszulanek w Nałęczowie w 1962 roku otwiera wizję, z jaką wychodził na ambonę do osób wieczystych profesji. Całą tę homilię, już u początków swej posługi słowa dla osób konsekrowanych, poświęcił rozważaniom nad życiem wewnętrznym, podkreślając potencjał, który można w nim wzbudzić przez współpracę z łaską Bożą. Element organiczno-dynamiczny życia wewnętrznego nie jest czymś statycznym, skostniałym, dlatego wymaga stałego i harmonijnego rozwoju, stałej pracy i pielęgnacji podobnej do tej, którą stosujemy wobec naszego ciała przez zachowywanie higieny i dostarczanie mu pokarmu – twierdził. Jako początek życia duchowego wskazywał chrzest, a kolejne sakramenty, jako sposób zasilania go⁶⁷. Właśnie to zasilanie uczynił jednym z głównych zadań, które uznawał jako konieczne do wykonania wobec osób konsekrowanych – dostarczyć pokarm życiu wewnętrznemu osoby konsekrowanej, podprowadzić ją do Chrystusa, tak by mogła całkowicie oddać się Bogu. Oto główny nurt jego teologii – absolutny prymat Boga. Dla mnicha, eremity, siostry zakonnej Stwórcę ksiądz Bista czynił źródłem dynamicznego życia wewnętrznego, ponieważ miał świadomość, że wierni świeccy oczekują od osób konsekrowanych radykalnego świadectwa: „[...] ważne zadanie posługi życia pustelniczego w Kościele i świecie: być wzorem człowieka

⁶⁵ Zachowana w rękopisie forma zapisu odnosząca się do greckiej litery X (χ), która w graficznym połączeniu z P (ρ) tworzy monogram oznaczający tytuł Jezusa – gr. Χριστός – Chrystus.

⁶⁶ H 6.

⁶⁷ Tamże.

szukającego Boga i oczekującego spotkania z Nim”⁶⁸. W nauczaniu do tych grup słuchaczy podkreślał najpierw dar życia ludzkiego: „Dar życia to bezmiar dobroci Bożej, Bóg czyni nas partnerami swojej wieczności”⁶⁹. Kulminacją tego daru jest dzieło odkupienia na krzyżu, w którym Bóg dał nam moc, abyśmy się stali Synami Bożymi. Podobnego przejścia dokonywał w szerszej skali, wychodząc od zagadnienia podtrzymywania świata w istnieniu (*conservatio mundi*) do zbawiania świata przez sakramenty, przede wszystkim przez Najświętszą Ofiarę, miłość, która trwa nieprzerwanie – *Amor sine intermissione*. „Nie wiadomo, co bardziej podziwiać, czym bardziej się wzruszać: śmiercią odkupieńczą czy miłością zbawczą, która towarzyszy każdemu człowiekowi jak jego własny cień”⁷⁰ – pytał retorycznie.

Bardzo charakterystyczne w przepowiadaniu Bisty dotyczącym samego Boga jest podkreślanie aspektu Bożej mocy, chwały i potęgi⁷¹. Wobec dziewięć konsekrowanych należących do Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla przeprowadził jeden ze swoich najważniejszych teologicznych wywodów zakończony myślą na miarę prorockiej. Stawiając na wstępie konferencji kilka razy chrystocentryczne pytanie: „Kim jesteś, Królu mój?”, odpowiedział na nie samymi przymiotami Boga – „mocarny, władający, nieporównanie święty, wielki, potężny, wspaniały, niewysłowiony”⁷² czy zaczerpniętymi z teologii św. Pawła: Król Królów i Pan Panów. Ksiądz Bista stosował taki zabieg, aby osobom, które Boga poślubiły uświadomić kogo wybrały: „Taki jest Ten, którego pokochała moja dusza, to punkt oparcia – ten, który jest potęgą, mocą i siłą, wtedy nasze sprawy widzimy we właściwym wymiarze”⁷³. Wszystkie te starania kaznodziei zmierzały do ściśle zamierzonego punktu kulminacyjnego, do sygnalizowanej powyżej, proroczej tezy: „Boimy się o przyszłość, bo niedostatecznie przeżywamy wielkość Boga”⁷⁴. Z tej też przyczyny w imperatywnych fragmentach swoich konferencji i homilii głoszonych do osób konsekrowanych wzywał, by prosić Boga „o łaskę przeżycia Jego wielkości”⁷⁵, z miłością wspominając Jego dzieła w życiu każdego z nas, małych i słabych ludzi. Za wzór takiego wspomniania

⁶⁸ KR 7/1.

⁶⁹ H 9.

⁷⁰ H 10.

⁷¹ KR 7/1-19.

⁷² K 14/1.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

na Boga stawiał św. Augustyna z jego teocentryczną myślą – *Amans memoria Dei*⁷⁶.

Bista zdawał sobie sprawę, jak wielka jest zależność prawidłowego rozwoju życia duchowego osób konsekrowanych od właściwego obrazu Boga. Tu nigdy nie mogło być miejsca na pomyłkę czy improwizację. „Bóg jest w istocie swojej samą dobrocią. «Bóg jest miłością». Czy można się dziwić, że naukę o takim Bogu nazwano Dobrą nowiną?”⁷⁷ Dla kaznodziei między innymi ten aspekt objawienia był jednym z głównych źródeł chrześcijańskiej radości⁷⁸.

Po części indykatywnej swoich homilii i konferencji nigdy nie zapomniał o części imperatywnej, przechodząc zdecydowanie do zobowiązań wynikających z darów, które otrzymaliśmy od Boga: „Partnerstwo zobowiązuje, każe osiągać do miary dobroci Boga. Praktyczną zaś miarą tego naśladownictwa jest dobroć wobec drugiego człowieka. [...] Dlatego w dobre, kiedy Dobra Nowina ma ustami Soboru na nowo przemówić do świata, trzeba, by była wypowiedzana przede wszystkim przez jej wyznawców w tym, co ma najbardziej przyciągającego w sobie: w dobroci. Ergo – czyn dobroci soborowej ogłoszony w Polsce jako nasz wkład w Sobór! Jak? Modlitwa, ciepłe słowo, uśmiech? Tak. [...] Miej serce na miarę Bożego partnera i patrzaj w serce Boże”⁷⁹ – oto druga część recepty na dynamizowanie życia wewnętrznego, które zawsze winno być związane z konkretem życia, by nie ulec pułapce oderwania od rzeczywistości. W nauczaniu o dobrych uczynkach Biście chodziło bardzo wyraźnie o zagadnienie świadectwa. Furta klasztorna metaforycznie przeniesiona do wspomnianego obrazu Williama Holmana Hunta *Światłość świata* ma być otwarta nie tylko dla pukającego Chrystusa, ale dla wszystkich bliźnich potrzebujących jakiegokolwiek wsparcia i świadectwa. Dlatego kaznodzieja celowo mówił osobom konsekrowanym nie tylko o teologii Soboru, ale i o „soborowym czynie dobroci”, o który prosili wiernych na całym świecie biskupi, a który to czyn stanowić miał aktywne włączenie się w to wielkie dzieło odnowy Kościoła przez dowolną formę ofiary z siebie. Sam ksiądz Bista przedstawiał „soborowy czyn dobroci”, jako dzieło przybliżania światu autentyzmu Ewangelii, jako naśladowanie Bożej dobroci⁸⁰.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ H 10.

⁷⁸ Zob. H 28.

⁷⁹ H 9.

⁸⁰ H 10.

Trzymając cały czas rękę na pulsie teologii, głosząc prymat Boga, nieodzowność osobistej relacji do Chrystusa oraz prowadząc głębokie życie duchowe, czynił kolejne kroki w treści przepowiadania – przechodził zgodnie z rytmem odwiecznych teologicznych traktatów do eklezjologii i mariologii. Za podstawę prawidłowo skonstruowanej konstytucji zakonnej proponował dwa filary: Ewangelię i naśladowanie Chrystusa⁸¹. Sprawy Kościoła powszechnego przedstawiał i interpretował w swoim kaznodziejstwie na bieżąco i kierował je do wszystkich słuchaczy. W zależności od gremium przenosił jedynie akcenty i dokonywał wyborów zagadnień z tych dyscyplin teologicznych. Eklezjologia, która pod względem merytorycznym będzie poddana analizie w kolejnych rozdziałach pracy, rozumiana była przez księdza Bistę przede wszystkim jako dyscyplina mająca przyprowadzić i samych katolików, i osoby oddalone do Kościoła – *communio*, do miłującej się wspólnoty świadomej swej tożsamości, w której i przez którą dokonuje się zjednoczenie człowieka z Bogiem. To właśnie na teologii wspólnoty skoncentrowanej wokół Chrystusa oparł swoje rekolekcje dla eremitów w klasztorze na Bielanach: „Kto nie dostrzega istoty powołania chrześcijańskiego w powołaniu do wspólnoty, nie zrozumie nigdy sensu dni swojego własnego powołania, ani powołania swoich braci”⁸².

Na podstawie encykliki *Ecclesiam suam*, dzięki której Bista mógł przybliżać słuchaczom Kościół jako pierwotny sakrament zbawienia, wracając jednocześnie do punktu wyjściowego swoich nauk – do głębokiej relacji z Jezusem Chrystusem, wzywał ich do krytycznego spojrzenia „na własne podwórko życiowe”, na osobiste zaangażowanie słuchaczy w tę bosko-ludzką relację. „Roncalli w Bergamo postawił lustro z napisem «Poznaj samego siebie», takim lustrem soboru będzie codzienna, rzetelna medytacja, medytacja Kościoła nad sobą samym, ponowne odkrycie związku z Chrystusem. Jeżeli całym życiem Kościoła jest, był i będzie ten sam akt – Msza św., to podobnie stać się musi w moim życiu. To ona musi być moim najważniejszym aktem każdego dnia, całego życia. Owo zjednoczenie z Chrystusem – Bogiem, które przeżywam w czasie Mszy musi trwać dalej, gdy zabrzmia słowa *Ite missa est*”⁸³.

W konferencji wygłoszonej do sióstr przełożonych diecezji lubelskiej w czasie trwającego Soboru wymienił podstawowe zadania Kościoła: autorefleksję, odnowę

⁸¹ Zob. K 18/1.

⁸² KR 7/2; zob. też K 18/1.

⁸³ H 14.

i dialog ze światem współczesnym⁸⁴. Dzielił się swoim przeżywaniem wydarzenia Soboru, zarażał swą eklezjologiczną pasją: „Jest to [Sobór] przejście od natchnienia i wizji do konkretów, od *aggiornamento* do wyraźnego wytyczenia drogi. Wizja proroczego ducha Jana XXIII, [...] przybiera z wolna kształty realne w cichej, nieraz niepozornej i milczącej pracy Pawła VI. Wizja olśniewa, bije od niej blask, czaruje. Prorok musi mówić głośno, często i wstrząsnąć sumieniem świata, a to wymaga benedyktyńskiej pracy”⁸⁵. Zawsze lojalny wobec przełożonych, z wielkim oddaniem, ale i z poczuciem humoru pozytywnie wypowiadał się także o papieżach Soboru, nazywając Jan XXIII *il parrocho del mondo*⁸⁶, a pielgrzymującego po świecie Pawła VI *il vescovo del mondo*⁸⁷.

Mając świadomość wielkiej modlitwy klasztorów, na początku lub w podsumowaniach swoich nauk⁸⁸, ksiądz Bista prosił o wstawianie się za ludźmi potrzebującymi łaski nawrócenia. W kontekście Soboru prosił często siostry zakonne o modlitwę za ludzi „nie czujących soboru, by byli wobec tego dzieła ludźmi dobrej woli”⁸⁹. Informował przy tym słuchaczy o pozycjach książkowych podważających wiarygodność Kościoła, jak na przykład *Vaticanum II* Jana Wnuka⁹⁰, w którym autor usiłował „wbicić klin między papieża i sobór a episkopat polski, między biskupów a prymasa, między episkopat a kapłanów”⁹¹, nazywając pasterzy (czego Bista nie przemilcza na ambonie) – „zacofanymi zerami soborowymi”⁹². Uświadamiał także siostronom zakonnym, że po raz pierwszy w historii Kościoła ich reprezentantki zasiadły na auli soborowej, jako duchowe zaplecze Soboru. Wspominał także w czasie konferencji o problemie ścierania się integryzmu z modernizmem i wywołanym przez to kryzysem Soboru, ale potrafił tonować mogące to rodzić emocje wiedzą biblijną, wskazując na dzieje Kościoła czasów apostołskich, gdzie również niejednokrotnie ścierały się wzajemnie sprzeczne tendencje. Starał się pokazać, że i na Soborze obie frakcje, choć odmienne, pragną dobra Kościoła, choć każda w innym świetle. „Pamiętać jednak nade wszystko trzeba o tym, że i ludzie, którzy sprzeciwiają się pewnym osiągnięciom soboru, chcą dobra Kościoła.

⁸⁴ K 2/1-3.

⁸⁵ K 2/1.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Podsumowania nauk nazywał czasem rekapitulacjami, KR 7/1-19.

⁸⁹ K 2.

⁹⁰ J. Wnuk, *Vaticanum II*, Warszawa 1964.

⁹¹ K 2.

⁹² Tamże.

[...] Nowe, które się rodzi z tych zmagających jest przez to bardziej dojrzałe, rozumne i skuteczne i nie tak szarżujące, jakby to niektórzy chcieli”⁹³.

W bardzo ciekawy i stosunkowo rzadko spotykany sposób Bista odpierał argumenty adwersarzy Kościoła krytykujących katolików za ich grzeszność i niewierność Ewangelii. Akcent w tej materii kładł na dążenie Kościoła do odnowy przez konfrontację historycznej rzeczywistości Kościoła z jego idealnym kształtem zamierzonym przez Chrystusa, tak jak na chrzcie świętym, kiedy w naszą słabą otoczkę człowieczeństwa wstępuje idealna łaska, by dzięki niej człowiek o skażonej naturze zaczął się przeradzać w *homo perfectum*. Apologię Kościoła kończył odważnym wezwaniem do nawrócenia skierowanym do tych, którzy poprzestają na ciągłej krytyce Kościoła: „Trzeba się stale doskonalić, pracować nad sobą, opanowywać słabości i błędy, przewyciężać zarzewie grzechu [...]. Tę konfrontację odczuwamy przy każdej spowiedzi. Podobnie jest i z Kościołem – jest *in statu continua reformationis*”⁹⁴. Jego siła bierze się zawsze z zapatrzenia w Chrystusa, ze znalezienia miejsca Jego zamieszkania i nieustannego śledzenia Go w lekturze Ewangelii – oto dojrzała eklezjologia śląskiego kapłana, którą karmił osoby konsekrowane, by same przemieniały wspólnotę wierzących od środka.

Wizja księdza Bisty, którą chciał się dzielić na klasztornej ambonie, sięgała także do spraw ekumenicznych. „Kościół żyje tą sprawą od dawna, ma poczucie winy wobec Boskiego Zbawiciela, który chciał Kościół mieć jednością, przynagla do szukania dróg prowadzących do niej”⁹⁵. Zapoznawał także zakony z nowymi nurtami ekumenizmu. Pierwszym z nich było przyznanie się przez Kościół do ponoszenia wspólnej winy za brak jedności, drugą zaś szacunek dla przekonań innych ludzi wyrażający się w apostołacie prawdy, miłości i modlitwy. „W dniu ostatecznym każdy będzie pytany, co zrobił dla sprawy ekumenicznej”⁹⁶ – przypominał w Nałęczowie, u progu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, a kontemplację pragnień Bożego serca kładł jako najlepsze natchnienie dla sposobu uczestniczenia w tej inicjatywie. Jako przykład pragnienia Kościoła, który dąży do jedności, cytował również modlitwy liturgiczne, przybliżając w ten sposób zebrany związek liturgii z uświęceniem Kościoła, które się w niej dokonuje: „Boże, który naprawiasz błędy i rozproszonych gromadzisz w jedność, a zgromadzonych

⁹³ Tamże.

⁹⁴ H 14.

⁹⁵ H 19.

⁹⁶ Tamże.

zachowujesz w jedności, prosimy Cię, wylej na lud Twój chrześcijański łaskawie dar Bożej jedności, aby porzuciwszy rozbięcie, przyłączył się do pasterza Twojego Kościoła i mógł Tobie godnie służyć” (dawna kolekta z mszy św. o jedność Kościoła) oraz z modlitwy po Komunii św.: „Prosimy Cię, Panie, niech przyjęcie Komunii św., które oznacza jedność wiernych w Tobie przyczyni się do jedności Kościoła Twego”⁹⁷.

Ksiądz Bista wpisywał się również w zwyczaj Kościoła, by końcowe passusy swoich nauk poświęcać Maryi. Przedstawiał Ją najpierw jako wzór życia duchowego i przykład postawy wdzięczności wobec Boga: „Nazywamy ją «Matką pięknej miłości» – ona naśladowała dobroć Boga przez zgodę na udział w Odkupieniu – *coredemptrix*, przez zgodę na Boże macierzyństwo i obowiązki macierzyńskie wobec Syna Bożego, współprzeżywanie aktu odkupienia na Golgocie oraz udział w zbawianiu człowieka przez Boga jako pośredniczka wszystkich łask, ale jak to zrobić? Nikt, nawet najbardziej święty nie zarobi na tytuł współodkupiciela czy też wszechpośrednika łask (choć akcja kapłańska w szafarstwie sakramentów jest względnie dobrym przykładem postawy człowieka, który może być okazją do np. nawrócenia)”⁹⁸. W tym celowo przytoczonym, dość długim fragmencie, można zauważyć styl językowy księdza Bisty: systematyczność wywodu, jego właściwą teologicznie gradację, charakterystyczne przejście od prawd doktrynalnych do duszpasterskiej praktyki. Konferencję kończy część poświęcona Maryi, jej prostocie i oddaniu, które kaznodzieja określił jako *przyziemne czyny Maryi*, i wymienił następujące: pomoc rodzącej Elżbiecie, mimo że Maryja też była w stanie błogosławionym; trud zbyt dalekiej i uciążliwej drogi; prosta i niezmiernie ludzka troska o weselników w Kanie Galilejskiej; wreszcie zgoda na powszechne macierzyństwo pod krzyżem „w tak bolesnej chwili, wobec i dla ludzi mordujących jej Syna”⁹⁹.

Analiza treści zawartych w tej części przepowiadania kaznodziei ujawniała wiele zbieżności tematycznych z przepowiadaniem do kapłanów: prymat potężnego i wielkiego Boga; bezwzględną konieczność pogłębiania żywej relacji z Chrystusem¹⁰⁰; miłość do drugiego człowieka i Kościoła; wzmacnianie Kościoła osłabionego grzechami przez osobiste nawracanie się i wzór do naśladowania w Maryi¹⁰¹. Wszystkie te wysiłki

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ K 2.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Zob. K 25/1-6.

¹⁰¹ Zob. H 82, gdzie w sposób szczególny kaznodzieja podkreślił kult Matki Boskiej Piekarskiej; zob. też H 102.

w jakimś stopniu zmierzały w swej istocie do prawdy dla księdza Bisty priorytetowej, z której klasztory miały czerpać swą siłę – dostatecznie przeżywać wielkość Boga, by nie bać się przyszłości – zapisując *à rebours* najważniejszą tezę tej części przesłania księdza Bisty.

3. Osoby świeckie

Wprowadzeniem do kolejnej części niniejszej pracy niech będzie fragment homilii księdza Bisty z 1963 roku. Wypowiedział te słowa jako stosunkowo młody kapłan, w cytowanej już homilii, na srebrnym jubileuszu kapłaństwa księdza Pietroszka. Kaznodzieja w znamienny sposób doprowadził w tekście do swego rodzaju spotkania człowieka współczesnego z kapłaństwem: „Dzisiejszy człowiek jest pogrążony w ciemnościach i mrokach śmiertelnych, lęka się o swoją egzystencję i przyszłość, nie wie, czy jego i całych pokoleń praca nie zostanie zdmuchnięta [...] przez katastrofę wojny termojądrowej [...]. Naprzeciw temu człowiekowi, przepełnionemu trwogą przed niewiadomą wychodzi kapłan”¹⁰². W 1972 roku, po prawie dziesięciu latach, ksiądz Bista zapisze słowa, w których wyraził poważne obawy, co do wysoce niezadowolającego stanu kondycji człowieka drugiej połowy XX wieku. W stosunku do powyższego fragmentu homilii z 1963 roku pojawia się tu jednak nowa jakość w spojrzeniu – słabość ludzkiej kondycji można paradoksalnie dobrze wykorzystać, ponieważ generuje ona w człowieku pytania, które są potrzebne Kościołowi, by nie stracił wewnętrznego dynamizmu: „To, czego człowiek współczesny oczekuje od chrześcijaństwa, to przede wszystkim nie wiedza o Bogu, ale odpowiedź na pytanie: Jak żyć z Bogiem i co takie życie daje. I ten właśnie człowiek zmusza chrześcijaństwo naszych czasów, aby było tym, czym ma z woli swojego Boskiego Założyciela być: przekazem życia, a nie przekazem wiedzy”¹⁰³. Myśl ta zawiera wprawdzie uproszczenie mogące wydawać się krzywdzącym wobec teologii i z jakichś przyczyn przez Bistę nierozpoznane, ale wpływa z niej wyraźny przejaw duszpasterskiej troski. Bista jest w tej myśli bardziej duszpasterzem niż teologiem, co może z jednej strony dowodzić albo pewnych mankamentów ówczesnej teologii polskiej, albo osłabienia jej obecności w świadomości społecznej i katolickiej z powodu presji systemu komunistycznego. Niemniej w obu fragmentach Bista rysuje przed nami sylwetkę przeciętnego słuchacza słowa Bożego dwóch dekad

¹⁰² H 8.

¹⁰³ S. Bista, *Kongres Teologów Polskich 21-23 IX 1971 (refleksje)*, ŚSHT 5 (1972), s. 228.

XX wieku, który podświadomie szuka wspólnoty, głębi i dialogu – środków mogących go wyrwać z uciemżenia totalitaryzmem. Po którejkolwiek stronie tego systemu by człowiek nie stał, doświadczał trudności, bądź związanych z prześladowaniem przez ludzi bezpieki, bądź przez wyrzuty własnego sumienia.

W kilkudziesięciu zachowanych jednostkach kaznodziejskich znajduje się trzon odpowiedzi, którą starał się dać wiernym świeckim na powyższy pesymizm. Podobnie jak w poprzednich gremiach słuchaczy, tak i tutaj pierwszym lekarstwem zaaplikowanym przez kaznodzieję zmęczonemu trudnościami chrześcijaninowi był sam Bóg i Jego piękno, które komunizm chciał za wszelką cenę unicestwić w przestrzeni publicznej i w wewnętrznym życiu Kościoła. Doświadczony wieloma udrękami komunizmu ksiądz Bista wołał tym głóśniej: „Człowiek ma prawo mówić [do Boga] «Ojcie», tego prawa nikt człowiekowi odebrać nie może. Człowiek rodzi się jako podmiot tego prawa. Nosi je w sobie bez względu na różnicę rasy, płci, języka, wyznania, poglądów, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia i przynależności do jakiegokolwiek stanu czy państwa. Każdy posiada wpisaną w swoje serce wrodzoną godność dziecka Bożego [...]. Jezus staje się bratem człowieka. W Nim wszyscy ludzie stają się braćmi. Przez to równość i godność człowieka uzyskują swoje dopełnienie i ostateczny kształt”¹⁰⁴.

Ksiądz Bista, w celu umocnienia postaw religijnych katolików i ugruntowania motywów ich wiary, stosuje konsekwentnie zabieg nieobecny w przepowiadaniu do kapłanów i osób konsekrowanych – jako wzór do naśladowania podaje częściej przykłady heroicznych postaw anonimowych wiernych świeckich niż na przykład świętych wyniesionych na ołtarze. Wybrane przykłady są mocne, proste, bliskie słuchaczom, pierwszy został zapisany w formie skrótowej notatki: „W 1951 roku wezwany przez przełożonego ojciec kleryka nie ugiął się przed zmuszeniem syna do zmiany decyzji, «ja mam trzech synów i cieszę się wielkim autorytetem u nich. Gdybym najstarszego z nich zmusił – jak Pan tego żąda – do zmiany kierunku studiów, utraciłbym natychmiast cały autorytet ojcowski i szacunek, jaki dla mnie mają. A na to ja sobie nigdy nie pozwolę»¹⁰⁵”. Historia druga to zapisany *in extenso*, z zachowaniem form dialogowych, fragment z roku 1984, kiedy przed dyrektorką szkoły staje nauczycielka, której nakazuje się zdjąć krzyż w klasie. Po zdecydowanej odmowie kobieta traci pracę¹⁰⁶.

¹⁰⁴ H 120.

¹⁰⁵ H 111.

¹⁰⁶ H 52, zob. też H 111.

Ksiądz Bista przyznawał w dalszej części homilii, że podawał te przykłady, by wzmocnić w słuchaczach chęć budowania Królestwa Bożego, opierając się na zasadzie zwyciężania zła dobrem. Starcie ateizmu i wiary ksiądz Bista definiował jako walkę cywilizacji miłości z cywilizacją śmierci, wołał o świadectwo autentycznego życia chrześcijańskiego przez przykład i modlitwę do Boga. Przywołując dewizę postępowania Polaków z czasów zaborów, konstatował dobitnie: „Nie wolno nam nigdy poświęcać nadziei dla tzw. teraźniejszości”¹⁰⁷.

Zmaganie się z ateizmem widać także w homiliach wygłaszanych w ramach duszpasterstwa zwyczajnego. W homilii wygłoszonej krótko po zabójstwie księdza Jerzego Popiełuszki do małej wspólnoty parafialnej w Bojszowach Nowych bronił Boga przez apoteozę prawdy, w treści pobrzmiewał dramat zabójstwa Popiełuszki: „Marzenie o złożeniu prawdy do grobu razem z Chrystusem? – Biedni, zapomnieli o smutnym doświadczeniu swoich ojców: proroka wprawdzie można zabić, ale nie ma sposobu zabić głoszonej przez niego prawdy. Prawdę można przybić do krzyża, ale przebita zmartwychwstaje z tym większą mocą. Przeznaczeniem prawdy jest zwycięstwo, dlatego Bóg z drzewa zwycięża”¹⁰⁸. Porównując następnie księdza Popiełuszkę do św. Szczepana, przytoczył fragment jego homilii z 8 października 1984 roku wygłoszonej do Ślązaków w Bytomiu. Jej głównym tematem była cnota męstwa: „Bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju. Prawdziwie roztropnym i sprawiedliwym może być tylko człowiek mężny i odważny. Obywatel odrzucający w sobie męstwo przestaje być obywatelem, a staje się zwykłym niewolnikiem wyrządzając największą krzywdę sobie i swej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i Kościołowi”¹⁰⁹.

Temat prawdy, która w ostateczności zwycięża śmierć i prowadzi do zmartwychwstania stał się, nie bez kozery, przewodnim motywem homilii głoszonych przez księdza Bistę w czasie Mszy św. za Ojczyznę w katowickiej katedrze. We wstępie do wydanej po jego śmierci publikacji zawierającej te homilie przedstawiciele Klubu Inteligencji Katolickiej zapiszą znamienne słowa: „Cechowała je [homilie] nie tylko duszpasterska troska o formację duchową człowieka, ale również bardzo wyraźne dążenie do szukania Prawdy. Był bowiem głosicielem Prawdy Bożej, a zarazem Prawdy o Narodzie i Polsce, którą kochał i której pozostał wierny do ostatnich chwil

¹⁰⁷ H 110.

¹⁰⁸ H 112.

¹⁰⁹ Tamże.

swojego życia”¹¹⁰. Cytat ten niesie swego rodzaju informację zwrotną pochodzącą od osób słuchających tych homilii, które poczuły się adresatami słów wymagających i wzywających ich do historycznego obowiązku oddania swojej części dla „zwycięstwa dobra nad złem, prawdy nad kłamstwem, prawa nad bezprawiem, wolności nad tyranią, piękna nad brzydotą przemocy, godności człowieka nad deptaniem jego niezbywalnych praw”¹¹¹. Słowo „prawda” jest jednym z najczęściej pojawiających się terminów w zbiorach homilii z Mszy św. za Ojczyznę. Towarzyszą jej inne słowa i wyrażenia wskazujące precyzyjnie kierunki, w które prowadził słuchaczy: godność człowieka; wolność sumienia, słowa, myśli i przekonań; cywilizacja miłości; modlitwa; sprawiedliwość i miłość społeczna; wspólnota; ojczyzna; człowiek nadziei – budowniczy przyszłości (na przykładzie *Człowieka z żelaza* Andrzeja Wajdy); wewnętrzne zło człowieka; słowa przekute w czyn; rzetelna służba człowiekowi; wołanie o uwolnienie internowanych, ale i treści bardzo wymagające: rachunek sumienia Polaka; spożycie alkoholu; rozwody; zabijanie dzieci nienarodzonych; cudzołóstwo, czyny nieprawości.

Ksiądz Bista przypominał świeckim, że jego konferencje to tylko przygotowany воск, który trzeba dopiero uformować w świecę i zapalić, to znaczy przemysleć materiał konferencyjny w łączności z Chrystusem. Rekolekcje to nie tylko udział w słuchaniu, to przede wszystkim nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Bogiem. Bez Niego konferencje pozostaną zimnym woskiem, zaś przez relację z Nim zamieniają się w jasno płonącą świecę. Bista z wielką wyrozumiałością podchodził do ludzkiego grzechu, rozważając zdradę Piotra: „Tajemnicza symbioza Boga i człowieka w Kościele, spotkanie świętości Boga ze słabością człowieka, zderzenie miłości i zdrady, to, co każdy z nas odczuwa w sobie, to tajemnicze zmaganie się w nim dobra ze złem, szlachetności i podłości, to wszystko rozgrywa się na planie Kościoła. Bo Kościół to nie abstrakcja, to żywi ludzie, to Ty i ja, to my, z wszystkimi naszymi skłonnościami do złego i porywami do dobrego. Ale tak jak w każdym z nas, nawet pod największym zwaliskiem grzechu dokopać się można iskry dobra, którą trzeba rozdmuchać, by zapaliła się w ogień jasny i ciepły, tak pod ludzką powłoką Kościoła bije i pulsuje Serce Boże, żyje żywy Chrystus”¹¹². Ten sposób mówienia o trudnym temacie grzeszności i stawianie wymagań wolności człowieka mógł realizować tylko ktoś, kto odznaczał się wiedzą teologiczną i dobrym sercem, które nakazywało mu jako pasterzowi równać

¹¹⁰ PKDZ 2, s. 3.

¹¹¹ H 107.

¹¹² KR 1/1.

w górę, wysilać się, dążyć do upodobnienia się do Boga żyjącego i działającego w Kościele, do nieustannego „uchrystusowania się”¹¹³. Często używał w tym kontekście w swoim nauczaniu soborowego cytatu w łacińskim brzmieniu – *Ecclesia [...] Sancta simul et semper purificanda* (KK 7).

Kapłaństwo wiernych świeckich nie było dla niego „jeszcze jednym pobożnym frazesem, ale godnością katolika, a przejawia się od chrztu, pomnożona przez bierzmowanie, wzmacniana w Eucharystii przez *participatio* i *oblatio*. A potem albo przez małżeństwo, albo kapłaństwo hierarchiczne”¹¹⁴. Małżonkom dziękował za przekazywanie życia, za „rodzenie nowych członków społeczności ludzkiej”¹¹⁵ oraz wzywał do głoszenia Ewangelii w rodzinie. Podkreślał często godność katolików świeckich¹¹⁶, uświadamiając, że Kościół na danym terenie umiera nie wraz z ostatnim kapłanem, ale gdy umrze wiara w sercach wiernych: „O tym niech pamiętają ci, którym wydaje się, że wystarczy zagrozić drogę papieżowi, opluć biskupów i duchowieństwo, aby przyspieszyć *agonię* Kościoła. (Le Monde twierdzi, że to kwestia niezbyt oddalonej przyszłości) Czekaj tatka latka”¹¹⁷. W końcu pytał swoich słuchaczy świeckich o ich miejsce w Kościele, przywołując św. Franciszka z widzenia papieża Innocentego III, kiedy św. Franciszek podtrzymywał Kościół. Ksiądz Bista podkreślił, że Franciszek był wtedy właśnie osobą świecką, zaangażowaną w życie Kościoła. O takie też zaangażowanie, w dobie Soboru, kaznodzieja prosił świeckich, zaznaczając możliwe uczestnictwo zewnętrzne (współ-przeżywanie Soboru) jak i uczestnictwo zrozumienia. *Accomodata renovatio* to dla Bisty zadanie skierowane nie tyle do całego Kościoła, co do każdego wiernego: „Realizacja i przeprowadzenie ideałów nie polega tylko na wydaniu pękatyń tomów uchwał, ale przede wszystkim na osobistym przejęciu się duchem odnowy przez nas samych. Narzekamy, ale co ja zrobiłem, żeby Kościół był lepszy. Narzekaniem i sarkaniem nikt jeszcze nic nie zbudował. Nasze zadanie to odnowienie wewnętrzne – czyli troska o życie w łasce uświęcającej. Trzeba to bezwzględnie zrozumieć – Kościół jest silny życiem swoich członków – *panis fortium* w pierwszych wiekach był siłą. Trzeba nam ukochać Eucharystię i korzystać z jej życiodajnej mocy, musimy stać się Kościołem złączonym na powrót przy balaskach – przy uczcie

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ KR 1/2.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Zob. H 103.

¹¹⁷ KR 1/2.

miłości”¹¹⁸ – wołał w Nałęczowie w pierwszych latach swego kapłaństwa. Poszukiwanie przełożenia treści Soboru na wymiar praktyczny, życiowy, duszpasterski jest w jego kaznodziejstwie w tych latach wyraźne. Najważniejszym biblijnym obrazem obok modlitwy za uwięzionego Piotra jest dla księdza Bisty w tej drodze modlitwy i ofiary wymowna starotestamentalna scena z Księgi Wyjścia, kiedy Hur i Aaron podtrzymują Mojżeszowi ręce w bitwie z Amalekitami¹¹⁹ (zob. Wj 17,8-16): „Podtrzymać trzeba ręce kapłanów, biskupów i papieża, czyli społem pracować nad tym. Zwłaszcza dotyczy to mężczyzn, bo oni są mocniej w życiu społecznym, organizacyjnym”¹²⁰ – głosił. Jak to zrobić? – pytał z ambony – „*Poenitentiam agere* – pokutę czynić – ofiarując nasze krzyże i cierpienia od razu i modląc się w intencjach Soboru, nie tylko raz, ale często. To jest nasz Sobór. Czujemy się z nim związani i odpowiedzialni¹²¹” – zachęcał nałęczowian, którzy winni być jak zdrowe cegły podtrzymujące mur Kościoła, jak ludzie, którzy ukochali Eucharystię i korzystając z jej życiodajnej mocy, chcą się w niej na nowo zjednoczyć.

Ksiądz Bista w swoim przepowiadaniu proponował również bardzo ciekawe inicjatywy dotyczące wychowania w wierze. W bardzo konkretny sposób podpowiadał słuchaczom słowa Bożego, jak może taka modlitwa wyglądać. Zachęcał na przykład do zorganizowania w domach *Herrgottswinkel*¹²² – kącika dla Boga, który może zmienić dom rodzinny w miejsce Boże i szkołę wychowania katolickiego. Obranie wspólnej modlitwy rodzinnej było dla niego sposobem konkretnego wspierania Soboru, który nazywał „czteroletnimi rekolekcjami Kościoła”¹²³. Mimo ich zakończenia, według kaznodziei, tak naprawdę one wciąż trwają i trwały będą tak długo, dopóki nie odrodzą każdego katolika siłą trzech pytań z *Ecclesiam Suam*, pytań, które nazywa typowo rekolekcyjnymi: Kim jestem, czego mi brak, kim mam być? W formie krótkiego wirtualnego dialogu ksiądz Bista trafiał w samo sedno każdej eklezjalnej reformy – nie zaistnieje ona, jeśli zmaganie o dobro nie zakończy się decyzją o osobistym zaangażowaniu w relację z Chrystusem. Oto dłuższy passus mający na celu oddać styl prowadzenia narracji przez kaznodzieję, narracji cechującej się z jednej strony językiem potocznym i obrazowością, z drugiej zaś bogactwem figur retorycznych, latynizmów i archaizmów: „Kościół wyszedł z tych rekolekcji odnowiony i odrodzony. Czy rzeczywiście? I tak, i nie. Czyżby wątplenie?

¹¹⁸ H 4.

¹¹⁹ W oryginalnym zapisie ks. Bista używa archaicznej formy „z Amalecytami”.

¹²⁰ H 1.

¹²¹ Tamże.

¹²² Dawna zanikająca praktyka znana w domach katolickich w Europie.

¹²³ KR 1/1.

I tak, i nie. Jestem przekonany i wątpię zarazem. Dlaczego? Bo to, co wypracował i przeżył Sobór musisz teraz przeżyć ty i ja. [...] Bez zmiany naszych serc dokumenty Soboru pozostaną martwą literą i ustawodawczym niewypałem. Nasze niedociągnięcia są jak kamień omszały i nieprzyjemny w dotyku. Ty, to Kościół w miniaturze, *homo baptisatus* – Boży idealny kształt człowieka złożony w ludzkiej niedoskonałej otoczce, który ma się stać *homo perfectus* i *sanctus*. Trzeba tę załączkową potencję daną we chrzcie św. stale doskonalić, pracować nad sobą, opanowywać słabości i błędy, przewycięzać zarzewie grzechu [...]. Katolik znajduje się więc *in statu continua reformationis* – czujemy to przed każdą spowiedzią, to rozdarcie z Rz 7,19 – «Nie czynię dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę». [...] Chrześcijaństwo nie jest religią marzeń czy uczuć religijnych, ale na pierwszym miejscu religią konkretnego życiowego, religią czynu. [...] Po grzechu nie uciekamy jak chłopak, który rozbił szybę piłką, ale wstawiamy ją w ramy okienne i usuwamy w ten sposób «zeszpecenie» i «osłabienie» gmachu»¹²⁴.

W obronie Kościoła przed adwersarzami ksiądz Bista był bardzo stanowczy i nie akceptował postaw katolików zachowujących się wobec tych ataków asekuracyjnie. Oto jedna z najśmielszych analogii, jakie zastosował na ambonie: „Po co się wychylać, skoro dziś Kościół «niewąsko leją», lepiej poczekać sobie z boku i zobaczyć, co z tego wyjdzie, taki swoisty katolicki tumiwisizm. Można i tak, ale trzeba być zimnym draniem, by tak stać, kiedy leją kogoś z rodziny – ojca, matkę, siostrę. Co ja biedny mogę? Lepiej zapalić jedną świecę w ciemną noc niż przeklinać ciemności, lepiej spełnić jeden dobry czyn, niż narzekać na zły świat»¹²⁵. Zastrzegał się jednocześnie, by nie wypełniać zadań w Kościele „transparentowo”¹²⁶, by nie chodzić po świecie z transparentem: „Nawracam cały świat!”¹²⁷. Wiązałoby się to jedynie z przyjęciem postawy określonej przez Bistę jako *tragikomiczna*¹²⁸. Właściwa forma chrześcijańskiego świadectwa, której uczył w przepowiadaniu, miałyby polegać na wiernym i pokornym spełnianiu własnych obowiązków: „Być na serio i nie przesypiać okazji, by siać uśmiech, radość, dobro!”¹²⁹.

Ksiądz Bista urozmaicał plan rekolekcji, nazywając je często *rekolekcyjną drogą*. Jedną ze stosowanych konstrukcji składała się z trzech etapów: dialog

¹²⁴ KR 1/4.

¹²⁵ KR 1/5; zob. też H 87, H 88.

¹²⁶ KR 1/6.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ Tamże.

(modlitwa-rozmowa) – powrót (sakrament odnowy) – współmieszkanie (Komunia św.) z Chrystusem. Silnym filarem tego układu było wypracowanie w słuchaczach umiejętności powrotu po kolejnych upadkach, co porównywał do sytuacji, gdy w mieszkaniu traci się łączność ze źródłem światła i nie rozpoczyna się żadnych czynności, dopóki nie znajdzie się przyczyny tej awarii. Najpierw więc poszukuje się błędu, potem dokonuje się naprawy i w końcu cieszy się ponownie światłem. Ćwiczenia rekolekcyjne dla lekarzy i farmaceutów oparł na teologii siedmiu sakramentów ze wstępem o charakterze charytologicznym, by przez konferencje o konieczności pogłębienia chrześcijańskiej postawy miłości dotrzeć ze słuchaczami do znanego nam już punktu kulminacyjnego – do starania o przyjaźń z Bogiem i życie budowane na fundamencie prawdy¹³⁰. „Jak powiedzieć sobie prawdę?”¹³¹ – to często *clou* jego rozważań. Warto także odnotować, że podczas dnia skupienia dla nauczycieli ksiądz Bista mówił o wartości życia wewnętrznego, które wyraża się przede wszystkim modlitwą¹³².

Na podstawie powyższej analizy i zestawień różnych fragmentów nauczania możemy potwierdzić, że ksiądz Bista bardzo dobrze orientował się w realiach życia poszczególnych grup słuchaczy. Nie specyfikował jednak treści swego przepowiadania za wszelką cenę. Starał się wszystkim, do których był posłany ze słowem Bożym głosić przede wszystkim prymat Boga i prawdy, przybliżać piękno życia wewnętrznego, siłę i wartość modlitwy, aktualność chrześcijaństwa. Wychowywał do moralnych wyborów, do zmagania się o świętość, na bieżąco przybliżał wszystkim audytoriom aktualne dokumenty Kościoła, który uczył kochać szczególnie wtedy, kiedy wspólnotę wierzących osłabiały ludzkie grzechy. „Boimy się przyszłości, bo niedostatecznie przeżywamy wielkość Boga” – oto dosadna puenta, którą możemy domknąć ten etap badań. Ona też stanowi płynne przejście do analizy treści dogmatycznych zawartych w nauczaniu śląskiego kapłana, duszpasterza i teologa.

¹³⁰ Zob. KR 2/1-5.

¹³¹ KR 2/1.

¹³² H 83.

ROZDZIAŁ III

PODSTAWOWE TREŚCI DOGMATYCZNE

Kaznodziejstwo księdza Stanisława Bisty było oparte na egzystencjalno-dialogicznym modelu homilii, szczególnie jednostki powstałe po roku 1973, kiedy model ten został wprowadzony jako obowiązujący w polskim Kościele¹. Ksiądz Bista część indykatywną homilii mocno osadzał w Biblii i doktrynie Kościoła, z tego zaś punktu wyprowadzał imperatyw moralny – wezwanie do nawrócenia i działania. Rolą dwóch pierwszych rozdziałów było przedstawienie potencjału form i zdolności językowych kaznodziei, rozdziały trzeci i czwarty mają za zadanie określić główne treści dogmatyczne i moralne, które ksiądz Bista, dzięki zdolnościom w tworzeniu kompozycji i formy oraz oratorskiemu talentowi, chciał przekazać słuchaczom.

Jakimi wątkami wypełnił indykatywny i imperatywny zakres swego nauczania? Którym zagadnieniom poświęcał najwięcej miejsca i najdosadniej artykułował je w werbalnej ekspresji? Czy z poniższej analizy można wywnioskować, które kwestie z zakresu wiary miały dla niego największe znaczenie? Czy w jego nauczaniu można natrafić na elementy profetyczne, a jeśli tak, to na ile, z punktu widzenia, w którym obecnie znajduje się Kościół w Polsce i na świecie, okazały się trafne?

Na podstawie zbadanego materiału można stwierdzić, że kaznodzieja nie cytował dosłownie treści orzeczeń dogmatycznych Kościoła, często jednak nawiązywał do prawd teologii dogmatycznej *implicite*. Najwięcej miejsca w przepowiadaniu poświęcił Bogu Ojcu, Jezusowi Chrystusowi i Kościołowi, dlatego te wątki zostaną opracowane jako kluczowe. Wiążą się z nimi mniej u Bisty obecne elementy charytologii, eschatologii, mariologii, pneumatologii, sakramentologii i soteriologii, stąd związane zostaną z trzema wyżej wymienionymi głównymi filarami dogmatycznych treści. Niniejszy rozdział będzie oparty na języku teologicznym pochodzącym z zakresu dogmatyki i homiletyki. W teologii oba te segmenty wielokrotnie owocnie się ze sobą spotykały w kategoriach piękna i prawdy, co wzmacniało je wzajemnie w wypełnianiu

¹ Zagadnienie to omówione zostało szerzej w pierwszym rozdziale naszej pracy.

wyznaczonych im ról: „Dogmatyk spodziewa się po języku teologicznym skuteczności w wykładzie doktrynalnej prawdy. Homileta – skuteczności kerygmatycznej”².

1. Prymat Boga (Ojca)

„Bóg nie tylko istnieje, ale jest najważniejszy”³ – ta krótka myśl księdza Bisty zaczerpnięta z artykułu pt. *Najważniejszy jest Pan Bóg*, napisanego w 1973 roku dla „Gościa Niedzielnego” zapowiada, jak wyraźnym rysem w przepowiadaniu naszego kaznodziei będzie priorytetowe traktowanie tematyki poświęconej Bogu. W wielu jednostkach przepowiadania stanowi ona punkt wyjścia rozważań teologicznych Bisty, jest silnym kręgosłupem logiki wypowiedzi, pozytywnym źródłem jej dynamiki, motywem budowania napięcia, wezwaniem do relacji, wyzwaniem moralnym, a czasem pójściem pod prąd wobec przesadnie celebrowanego po Soborze antropocentryzmu – „Na początku jest Bóg. Człowiek jest czymś wtórnym, jest stworzeniem”⁴. Nigdy inaczej, jak właśnie tak, Bista głosi prymat Boga. Z drugiej strony sam powtarzał, że „nasze mówienie o Bogu zawsze będzie jakanem”⁵.

Dla precyzji językowej należy na początku wyjaśnić decyzję o formie zapisu tytułu tego punktu. Z analizy zbadanych tekstów wynika, że kiedy ksiądz Bista w danej homilii czy konferencji mówił jednocześnie o Bogu Ojcu i o Jezusie Chrystusie, to zdarzało mu się w dalszym toku tych jednostek pomijać termin *Ojciec*, a pozostawiał jedynie rozróżnienie *Bóg* i *Jezus Chrystus*, wtrącając czasem w te fragmenty także termin *Pan*⁶. Oto przykłady takich konstrukcji: *Idziemy do Boga przez Jezusa Chrystusa; by Chrystus prowadził nas do Boga; Pośrednik Chrystus w Eucharystii sprawia zjednoczenie z Bogiem*⁷. Ta tendencja wpisuje się w ogólną praktykę użytkowników potocznego języka teologicznego, którzy kierowani podświadomie wielowiekową tradycją, także biblijną, zestawiają imię Boga Ojca i Jego Syna w następujących wariantach: *Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi*⁸;

² J. Szymik, K. Solecka, *Język teologiczny. Teoria i praktyka, historia i współczesność*, PH 5/6 (2001-2002), s. 117.

³ GN 35.

⁴ KR 3/W.

⁵ M. Bieniasz, *Wybrał Boga* [maszynopis], Archiwum Ruchu Focolari w Katowicach, s. 3, fragmenty opublikowane: „Wiadomości Rudzkie” 1 (1996), s. 8.

⁶ K 13, K 14/1-2.

⁷ K 33.

⁸ „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem, a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” 1 Tm 2,5.

*Bóg Jezusa Chrystusa*⁹, *Jezus Chrystus Bóg*. W większości przypadków taka praktyka jest komunikatywna, choć zdarza się, że czasem brak precyzji budzi wątpliwości. Część wiernych i teologów stoi na stanowisku, że kiedy zestawiamy różne Osoby Boskie obok siebie, leksykalnie powinno się wtedy albo podkreślać bóstwo wszystkich Osób Boskich przez dodanie do ich imion leksemu *Bóg* – na przykład *Bóg Ojciec*, *Jezus Chrystus Bóg*, *Bóg Duch Święty*, albo zastosować wariant: *Bóg Ojciec i Syn Boży*¹⁰. Pojawiają się bowiem w twórczości księdza Bisty takie fragmenty, w których zestawia poszczególne cechy Boga (mocarny, wielki, potężny, wspaniały¹¹), odnosząc je najpierw do Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, a następnie, spontanicznie i płynnie dokonuje zamiany podmiotu, zastępując imię *Jezus* terminem *Bóg* lub *Pan*¹². Analiza spuścizny kaznodziejskiej księdza Bisty domagała się więc zastosowania następującego zapisu, który wskazywałby na dokonywane przez niego rozróżnienia: *Bóg (Ojciec)* i *Jezus Chrystus*. Wydaje się to koniecznym właśnie z tego względu, że nawet kiedy kaznodzieja pomija drugi człon – *Ojciec*, co chcemy oddać, biorąc ten termin w nawias, to wciąż zachowuje w logice tekstu podział na dwie pierwsze Osoby Boskie, określając *Boga Ojca* skrótowo *Bogiem*, a drugą Osobę Trójcy Świętej *Jezusem Chrystusem*. Przypomnijmy, że powyższe doprecyzowanie językowe dotyczy tylko tych jednostek kaznodziejskich, w których Bista mówi jednocześnie o Bogu Ojcu i Synu Bożym. W odmiennych przypadkach nasz kaznodzieja mówi o Bogu bez wyróżniania Osoby Ojca, używając konsekwentnie samego terminu *Bóg*. Zatem oba te warianty (*Bóg* i *Bóg Ojciec*) zostały umieszczone w jednym punkcie naszej pracy w formie zapisu *Bóg (Ojciec)* ze względu na decyzje językowe księdza Bisty.

Modelowym przykładem konstrukcji kaznodziejskiej, w której *Bóg* stanowi jej punkt centralny, jest konferencja wygłoszona podczas jednego z dni skupienia Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla. Konferencja opatrzona jest tytułem: *Eucharystia – źródło apostołatu miłości*¹³. Mimo że nie *Bóg*, a *Eucharystia* wskazana jest przez Bistę jako temat główny, to cała treść konferencji opiera się właśnie na Bogu. To On jest źródłem miłości i samą miłością, w czym homilista nawiązuje do

⁹ J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, Kraków 1995 (org. *Der Gott Jesu Christi. Betrachtungen über den Dreieinigten Gott*, München 1976); W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996 (org. *Der Gott Jesu Christi*, Mainz 1982).

¹⁰ Por. A. Michalik, *Radiowo-internetowe studium biblijne*, <http://biblia.wiara.pl/files/15/02/15/027192%20Jezusa20Chrystusa2020Ojciec.pdf> [dostęp: 15.02.2015].

¹¹ K 14/1.

¹² Tamże.

¹³ K 33; zob. też KR 4/4.

najśłynniejszej definicji Stwórcy – „Bóg jest miłością” (1 J 4,8)¹⁴. „Jednoczyć się z Bogiem znaczy jednoczyć się z miłością” – podkreślał we wstępie, w którym, budując wyczuwalne na nagraniu napięcie, przygotowywał siebie i słuchaczy na oskarżenie, na wymagający imperatyw: „Nasze życie wygląda tak jakbyśmy się nigdy nie otarli o tę miłość, jakbyśmy jej nie zrozumieli, nie widzieli tej miłości. Bardzo często postępuję tak jakbym był człowiekiem niekochanym. Człowiek, który czuje, że jest kochany, jest człowiekiem szczęśliwym, sam tego często nie dostrzegam, nie chodzę w blasku miłości, mimo że codziennie przechodzę przez Eucharystię”¹⁵.

Tylko człowiek, który doświadczył miłości Boga, mógł się zdobyć na tak odważny rodzaj wypowiedzi, w tak intymnej i wymagającej wrażliwości sprawie. Ksiądz Bista był człowiekiem głębokiej zażyłości z Bogiem, wyniósł to bez wątpienia z domu rodzinnego i kochłowieckiej parafii, na studiach poznał Boga z usystematyzowanej teologii biblijnej i dogmatycznej: „Bóg – miłość, jest otwarty na kogoś drugiego, nie zamyka się we własnym kręgu. Ojciec kocha Syna, Syn Ojca i to tak silnie, że ta miłość jest też Osobą – Duchem Świętym. Bóg nie zamyka się w kręgu Osób Bożych. Myśmy się wzięli z miłości Boga, powołani do życia, do istnienia”¹⁶. Tak ukształtowany pogląd na Boga był klasycznym komentarzem do dogmatu trynitarnego, wzbogaconym u Bisty o dodatek z zakresu teologii fundamentalnej, która w swym zakresie badawczym rozwija i uzasadnia także wątki antropologiczne¹⁷. Dar ludzkiego życia postrzegał jako bezmiar dobroci Bożej. Nauczał, że przez ten dar Bóg czyni nas partnerami swojej wieczności, że od dzieła stworzenia przechodzi do dzieła odkupienia na krzyżu i daje nam moc, abyśmy się stali Synami Bożymi (J 1,12)¹⁸.

Stworzenie świata, podtrzymywanie go w istnieniu (*conservatio mundi*) przez Boga Ojca (*Conservator mundi*) i odkupienie go od zła przez Syna Bożego nazywał dziełami Bożej dobroci¹⁹. Jedność tych aktów dostrzegał w jedności Trójcy Świętej i dlatego często zestawiał je obok siebie, pytając retorycznie, który z tych aktów jest bardziej cenny: „Człowiek ugiął się pod ciężarem zła i cierpienia, jakie stało się jego

¹⁴ Zob. R 11, jedną z konferencji rekolekcyjnych dla młodzieży akademickiej poświęci tylko temu zagadnieniu; zob. też H 31/1-3, H 40, H 47/1-3, H 91, K 17/1-2, K 21/1-3.

¹⁵ K 33. „Słowo Boże nieustannie głoszone w liturgii jest ciągle żywe i skuteczne dzięki mocy Ducha Świętego oraz objawia czynną miłość Ojca w jej niesłabnącej skuteczności względem ludzi” (WLM2 4).

¹⁶ K 33; zob. też H 74, H 81.

¹⁷ Zob. J. Cuda, *Zrozumieć, aby żyć*, Katowice 1998, s. 60.

¹⁸ H 9.

¹⁹ Zob. K 30/1.

udziałem. Bóg jednak nie zapomniał o tym, że człowiek jest Jego stworzeniem, najbardziej ukochanym, najbardziej wypłakowanym. Dopuścił do głosu miłość przebaczącą. Nie wiadomo co bardziej podziwiać, czy wylewającą się na zewnątrz pełnię miłości Bożej, uwidocznioną w akcie stworzenia, czy ogrom miłości przebaczącej, budujący zburzony przez grzech most między Stwórcą a stworzeniem²⁰. W podobnym tonie, w celu zaintrygowania słuchaczy, wskazywał na inną rozterkę: „Nie wiadomo co bardziej podziwiać, czym bardziej się wzruszać: śmiercią odkupieńczą czy miłością zbawczą, która towarzyszy każdemu człowiekowi jak jego własny cień. Bóg jest w istocie swojej samą dobrocią. Bóg jest miłością. Czy można się dziwić, że naukę o takim Bogu nazwano Dobrą nowiną?”²¹.

O ile teologię odkupienia Bista przepowiadał szerzej w wątkach poświęconych Jezusowi Chrystusowi, to elementy traktatu dogmatycznego o stworzeniu (*De Creatione*) wiązał z Bogiem, ze szczególnym wskazaniem na Osobę Boga Ojca. Nie poprzestawał jednak tylko na medytowaniu Bożej decyzji o kreacji, ale szukał reperkusji aktu stworzenia w życiu człowieka, starał się znaleźć punkty, które mają dla jego słuchaczy znaczenie motywujące do szukania swojej tożsamości, korzeni i znów – do budowania relacji z Bogiem – „Ojcem wszystkich ludzi, do którego każdy człowiek ma prawo mówić «Ojcze». [...] Każdy posiada wpisaną w swoje serce wrodzoną godność dziecka Bożego stworzonego na obraz i podobieństwo Boże”²².

Jedno z najbardziej emocjonujących zdań, jakie ksiądz Bista wypowiedział z ambony o Bogu, znajduje się we wspomnianej powyżej, zachowanej także w formie nagrania, konferencji o Eucharystii. Po intensywnej i długiej antykadencji tonalnej następuje tam ścisząca się kadencja, na której zdanie to wypowiedział, a zaraz potem dobitnie wzmocnił długim milczeniem: „Największym smutkiem Boga jest to, że człowiek nie dostrzega Jego miłości”²³. Nagranie dźwiękowe oddaje autentyczny smutek Bisty, ból pasterza przyjaźniącego się z Bogiem odrzuconym przez wielu. Właśnie to miejsce w jego kaznodziejstwie znajduje się bardzo blisko głównego punktu ciężkości żydowskiego rozumienia posługi proroka, który jako jedyny współcierpi z odrzuconym Jahwe. Kiedy inni się bawią – „[...] ucho proroka jest nachylone ku Bogu. Prorok to

²⁰ GN 4.

²¹ H 10.

²² GN 51.

²³ K 33.

człowiek porażony chwałą i obecnością Boga, obezwładniony jego mocą. [...] Współtowarzyszy uczuciom Boga”²⁴.

Na zakończenie niniejszej konferencji ksiądz Bista, przy ponownej mocnej ekspresji tonalnej i akcentacji logicznej, określił Bożą miłość jako otwartą i uprzedzającą, ale przede wszystkim jako „niesamowicie pomysłową”²⁵. W sposobie wypowiedzania tych prawd kaznodzieja pozostawał naturalny, jawił się słuchaczowi jako świadek, który takiej relacji z Bogiem Ojcem wciąż doświadcza i nią się dzieli. Stąd też sposób, w jaki określał Bożą logikę miał często cechy antropomorficzne. Miały one w przepowiadaniu ocieplić wizerunek Stwórcy, przybliżyć Go ludziom, przedstawić bardziej jako Przyjaciela niż tylko Sędziego. Oto kilka przykładów tego typu zabiegów zakończonych jednak charakterystycznym dla Bisty wezwaniem do podjęcia próby zawiązania relacji Bóg – ja: „Bóg szuka towarzystwa człowieka [...] Bóg chciał żyć w towarzystwie człowieka. W myśli Bożej było zamierzone, żeby człowiek żył z Bogiem już tu. On się nam narzuca przez swoje słowo, to jest spotkanie. Kiedyż my wreszcie zrozumiemy, kiedy to ogarniemy, że Ten, który jest święty przychodzi do nas?”²⁶

Doświadczenie bycia przez Boga kochanym było w księdzu Biście na tyle mocne, że nie miał żadnych oporów w mówieniu o tym głównym aspekcie swojej duchowości. Było to szczególnie cenne w jego pracy wychowawczej w seminarium, którą traktował przede wszystkim jako wyzwanie do wprowadzania kleryków w relację z kochającym Bogiem. Małgorzata Bieniasz przytacza jedno z najważniejszych przesłań, jakie po sobie w tej materii pozostawił: „Najcudowniejszą rzeczą w seminarium jest patrzeć, jak Bóg kocha tych, którym dał powołanie. W każdym momencie dnia i nocy przepływa przez ten dom strumień – mało, rzeka Bożej miłości”²⁷. Obecne w jego przepowiadaniu do kleryków zagadnienie prymatu Boga dostrzegł także ówczesny prokurator Śląskiego Seminarium ksiądz Władysław Basista, który kaznodziejstwo seminaryjne księdza Bisty określił w następujący sposób: „Jego konferencje do kleryków były głębokie, duchowe, wręcz mistyczne. Wzywał ich do jednego – żeby choć raz dziennie próbowali się autentycznie spotkać z Bogiem, do tego dążył w nauczaniu”²⁸. Bista w podobnym tonie zwracał się także w swoich homiliach i konferencjach do sióstr

²⁴ A. J. Heshel, *Prorocy*, Kraków 2014, s. 60, 67.

²⁵ K 33.

²⁶ H 36.

²⁷ M. Bieniasz, *Wybrał Boga...*, s. 2.

²⁸ Rozmowa z ks. W. Basistą, 23.09.2011 r.

zakonnych, wiążąc często temat powołania z koniecznością wpatrywania się na tej drodze w Boga²⁹.

Był do końca przekonany o słuszności tej metody. Bez doświadczenia Boga chrześcijaństwo stawało się dla niego zbiorem pustych gestów, bezdusznym kultem i prostą drogą do całkowitej laicyzacji. Jego determinacja w tym zakresie musiała być bardzo wielka, skoro o akcentowanie relacji wiernych z Bogiem apelował także na kongresach teologów, przypominając słuchaczom, że próby zaimponowania ówczesnym pokoleniom samym dorobkiem naukowym teologii, jako jedynym kryterium wartości chrześcijaństwa, skazane jest na fiasko: „To czego człowiek współczesny oczekuje od chrześcijaństwa, to przede wszystkim nie wiedza o Bogu, ale odpowiedź na pytanie: jak żyć z Bogiem i co takie życie daje. I ten właśnie człowiek zmusza chrześcijaństwo naszych czasów, aby było tym, czym ma z woli swojego Boskiego Założyciela być: przekazem życia, a nie przekazem wiedzy”³⁰.

Jako aktywny duszpasterz i rekolekcjonista związany z wieloma środowiskami różnych pokoleń doskonale zdawał sobie sprawę, że oferta informacji i wiedzy naukowej jest zbyt bogata, by chrześcijaństwo mogło porwać poszukujących jedynie kolejną wiedzą, wiedzą o Bogu. Jeżeli jednak się na to przekazanie wiedzy teologicznej ktoś decyduje, to winno to być tylko działanie wtórne w stosunku do kerygmatu. Wiedza o Bogu ma, według Bisty, wynikać z zaciekawienia człowieka, który najpierw doświadczył Boga, zaczął Go poznawać, dzięki temu wszedł z Nim w relację³¹ i w konsekwencji zapragnął Go także na drodze systematycznej teologii poznać. Człowiek u Bisty jest bowiem zdolny poznać Boga, ale poznanie to winno być ukierunkowane i wspierane przez rozeznanie Kościoła³². Człowiek potrafi wyczuć Boga *palcami duszy przez zasłonę*³³, chce Mu stawiać pytania, na które Bóg jest zawsze gotów udzielić odpowiedzi³⁴. Promowanej wówczas w Polsce teologii antropologicznej stawiał pytania, które określał jako niepokojące: Czy nie skończy się to wszystko jedynie na zastąpieniu starych pojęć z zakresu wiedzy o Bogu i człowieku nowymi pojęciami, starej wiedzy nową, ale tylko wiedzą? Czy nowe, antropologiczne ujęcie teologii będzie w stanie animować chrześcijaństwo w jedynym właściwym dla niego

²⁹ H 25.

³⁰ S. Bista, *Kongres Teologów Polskich 21-23 IX 1971 (refleksje)*, ŚSHT 5 (1972), s. 228.

³¹ Zob. H 49/2.

³² Zob. H 34, K 12/1-2.

³³ GN 31.

³⁴ Tamże.

kierunku – ku przekazywaniu życia, które wykwita ze spotkania z Bogiem Żywym, ku braterskiej, dynamicznej wspólnotcie Kościoła otwartej na świat?³⁵

Wspominane lubelskie wystąpienie Bisty utoruje już do końca jego kapłańską i kaznodziejską drogę. Forma przepowiadania stanie się coraz bardziej prosta, oparta w większej mierze na własnym doświadczeniu Boga i wspólnoty Kościoła niż tylko na wiedzy książkowej, wzbogacona bardziej o parafrazę teologicznych orzeczeń Soboru, niż tylko o cytaty z poszczególnych dokumentów Kościoła.

Bista swoim słuchaczom nigdy nie pozwalał na beczynne czekanie na łaskę, która poruszy ich serca, z mocą proroka sprzeciwiał się duchowej stagnacji. Używał w tej materii charakterystycznego dla siebie zwrotu, będącego pewnego rodzaju skróttem myślowym – *decyzja na Boga*³⁶. Pod tym wyrażeniem rozumiał całkowite wychylenie się chrześcijanina w stronę Stwórcy, konsekwentny i bezkompromisowy wybór Boga jako najwyższej wartości³⁷. Jednocześnie jednak zawsze przypominał, w czym nie dostrzegał sprzeczności z *decyzją na Boga*, że u początków przyjaźni człowieka ze Stwórcą, przyczyną stymulującą jej rozwój jest zawsze Bóg, a nie człowiek. Jest to ważny wyróżnik jego pobożności, który pokazuje, jak mocno i w jak wielu punktach swej duszpasterskiej myśli podkreślał prymat Boga³⁸. Odnosił tę zasadę nie tylko do poszczególnych osób, ale również wobec wspólnoty Kościoła: „Gdyby Bóg przestał «dawać wzrost» i «darmo pić ze źródła wody życia», wówczas Lud Boży zamarłby i nie byłby go w stanie uratować czy przywrócić do życia żaden, chociażby nawet odpowiedzialny, hierarcha czy genialny laik”³⁹.

Ksiądz Bista swoją relacją z Bogiem dzielił się z innymi przy każdej okazji, co wynikało z jego zdolności do medytowania słowa Bożego w ciągu dnia. Świadkowie i współtowarzysze jego pobożności wspominają: „Często prowadził wspólne medytacje razem z odwiedzającymi go przyjaciółmi. Zagłębiał się wtedy w fotelu, charakterystycznie spuszczał brodę na piersi i w pełnym kontakcie z obecnymi przenosił się w inny świat. Kiedy wstawał, z radością mówił: Widzisz, tego nam potrzeba. Takich rozmów więcej. Teraz czujemy się jakby wykąpani w Bogu”⁴⁰.

³⁵ S. Bista, *Kongres Teologów...*, s. 228; zob. też H 75.

³⁶ KR 7/4,5; zob. też K 16/1-3, KR 4/5, GN 44 oraz KR 4/6 gdzie kaznodzieja używa tej konstrukcji w stosunku do człowieka – „decyzja na człowieka”.

³⁷ Zob. K 28/2.

³⁸ Zob. K 8.

³⁹ S. Bista, *Synod Pastoralny – niebezpieczeństwo dewiacji czy przejaw dojrzałej samoświadomości Kościoła? (Refleksje na marginesie I Synodu Diecezji Katowickiej)*, ŚSHT 6 (1973), s. 176.

⁴⁰ M. Bieniasz, *Wybrał Boga...*, s. 6.

Doświadczenie miłości Boga skłaniało kaznodzieję do głoszenia z ambony Bożej chwały i potęgi. Warto w tym miejscu przypomnieć sygnalizowaną przez księdza Czesława Mąkę niebywałą zdolność Bisty do łączenia cytatów biblijnych z realiami życia codziennego, także duchowego⁴¹. Przykładem może być uzasadnienie jego pragnienia głoszenia chwały Bożej słowami Archanioła Rafała z Księgi Tobiasza, które ten skierował do rodziny Tobiasza: „Ukrywać tajemnice królewskie jest rzeczą piękną, ale godną pochwały jest rozgłaszać i wysławiać dzieła Boże (Tb 12,7)”⁴². Słuchaczy, którzy zwykli przemilczać swoje dobre czyny z obawy przed grzechem pychy i schlebaniem sobie, w ten sposób unikając głoszenia chwały Boga, Bista przekonywał dwoma biblijnymi scenami: Łukaszowym opisem powrotu uczniów z misji (Łk 10,17-20) oraz sceną z Dziejów Apostolskich (Dz 14,20-22), kiedy Paweł i Barnaba relacjonują działanie Boga względem pogan, którym otworzone zostały podwoje wiary: „Nie opowiadają, co oni zrobili, ale co Bóg przez nich zrobił. Zawsze, gdzie jest dzielenie się słowem Bożym, tam jest radość”⁴³ – komentował Bista. To właśnie chrześcijańska radość adresatów kerygmatu była dla niego podstawowym owocem złożonego o Bogu świadectwa: „Nie ma bowiem nic bardziej radosnego na świecie, jak zobaczyć człowieka, którego oczy rozbłyły szczęściem, kiedy otrzymał Boga. Bo nie ma większej radości od radości człowieka, który wie, że z bratem podzielił się Bogiem jak bochnem chleba. Dla takiej radości nie pamięta się już trudu drogi znaczonej krzyżem”⁴⁴.

Jedna z jego głównych tez, którą zakończony został poprzedni rozdział urasta w swym brzmieniu i mądrości do rangi uniwersalnej maksymy, pokazuje głębię pobożności księdza Bisty, w przenikliwy sposób diagnozującego w niej ówczesną rzeczywistość – „Boimy się przyszłości, bo niedostatecznie przeżywamy wielkość Boga”⁴⁵. To znamienne, że z jednej strony jego zażyłość i przyjaźń z Bogiem pozwalała mu na antropomorfizację Stwórcy, ale z drugiej, w wielu miejscach swego przepowiadania głosił wielkość Boga, Jego transcendencję i siłę, która przerasta człowieka – „[...] A On jest mocarny: «Ja Twój Bóg, mocarz jestem pośród Ciebie»” – przytaczał fragmenty Księgi Proroka Sofoniasza. „Bóg to jest Coś... Ktoś, kto nas nieskończenie przewyższa. Niewysłowny, wielki, potężny, wspaniały. I nasza małość przy tym.

⁴¹ Rozmowa z ks. Cz. Mąką, 10.08.2015 r.

⁴² K 23/1.

⁴³ Tamże; zob. też H 59.

⁴⁴ GN 34.

⁴⁵ K 14/1.

[...] Włada nie tylko ziemią, ale wszechświatem, [...] to punkt oparcia, Ten, który jest potęgą, mocą i siłą. Wtedy nasze sprawy widzimy we właściwym świetle, dlatego musimy prosić Boga o łaskę przeżycia Jego wielkości⁴⁶. Następnie, jako przykłady potęgi Boga, przywołał postać św. Pawła, który nawrócił się właśnie dzięki mocy Bożej, to ona zwała go na ziemię pod Damaszkiem. „Któryż naród ma Boga tak potężnego jak nasz...? Taki święty, taki nieogarniony, a jednocześnie pasący owce sprawiedliwie, zniżający się z miłością niepojętą dla nas, aby obdarzyć łaską⁴⁷ – pytał retorycznie Bista. W tym też kontekście umieścił fragment prefacji z Mszy o Najświętszej Maryi Pannie, fascynując się paradoksem współistnienia w Bogu Jego wszechmocy, a jednocześnie kruchości wcielenia: „Ty, którego cały świat nie potrafi opatrzyć, pozwoliłeś się zamknąć w Jej łonie stając się człowiekiem⁴⁸ lub w innym miejscu: „Przypominają się słowa świętej liturgii odnoszące się do Maryi: O Panno, Boga Rodzico! Ten, którego świat cały ogarnąć nie zdoła, w Twoim zamknął się łonie stawszy się człowiekiem. Czytamy w graduale ze Mszy św. wspólnej na uroczystości NMP⁴⁹. To charakterystyczne dla naszego autora – nieustanne staranie, by słuchaczom przedstawić złożoność Boga, oddać logikę Bożego działania w ekonomii zbawienia, zachwycić potęgą Stwórcy, którego wszechmoc nie boi się pokory, którego pokora ma potężną siłę działania w pokładach wnętrza człowieka, z całą jego skomplikowaną *condition humaine*.

Tej zagubionej ludzkiej kondycji potrzebne jest misterium, przestrzeń, w której człowiek na nowo odnajdzie siebie przez pokorę, jakiej przykład dał sam Bóg. Bista nigdy nie szczędził Stwórcy pięknych i wzniosłych słów, wręcz mnożył przy takich okazjach epitety: „Bóg jako tajemnica budząca szacunek, zmuszająca do klęknienia, tajemnica fascynująca, przyciągająca, urzekająca⁵⁰. I choć miał świadomość, że tajemnica ze swej istoty pozostaje zakryta, to nie może się to stać dla poszukujących czy już praktykujących powodem do zniechęcenia. Trudności z pojęciem tajemnicy Boga, według Bisty, nie mogą być powodem Jego odrzucenia. Śląska duchowość tego kapłana, twarda i prostolinijna, sprawiała, że w takich momentach przepowiadania zdobywał się na pragmatyczne porównania, były one zawsze celne: „Wielu ludzi powiada «oni mnie nie rozumieją»... Spokojnie, wiatrak też nie rozumie skąd wiatr wieje, a pozwala się kręcić.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ H 36.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ H 6; zob. też H 56.

⁵⁰ H 36.

My też Pana Boga nie rozumiemy, ale kręcmy się po prostu”⁵¹. W bardziej rozbudowanej wersji tego porównania skierowanej do kapłanów, otrzymało ono jeszcze szerszą wymowę i głębszy sens: „To nic, że nie rozumiemy. Wiatrak też nie rozumie co to jest wiatr i skąd wieje [...] tylko obraca się, a mąka leci. Chodzi o to, żebyśmy stali się tymi wiatrakami. Bo my, księża i teolodzy i tak nie zrozumiemy Pana Boga nigdy [...]. Pozwólmy dać się napędzać jak ten wiatrak, miejmy to pragnienie w sercu, a mąka będzie leciała”⁵².

Bista wykazywał wiele razy irytację utartymi stwierdzeniami, że takie sprawy są tylko dla wybranych. Ripostował te uwagi dosadnie i stanowczo: „To bzdury. To nam jest dane we chrzcie świętym”⁵³. Na stanowczej reprimendzie nigdy nie poprzestawał i kiedy wzywał na nowo do dialogu z Bogiem, wracał też do łagodnej formy kaznodziejskiej wypowiedzi. Adresatami tego wyraźnego wątku swego kaznodziejstwa czynił nie tylko świeckich, ale także powołanych do życia konsekrowanego i kapłaństwa: „Pokochajcie Go całym sercem. Myślę tu o Bogu, o Dawcy charyzmatu. Kochać charyzmat swego powołania to zrewanżować się nim Dawcy. Kochajcie Wasze powołanie, bo kochać powołanie to kochać Dawcę”⁵⁴ – głosił ksiądz Bista. Podkreślał także często, że „Bóg jest bezbronny wobec naszej wolności, jednak i nasza wolność nie jest w stanie Mu zabronić nas kochać do końca”⁵⁵.

Kaznodzieja dawał także odczuć innym, że Bóg jest jego towarzyszem w trudnych sytuacjach życiowych i duszpasterskich. Szczególnie wymagającą była dla niego piętnastoletnia funkcja oficjała sądu biskupiego w Katowicach, kiedy zmagał się z trudnymi przypadkami. Pomimo niesionego ciężaru ludzkich losów nie zauważa się w jego przepowiadaniu z lat 1971–1985 zgorzknienia, braku nadziei czy frustracji, która często wywołuje w przepowiadaniu dominantę moralizatorstwa. Jeżeli tego uniknął, to przede wszystkim dzięki wierności prymatowi Boga i pielęgnowanej z Nim relacji. Oto zaledwie ekstrakt z tego trudu, który przeżywał i którym dzielił się z innymi, nigdy jednak na ambonie. Wierność prymatowi Boga ponad wszystko, także w zmęczeniu i cierpieniu słyszeć i w tym wyznaniu Bisty: „Cisza w Bogu. Może raczej z Bogiem lub przez Boga? Wiem tylko tyle, że jest Bóg i cisza uciskająca

⁵¹ I 4.

⁵² M. Bieniasz, *Wybrał Boga...*, s. 3.

⁵³ H 36.

⁵⁴ K 23/2; zob. też H 27.

⁵⁵ H 49/1.

serce, zmęczone i niespokojne po przykrych przeżyciach związanych z funkcją oficjała”⁵⁶.

Bista prowadził nieustannie wewnętrzny dialog z Bogiem. Był on szczególnie zauważalny w odczytywaniu przez kapłana woli Bożej. Jej rozeznawanie na podstawie słowa Bożego było jednym z głównych aspektów jego kaznodziejstwa i duchowości⁵⁷. Wypracowywał ją konsekwentnie od lat siedemdziesiątych XX wieku we wspólnocie Ruchu Focolari. Członkowie tej formacji zwrócili na to uwagę i zachowali o tym świadectwa w swoim archiwum, jeden z zapisków brzmi jak świadectwo wiary: „Tak mocno i wszechstronnie zanurzony w wydarzenia codziennego dnia i sprawy innych ludzi nigdy nie zapominał ks. Stanisław, że «jednego potrzeba». Najbliższą swemu sercu pracę gotów był przerwać, czy przekazać w inne ręce, gdy odczytał to jako wolę Bożą”⁵⁸. To właśnie w przestrzeni duchowej proponowanej przez Włoszkę Chiare Lubich poczuł się spełniony u kresu swego życia. W archiwum Ruchu Focolari w Katowicach zachowały się także listy, z których wynika, jak wyrażnie i do końca ksiądz Bista trwał przy Bogu, jak mierzył się ze zbliżającą się z powodu choroby serca i oczu śmiercią. Bóg był i wtedy mocno obecny w jego wypowiedziach: „Zaczynam rozumieć tych wielkich ludzi chrześcijaństwa, którzy widząc nadchodzącą chorobę, widzieli to wszystko jako znak Oblubieńca swojej duszy, Jezusa Chrystusa. [...] Bo te wszystkie męty w oczach, te wszystkie tańczące ogniki i zjawy, które uniemożliwiają praktycznie czytanie i pisanie, w każdej chwili przypominają Oblubieńca. [...] Gdy człowiek z konieczności pozostaje w pozycji poziomej, wiele rzeczy inaczej się widzi. [...] Nie wiem dlaczego to wszystko. Może dni moje są policzone i Bóg mnie przygotowuje na przejście. Nie pytam: dlaczego, dokąd...? Mówię: fiat i czekam na Twoją wolę Panie. [...] Wierzę, że kiedyś z o b a c z ę [podkr. B.K.] Ciebie pełniej, bez tej zasłony doczesności. Ale nie spieszę się za tę zasłonę”⁵⁹.

W zmaganiu się księdza Bisty z własnymi trudnościami codzienności nigdy jednak nie było słyhać nut buntu, żalu do Boga, pretensji do takiego kształtu ludzkiego życia. Mówił, że „Bóg jest całym naszym bogactwem”⁶⁰, „jedynym ideałem”⁶¹, dlatego spoglądał na życie zawsze w dwojakim wymiarze: przemijalnym (ciało) i wiecznym

⁵⁶ M. Bieniasz, *Wybrał Boga...*, s. 9.

⁵⁷ Zob. H 47/1-3, H 48/1-6, H 49/1-12, H 51/1-2, K 4/2.

⁵⁸ M. Bieniasz, *Wybrał Boga...*, s. 10.

⁵⁹ Tamże, s. 11.

⁶⁰ H 31/3; zob. też K 9.

⁶¹ H 68.

(dusza nieśmiertelna)⁶², co stanowiło wyraz jego eschatologicznej nadziei, w której czuło się niebywałą pewność i ufność. W badanej spuściźnie kaznodziejskiej możemy natrafić przynajmniej na dwie przyczyny takiej postawy – śląski model kapłaństwa oparty na tradycyjnych wartościach i spolaryzowanych wymaganiach wychowawczych oraz duchowość św. Augustyna z jego wybitną teologią, zapisaną precyzyjną łaciną, którą Bista jako prawnik znał bardzo dobrze, wysoko cenił i chętnie stosował na ambonie. To właśnie Augustyn nauczył go praktyki nieustannej *Amans memoria Dei* – miłującego wspomniania Boga, rozważania Jego miłości⁶³, niezapominania o niej w trudnościach. Augustiańskie rozstrzygnięcie odnośnie do rzekomo oddalonego i nieosiągalnego Boga będzie jednym z kluczowych wątków jego kaznodziejstwa. Dlaczego Bóg jest daleko, dlaczego ludzie odnoszą takie wrażenie? Bista był wobec tego typu pytań na swój sposób bezlitosny. Powołując się na św. Augustyna, miał odwagę obwiniać za to swoich słuchaczy. To nie z winy Boga, ale z ich własnej, jego zdaniem, nie odczuwają w życiu codziennym Bożej obecności i skutecznego działania: „W jaki sposób mamy się cieszyć w Panu skoro tak daleko jest Pan – mawiają niektórzy. To nieprawda, że jest daleko. To, że wydaje Ci się, że jest daleko, sprawiasz ty sam! Twoje poczucie dalekości Boga wynika z twojego postępowania, z twojego życia. *Et non sit longe, ut longe sit tu facis!* [i nie jest daleki, a jeśli jest, to przez ciebie tak jest]”⁶⁴. Bóg w nauczaniu Bisty jest przedstawiany stale jako dynamiczny, aktywny, „Bóg – Miłość mówi zawsze coś nowego do człowieka, [...] Bóg pozostaje, tylko człowiek odchodzi i przechodzi obok Niego”⁶⁵.

Jak to zostało wykazane w rozdziale pierwszym, nasz kaznodzieja biegle posługujący się zasadami retoryki i możliwościami leksykalnymi, dokonywał nierzadko w swoim kaznodziejstwie zabiegów perswazyjnych mających wstrząsnąć słuchaczami. Ważne w swojej opinii imperatywy wzmacniał nie tylko siłą argumentów i dosadną warstwą merytoryczną, ale także ekspresją intonacyjną, natężeniem głosu i zdolnościami artykulacyjnymi. Odwoływał się przy tym zarówno do rozumu (*logos, docere*) jak i uczuć słuchaczy (*pathos, delectare*). Następnie podając treść rozwiązania problemu, łagodził ton, wyciszał adresatów, odwoływał się już do ich innej warstwy – do charakteru i etosu (*ethos, movere*). Stąd i w tym przypadku, po pełnej napięcia części, oskarżającej

⁶² H 9.

⁶³ Tamże, K 14/1.

⁶⁴ K 14/2 (tł. wł.).

⁶⁵ H 30; zob. też K 13.

słuchaczy o bierność w drodze duchowej, przeszedł w spokojną tonację, w której umieścił augustiańską propozycję poszukiwania Boga: „*Ama et propinquavit. Ama et habitavit* [kochaj, a zbliży się, kochaj, a zamieszka]. *Ama et amaberis* [kochaj, a poczujesz, że jesteś kochany]”⁶⁶. Ksiądz Bista przypominał w ten sposób, że św. Augustyn spotkał się z miłością Boga, ale znalazł ją dopiero na drodze, na której sam zdobył się na miłość. W wirtualnym dialogu kaznodziejskim, w bardzo dobrze postawionych pytaniach i udzielonych zaraz po nich, klarownych i domkniętych odpowiedziach, dawał odczuć słuchaczom, że sami są do takiego dialogu z Bogiem zdolni, co więcej, są do tego dyskursu przez Boga zaproszeni: „Św. Augustyn pyta – chcesz wiedzieć, dlaczego Bóg będzie z tobą, jeśli będziesz kochał? Bo Bóg jest miłością. Kiedy człowiek kocha, nie może rozminąć się z Bogiem, musi odczuć obecność Boga”⁶⁷.

Teologiczny i duszpasterski zmysł księdza Bisty stale podpowiadał mu, że człowiek będzie się zawsze bardziej opierał tej drodze niż jej ulegał, a nawet jeśli zasmakuje doświadczenia Boga, to kuszony sprawami tego świata, może o nich szybko zapomnieć, stąd kolejnym symbolem w jego zmaganiu się o prymat Boga w życiu podanych mu w opiekę słuchaczy był wspomniany już tzw. *Herrgottswinkel* – *kącik dla Pana*, jak to sam oddawał w polszczyźnie w formie deminutywnej, lub *święty kąt*⁶⁸. W ten bardzo konkretny sposób podpowiadał słuchaczom słowa Bożego, w kontekście trwającego wówczas Soboru, jak można się do częstej modlitwy mobilizować. Zachęcał do zorganizowania tego typu miejsc w domach, twierdził, że *Herrgottswinkel* zmienia dom rodzinny w miejsce Boże i szkołę wychowania katolickiego: „Obranie wspólnej modlitwy rodzinnej i wędrówka prastarym szlakiem Kościoła – *per Iesum et Mariam* – to sposób konkretnego wspierania soboru”⁶⁹. Uprzedzającym i modelowym w stosunku do *kącika* było w nauczaniu księdza Bisty tabernakulum. Uczył swoich wiernych, że jest ono „widomym znakiem urzeczywistnienia [...] trwałej obecności Boga [...]. Stanowi ono prawdziwy «krzak gorejący» stojący na «ziemi świętej». Stale świecące się światło – «wieczna lampka» – zwiastuje obecność Boga ukrytego pod osłoną chleba i czekającego na człowieka, który idzie przez życie, wypełnione codzienną pracą – jak kiedyś szedł Mojżesz pustynnym szlakiem, spełniając pasterską robotę”⁷⁰.

⁶⁶ K 14/2, (tł. wł.).

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ H 18; zob. też GN 25.

⁶⁹ H 4.

⁷⁰ GN 37.

W podobny sposób zachęcał do praktykowania aktów strzelistych, przez które człowiek jest zdolny przypominać sobie nieustannie „obecność Bożego przyjaciela”⁷¹. Te tendencje w nauczaniu wynikały wprost z jego znajomości procesów życia duchowego oraz z osobistego doświadczenia Boga, który, w przekonaniu Bisty, działa przede wszystkim w sakramentach (*Sacramentum*), w słowie Bożym (*Verbum*) i we wspólnocie wierzących (*Communio*)⁷². Wynikało to również z jego głębokiego życia wewnętrznego, które prowadził i którego się uczył od osób konsekrowanych i kapłanów, jak to zostało przedstawione w poprzednim rozdziale. Życie wewnętrzne prowadzi w przepowiadaniu Bisty zawsze do wspólnoty z Bogiem żyjącym w nas przez łaskę. Istnienie w nas zdolności do prowadzenia życia wewnętrznego i uświadomienie sobie tego daru sprawia, że Bóg w nas przebywa (J 14,23), a dusza staje się Jego mieszkaniem⁷³.

Wielką szansę zdobycia takiego doświadczenia Boga dostrzegał w rekolekcjach, które były w jego rozumieniu „ustawicznym wychodzeniem Boga na spotkanie z człowiekiem i tęsknotą człowieka za spotkaniem z Bogiem”⁷⁴. Według Bisty, Bóg udziela się człowiekowi także według miary ludzkiej tęsknoty, co świadczy o kolejnym darze Boga – o wolności obu stron tego dialogu. Tylko człowiek, który coś samodzielnie i bez przymusu wybrał, jest zdolny za czymś tęsknić.

Jeżeli jednak ksiądz Bista gdziekolwiek zauważał przestrzeń wolności daną człowiekowi, od razu traktował to jako wyzwanie, by wolność tę pomóc mu zagospodarować, ukierunkować i stawiać jej wymagania, pamiętając, by nie naruszyć jej istoty – swobody podejmowania decyzji. Właśnie w tym punkcie swojego kaznodziejskiego programu otwierał drzwi do całej przestrzeni moralnej w słuchaczach, konstruował wywody mające ich zachęcić do odwzajemnienia miłości Boga przez świadectwo, wierność dekalogowi i całej etyce chrześcijańskiej. Z tym zagadnieniem zetknijemy się w kolejnym rozdziale naszej pracy poświęconej treściom moralnym jego nauczania.

2. Jezus Chrystus – przyjaciel i ofiarnik

Rekolekcje to „czas Boga, czas człowieka i czas wspólnoty”⁷⁵, to „spotkanie z Bogiem i człowiekiem w Jezusie Chrystusie”⁷⁶ – mówił często ksiądz Bista swoim

⁷¹ H 6.

⁷² K 5.

⁷³ H 6.

⁷⁴ KR 14; zob. też H 29/1.

⁷⁵ H 58, KR 12.

⁷⁶ KR 15/1.

reklektantom w słowie wstępnym do ćwiczeń duchowych. Jeżeli kiedykolwiek w jego przepowiadaniu padały niedaleko siebie słowa *Bóg* i *człowiek*, to w mniemaniu kaznodziei, do najpełniejszego ich spotkania może dojść właśnie w Osobie Jezusa Chrystusa, wcielonego w człowieczeństwo Boga. Fenomen Osoby Syna Bożego był dla niego fundamentalnym argumentem mogącym przekonać słuchaczy o pokorze i bliskości Stwórcy. Podobnie jak w przypadku relacji Bóg – człowiek tak i tutaj zależało mu na tym, by każdy adresat jego kaznodziejskiego komunikatu starał się wejść w osobistą relację z Chrystusem⁷⁷. Świadkowie kapłaństwa Bisty podkreślali, że otwartość jego pastoralnego myślenia wynikała bezpośrednio właśnie z tej relacji. Oto kolejny, znaczący fragment świadectwa pani Bieniasz: „Jego duszpasterzowanie miało szerokie horyzonty. Kiedyś, podczas wieczornego spaceru ulicami Katowic nieustannie powracał w rozmowie do tematu: jak zdobyć to miasto dla Chrystusa”⁷⁸.

Chrystocentryzm obecny w nauczaniu księdza Bisty można było dostrzec w przepowiadaniu zarówno do parafian, a także do grup diecezjalnych i wspólnot pochodzących z innych Kościołów lokalnych, w których została mu zlecona posługa słowa⁷⁹. Na bazie własnego doświadczenia Jezusa starał się wprowadzać innych w relację ze Zbawicielem – bratem: „Jezus staje się bratem człowieka. W Nim wszyscy ludzie stają się braćmi. Przez to równość i godność człowieka uzyskują swoje dopełnienie i ostateczny kształt”⁸⁰.

Homilia na Uroczystość Narodzenia Pańskiego, którą wygłosił w 1962 roku dla młodzieży akademickiej w Kochłowicach jest swego rodzaju modelowym przykładem, w jaki sposób i jaką stosując metodę nasz homilista konstruował swoje przepowiadanie o Chrystusie. Kiedy o Nim mówił, przepowiadanie miało charakter *stricte* mistagogiczny, czego i ta homilia jest przykładem. Opatrzył ją charakterystycznym dla siebie tytułem: *Wartość życiowa dogmatu o inkarnacji Syna Bożego*⁸¹. Na czym ta szczególna rysa jego przepowiadania o Synu Bożym polegała? Przypomnijmy, że postulowanym przez Bistę priorytetem była nie sama wiedza o Bogu, ale konkretne zastosowanie Ewangelii w życiu codziennym, życie z Bogiem na co dzień. To stanowiło dla niego priorytet, na tym mu najbardziej zależało, to go charakteryzuje i właśnie

⁷⁷ Zob. H 57, H 69.

⁷⁸ M. Bieniasz, *Wybrał Boga...*, s. 3.

⁷⁹ Zob. H 101.

⁸⁰ H 111.

⁸¹ H 7.

dlatego, kiedy nauczał o Bogu Ojcu i o Synu Bożym, to zawsze szukał konkretnego przełożenia źródeł teologicznych na praktyczny wymiar życia słuchaczy.

Homilia dla studentów jest też cennym materiałem badawczym ze względu na punkt, w którym znajdowało się wtedy jego życie i kapłaństwo. Ksiądz Bista wygłosił ją jako doktorant Wydziału Prawa KUL, stąd już we wstępie można wyczuć *captatio benevolentiae* w stwierdzeniu: „Droga Braci Akademicka. Student do studentów – takie polecenie otrzymałem. Ponieważ student to taka istota, której przeznaczeniem jest przyjmowanie wszystkich uwag i poleceń, więc rzecz jasna zgodziłem się. Cóż mi pozostało. Spróbowałby student sprzeciwić się. Swoją drogą zgoda nie była wymuszona. Człowiek ciągnie do swoich (natura ciągnie człowieka do lasu) a i nadzieja, że odprawiając Mszę św. za akademików sam stanę się uczestnikiem jej łask i owoców przy żłóbku ołtarza”⁸². Przytoczony został celowo dłuższy fragment, by wciąż nie stracić w naszej percepcji stylu, w którym Bista głosił, oraz stosowanych charakterystycznych wtrąceń. Przez cały czas trwania tej homilii miał świadomość, że niektóre terminy teologiczne mogą zniechęcać słuchaczy. Przede wszystkim jednak nie chciał dopuścić, by homilia zmieniała się w wykład, by zdominowały ją naukowe terminy i wymagający język. Przewidywał, że to dekoncentrowałoby młodzież w skupieniu na najważniejszym – na spotkaniu w tej homilii Chrystusa Przyjaciela, na Jego ponownym, świadomym wyborze. Poniższy fragment omawianej jednostki autor umieścił w części zatytułowanej *rozważania*, widać w nim wspomnianą ostrożność: „Inkarnacja Syna Bożego to brzmi bardzo uczenie, ale zaraz zamienimy to na drobne, tzn. uczynimy z niego [z dogmatu] wartość wymierną, czyli życiową. Tak zresztą jest z każdym dogmatem – definicja teoretyczna pęka od treści życiowej”⁸³. Użyty tu przez Bistę czasownik *pękać* przypomina nam charakter kaznodziei, o czym traktowaliśmy w pierwszym rozdziale, charakter, który miał i u Bisty wpływ na formę jego kaznodziejskiego stylu pełnego odwagi, werwy i stanowczości, z drugiej zaś strony – stylu pełnego śląskiego pragmatyzmu – skoro definicja *pęka od treści życiowej*, to dla Bisty oznacza, że trzeba tę treść słuchaczom ukazać.

Kolejną część tej jednostki homiletycznej określił roboczo jako *podbudowa teoretyczna*. Dotyczyła wydarzeń zwiastowania i wcielenia Syna Bożego i podkreślał w niej, że w owej scenie poczęcie nie jest sprowadzone do sprawy seksu, „nie czyni z niej [ze sprawy seksualności w poczęciu] pępka świata, jak to robi nasz dosyć

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże.

przemądrzały i rzekomo ogromnie postępowy wiek. Maryja traktuje ją jak zwyczajną sprawę życia człowieka, ale zarazem sprawę pełną godności i tajemnicy”⁸⁴. W narodzeniu Syna Bożego podkreślał przede wszystkim wyjątkowość Maryi i jej dziewictwo. Skonstruował w tej homilii także teologicznie głęboką triadę, w której Syn Boży objawia się najpierw pasterzom – „w kształcie niemowlęstwa”, następnie mędrcom – „w kształcie dziecięstwa” i szerszym rzeszom nad Jordanem – „w kształcie dojrzałego człowieczeństwa”⁸⁵.

Po tak skonstruowanej części poświęconej indykatywowi zbawczemu nasz kaznodzieja przeszedł płynnie do imperatywu kategorycznego. Część jemu poświęconą nazywał *aplikacją życiową* – miał świadomość, że słowo Boże ma w sobie wiele z aplikowanych lekarstw, a kaznodziejstwo, ze sztuki lekarskiej: „Wierzę w dar słowa Bożego, Bóg daje do zrozumienia, co w danym dniu ma do powiedzenia”⁸⁶. Owo życiowe zastosowanie rozpoczynał od przypomnienia słuchaczom podstaw ich wiary, w tym wypadku zapisu dokonał w formie trzech równoważników zdań, co też warto oddać w oryginale dla ukazania wariacji jego kaznodziejskich form: „wcielenie nas w Chrystusa – początek naszego życia, na obraz i podobieństwo”; „narodzenie się w nas Chrystusa mocą łaski Chrztu, początek życia nadprzyrodzonego”, „objawienie się w nas – w życiu naszym uformowanym na wzór Chrystusa. Żyję już nie ja, ale Chrystus”⁸⁷. Po tak skonkretyzowanym ciągu logicznym mógł przejść do wymagań, które z powyższego wypływały: „To jest wartość życiowa dogmatu – nie, pobożne życzenie, ale imperatyw kategoryczny. Chrześcijaństwo nie jest zbiorem sentymentalności podmalowanych uczuciowo, ale konkretem, nakazem, zadaniem. Konkret, nakaz, zadanie na życie. Tak wyglądają święta ze szczególnym uwzględnieniem *temporis nostri*. Przemyśleć wartość życia chrześcijańskiego”⁸⁸. Dla pełnego wydźwięku tej homilii, a szczególnie ostatniej jej części, należy przypomnieć, że Bista wygłaszał ją już w kontekście rozpoczętego kilka tygodni wcześniej Soboru, którym od samego początku był zafascynowany, dlatego też wzywał młodzież, używając charakterystycznego dla siebie zwrotu *w dobie soboru*, do zaangażowania w otwierającą się wtedy w Kościele na dobre *epokę laikatu*, przygotowywał akademików na te sygnalizowane już treści, które śledził przede wszystkim na łamach „Tygodnika Powszechnego”.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ K 32; zob. też K 24/1-2.

⁸⁷ H 7.

⁸⁸ Tamże.

W najbardziej chrystocentrycznie zorientowanych jednostkach przepowiadania księdza Bisty można dostrzec sposób jego pastoralnego, charyzmatycznego spojrzenia, które w ramach studiów doktoranckich zaczął wzbogacać perspektywą urzędu i prawa. Można odważyć się w tym miejscu na tezę, że właśnie na tym etapie życia doszło u Bisty do zawsze pożądanego w eklezjologii spotkania urzędu i charyzmatu. Dziś, z perspektywy lat i na podstawie wiedzy na temat całego jego kapłaństwa, a szczególnie ostatnich lat jego służby Kościołowi, można stwierdzić, że to dobrze wyważone zetknięcie przyniosło w jego przepowiadaniu pozytywne skutki. To jednak, w szerszym zakresie, zostanie zanalizowane w kolejnej części niniejszego rozdziału poświęconej myśli eklezjologicznej Bisty.

Analogicznie do sposobu nauczania o Bogu (Ojcu) tak i w kaznodziejstwie poświęconym Synowi Bożemu, ksiądz Bista przewidywał zawirowania, do których może dochodzić w życiu wiernych. Znajomość natury ludzkiej zranionej po grzechu pierworodnym⁸⁹ mobilizowała go do nazywania tych trudności po imieniu. To właśnie w tym kontekście używał określeń: *zdrada*, *zaprzeć się*, *grzechowa hołota*, *drętwa mowa w kościele*⁹⁰. Największe zagrożenie widział tu dla prawdy, którą człowiek był w stanie zawsze skutecznie i za wszelką cenę wypierać ze swojego życia, byle nie musieć się nawrócić: „Marzenie o złożeniu prawdy do grobu razem z Chrystusem... Biedni, zapomnieli o smutnym doświadczeniu swoich ojców: proroka wprawdzie można zabić, ale nie ma sposobu zabić głoszonej przez niego prawdy. Prawdę można przybić do krzyża, ale przybita zmartwychwstaje z tym większą mocą. Przeznaczeniem prawdy jest zwycięstwo, dlatego Bóg z drzewa zwycięża”⁹¹.

Nasz kaznodzieja znalazł wielką inspirację dla własnego zmagania się na ambonie z wzywaniem ludzi do działania w prawdzie i odrzucenia szpetoty kłamstwa, w nauczaniu i męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki. *Współczesnemu Szczepanowi*, jak nazywał księdza Jerzego, jego niezłomnej postawie wobec prawdy, poświęcił wiele passusów w homiliach wygłaszanych podczas Mszy św. za Ojczyznę, które celebrował w katowickiej katedrze od wprowadzenia stanu wojennego. Jednym z najważniejszych dla Bisty cytatów z Popiełuszki było zdanie, które ksiądz Jerzy wypowiedział do Ślązaków w cytowanej już w poprzednim rozdziale homilii bytomskiej poświęconej cnocie męstwa, wygłoszonej na krótko przed tragiczną

⁸⁹ Zob. GN 4.

⁹⁰ GN 18.

⁹¹ H 108.

śmiercią. Niezwykle skondensowana myśl, wyrażona w polszczyźnie o wysokim poziomie estetycznym przykuwa uwagę: „Bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju”⁹².

W kontekście męczeństwa Popiełuszki, ksiądz Bista ukrzyżowanego Chrystusa czynił zwornikiem i warunkiem właściwego podejścia do prawdy i wolności w czasach zmagania Kościoła w Polsce z ateistycznym i antyteistycznym komunizmem. Kluczowe słowo poniższej frazy – *krzyżować*, przyjęło przejmującą dwuznaczność: „[...] prawda, którą głosi Jezus jest prawdą o Bogu i o człowieku. Obydwie linie tej prawdy – pionowa i pozioma – krzyżują się w osobie Jezusa, Boga – Człowieka, tworząc krzyż – «z drzewa On króluje», jak mówi hymn liturgiczny (*Vexilla regis prodeunt*). Z tego drzewa królując Jezus daje człowiekowi królewski dar: żagiew wolności. Rozpala tę żagiew, przypominając człowiekowi, że Bóg stworzył go wolnym *wolnością dzieci Bożych* (Rz 8,21), że człowiek rodzi się wolnym i ma niezbywalne prawo do wolności. Dlatego sam tak bardzo szanował wolność człowieka. Zapraszał i wzywał: «Pójdź za mną!» – ale nigdy nie zmuszał i nie zniewalał nikogo, by szedł za Nim. Zostawiał wolność odejścia nawet tym, co do grona jego uczniów się przyłączyli i potępiał każdą próbę wywarcia presji czy odwetu na tych, którzy odrzucali Jego osobę czy naukę (zob. Łk 9,51-55). Wiedział bowiem, że mówienie o godności człowieka, którego pozbawia się wolności sumienia, słowa, myśli i przekonań jest pustosłowiem, więcej – jest bluźnierstwem, bo zniewagą samego Boga”⁹³. Chrystus, który przyniósł prawdę na ziemię musiał zapłacić za nią najwyższą cenę, stąd Bista używał wobec Jezusa archaicznego leksemu *ofiarnik*. Najczęściej określał tak Chrystusa, gdy poruszał kwestie kapłaństwa, a czynił to przy okazji rekolekcji kapłańskich lub w homiliach z okazji rocznic święceń kapłanów. Sakramentologia, której wtedy dotyczył w rozważaniach, ewokowała zachowania etyczne, a naukę o kapłaństwie Chrystusa przedstawiał jako wyzwanie do posłuszeństwa: „Kapłaństwo każdego sługi Bożego powinno być odbiciem kapłaństwa Chrystusa. Wiemy o tym, że Zbawiciel nasz był nie tylko nauczycielem, ale i ofiarnikiem. [...] Zaiste «sacerdos et hostia» – kapłan i ofiara zarazem! Na tym polega różność Chrystusa od założycieli innych systemów religijnych, że był nie tylko kapłanem-ofiarnikiem, ale ofiarą samą. Każdy kapłan uczestniczy w tej funkcji ofiarniczej Chrystusa. Nie składa jedynie Jezusa w ofierze codziennej Mszy św., lecz również siebie samego. Czyni ofiarę ze swej niezależności. Wie dobrze o tym, że do niego

⁹² H 112.

⁹³ H 107.

odnoszą się słowa Chrystusa wypowiedziane do św. Piotra: «...gdy byłeś młodszy, sam przepasywałeś się pasem i chodziłeś dokąd chciałeś, lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię opasze i zaprowadzi tam dokąd nie chcesz» (Jan 21,18)⁹⁴.

Kaznodzieja nie poprzestawał jednak tylko na stawianiu wymagań, był także gotów pomóc w ich podjęciu przez odbiorców słowa Bożego. Przykładem takich zabiegów był kompozycyjny refren jednej z homilii wygłoszonych w czasie mszy św. prymicyjnej: „Nie bójcie się! Ja żyję!” – powtarzał donośnie prymicjantowi i zgromadzonemu w świątyni wiernym, których wzywał do bezkompromisowych postaw moralnych. Czynił to głośno i dynamicznie, co zarejestrowane zostało na nagraniu audio – „Chrystus mówi – Ja jestem, prymicjancie, Twoją siłą! Twoją mocą!”⁹⁵. Jezus więc w kaznodziejstwie Bisty to wymagający nauczyciel i ofiarник, ale jednocześnie ktoś, kto w sposób doskonały szanował wolność człowieka. To, według Bisty, powinno najbardziej mobilizować słuchaczy do próby zrewanżowania się Panu Bogu przez wolne przyjęcie Go do swego życia, przez „zaproszenie Go z wszystkimi konsekwencjami”⁹⁶. Taka winna być argumentacja za otwarciem się na orędzie zbawcze – wdzięczność za otrzymany od Boga dar wolności.

Męczeństwo było według kaznodziei najwyższą formą odwzajemnienia tej miłości, podchodził do tego zagadnienia z najwyższą atencją, zestawiał obok siebie męczenników różnych epok. Mimo że ksiądz Popiełuszko nie był wtedy jeszcze wyniesiony na ołtarze, ksiądz Bista stawiał go w swoim nauczaniu obok św. Barbary, podkreślając, że ideały i wartości, za które ginęli, „pozostaną dlatego zawsze żywe i bieg czasu ich nie zatrze ani nie zetrze, ponieważ są one wpisane przez Stwórcę w serce i sumienie człowieka i są zakotwiczone w Ewangelię. Fundamentem ostatecznym zaś tych ideałów jest sam Chrystus – Słowo Wcielone Ojca Przedwiecznego. Jest to fundament zawsze żywy i działający, bo Chrystus wspomniane wartości stale na nowo głosi, uobecnia i ożywia we Wspólnocie Swojego Ludu”⁹⁷.

Determinację Bisty w głoszeniu katolikom w Polsce konieczności ożywienia ich relacji z Chrystusem dostrzec można także w publikacjach na łamach „Gościa Niedzielnego”. W celu ukazania szerszego kontekstu posługi słowa księdza Bisty oraz

⁹⁴ H 8. Cytat biblijny zaczerpnięty z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, przekład z jęz. greckiego ks. prof. Seweryna Kowalskiego, Warszawa 1957, s. 254. W cytowaniu zachowano oryginalną pisownię stosowanych przez ks. Bistę skrótów ksiąg biblijnych.

⁹⁵ H 50.

⁹⁶ KR 13/4.

⁹⁷ H 116.

stanowczości, do której był zdolny, posłużymy się treścią nie *stricte* kaznodziejską, ale publicystyczną, a mimo to zawierającą wiele kaznodziejskich cech indykatywnych i imperatywnych. W tekście pt. *Drętwa mowa w kościele*, ksiądz Bista pod pseudonimem „Marcin”, pozwolił sobie na wytknięcie uczestnikom liturgii, w dosadnym tonie, formy zakłamania polegającego na śpiewaniu pieśni, której słowa, według Bisty, okazały się puste, ponieważ zaniechali przystąpienia do Komunii świętej. Bista zdemaskował to kłamstwo bez skrępow: „To są słowa bez pokrycia, słowa pełne głębokiej treści, do których nie chce się dostroić serce ludzkie. [...] Weźmij np. takie piękne pieśni jak [...]: «Jezu, Jezu do mnie przyjdź, ach do serca mego wnijdź» [...]. Na pewno bardzo wielu mogło przystąpić do Kom. Św., ale [...] prawdziwej tęsknoty w ich sercach nie było [...]. To tak, jakby ktoś wyznawał drugiej osobie miłość, a tej miłości wcale by nie miał. To jest właśnie drętwa mowa w kościele”⁹⁸.

Bista, który posiadał głębokie doświadczenie Chrystusa, chciał w swych homiliach i konferencjach ukazać jak najwierniejszy Jego obraz, nie przemilczać wymogów, które Jezus stawiał. Tylko z całej prawdy o Synu Bożym może popłynąć w życie chrześcijanina strumień łaski: „Chrystus jest nie tylko dobry, ale i konsekwentny. [...] Jest dobry, ale przerażająco stanowczy, ta wypadkowa wam daje Osiem Błogosławieństw jako rachunek sumienia. [...] Czy to, aby nie przesada zręcznego kaznodziei? A może chwyt doświadczonego konferencjonisty?”⁹⁹ – pytał retorycznie, uprzedzając pytania zdystansowanych, ale i będąc pewnym, że to jedyna słuszna droga – głosić całego Chrystusa, a nie Ewangelię „po zaniżonych cenach sezonowych”¹⁰⁰ – jak często się wyrażał w swoim ulubionym porównaniu. Świadomy wysokiego stopnia trudności walki o Boga w codzienności ludzi skoncentrowanych bardziej na „postawie doznaniowej niż zadaniowej”¹⁰¹, często na zakończenie homilii zwracał się bezpośrednio do Boga o pomoc. Poniższy fragment ukazuje, jak biegle poruszał się w prawdach dogmatycznych i jak starał się je *implicite* przekazywać słuchaczom, aby i oni mogli, dzięki przeżytemu kerygmatowi, sami ewangelizować i zmieniać świat na lepszy: „A Ty, Chryste – Synu Boży «bogaty w miłosierdzie», który zwyciężyłeś zło i moce ciemności przez Mękę i Krzyż i Zmartwychwstanie Twoje, daj nam siłę do zmieniania w świecie otaczającej

⁹⁸ GN 18.

⁹⁹ H 37.

¹⁰⁰ H 96, H 107.

¹⁰¹ Zob. K 7/1, K 8.

nas rzeczywistości – do walki, której kresem jest uczestnictwo w zwycięstwie Twojego Zmartwychwstania – w wolności dzieci Bożych”¹⁰².

Prawda i wolność, przyniesione przez Chrystusa to dwie podstawowe, pokorne siły, które, według naszego kaznodziei, mogły wyzwolić naród polski z odczuwalnej niewoli reżimu komunistycznego, którego sam był ofiarą. W homiliach głoszonych w trakcie Mszy św. za Ojczyznę ksiądz Bista nigdy nie pozwolił sobie na interpretację Ewangelii w duchu teologii wyzwolenia¹⁰³, którą coraz bardziej podnoszono wtedy w Ameryce Łacińskiej i Południowej. Pozostawał wierny nauczaniu Jana Pawła II, na którego się w tej materii chętnie powoływał¹⁰⁴. W jednej z tych homilii w bardzo klarowny sposób wskazał, jak rozwiązywać tego typu wątpliwości: „Warunkiem uzyskania prawdziwej wolności przez człowieka i naród – i to warunkiem istotnym – jest wewnętrzna wolność od zła i grzechu. Wedle nauki Chrystusa nie można sprawy stawiać w ten sposób, że najpierw trzeba uzyskać wolność zewnętrzną w skali narodowej, a potem można myśleć o wychowaniu człowieka do wolności od wad osobistych i przywar narodowych. Chrystus bowiem uczy, że najpierw człowiek musi się wyzwolić wewnętrznie od ulegania przemocy zła, grzechu, kłamstwa, służalczości i strachu, bo tylko na tej drodze tworzy się warunki do uzyskania wolności wewnętrznej. Naród wewnętrznie wolny w swoich synach i córkach, złamie w końcu pęta zewnętrznej niewoli. Fundamentem i gwarantem tego procesu wewnętrznego wyzwolenia człowieka, prowadzącego do wyzwolenia narodu, jest Chrystus”¹⁰⁵. Z pewnością właśnie ten fragment nauczania księdza Bisty należy do najważniejszych w jego dorobku kaznodziejskim traktujących o sprawach społecznych. Logika wszystkich wątków z zakresu katolickiej nauki społecznej, które poruszał, miała swe źródło w takim uporządkowaniu zagadnienia teologii wyzwolenia. Bista znający słabą i grzeszną kondycję ludzką celowo i tutaj użył terminu *proces* – proces wyzwolenia człowieka. Dlatego nie pozwalał sobie tu na naiwność, ale oddawał głos zdrowemu rozsądkowi niepozbawionemu jednak uczuć religijnych, których się nigdy nie wstydził i które chętnie artykułował w swoim nauczaniu. Klarownym przykładem tego procesu był dla Bisty apokaliptyczny obraz Chrystusa *natarczywie* – jak to określił – pukającego do drzwi, chcącego wejść: „To, co Stary Testament zapowiadał *sub umbra*, to Chrystus ujawnia w świetle, chce wieczerzać,

¹⁰² H 113.

¹⁰³ Zob. H 94.

¹⁰⁴ Zob. H 116.

¹⁰⁵ H 114; zob. też H 57, H 109.

chce być razem z człowiekiem, chce być bardzo bliski, chce być po prostu kawałkiem zwyczajnego, ludzkiego dnia”¹⁰⁶.

W tematyce zmagania się człowieka z nawróceniem wiele miejsca poświęcał cnocie nadziei. Z nią wiązał skuteczność stopniowego zbliżania się chrześcijanina i całych ochrzczonych społeczeństw do wewnętrznej wolności w Chrystusie. Nie ukrywał przed adresatami słowa Bożego, że *matanoia* może być bardzo bolesna i niejednokrotnie przypomina w swej dynamice śmierć, nie należy się tego jednak obawiać, skoro tak nauczał sam Jezus: „[...] podstawowym zadaniem dnia dzisiejszego jest dla nas: być człowiekiem nadziei. Człowiek nadziei to człowiek, który zawiera się i potrafi sprostać trudnej prawdzie, zawartej w słowach Chrystusa: «Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12,24)»”¹⁰⁷. Po czym przywoływał szczegółowo mękę i ukrzyżowanie Jezusa, jako tego, który w krzyku opuszczenia, ale i niegasnącej nadziei przeszedł z ciemności naszych grzechów i niewoli do wolności zmartwychwstania¹⁰⁸. Na tak głębokich fragmentach przepowiadania Bisty, zrodziło się kilka zdań, które mogą funkcjonować samodzielnie w roli uniwersalnych sentencji, wypracowanych w procesie własnego nawracania się i w zmaganiu się o nawrócenie innych, oto i dwie kolejne, głębokie i pewne siebie: „Człowiek nadziei, człowiek żyjący nadzieją teraz, staje się – i tylko on stać się może – budowniczym przyszłości”; „W naszych rękach leży klucz do przyszłości, bo ludzie bez nadziei są grabarzami przyszłości”¹⁰⁹. Warto też dodać, że w tym właśnie kontekście politycznym, społecznym ale i duchowym, ksiądz Bista przywoływał obecność Maryi, czyniąc Ją patronką procesu nawrócenia i zwycięskiej drogi nadziei ku wolności Polski: „Dziewica Wspomożycielka, ku obronie narodu naszego dana”¹¹⁰.

Często obecny w nauczaniu Bisty Chrystus Ukrzyżowany był przez niego przywoływany jako źródło ukojenia dla rodzin dotkliwie przeżywających niepewny los swoich bliskich, którzy w czasie komunizmu zostali internowani. Właśnie w ten kluczowy moment misji Jezusa, w Jego mękę i śmierć, starał się wprowadzić słuchaczy doświadczających bólu rozłąki, a współcierpiącego z nimi Lekarza prosił o uzdrowienie¹¹¹. W ten sposób jako kaznodzieja, bez krzty patetyzmu, doprowadzał

¹⁰⁶ H 36.

¹⁰⁷ H 114.

¹⁰⁸ Zob. K 19/1-2.

¹⁰⁹ H 114.

¹¹⁰ Tamże; zob. też H 72.

¹¹¹ Zob. KR 5.

w swoim nauczaniu do spotkania w Chrystusie człowieka z Bogiem: „Chcemy zgodnym głosem prosić Pana, aby krzyż uwięzienia, jaki dźwigają nasi bracia i siostry, w zmartwychwstanie wolności zamienić raczył. Chcemy prosić słowami psalmisty z dzisiejszej Liturgii Słowa: «Panie, który wiary dochowujesz na wieki, / Uciśnionym wymierzasz sprawiedliwość / i wypuszczasz na wolność więźniów». Otwórz bramy więzienia dla uwięzionych naszych braci i siostr. Błagamy Cię, Panie, za pośrednictwem Twojej Matki, a naszej Królowej, którą ku obronie naszej wolności nam dałeś”¹¹². Mimo że Bista kreślił z ambony ludzki obraz Chrystusa, irytował się, kiedy wyczuwał w rozmowach przesadną, a w genezie swej – manichejską, tendencję do przesadnego podkreślania człowieczeństwa Jezusa. Reagował najczęściej akcentowaniem bóstwa, co w efekcie daje jego chrystologii właściwą równowagę: „Chrystus jest Panem. Bo my patrzymy czasem na Niego, tylko jak na człowieka. On jest mocarny [...] władą, [...] jest potęgą, mocą i siłą. Pokochała Go moja dusza”¹¹³. W celu uprzytomnienia wiernym potęgi Boga – Króla Wszechświata posłużył się między innymi przykładem z autopsji, kiedy uczestnicząc w konsekracji ołtarza jednej z katedr, dostrzegł ów *hiatus* między małością człowieka i wielkością Boga: „Ile się musiał ten biskup nachodzić i napracować, żeby przygotować miejsce, na którym ma się w przyszłości dokonywać ofiara Chrystusa, aby przygotować miejsce dla Pana. Ogrom katedry i mały człowieczek. Widziało się tę małość człowieka... Jaki człowiek jest mały”¹¹⁴.

W przepowiadaniu o Jezusie Chrystusie księdzu Biście zależało na dwóch najważniejszych sprawach. Pierwszą było pragnienie, by słuchacz słowa Bożego wszedł z Chrystusem w relację¹¹⁵ i w konsekwencji podjął drogę wymogów Ewangelii, drugą zaś wzmocnienie samych słuchaczy Dobrą Nowiną Mistrza, która w trudnych czasach totalitaryzmu i w chwilach rozłąki z bliskimi, dałaby im nadzieję i siłę do przetrwania represji. Stąd kaznodzieja nieraz w homiliach zapisywał krótkie zdania mające jeden cel – dodać otuchy: „Bracia i Siostry! Chrystus jest między nami, zbawia, wyzwala”; „Radujmy się, przeto Bracia i Siostry, bo Chrystus [...] pragnie nam dać Swojego Ducha Świętego”¹¹⁶.

W kaznodziejskiej spuściźnie księdza Bisty natrafiono na kilka znaczących fragmentów homilii pogrzebowych poświęconych Chrystusowi. Zachowało się

¹¹² H 115.

¹¹³ K 14/1.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ Zob. H 100.

¹¹⁶ H 115.

ich w formie rękopisów i maszynopisów siedem. Wszystkie koncentrowały się na zmartwychwstałym Panu i misterium paschalnym podarowanym przez Boga Ojca, czego modelowym przykładem była homilia wygłoszona na pogrzebie przyjaciela – księdza Oskara Thomasa. Mimo że jednostka ta nie należy do długich form kaznodziejskich, to imię Chrystus padło w niej aż dziewięć razy. Już we wstępie został On ukazany jako zwornik i siła scalająca zgromadzenie liturgiczne, zmarłego zaś kaznodzieja przedstawiał jako Jego naśladowcę, szczególnie w zakresie odwiedzin uwięzionych i trwania na adoracji. W tej i kilku innych homiliach pogrzebowych Bista lubił nazywać zmarłego *człowiekiem wychylonym w kierunku drugiego brzegu*¹¹⁷. Metafora ta należała do najczęściej przez niego stosowanych, podobnie i sama śmierć, którą nazywał *bramą Życia* i *przejściem na drugi brzeg*¹¹⁸. W kaznodziejstwie pogrzebowym Bisty mocno obecny był także element antropologiczno-egzystencjalny, który służył kaznodziei do dwóch celów: przede wszystkim do przypomnienia, że tajemnica paschalna, którą Bóg podarował każdemu człowiekowi w Swoim Synu – miłości ukrzyżowanej, domaga się naszej odpowiedzi¹¹⁹, po drugie – w szczególnych przypadkach, kiedy Bista znał osobę zmarłą, podkreślał te jej cechy, które uchodziły za cnoty i mogły stanowić wzór dla uczestników pogrzebu. Do cnót chrześcijańskich, które eksponował na ambonie w czasie liturgii pogrzebowej należały między innymi: pobożność maryjna lekarki¹²⁰, rozmiłowanie w modlitwie i pogodne traktowanie tematyki śmierci przez osobę pełniącą funkcję kościelnego¹²¹, kapłańska służba represjonowanym w więzieniach¹²², pokora i wierność kapłańska w kontekście propozycji politycznych oraz wytrwałość przed „stalinowskim sądem”¹²³, aż po zdolności w wychowywaniu dzieci i umiejętność w szukaniu dróg pojednania¹²⁴.

Fragment homilii pogrzebowej wygłoszonej w czasie mszy św. za śp. księdza Tadeusza Michalika, kursowego kolegi Bisty, zawiera wiele odniesień do wskazanych powyżej cnót osób zmarłych. Homilia ta jest przykładem pogrzebowej retoryki

¹¹⁷ H 71, H 92, H 96.

¹¹⁸ Por. H 71, H 92, H 99.

¹¹⁹ H 99.

¹²⁰ Zob. H 92. W czasie homilii Bista przywołuje w obszernym passusie pobożność maryjną zmarłej śp. lekarki dr Elżbiety Lelek.

¹²¹ H 89. W czasie homilii kaznodzieja z predylekcją odnosił się do życia śp. Franciszka Ślązoka pełniącego posługę kościelnego w Lipowcu. Przytoczył także w homilii świadectwo jego syna – ks. Jana: „Jak ojca nie było na probostwie, wiadomo, że był w kościele”.

¹²² H 96.

¹²³ H 71, H 99.

¹²⁴ H 90.

kaznodziei, pełnej serdeczności i nadziei w Chrystusa, którymi cechowały się te homilie: „Bracie Tadeuszu! Wierzimy, że lata Twojej służby kapłańskiej – wiernej służby w cieniu krzyża – będą źródłem Zmartwychwstania dla nas żyjących. Pracowałeś dla tego Zmartwychwstania ku nowej wolności, dla zwycięstwa prawdy nad zakłamaniem, dobra nad mocami zła i piękna, nad brzydotą tyranii. Dlatego ufamy, że spokojnie przeszedłeś na drugi brzeg – do domu Ojca, do domu Pana, który Ciebie wezwał 35 lat temu do swojej służby i któremu do końca wiernie służyłeś [...] Do zobaczenia Bracie, na drugim brzegu – w domu Ojca, w rodzinnym domu nas wszystkich”¹²⁵.

Kiedy nadszedł także i czas pogrzebu samego księdza Bisty, w pogrzebowej homilii biskup Czesław Domin wskazał jeden z powodów jego zażyłości z Jezusem: „Pod względem życia wewnętrznego i modlitwy nie wystarczała mu przeciętność. Już jako kapłan marzył o wstąpieniu do klasztoru Kamedułów. [...] Ponieważ [...] pociągała go głębia życia wewnętrznego, przejął się tym bardziej duchowością Ruchu Focolari, którego istotą jest adoracja Chrystusa cierpiącego i dostrzeganie Chrystusa cierpiącego w każdym człowieku”¹²⁶. To właśnie z głębokiego przeżywania tajemnicy Chrystusa Opuszczonego, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego wydaje się wypływać nieustanny szacunek Bisty wobec człowieka i kształtu często skomplikowanego, ludzkiego życia. Jeżeli w kaznodziejstwie pogrzebowym Bista przytaczał fragmenty z życia zmarłych, nierzadko obszerne, to nigdy nie zdominowały one Osoby Jezusa Chrystusa, to zawsze On był w centrum homilii, ukazywany jako Ten, który nas odkupił i wyzwolił od śmierci. Dla odbiorców tych homilii były one niewątpliwie dowodem, że relacja z Bogiem jest zawsze możliwa i owocuje godnym życiem.

Analiza kaznodziejstwa księdza Bisty w zakresie chrystologii powinna zostać spuentowana pojęciem relacyjności. Badania wszystkich jednostek kaznodziejskich pozwalają stwierdzić, że to najważniejszy motyw nauczania naszego kaznodziei w tym obszarze. Posłuszny Ojcu Syn Boży, Ofiarnik, Król wszechświata i Przyjaciel poszukujący relacji z ludźmi wie, że nawróceniu potrzeba czasu, a *metanoia* jest procesem. W inkarnacji Logos stał się nam bliski i dlatego, jeśli tej relacji cokolwiek może zagrażać, to tylko skażona grzechem pierwotnym natura ludzka: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało pośród nas! Kim jesteś Królu mój? Oblubieniec i oblubienica!

¹²⁵ H 99; Zob. też H 84.

¹²⁶ Cz. Domin, *Homilia podczas pogrzebu śp. ks. prałata dra Stanisława Bisty, Katedra Chrystusa Króla w Katowicach*, w: PKDZ 2, s. 48-53.

Tak wielki, a tak bliski... by pokazać nas Ojcu. «To są moi bracia, to są moje siostry, którzy mnie wybrali swoim Oblubieńcem». Takim jesteś Królu nasz, takim jesteś Królu mój»¹²⁷. Oto pomost prowadzący nas od Chrystusa Oblubieńca do kolejnego punktu części dogmatycznej naszej rozprawy – do Oblubienicy – Kościoła. Bista będzie to zagadnienie analizował przede wszystkim pod kątem wspólnoty – *communio*, co wynikało z nowego wymiaru eklezjologii wypracowanego przez Sobór.

3. Kościół jako *communio*

Ksiądz Bista w Ludzie Bożym Nowego Testamentu dostrzegał wyraźną specyfikę, która odróżniała chrześcijan od innych wspólnot, tak świeckich jak i religijnych: „Ta specyfika polega nie tylko na tym, że ten Lud – Wspólnota jest Boży, to jest, wywodzący się od Boga i zmierzający do Niego, ale równocześnie na tym, że Bóg jest ustawicznie obecny we wspólnocie tego Ludu i to obecnością działającą. Dlatego [...] zgromadzony w Kościół przez Chrystusa jest po prostu Bożym»¹²⁸. W powyższym cytacie występują obok siebie trzy kluczowe pojęcia niniejszego rozdziału Bóg – Chrystus – Kościół, okazują się one po raz kolejny spójnym zrębem myśli dogmatycznej księdza Bisty. Wydaje się coraz bardziej wyraźnym, że na ukazaniu tego splotu bardzo mu w jego kaznodziejstwie zależało.

Na podstawie zanalizowanych jednostek kaznodziejskich oraz artykułów naukowych księdza Bisty zauważa się, że tematyka eklezjologiczna była w jego nauczaniu znacząco obecna. Największy wpływ na kształtowanie się w nim myśli eklezjologicznej miał Sobór. Cenną analizą byłoby zestawienie i porównanie eklezjologii Bisty sprzed, w trakcie i po Vaticanum II. Kwerenda wykazała jednak brak zachowanych homilii sprzed Soboru, stąd niniejsza część pracy będzie się składała z analizy nauczania kaznodziejskiego w trakcie trwania Soboru i po jego zakończeniu.

3.1. Nauczanie o Kościele w trakcie Soboru

Najstarsza zachowana homilia pochodzi z dnia otwarcia Soboru i zawiera kilka istotnych *passusów* charakteryzujących wczesną myśl eklezjologiczną Bisty. Autor konstrukcję tej homilii oparł na trzech równoważnych częściach: część pierwszą określił jako *uczestnictwo zewnętrzne* lub *uczestnictwo współprzeżycia* i dokonał

¹²⁷ H 36; zob. też K 16/2 oparta na pytaniu „Kim jest dla mnie Bóg?”.

¹²⁸ S. Bista, *Synod Pastoralny...*, s. 175.

w niej szczegółowego opisu wydarzeń w Watykanie, wtrącając jedynie swój krótki komentarz teologiczny o znaczeniu obrad soborowych, które „nie są niczym innym jak wykładem słowa Bożego i sposobów podania go jako najbardziej skutecznego dzisiejszemu światu”¹²⁹. Drugiej części homilii nadał podtytuł *uczestnictwo zrozumienia* i przypominał w niej historię oraz charakter poprzednich soborów, wskazując jednocześnie na wolę Jana XXIII, by cechą Vaticanum II była *accomodata renovatio*, co tłumaczy w homilii jako *przystosowane odnowienie*: „Ta sama i niezmienna prawda ma być podana w sposób bardziej odpowiedni i zrozumiały dla dzisiejszego świata”¹³⁰. Za najbardziej istotną uznał jednak część trzecią opatrzoną nagłówkiem: *uczestnictwo wkładu osobistego w obrady Soboru*. Przywołał w niej wspomnianą już w innym kontekście, w poprzednim rozdziale, biblijną scenę walki Mojżesza z Amalekitami, wezwał słuchaczy do wspierania Ojców Soboru na wzór Hura i Aarona, którzy podtrzymywali Mojżeszowe ręce w trakcie walki. Powołując się na zawarte w encyklice *Poenitentiam agere* Jana XXIII wezwanie do pokuty, Bista przedstawił sposoby jej czynienia w duchu odpowiedzialności za Kościół, wymienił tu między innymi żarliwą modlitwę, cierpienie i krzyże osobiste ofiarowane w intencji Soboru: „Wykonamy je od razu: ofiarując Bogu w tej oto chwili wszystkie nasze cierpienia i krzyże i modląc się gorąco [...]. Wykonamy je nie tylko raz, ale często, ile razy nam to będzie dyktowała nasza gorliwość dla sprawy Bożej i sprawy Kościoła”¹³¹. Powyższa homilia jasno wskazuje znaki szczególne kaznodziei w zakresie przepowiadania o Kościele: słuchacz powinien czuć się za Kościół odpowiedzialny; teologia powinna zadbać, by nauka Kościoła była zrozumiała dla wiernych; Lud Boży winien oddać dla wspólnoty Kościoła wszystkie swoje siły duchowe i wyrzeczenia.

Podobnie jak to miało miejsce w nauczaniu o Bogu (Ojcu) i Jezusie Chrystusie, tak i w wątkach eklezjologicznych księdzu Biście zależy przede wszystkim na poznaniu, które rodzi relację i pobudza w sercu człowieka uczucie miłości, tak jak wcześniej do Boga Ojca i Syna Bożego, tak tutaj – do wspólnoty Kościoła. Poznanie okazuje się jednak niemożliwe, kiedy jest niezrozumiałe dla odbiorców komunikatu, stąd wielokrotnie artykułowany na ambonie apel kapłana do pasterzy Soboru o komunikatywne wyłożenie nauki soborowej. Oto cechy eklezjologii Bisty wydobyte z homilii wygłoszonej przed wydarzeniem Soboru, zatem nie podlegające jeszcze wpływom nowych trendów

¹²⁹ H 1. Konstrukcja homilii z nieznacznymi modyfikacjami zastosowana została także w H 2.

¹³⁰ H 1.

¹³¹ Tamże.

ekleziologii soborowej. Właśnie takie wymagające, ambitne i pobożne rozumienie Kościoła odnajdujemy u kaznodziei u progu Vaticanum II. Model ten wyniósł z tradycyjnego religijnego wychowania w domu, z katechizacji, z formacji seminaryjnej i z pierwszych lat kapłańskiej posługi.

Już w drugim rozdziale zostało wykazane, że w zakresie ekleziologii ksiądz Bista wiele wysiłku na ambonie włożył w uświadamianie wiernym ich podmiotowej przynależności do Kościoła, który nie jest jedynie instytucją tworzoną przez biskupów i prezbiterów, ale także przez świeckich¹³². Na tej podstawie, chcąc zbliżyć świeckich do struktur, stopniowo zaczyna się pojawiać u Bisty pojęcie wspólnotowości, które ma swoje źródło w Bogu i On jest jej gwarantem: „Z kim ta wspólnota? – z Bogiem żyjącym w nas przez łaskę. Jego istnienie w nas sprawia, że Bóg w nas przebywa (J 14,23). Dusza staje się jego mieszkaniem”¹³³. Będą to początki takiego sposobu rozumienia Kościoła, które rozwiną się u kaznodziei po Soborze, by w latach siedemdziesiątych XX wieku zająć w jego teologii kluczowe miejsce. Zanim jednak do tego dojdzie, ksiądz Bista intensywnie przepracuje treści dwóch ważnych i opublikowanych w tym samym czasie dokumentów Kościoła: encykliki Pawła VI *Ecclesiam suam* (6.08.1964) oraz Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (21.11.1964). W kilku obszernych jednostkach kaznodziejskich wygłoszonych w 1964 i 1965 roku, znajdujemy najpierw wyraźne ślady lektury pierwszego dokumentu i jeszcze bardziej wyraźną chęć przybliżenia jego treści wiernym. Nakłada się na to jeszcze jeden istotny wątek – ogólne poczucie przedłużania się Soboru, co ksiądz Bista zasygnalizował w jednej z homilii, by jednocześnie uspokoić wiernych, że to paradoksalnie dobry znak: „Termin «odnowa» sprawia, że przepadają kolejne schematy, projekty pieczołowicie przygotowane w czasie wielomiesięcznych prac komisji przygotowawczych. Odnowa sprawia, że sobór musi trwać dalej. Czasem rodzi to niepokój, ale Paweł VI [...] w *Ecclesiam suam* to wyjaśnia – źródłem dążeń do odnowy jest konfrontacja historycznej rzeczywistości Kościoła z jego idealnym kształtem zamierzonym przez Chrystusa. [...] Papież dodaje jeszcze ducha ubóstwa i miłości, a to się bierze z zapatrzenia w Chrystusa, znalezienia gdzie On mieszka i nieustannego śledzenia go w lekturze Ewangelii”¹³⁴. Chęć podjęcia przez Kościół nowej, udoskonalonej drogi kaznodzieja przyrównał do procesów zachodzących w życiu samych słuchaczy – każdy człowiek zastanawia się nad sobą w sytuacji osiągnięcia upatrzonego życiowego

¹³² KR 1/1-6.

¹³³ H 6.

¹³⁴ H 15.

etapu, czy też w chwilach trudnych, w doświadczeniu osobistej klęski. To rodzi pytania o tożsamość (kim jestem?), o duchową kondycję (czego mi brak?) i cel (kim mam być?). Właśnie te pytania, postawione w takiej kolejności, Paweł VI zaadresował do Soboru pracującego nad Konstytucją dogmatyczną o Kościele. Pytania te mogą prowadzić do skutecznienia każdej odnowy – twierdził Bista i wywiódł to bezpośrednio z encykliki. Według kaznodziei, praktykującemu katolikowi ten proces nie jest obcy, szczególnie rodzaj zastanowienia się nad samym sobą ma swoją kulminację w sakramencie pokuty, stąd nie powinno katolika zaskakiwać, że Kościół czyni podobne kroki nie tylko na Soborze, ale także w każdej mszy św., kiedy najpierw poznaje siebie, następnie wskazuje punkty wymagające odnowy i wreszcie urzeczywistnia odnowę jako posłany w słowach *Ite missa est. Ecclesiam suam* etapy te oddaje w swoich trzech częściach jako: świadomość – odnowa – dialog. To trzy współczesne zadania Kościoła wyartykułowane przez Pawła VI w formie trzech pytań: Kościele kim jesteś? Czego Ci brak? Kim masz być? Ksiądz Bista wskazywał następnie wyraźne odpowiedzi Pawła VI na ostatnie pytanie: masz być (Kościele) niosącym człowiekowi Boga w duchu braterskiej miłości, masz bezwzględnie przezwyciężać to, co niegodne, masz nieść Boga w duchu pokoju i zrozumienia potrzeb wielkiej rodziny ludzkiej. Podstawowym wnioskiem płynącym z encykliki była dla Bisty konieczność stawiania pytania: „Co muszę zmienić w sobie jako część Kościoła, by mógł zmienić się cały?”¹³⁵ Tak rysuje się według niego odpowiedzialność katolika za Kościół, tylko w ten sposób katolik może stać się żywym członkiem Kościoła doby Soboru, chrześcijaninem odnowionym wewnętrznie, który chce spełniać misję w świecie – „Pochód z pochodniami na zakończenie dnia otwarcia soboru jest symbolem tej odpowiedzialności”¹³⁶ – głosił kaznodzieja.

Ksiądz Bista do tego stopnia zanalizował i przyjął te zasady jako własne, że opierał na nich także głoszone rekolekcje, proponując, by przebiegały w trzech etapach odpowiednich do trzech części *Ecclesiam suam* z poszczególnymi ich pytaniami. Poniższy fragment pochodzi z rekolekcji wygłoszonych dla studentów, krótko po zakończeniu Soboru, umieszczone zostaną jednak w tym miejscu ze względu na ich ścisły związek z *Ecclesiam suam*. Fragment ten pokazuje udane próby łączenia przez Bistę powszechnych działań Kościoła z indywidualnym życiem wiernych oraz dalekowzroczność jego *sensus Ecclesiae* opartego na głębokiej próbie zdefiniowania Kościoła, która zaowocowała następującym passusem: „Tajemnicza symbioza świętości

¹³⁵ H 20.

¹³⁶ Tamże.

Boga ze słabością człowieka, zderzenie miłości Boga ze zdradą człowieka, słowem – dramat Bożego dobra i ludzkiego zła, które współlistnieją ze sobą, walczą ze sobą. [...] pod ludzką powłoką Kościoła bije i pulsuje Serce Boże, żyje żywy Chrystus”¹³⁷. Ową dalekowzroczność *sensus Ecclesiae* Bisty można dostrzec także w odpowiedziach, których rekolekcjonista udzielił na papieskie pytania, a których trafność została potwierdzona przez ich ciągłą aktualność: „Odpowiedzieliśmy sobie na pytanie: czego mi brak? – ciągłości i trwałości współżycia z Chrystusem i szukaliśmy sposobów odnowy, nawiązania utraconego kontaktu z Chrystusem i umocnienia go. Uświadomiliśmy sobie, że potrzeba do tego: rozpoczęcia dialogu z Chrystusem (modlitwa – rozmowa z Bogiem), pójścia – powrotu do Chrystusa (sakrament odnowy wewnętrznej) i współmieszkania z Chrystusem (Komunia św.)”¹³⁸.

Ksiądz Bista wykorzystywał każdą okazję, by wiernym przybliżyć tematykę Soboru, czego przykładem był cykl sześciu konferencji dla wczasowiczów ogłoszonych w ostatnim roku jego trwania. Konferencje odbywały się w lipcowe wieczory 1965 roku¹³⁹, a tematyka dotyczyła takich zagadnień, jak: odpowiedzialność katolika za Kościół, odnowa wewnętrzna Kościoła, rozmowa Kościoła ze światem współczesnym i udział chrześcijan w odnowie Kościoła. „Kościół żyje soborem. Jako katolicy żyjemy w okresie soboru. Trzeba uczynić go naszym soborem, nauczyć się brać w nim udział. Tak, brać udział. Udział biskupów jest reprezentatywny i rozstrzygający. Nasz udział jest wspierający dzieło soboru i przygotowujący nasze serca do jego realizacji. Kościół tworzą nie tylko papież, biskupi kapłani, ale my wszyscy razem, tzn. hierarchia i wierni”¹⁴⁰ – zmagał się ze swoim podstawowym zamiarem, próbując skorygować częste i błędne założenie wiernych świeckich akcentujących jedynie hierarchiczny wymiar Kościoła. Posługiwał się przy tym nauką św. Pawła o więzach łączących liczne członki jednego organizmu Kościoła (1 Kor 12,12-30) i akcentując werset mówiący o chorobie danej części ciała, który „uświadamia nam, że choroba jednego człowieka jest chorobą całego organizmu, wyłączenie się jednego członka, wyłamanie się spod wspólnej odpowiedzialności za całość spowoduje zamęt i chaos. Tę budowlę wszyscy tworzymy. [...] Wzorem odpowiedzialnych byli pierwsi chrześcijanie, którzy słów Chrystusa o soli i świetle świata nie brali jako przenośni, ale dosłownie

¹³⁷ KR 1/1; zob. też H 104 – w aspekcie kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa.

¹³⁸ KR 1/5.

¹³⁹ Konferencje zostały ogłoszone w kościele parafialnym pw. Dobrego Pasterza w Istebnej w dniach 11-16 lipca 1965 roku.

¹⁴⁰ K 3.

i każdy to realizował”¹⁴¹. Wzywając słuchaczy do podejmowania zadań we wspólnocie Kościoła, wskazywał na posłanie, z którym Chrystus zwrócił się do uczniów, aby szli i nauczali wszystkie narody (zob. Mk 16,15). Ksiądz Bista nazwał te słowa Chrystusa „ogromnym w swych rozmiarach programem misyjnym, jakiego nigdy przedtem ani nigdy potem świat nie zobaczył. Garstka ludzi miała się podjąć zmiany wierzeń, poglądów, zwyczajów i stylów życiowych milionów ludzi, uformowania w nich światopoglądu chrześcijańskiego. Nawracali, ale i tworzyli podwaliny pod środowisko chrześcijańskie, aby wiara każdego ustawicznie się wzmacniała”¹⁴².

W konferencjach dla wczasowiczów pojawiały się także odwołania do drugiego wspomnianego dokumentu – do Konstytucji dogmatycznej o Kościele, z jej najważniejszym dla Bisty zdaniem, które przywoływał po łacinie, w skróconej w stosunku do oryginału formie: „*Ecclesia sancta simul et semper purificanda*”¹⁴³. Łączył je z zasadą głoszoną przez Piusa X w motcie jego pontyfikatu – „*Omnia instaurare in Christo*”, tak by wskazać na Tego, który jest zasadą i celem wszelkiej odnowy Kościoła – Jezusa Chrystusa. „Celem więc ruchu jest, by Chrystus był z powrotem: porta populorum, vita priorum, formula morum”¹⁴⁴ – przywoływał napis nad południowymi drzwiami kościoła w niemieckim mieście Enger, napis umieszczony na tympanonie przedstawiającym Chrystusa siedzącego na tronie z berłem w ręku. To Syn Boży był dla Bisty źródłem motywacji i siły do przeprowadzenia rechrystianizacji społeczeństwa, która, według niego, jest celem współpracy kapłana i katolików świeckich. Wierni nie powinni narzekać na kształt Kościoła, ale zapytawszy się, jak w tym Kościele wygląda ich rola, winni przyłączyć rękę do tego, aby być pełnowartościowym członkiem Kościoła. W celu wzmocnienia w słuchaczach poczucia odpowiedzialności za Kościół przywołał kolejny obraz z przebiegu Soboru – symbolikę pochodni z pochodniami w wieczór jego rozpoczęcia: „Rano maszerowali biskupi, wieczorem świeccy. To był dopiero cały Sobór – to znaczy – wszyscy. Te zapalone pochodnie rozświetlające mroki rzymskiego wieczoru to symbol poczucia odpowiedzialności katolika za Kościół”¹⁴⁵. Bista zdawał sobie sprawę, że wspólnota chrześcijan jest zawsze z jednej strony doskonała

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ Oryginalny zapis: „*Ecclesia in proprio sinu peccatores complectens, sancta simul et semper purificanda, poenitentiam et renovationem continuo prosequitur*”. („Kościół, w którego łonie znajdują się grzesznicy, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, nieustannie podejmuje pokutę i odnowę”) KK 8.

¹⁴⁴ K 3.

¹⁴⁵ Tamże.

doskonałością Chrystusa w niej żyjącego i w niej działającego, ale niedoskonałą ludzką słabością swoich członków. Organizm ludzki skażony przez ludzką niedoskonałość musi dążyć na nowo do pierwotnej doskonałości. Stąd – według Bisty – pochodzi ów umowny i jakby *niecierpliwy pęd*¹⁴⁶ Kościoła ku odnawianiu się, czyli do poprawienia błędów, jakich jego członkowie się dopuścili.

Sensus Ecclesiae Bisty pozwalał mu jednak zwracać uwagę na szereg niebezpieczeństw mogących zdeformować właściwe procesy odnowy, przed którymi przestrzegał Paweł VI i cytowany przez naszego kaznodzieję w poniższym fragmencie kardynał Franciszek Koenig: „Kościół w swej ziemskiej postaci jest, według woli swego Stwórcy instytucją widzialną, ze wszystkimi niedostatkami i słabościami wspólnot ludzkich. Tam gdzie ludzie tworzą jakąś instytucję, wymagać ona będzie zawsze reformy. [...] Kościół nie jest tylko czymś statycznym, ale z woli Boga prócz dziedzictwa niezmiennego jest w nim też zawsze coś zmiennego jeżeli chodzi o współczynnik ludzki”¹⁴⁷. Odnowa zatem nie dotyczy ani zakresu prawd wiary, ani ustroju Kościoła nadanego mu przez Chrystusa, ze strukturą hierarchiczną, z sakramentami i charyzmatami, byłoby to zatarcie prawdziwego obrazu Mistrza – twierdził za *Ecclesiam suam* Bista. Oto kolejny fragment z tej encykliki, który ewidentnie ujął naszego kaznodzieję: „Papież Paweł VI w *Ecclesiam suam* wyraźnie mówi: «To odnowienie nie może dotknąć ani istoty Kościoła katolickiego ani koniecznych podstaw jego ustroju. Jeżeli mówimy o odnowieniu w tych rzeczach, to nie ma ono polegać na ich zmianie, lecz na wzmocnieniu postanowienia, by zatrzymać twarz i rysy, jakie Chrystus nadał swemu Kościołowi, co więcej, by stale Kościołowi przywracać doskonały wygląd i kształt, zgodny z jego obrazem oryginalnym, a zarazem odpowiadający koniecznemu postępowi poprzez który, zaczynając od swego pierwotnego ustanowienia, zupełnie właściwie i prawowicie doszedł do stanu obecnego, na podstawie drzewa wyrastającego z nasienia»”¹⁴⁸. Odnowa to oczyszczenie tego wszystkiego, co jest obce ideałowi Kościoła, jaki miał Chrystus, zakładając go, na

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ F. Koenig, *Kościół w ogniu krytyki*, „Tygodnik Powszechny” 13.06.1965, s. 1.

¹⁴⁸ Zacytowany przez Bistę fragment został prawdopodobnie przetłumaczony samodzielnie. W oficjalnym tłumaczeniu zauważyć można rozbieżność w translacji, nie są to jednak różnice merytoryczne. Oficjalne tłumaczenie brzmi następująco: „Jeżeli zatem mówimy o odnowie w tej dziedzinie, to nie chodzi o wprowadzenie zmian, ale raczej o ugruntowanie nurtującego Nas zamierzenia, byśmy zachowali oblicze i rysy Kościoła, nadane mu przez Chrystusa, co więcej, byśmy przywrócili temu Kościołowi doskonałą postać i kształt, które by odpowiadały pierwotnemu jego wyglądowi, a zarazem godziły się z tym koniecznym postępowem, przez który Kościół jak drzewo z ziarna słusznie i prawnie rozwinął się z pierwotnych instytucji do dzisiejszego stanu” ES 47.

przykład problem własności doczesnej i władzy, kiedyś uważany za coś nieodzownie przynależnego do Kościoła. W przepowiadaniu Bisty odnowa to zmiana sposobu działania katolików w świecie, której istotę streszczają w sobie pojęcia *accomodatio* i *aggiornamento*, nazywane przez Jana XXIII świeżym powietrzem w Kościele. Ksiądz Bista podkreślał, że cała istota odnowy wewnętrznej i jej siła polegać ma na odnowie społeczności Ludu Bożego w naśladowaniu Chrystusa: „Cały problem odnowy Kościoła sprowadza się w ostatecznym obrachunku do odnowy członków Kościoła”¹⁴⁹. Konkretnymi obszarami, którym, zdaniem księdza Bisty, każdy katolik powinien się w sobie przyjrzeć i poddać owej odnowie wewnętrznej, są: pogłębienie życia religijnego, szukanie własnego wyrazu modlitewnego, troska o życie w stanie łaski uświęcającej¹⁵⁰, częsta Komunia św. (*panis fortium* pierwotnego prześladowanego Kościoła), miłowanie Eucharystii i korzystanie z tej życiodajnej mocy, Kościół komunikujących, złączony przy balaskach¹⁵¹ i przykazanie miłości każdego człowieka. „Im bardziej będziemy podobni do Chrystusa, tym bardziej Kościół będzie silny. Obyśmy tworzyli zdrową cegielkę w budowlu Kościoła i przyczyniali się do eliminacji elementu ludzkiego w Kościele. Ideał człowieka Kościoła to ktoś, kto czuje w następujący sposób: «byłe zdobyć Chrystusa i znaleźć się w Nim (Flp 3,9 i 12)»”¹⁵².

To właśnie homilie zawierające wątki eucharystyczne pokazują nam punkt, który Bista uznawał za zwornik trójdzielnej tematyki tej części naszej pracy, zwornik scalający miłość do Boga Ojca i Jego Syna, a w naturalnej konsekwencji do Mistycznego Ciała Chrystusa. Związek ten implikuje imperatyw kierowany do słuchaczy, który Bista formułował następująco: „Jeżeli całym życiem Kościoła jest, był i będzie ten sam akt – Msza św., to podobnie stać się musi w moim życiu. To ona musi być moim najważniejszym aktem każdego dnia, całego życia. Owo zjednoczenie z Chrystusem

¹⁴⁹ K 3.

¹⁵⁰ Ks. Bista wstawia w tym miejscu oryginalny fragment: „ad sacramentum poenitentiae accedunt, veniam offensionis Deo illatae ab Eius misericordia obtinent et simul reconcilantur eum Ecclesia, quam peccando vulneraverunt” (KK 11), „Ci zaś, którzy przystępują do sakramentu pokuty otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i jednocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu przez grzech zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwami”, tłum. pol. *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2012, s. 114. Ks. Bista nie tłumaczy tekstu łacińskiego na język polski w zapisie. Sednem zamieszczonego fragmentu wydaje się słowo *vulneraverunt* wskazujące na to, że nasze grzechy ranią także Kościół, K 3.

¹⁵¹ H 4.

¹⁵² K 3, cytat biblijny z: *Pismo Święte Nowego Testamentu...*, s. 445.

– Bogiem, które przeżywam w czasie Mszy św. musi trwać dalej, gdy zabrzmia słowa *Ite missa est*”¹⁵³.

Treści dotyczące spraw Kościoła powszechnego i sformułowań ogólnych ksiądz Bista potrafił umiejętnie adoptować do realiów diecezji i parafii, do czego wykorzystywał, zarówno w okresie trwania Soboru i tuż po jego zakończeniu, zaproszenia z homiliami odpustowymi. W zbadanych źródłach funkcjonuje jednostka kaznodziejska kilkakrotnie modyfikowana i głoszona na przestrzeni dwóch lat w sześciu parafiach, jest to homilia opatrzona następującym tematem z dodaną w nawiasie specyfiką: *Zadanie rodziny parafialnej w dobie soboru (przystosowany do zagadnień rodziny)*¹⁵⁴. Parafię kaznodzieja przedstawił tu jako elementarną część *Ecclesia localis*, odpust zaś to dla Bisty nie tylko uroczystość, ale także „dzień refleksji i zastanowienia się nad zadaniami, obowiązkami rodziny parafialnej” wyznaczonymi przez Sobór. Na kanwie ósmego punktu KK traktującego o nieustannym oczyszczaniu się i odnowie Kościoła – *Ecclesia Santa* (pisow. oryg.) *simul et semper purificanda*, kaznodzieja podał w czasie tych homilii dwa podstawowe elementy odnowy parafii: pogłębienie rozumienia Eucharystii, będącej gwarantem zjednoczenia parafian i ich moralnego życia oraz wzmocnienie rodziny w jej procesie wychowawczym jako *Ecclesia domestica* (KK 11), a jeśli tak, to także w domostwach powinna mieć swój ołtarz – obraz, figurę – miejsce wspólnej modlitwy, wspominany już *święty kąt* – *Herrgottswinkel*. Wypadkową obu elementów miała być wspólna Komunia św. przyjmowana przez rodzinę i jej włączenie do ruchu eucharystycznego w parafii, co dla Bisty było jednoznaczne z zapewnieniem jej stałej pomocy Chrystusa – „Niech to zastanowienie się będzie «przyczynkiem drobnym» do tego, by parafia – *Ecclesia localis* i jej części składowe – rodziny, czyli *Ecclesiae domesticae*, wzrastały w wierze, w dobrych obyczajach miłości wzajemnej”¹⁵⁵.

Według Bisty, samo wytrwanie w wierze nie wystarcza, trzeba dar Ewangelii dać innym. Stąd jego wołanie o dialog Kościoła ze światem współczesnym i entuzjazm związany z osobną konstytucją soborową poświęconą temu zakresowi. Ksiądz Bista w swoim przepowiadaniu głosił, że wzorem takiej rozmowy katolika z osobami oddalonymi od Kościoła powinien być zbawczy dialog Boga z człowiekiem – to Bóg nachylił się w kierunku człowieka w osobie Syna Bożego, dlatego dialog ma być wszczęty przez Kościół, jego powodem ma być miłość, nie powinien być nastawiony na korzyść

¹⁵³ H 14.

¹⁵⁴ H 18.

¹⁵⁵ Tamże.

ani wynik, ponieważ w tym przypominałby raczej jakąś akcję zbawczą¹⁵⁶. Kościół ma być wolny od przymusu i nacisku, inaczej bowiem nie usłyszysz się wołania miłości, ma wreszcie obejmować wszystkich ludzi dobrej woli, nie wykluczać nikogo. Gotowość do rozmowy nie oznacza dla Bisty kompromisu i ustępstw w zasadach chrześcijańskich, wręcz przeciwnie, ma zadanie mobilizujące do zachowania pełnej lojalności wobec nauki Chrystusa.

Kwerenda wykazała, że niniejszy cykl konferencji jest jednym z nielicznych zapisów przepowiadania, w którym ksiądz Bista dotyka spraw ekumenicznych. Czyni to, wyjaśniając słuchaczom pojęcie kręgów przynależności do Kościoła z Konstytucji dogmatycznej o Kościele i zachęcając do rozmów ekumenicznych z braćmi ewangelikami¹⁵⁷, w czym słuchaczy wesprze lektura ostatnich punktów *Ecclesiam suam*¹⁵⁸. „Naszym zadaniem jest włączyć się w tę rozmowę, w te kręgi, przez ducha poszanowania cudzych przekonań, miłości chrześcijańskiej, przy pomocy dobrego przykładu własnego życia, zbudowanego na zasadach etyki katolickiej i przez modlitwę, zwłaszcza w intencji wszystkich chrześcijan. Kościół, który w istocie swej jest żyjącym Chrystusem, który codziennie patrzy na tajemnicę wcielenia uobecnioną we Mszy św., chce, powinien i musi jako Chrystusowy prowadzić dialog ze światem współczesnym”¹⁵⁹. Żłóbek betlejemski był dla Bisty mocnym i często przywoływanym symbolem dialogiczności Boga, który w tym wydarzeniu demonstruje wzorową formę dialogu – pokorne otwarcie się na drugiego człowieka, także spoza narodu wybranego¹⁶⁰. Do dialogu z osobami innych religii i wyznań w duchu poszanowania cudzych przekonań ksiądz Bista zachęcał także rodziców, na specjalnych konferencjach dla nich wygłaszanych. Przypominał im o wielkiej sile, jaką w ów dialog może wprowadzić „*Kościół milczenia* – przemawiający swoim cierpieniem, cierpieniem sponiewieranego społeczeństwa pozbawionego praw duchowych przez rządy”¹⁶¹. Wspominał również o sile historii Kościoła, który wielokrotnie szukał jedności. Kaznodzieja podawał wydarzenia to poświadczające, między innymi Sobór bazylejsko-ferraro-florencki

¹⁵⁶ K 3.

¹⁵⁷ Konferencje dla wczasowiczów głoszone były w Istebnej znajdującej ówczesznie się w diecezji katowickiej. Istebna jest położona w obszarze o najwyższym procencie protestantów, stąd kaznodzieja podkreślił mocno temat ekumenizmu; zob. też. H 48/5.

¹⁵⁸ Chodziło o krótkie punkty encykliki 118 i 119, a szczególnie o słowa, w których Paweł VI prosił Boga, by jego błogosławieństwo „dosięgło całego Kościoła i całej społeczności ludzkiej” (ES 118-119); zob. K 3.

¹⁵⁹ Tamże; por. K 34.

¹⁶⁰ K 34.

¹⁶¹ Tamże.

i jego dążenie do unii z Kościołem greckim obrządku bizantyńskiego z dnia 6 lipca 1439 roku czy pontyfikat papieża Leona XIII, który Bista określał jako *nowy etap w dziele zjednoczenia*. W homiliach naszego kaznodziei można odnaleźć rzadko cytowane fragmenty nauczania papieży poprzednich wieków. Oto ekstrakt z encykliki Leona XIII *Praeclara gratulationis*: „Spoglądamy z serdecznością na wschód, z którego wyszło w początkach zbawienie świata. [...] Tęskne pragnienie naszego serca każe nam mniemać i spodziewać się, że nie jest daleki dzień, w którym Kościoły wschodnie, tak świetne swą starą wiarą i pełną chwały przeszłością, powrócą do jedności, którą utraciły. Mamy nadzieję tym bardziej, że dystans, który nas dzieli nie jest tak wielki”¹⁶². Fakt, że Bista cytuje Leona XIII za Gregorem Baumem i jego książką *W stronę jedności* w rok po jej ukazaniu się w przekładzie polskim, pokazuje jego aktywne zainteresowanie tematyką ekumeniczną. W zakresie zagadnień ekumenicznych ksiądz Bista wskazywał także na Piusa XII i Jana XXIII, którzy otwarli nową drogę w kierunku zjednoczenia kontynuowaną przez Pawła VI¹⁶³.

Podsumowując nauczanie księdza Bisty o Kościele w trakcie Soboru, należałoby podkreślić przede wszystkim ortodoksyjne osadzenie kaznodziei w nurcie doktryny katolickiej. Jego analiza encykliki *Eccliasiam suam* oraz Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* są pełne ufności wobec działań papieża i ojców soborowych. Kaznodzieja relacjonuje, pogłębia, ale nie polemizuje. Jego głównym celem bowiem było uświadomienie wiernym ich podmiotowości w Kościele, z której miało wynikać aktywne współprzeżywanie Soboru, zaś przystosowana odnowa (*accomodata renovatio*) miała wzniecić nowy ogień, który miałby zrechrystianizować społeczeństwo. Bista czuł, że na polu głoszenia kerygmatu w Polsce, w okresie świętowania i wspominania 1000-lecia chrztu, jest jeszcze wiele do zrobienia. Słabość wiary Ludu Bożego wiązał z obecną w Kościele dychotomią, którą rozumiał jako współistnienie w nim obok siebie świętości Boga i niedoskonałej ludzkiej słabości. Wierzył jednak w moc nawrócenia ludzi dzięki sile tkwiącej w podstawowej dla Bisty kategorii – interpersonalnej relacji człowieka z Bogiem, którą wzmacnia Eucharystia i to ona najczęściej wzmacnia proces wychowania w wierze w rodzinie zwanej Kościołem domowym.

¹⁶² G. Baum, *W stronę jedności*, Kraków 1964, s. 33.

¹⁶³ H 19.

3.2. Nauczanie o Kościele po Soborze

O ile w okresie trwania Soboru ksiądz Bista koncentrował się na uświadamianiu wiernym ich eklezjologicznej tożsamości, o tyle po Soborze dzielił się z ambony pojęciem Kościoła – *communio*, które sam dopiero odkrywał. Aspekt *communio* w eklezjologii Bisty był do tej pory obecny w jego kaznodziejstwie tylko sporadycznie, na siłę przybrał dopiero po Soborze. Ksiądz Bista zajmował się pojęciem *communio* nie tylko jako homilista, ale także jako kanonista, który zasadę formalną prawa kościelnego dostrzegał właśnie we wspólnocie – *communio*. Wiązało się to bez wątpienia zarówno z treściami opublikowanych już w całości dokumentów soborowych, z promulgacją nowego Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku, jak i z powiązaniem Bisty z Ruchem Focolari. Kapłan był wciąż pod wrażeniem Soboru, KPK i proponowanych przez nie nowych ujęć. Najpierw zauważył dobitne podkreślanie przez ojców soborowych wspólnotowości i spuentował je w sposób wyjątkowy: „Na Soborze Watykańskim II Kościół nie tylko zobaczył siebie, jako tajemnicę, ale równocześnie znalazł pojęcie, przy pomocy którego chciał tę tajemnicę sobie samemu przybliżyć, głębiej w nią wejść i lepiej ją poznać. Tym pojęciem jest «Communio» – Wspólnota, które w dokumentach Soborowych zachodzi aż 111 razy”¹⁶⁴. Z kolei publikację nowego KPK komentował wielokrotnie jeszcze przed ukazaniem się polskiego tłumaczenia i czynił to także na łamach prasy, często podkreślając nowy charakter ducha prawa: „[...] należy wyrazić uzasadnioną nadzieję, że przekłady KPK na języki narodowe przyczynią się do wzrostu kultury prawnej w samej Wspólnocie Kościelnej i będą stanowiły inspirację dla rozwoju tej kultury w obrębie wielkiej Rodziny Ludzkiej. Nowy KPK bowiem widzi Kościół jako Wspólnotę i pragnie wyzwolić tkwiące w nim siły wspólnototwórcze”¹⁶⁵. Ksiądz Bista jednoznacznie wskazywał na fakt, iż termin *communio* występujący w nowym KPK ma „rodowód wybitnie soborowy”, na dobre zadomowił się on w nowej kodyfikacji i stanowi podmiot misji Kościoła¹⁶⁶, który „jest wezwany do podtrzymywania i pogłębiania zarówno komunii z Bogiem w Trójcy Jedynym, jak i komunii między wiernymi. W dążeniu do tego celu ma do dyspozycji Słowo i sakramenty” (EdE 34).

Ksiądz Bista, potencjał tkwiący w tym pojęciu, od samego początku odnosił nie tylko do relacji między poszczególnymi członkami Kościoła, ale przede wszystkim do

¹⁶⁴ S. Bista, *Kuria Diecezjalna w służbie wspólnoty Kościoła partykularnego*, WDK 52 (1984), s. 90.

¹⁶⁵ GN 50.

¹⁶⁶ GN 47.

wymiaru horyzontalnego – komunii ludzi z Bogiem, jako *conditio sine qua non* istnienia Kościoła: „[...] budować Wspólnotę Kościelną oznacza przyczyniać się do wzrostu tej niepowtarzalnej i nie mającej odpowiednika w wielkiej Rodzinie ludzkiej wspólnoty, powołanej przez Jezusa Chrystusa do K o m u n i i [pisow. oryg.] z Bogiem i człowiekiem. Wspólnoty bosko-ludzkiej, bo zakotwiczonej w tajemnicy Trójcy Świętej – wzorze i źródle jej życia razem – i przeznaczonej do kontynuowania Dzieła Zbawienia”¹⁶⁷, co obowiązuje, według Bisty, nie tylko Kościół powszechny, ale i każdy partykularny, który powinien starać się idealnie odzwierciedlać Kościół powszechny (DM 20) i w ten sposób realizować siebie jako wspólnotę, ponieważ „tylko wtedy będzie sobą”¹⁶⁸.

Jako prawnik, Bista przypominał, że pierwszym strażnikiem tego procesu w Kościołach lokalnych jest zawsze biskup miejsca¹⁶⁹. Musi on jednak odczuwać realne wsparcie i pomoc wiernych w realizacji misji Kościoła. Nasz kaznodzieja szerzej zanalizował ten temat we wnikliwej i proroczej refleksji nad trwającym I Synodem Diecezji Katowickiej. Miał świadomość, że Kościół na Śląsku wyrósł na gruncie wyjątkowych przemian socjologicznych i religijnych. Proces industrializacji nie szedł tu nigdy w parze z laicyzacją i obojętnością robotników, kapłani byli blisko ludzi pracy. W swej analizie wyrażał więc ufność, że Kościół katowicki po zakończonym synodzie „nie zmarnuje swojej szansy”¹⁷⁰. Jako receptę na pomyślne przeprowadzenie zamierzonych przez synod ustaleń podawał trzy warunki: „1. aktywne włączenie się wspólnot parafialnych w prace synodalne; 2. czynny, a nie tylko nominalny udział całego Ludu Bożego, tj. duchowieństwa, laikatu i zakonów w dziele odnowy synodalnej; 3. konsekwentna realizacja myśli przewodniej synodu przez biskupa”¹⁷¹. Podkreślał jednak wyraźnie, że „urzeczywistnienie idei synodalnej przez biskupa bez poparcia, czy przynajmniej życzliwego echa wśród członków Ludu Bożego jest przysłowiowym budowaniem «zamku na wodzie»”¹⁷².

Cały proces zmiany optyki eklezjologii, której dokonał Sobór, nasz kaznodzieja określił bardzo precyzyjnie jako odejście od reistyczno-instytucjonalnego spojrzenia na rzeczywistość Kościoła na korzyść ujęcia personalistyczno-wspólnotowego. Tak sprecyzowane poglądy pozwalały mu głosić komuniijną koncepcję Kościoła także

¹⁶⁷ S. Bista, *Kuria Diecezjalna...*, s. 90.

¹⁶⁸ Tamże, s. 91.

¹⁶⁹ Tamże.

¹⁷⁰ S. Bista, *Synod Pastoralny...*, s. 182.

¹⁷¹ Tamże.

¹⁷² Tamże.

w stosunku do Kurii Diecezjalnej i innych instytucji o charakterze kolegialnym funkcjonujących w Kościołach lokalnych: „Kuria Diecezjalna [...] stanowi zatem wspólnotę osób, działającą w ramach określonych struktur instytucjonalnych. [...] Wspólnota kościelna bowiem nie jest – i to z woli swego Boskiego Założyciela – bezwładnym i pozbawionym ładu zbiorowiskiem osób, ale społecznością o organizacji hierarchicznej, wyposażoną w struktury instytucjonalne i realizującą się w oparciu o nie”¹⁷³. Tak szczegółowe wskazania Bisty miały swe źródło we, wręcz perfekcyjnie przeprowadzonej, analizie dokumentów Soboru, z których kapłan wyciągnął nie tylko poszczególne wnioski, ale przede wszystkim istotę przesłania ojców Soboru i intuicję nowego rozumienia Kościoła i prawa kanonicznego. W żadnej swojej wypowiedzi na te tematy ksiądz Bista nie pominął tych nowych paradygmatów: „Sobór [...] widzi Kościół jako tajemnicę – Mistyczne Ciało Chrystusa i wędrujący przez wieki do Domu Ojca Lud Boży. Dlatego Sobór nie pojmuje Kościoła jako instytucji, w skład której wchodzi osoby i rzeczy, ale rozumie go jako Wspólnotę wiernych, jako Komunię Boga z ludźmi i ludzi między sobą – Komunię ożywioną miłością. Podstawowe struktury organizacyjne tej Wspólnoty – Komunii są pochodzenia Bożego, zaprogramowane niejako przez Boskiego Założyciela, Jezusa Chrystusa. Stąd struktury i towarzyszące im zespoły norm prawnych nie mogą być rozumiane jako struktury czysto instytucjonalne, podobne do tych, które istnieją w innych społecznościach”¹⁷⁴.

W swoich badaniach w tym zakresie ksiądz Olszar notuje istotne informacje wyjaśniające tę koncentrację Bisty na pojęciu *communio*: „Nie bez wpływu na ks. Bistę pozostawało zaangażowanie niektórych najznakomitszych kanonistów [...] w Ruchu *Communione e Liberazione* (Komunia i Wyzwolenie). Spowodowało to, że *communio* stało się dla niego nie tylko zasadą warsztatową, lecz wręcz hasłem życiowym. Dawał temu wielokrotnie wyraz. W najbardziej jednak spektakularny sposób podczas III Międzynarodowego Kongresu Prawa Kanonicznego w hiszpańskiej Pampelunie (10-15 X 1976), gdzie wymieniwszy nazwiska kolegów, których poglądy podzielał, stwierdził, że trzeba poszukać nowego centrum prawa kościelnego we wspólnocie (*communio*), jako rzeczywistości zbawczej”¹⁷⁵.

¹⁷³ S. Bista, *Kuria Diecezjalna...*, s. 91.

¹⁷⁴ GN 46.

¹⁷⁵ H. Olszar, *Ks. Stanisław Bista – życie i działalność*, Konferencja wygłoszona 18.12.2010 r., w czasie sesji zorganizowanej przez Ruch Focolari na Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach w 25. rocznicę śmierci ks. Bisty, „Gen’s. Periodyk poświęcony duchowości komunii” 1-2 (2011), s. 26.

O tych kwestiach rozmawiał nie tylko z fachowcami z dziedziny prawa, ale w czasie wykładów wprowadzał w ducha prawa kleryków, podkreślając, że łatwo nam może umknąć z pola widzenia Boży wymiar Kościoła i za bardzo skoncentrujemy się tylko na tym, co ludzkie i widzialne. Stąd stale obecne w jego kaznodziejstwie były te dwa wektory spojrzenia na wspólnotę Kościoła z charakterystycznym postawieniem Chrystusa pośrodku. Oto fragment homilii skierowanej do kleryków cztery lata po zakończeniu Soboru: „Wspólnota chrześcijańska jest tajemnicą, sięga głębi trynitarnych, nie mogą jej realizować sami tylko ludzie, jedynie Bóg, ponieważ wspólnota jest darem, łaską, ale i siłą, mocą, człowiek potrzebuje organicznej więzi: środowiskowej, rodzinnej, istotą wspólnoty jest jedność w Chrystusie – w tę jedność trzeba uwierzyć, ją trzeba zdobyć w oparciu o fundament Chrystusa (1 Kor 3,3-11) i Eucharystii, która buduje wzdłuż i wzwyż”¹⁷⁶. Takie położenie akcentów sprawiało, że eklezjologia Bisty chroniła przed jednym z poważniejszych zagrożeń stających przed konstytuującymi się wspólnotami wewnątrzkościelnymi, które niejednokrotnie zatrzymywały się na etapie integracji, zbyt mocno koncentrując się na sobie samych i zamykając się przez to na innych. Kaznodzieja znał to niebezpieczeństwo, dlatego głosił wyraźnie – „Kościół to miejsce spotkania, integracji i zadania”¹⁷⁷.

W 1976 roku, jedenaście lat po Soborze, ksiądz Bista wciąż tak intensywnie żył tym tematem i na tyle go przepracował, że postanowił całe zamknięte rekolekcje dla kapłanów oprzeć właśnie na tym aspekcie Kościoła, a zatytułował je: *Posługa kapłańska w świetle zbawczej prawdy Communio*¹⁷⁸. Znamienne dla ich warstwy merytorycznej i gramatycznej jest to, że często zaimki osobowe i dzierżawcze oraz formy czasownikowe pojawiały się w treści nauk rekolekcyjnych tylko w liczbie mnogiej: *wspólnie będziemy szukać odpowiedzi; nasze pytania; nazwaliśmy je pytaniami o sens; trzeba nam najpierw zobaczyć wspólnotę w świetle Bożego planu zbawienia* itp. Ksiądz Bista w tych rekolekcjach najpierw ukazał zamysł i dzieje wspólnoty w całym Bożym planie zbawienia, akcentując najpierw starotestamentalne załączki wspólnoty, którą Bóg pomyślał już w raju, stwarzając człowieka, jako istotę społeczną, stworzył go właśnie do wspólnoty z sobą oraz z drugim człowiekiem. Bóg powołał następnie *pra-Lud* Bożej wspólnoty opartej na przymierzu zewnętrznym, widocznym w obrzezaniu, dającym specyficzną więź międzyludzką, ale równocześnie wiążącym z Bogiem, który był wtedy jeszcze obecny jedynie *sub umbra*

¹⁷⁶ H 24; zob. też H 26.

¹⁷⁷ H 88; zob. też KR 4/10.

¹⁷⁸ KR 8/1-9; zob. też KR 15/1-11.

– jak słońce zakryte za chmurą¹⁷⁹. To, co dla księdza Bisty najważniejsze w Nowym Przymierzu w kontekście Ludu Bożego to *usynowienie* człowieka przez Boga w Jezusie Chrystusie¹⁸⁰, jako swego rodzaju przeciwstawienie staremu człowiekowi zranionemu przez grzech pierworodny. *Usynowienie* wprowadza we wspólnotę Kościoła nową jakość ontologiczną, podnosi jej wartość i jasno wskazuje cel, do którego jest powołana – wieczność we wspólnocie Trójcy Świętej. „Podobało się Bogu uświęcić i zbawić ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud” (KK 9)¹⁸¹ – cytował ksiądz Bista, a wszystko w jasno zarysowanym celu – jeśli otrzymaliśmy tak wielką nadzieję, to wszyscy członkowie Kościoła winni rozszerzać prawdę o *usynowieniu*, by przygotować przyszłe, eschatologiczne zjednoczenie w Bogu – „ostateczne wciągnięcie wspólnoty ludzkiej w życie boskiej wspólnoty Trójcy Świętej”¹⁸². Rola kapłana jest w tym szczególna i nikt jej za kapłana czynić nie może, na tym polega specyfika kapłańskiej posługi. Zdolność tę kapłan może czerpać z „ustawicznie odnawianej osobistej więzi łączności z Panem, z ukochania Pana”¹⁸³.

Kluczowe dla Bisty pojęcie relacji chrześcijanina z Bogiem pojawiało się także w przepowiadaniu do prezbiterów. Bista uświadamiał kapłanom ich wpływ na budowanie wspólnoty Kościoła najpierw przez posługę nauczania, która wyzwala mocą słowa – „Kościół naucza jako świadek wielkości Chrystusa”¹⁸⁴ – głosił. Następnie przez posługę uświęcania, która uzdrawia mocą sakramentów oraz przez posługę pasterzowania – wyzwalającą wspólnototwórczą moc charyzmatu kierowania¹⁸⁵. Sama bowiem relacja prawna w Kościele, jako zasada formalna prawa kościelnego, zajmuje się w ujęciu Bisty, tak relacjami międzyludzkimi jak i bosko-ludzkimi. Bista podkreślał, że „są to relacje wzajemne (interpersonalne) łączące ludzi ochrzczonych, zakotwiczone w tajemnicy zbawienia realizującej się w Kościele przez Chrystusa w Duchu Świętym danym poprzez Ojca [...]. Te relacje tworzą WSPÓLNOTĘ ochrzczonych z Bogiem, obecnym we wspólnocie i między sobą, której zadaniem jest wnosić ustawicznie na nowo w wielką RODZINĘ LUDZKĄ autentycznego Boga Ewangelii”¹⁸⁶. Zagadnienia wspólnotowości

¹⁷⁹ KR 8/4.

¹⁸⁰ Zob. H 81, H 91 – zagadnienie usynowienia przez chrzest, K 30/2-3, GN 49.

¹⁸¹ W nowym tłumaczeniu: „[...] podobało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wyłączeniem wszelkich wzajemnych powiązań, lecz ustanowić ich jako lud [...]”. Tłum. pol.: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2012, s. 111.

¹⁸² KR 8/4.

¹⁸³ H 24

¹⁸⁴ H 76.

¹⁸⁵ H 41/1-2. KR 8/1-9.

¹⁸⁶ KR 8/4; zob. też KR 4/11.

odnosił także do życia konsekrowanego, podkreślając „wspólnototwórczy wymiar ślubów zakonnych”¹⁸⁷, dostrzegając w nich spoiwo jedności Kościoła, w której jako przewodniczkę Bóg dał Maryję – wzór miłości Kościoła¹⁸⁸. Cechy charakterystyczne dla pojęcia *communio* przypisywał również wielu wspólnotom rekolekcyjnym, które prowadził¹⁸⁹ – odnajdywał bowiem te grupy jako: przybywające w podobnym celu, zmagające się z podobnymi problemami duchowymi, pragnące wyzwolić się z grzechu i trwać razem na drodze do świętości¹⁹⁰.

Nasz kaznodzieja od samego początku posługi słowa w radykalny sposób podchodził do duchowej walki katolików z pokusami i grzechem. Zauważa się jednak, że dopiero po Soborze wiązał te kategorie *explicite* ze wspólnotą Kościoła, wskazywał na negatywny wpływ grzechu nie tylko na popełniającego zło, ale i na innych członków tej wspólnoty. Trudności w budowaniu jedności w Kościele – *communio* dostrzegał nie tyle w złej woli ludzi, ile w braku wyobraźni, w lenistwie duchowym¹⁹¹. Mistyczne Ciało Chrystusa jest osłabiane przez grzechy poszczególnych wiernych, lecz dzięki świętości Chrystusa i mocy Jego męki Kościół może się stale oczyszczać i uświęcać (*Ecclesia sancta simul et semper purificanda*, KK 8). By zobrazować tę bosko-ludzką symbiozę w jednej z konferencji rekolekcyjnych ksiądz Bista zastosował porównanie do obrazu wykonanego przez artystę malarza: „To jedna strona obrazu Kościoła: Chrystus żywy i obecny w Kościele. Przewróćmy obraz (jak dzieło malarza na sztaludze). Znajdziemy ludzką stronę obrazu Kościoła, rzeczywistość, którą my bezustannie wnosimy do Kościoła. Tylko, że na obrazie malarza obydwie strony obrazu mają niejako oddzielną egzystencję. W Kościele obydwa elementy tworzą jedną całość: bosko-ludzką rzeczywistość Kościoła – współistnienie na jednym planie dobra i zła, świętości i grzechu, szlachectwa i podłości. Taka jest tajemnica Kościoła. Tym jest Kościół”¹⁹². W swoich bogatych stylistycznych, językowych możliwościach Bista celowo dobierał tak mocne słowa, jak wspomniana tutaj *podłość*. O grzechu mówił zawsze dosadnie, nie unikał tematu nawet w czasie podniosłych uroczystości, kiedy był zdolny do wykrzyczenia sprzeciwu wobec cudzołóstwa czy nawet spędzania płodu¹⁹³.

¹⁸⁷ K 6.

¹⁸⁸ Tamże.

¹⁸⁹ KR 15/1.

¹⁹⁰ Tamże.

¹⁹¹ Zob. GN 48.

¹⁹² KR 1/1.

¹⁹³ H 50.

Miał jednak w sobie jako człowiek, kapłan i prawnik wysokie poczucie sprawiedliwości, stąd dla równowagi, a raczej dla ukazania całej prawdy o człowieku, zaraz potem pokazywał odbiorcom słowa Bożego również pozytywne aspekty danego zakresu tematycznego. Co do współistnienia w Kościele grzechu i świętości, potrafił, po ukazaniu zła, docenić dobro: „Człowiek wnosi do Kościoła nie tylko zło i grzech. Przynosi ze sobą również bogactwa swojego wnętrza: swoją walkę ze złem, swoją skruchę za grzech, swoją miłość, słowem wszystkie szlachetne porywy swojego wnętrza. W ten sposób stajemy się budowniczymi dobra i świętości w Kościele”¹⁹⁴.

Próba syntezy eklezjologii księdza Bisty głoszonej na ambonie winna sprowadzać się przede wszystkim do wskazywania przez kaznodzieję mocnej zależności między koniecznością głębokiej relacji katolika do Boga Ojca i Jego Syna¹⁹⁵, a zaangażowaniem w życie Kościoła. Analiza wszystkich zachowanych jednostek przepowiadania dowodzi, że na niczym tak księdzu Biście w eklezjologii nie zależało, jak na świadomym przeżywaniu Kościoła – *communio*, angażowaniu się weń, oczyszczaniu się w nim i prowadzeniu jego misji dalej. Siłą tej dynamiki tkwiącej w jego homiliach i konferencjach było dostrzeżenie następującego zachwiania w historii Kościoła: ciągle akcentowanie dwukierunkowej relacji „Bóg – ja” doprowadziło do zagubienia relacji „Bóg – my”. Bista sygnalizował to problematyczne zjawisko między innymi teologicznemu środowisku naukowemu i nazywał je *wielowiekowym letargiem*. Domagał się od polskiej teologii przełamania tej tendencji. Jego zdaniem, polska teologia powinna uwypuklić wspólnotowy aspekt antropologii teologicznej i zacząć uwydatniać jej wspólnototwórczy charakter. Jeśli antropologia teologiczna zamierzałaby być nowym ujęciem teologii, które miałyby być kompatybilne z nową rzeczywistością chrześcijaństwa, to jedyną ku temu drogą jest „sterowanie w kierunku teologii wspólnoty. [...] Nasycenie własnego życia poczuciem przynależności do wspólnoty Kościoła usadawia teologa w pośrodku życia tej wspólnoty i każe widzieć mu siebie we właściwej relacji do niej. Przeżywa on wówczas jej bolączki i biedy jako swoje własne, przykładą rękę do usunięcia jej błędów i wypaczeń, szuka nowych rozwiązań w duchu zaangażowanej i odpowiedzialnej za dobro wspólne krytyki. [...] Przez to wszystko przyczynia się do budowania wspólnoty”¹⁹⁶. Teolog, w rozumieniu Bisty, nie powinien de facto przestawać być duszpasterzem, ale trwać mocno w realiach wspólnoty Ludu

¹⁹⁴ KR 1/1.

¹⁹⁵ Zob. H 100, gdzie wskazuje, że dotyczy to także robotników: hutników, górników i rzemieślników.

¹⁹⁶ S. Bista, *Kongres Teologów...*, s. 229.

Bożego. Bista był świadomy, że Kościół musi podejmować również odpowiedzialność nauczania akademickiego, jako autentycznej nauki, prowadzonej z zaangażowaniem, z pragnieniem poszukiwania prawdy i uczestnicząc „w wielkich procesach nauki współczesnej, związanych z działalnością uniwersytetów i wielorakich instytutów, zwłaszcza [...] katolickich”¹⁹⁷. Oto odpowiedź na jedno z kluczowych pytań, które zostało postawione na początku tego rozdziału – pytanie o obecność elementów profetycznych w nauczaniu kaznodziejskim księdza Bisty. Z punktu widzenia, w którym obecnie znajduje się Kościół w Polsce i na świecie, właśnie powyższe passusy kongresowej wypowiedzi Bisty tę obecność potwierdzają i reasumują jej przesłanie.

W niniejszym rozdziale zostały przedstawione trzy podstawowe nurty dogmatyczne w kaznodziejstwie księdza Bisty: Bóg głoszony słuchaczom w aspekcie Osoby Boga Ojca, Jego Syna Jezusa Chrystusa oraz Kościół rozumiany przede wszystkim jako wspólnota – *communio*. Profetyczne i wciąż aktualne z dzisiejszej perspektywy Kościoła w Polsce wydaje się być wołanie Bisty o żywą relację do Boga, odkrycie w Kościele własnej podmiotowości, utożsamienie się z Nim i w konsekwencji – pełne oddania zaangażowanie.

Początkowo wydaje się, że brak dłuższych jednostek kaznodziejskich poświęconych Duchowi Świętemu jest poważnym defektem tego kaznodziejstwa, jednak po przeanalizowaniu zgromadzonego w kwerendzie materiału można się przekonać, że wątki pneumatologiczne są obecne, jednak głównie w formach epikletycznych, bowiem kaznodzieja najczęściej mówił o Duchu Świętym i przyzywał Go, zgodnie z kaznodziejską tradycją, w formie modlitwy na początku rekolekcji¹⁹⁸. Podkreślał przy tym często, że to właśnie Pocieszyciel jest tym, który prowadzi słuchaczy w ćwiczeniach duchowych i który działa w sposób szczególny w Eucharystii¹⁹⁹. Nie dokonywał jednak szerszej wykładni w zakresie tej części dogmatyki, stąd trudno byłoby stworzyć punkt tego rozdziału równoważny pozostałym. Wyjątek stanowią dwie konferencje wygłoszone dla członków Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla poświęcone wyłącznie działaniu Ducha Świętego jako sprawcy jedności w Kościele, który jako *Dokonawca* finalizuje dzieło zbawienia rozpoczęte przez Ojca *Inicjatora*, a zrealizowane w posłuszeństwie Jezusa Chrystusa²⁰⁰. Bista przyznaje jednak w drugiej

¹⁹⁷ S. Bista, *Nauka katolicka – kultura – ewangelizacja*, ŚSHT 13 (1980), s. 85.

¹⁹⁸ Zob. H 35, H 70, KR 10/W, K 29/1, KR 14/W, KR 11/W.

¹⁹⁹ Zob. H 32; zob. też H 47/1-3, H 67.

²⁰⁰ Zob. K 10/1.

konferencji – pneumatologiczno-mariologicznej, że trudno mu mówić na temat Ducha Świętego. „z powodu braków w formacji teologicznej”²⁰¹. Częściej Bista porusza wątki charytologiczne²⁰², eschatologiczne²⁰³, mariologiczne²⁰⁴, sakramentologiczne²⁰⁵ i soteriologiczne²⁰⁶ – są one obecne w nauczaniu *implicite* i nigdy tak intensywne, jak nauczanie o Bogu Ojcu, Chrystusie i Kościele.

Niech płynnym przejściem do ostatniego rozdziału rozprawy będzie myśl naszego kaznodziei i teologa zaczerpnięta z jego refleksji opublikowanych po Kongresie Teologów Polskich w 1971 roku w Lublinie. W passusie tym mieszczą się bowiem wszystkie główne motywy tego rozdziału i klarowana rekomendacja Bisty, że prawdy dogmatyczne mają prowadzić wierzących w Chrystusa do zgodnych z Ewangelią wyborów moralnych: „Teologia wspólnoty zakotwiczonej w Bogu i otwartej na człowieka zachowuje [...] idealnie harmonię ujęcia wertykalnego i horyzontalnego, kontemplując jej najczystszy pierwowzór w Jezusie Chrystusie. [...] Na taką teologię czeka dziś wspólnota Ludu Bożego. Teologia ta pomoże mu być bardziej wspólnotą, czyli bardziej bliską ideałowi Kościoła zakreślonemu przez Boskiego Założyciela, a zarazem wspólnotą wiodącą w poszukiwaniu nowych zasad współżycia wielkiej rodziny ludzkiej. Tak pojęta teologia ukaże bowiem współczesnemu człowiekowi wspaniałą perspektywę jedności w miłości bratniej równych sobie ludzi, opartą o równą dla wszystkich miłość zbawczą Boga ujawnioną w Jezusie Chrystusie, a więc o Miłość, która stała się Ciałem, i nie pozostała pięknym słowem”²⁰⁷.

²⁰¹ K 10/2.

²⁰² Zob. H 79, K 30/2, GN 49.

²⁰³ Zob. K 13, KR 3/5, KR 8/9.

²⁰⁴ Zob. H 38, H 48/4, H 56, H 61/1, H 65, H 72, K 10/2, K 15/1-4, KR 7/18.

²⁰⁵ Zob. H 47/1-3, H 54, H 67, H 69, H 79, H 81, K 13, K 21/1-3, KR 4/4, GN 22, GN 48.

²⁰⁶ Zob. H 81, K 8, KR 8/3,4, KR 15/2,4,10.

²⁰⁷ S. Bista, *Kongres Teologów...*, s. 230.

ROZDZIAŁ IV

GŁÓWNE ZAGADNIENIA MORALNE

Wzywanie słuchaczy słowa Bożego do zgłębiania przesłania chrześcijaństwa, do rozpoznawania i korygowania własnych postaw etycznych wynika bezpośrednio z misji zleconej Kościołowi przez Jezusa Chrystusa – „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15). Kościół pragnie szukać i dostarczać sił swoim członkom, by mogli sprostać temu zadaniu, dlatego „duchowo karmi się przy dwóch stołach (KL 51, OWMR 8): przy stole słowa bardziej się uczy, przy stole eucharystycznym bardziej się uświęca” (WLM 2, 10).

Zmieniające się przez wieki tendencje społeczne, nurty filozoficzne, uwarunkowania geopolityczne i nabierający coraz większego tempa postęp techniczny to, w kontekście kaznodziejstwa, główne czynniki oddziałujące zarówno na dynamikę i sposób przepowiadania, jak i na samych adresatów słowa Bożego¹. Kościół, chcąc pozostać stale komunikatywnym wobec świata i konkretnego człowieka², czuje się wezwany i zobowiązany do nieustannej odnowy głoszenia Ewangelii, do odnowy całego duszpasterstwa³. Zainicjowana przez Sobór odnowa została podjęta tak w Kościele powszechnym, jak i w Kościołach lokalnych. Prócz dokumentów soborowych⁴, znaczące reperkusje tej odnowy są dostrzegalne także w Kodeksie prawa kanonicznego⁵. Ojcowie Soboru wypracowywali najpierw definicje i normy ogólne w zakresie przepowiadania słowa Bożego, zlecając następnie podejmowanie szczegółowych

¹ Zob. K 15/1-4.

² Zob. R. Brom, *Posługa Słowa Bożego według nauki I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice 2005, s. 58.

³ Zob. L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Katowice 2009, s. 11-17.

⁴ Sobór podkreślił wartość słowa Bożego, poświęcając mu Konstytucję o objawieniu Bożym *Dei Verbum*. Szczególne miejsce przypisał homilii, czyniąc ją częścią samej liturgii (KL 52), gdzie związał z nią misję uświęcania wiernych zgromadzonych przy „obficie zastawionym stole słowa Bożego” (KL 51).

⁵ KPK poświęca przepowiadaniu słowa Bożego pierwszy tytuł trzeciej księgi pt. „Nauczycielskie zadanie Kościoła”. Zob. kan. 756-780, a zwłaszcza kan. 767, § 1, który nawiązuje bezpośrednio do definicji homilii z KL 52.

rozwiązań episkopatowi krajów i biskupom poszczególnych diecezji. Jak zostało już wspomniane w pierwszym rozdziale niniejszej pracy, do najważniejszych soborowych definicji w interesującym nas zakresie należy określenie homilii jako części liturgii, w której „przedstawia się na podstawie świętego tekstu tajemnice wiary i zasady chrześcijańskiego życia” (KL 52). Koncepcja trzeciego i czwartego rozdziału rozprawy nawiązuje do tej definicji. O ile w rozdziale trzecim przedstawiono główne zagadnienia dogmatyczne, przez które Kościół dookreśla tajemnice wiary, o tyle celem rozdziału czwartego będzie ukazanie moralnych aspektów w przepowiadaniu księdza Stanisława Bisty.

Jaką diagnozę moralną swoim czasom wystawiał ksiądz Bista, w jaki sposób prowadził słuchaczy do wypełniania zasad chrześcijańskich, czym argumentował zasadność moralnego życia, w jaki sposób ich motywował, jak docierał do ich sumień, czy wskazane przez niego słabe punkty *morale* wiernych w Polsce były trafne? To główne pytania, wyznaczające dalsze kroki w przeprowadzanej analizie tekstów i nagrań audio, które w tym rozdziale zostaną także wzbogacone o znaczną ilość tekstów pochodzących z łamów „Gościa Niedzielnego”, który w śląskiej tradycji postrzegany był jako tzw. dodatkowy wikary⁶, przez co teksty publikowane tam przez kapłanów cechował duży stopień retoryki kaznodziejskiej, szczególnie w kwestiach nauczania moralnego.

1. Diagnoza ówczesnej kondycji moralnej

Kaznodziejstwo jest jedną z form urzeczywistniania się Kościoła. Rozumiane jako posługa słowa Bożego realizowane jest zawsze w określonym kontekście historycznym i społeczno-kulturowym⁷, dlatego analiza zagadnień moralnych poruszanych przez księdza Bistę winna zostać poprzedzona pytaniem o jego percepcję tamtych dekad. Bista został wychowany w śląskiej tradycji kaznodziejskiej, którą od strony metodologicznej doprecyzowały studia teologiczne w Krakowie. Jego studia przypadały na przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Był to czas, w którym na nowo upominano się o odnowę kaznodziejstwa, katechezy i całej teologii. Początki tych tendencji sięgają lat trzydziestych ubiegłego stulecia i związane są z ruchem kerygmatycznym zapoczątkowanym przez Andreasa Jungmanna, który w swojej książce *Die Frohbotschaft*

⁶ Autorem tego porównania był ks. Teodor Kubina (1880-1951), pierwszy redaktor GN i pierwszy biskup częstochowski, założyciel czasopisma „Niedziela”. Rozmowa z ks. abp. D. Zimoniem, 3.10.2015 r.

⁷ L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...*, s. 50.

und unsere Glaubensverkündigung z 1936 roku⁸ apelował o pracę nad zmianą niepokojącej sytuacji w duszpasterstwie, w którym coraz częściej wiarę traktowano jedynie jako zbiór praktyk i zwyczajów religijnych pozbawionych osobistej, zażyłej relacji z Bogiem. Jako powód takiego stanu rzeczy Jungmann wskazywał niewłaściwą formę i treść przepowiadania, w którym brakowało kerygmatu⁹. W podobnym tonie wypowiadali się również teologowie francuscy z ojcem Henri de Lubakiem SJ na czele. Już w latach czterdziestych XX wieku sygnalizowali niebezpieczne wyparcie przez teologów pojęcia „nadprzyrodzoności” z przestrzeni dialogu ze światem laickim, co stało się źródłem osłabienia wiary i utratą poczucia *sacrum* w katolikach, którzy przestali dostrzegać racje dla wiązania życia duchowego z codziennością i zaczęli się wstydzić sugerowanej im „nienaukowości” wiary. Rozziew między powołaniem człowieka do życia w relacji z Bogiem, a przyspieszającym postępem technicznym stawał się coraz większy¹⁰.

Diagnoza księdza Bisty nie tylko pokrywała się z powyższymi ostrzeżeniami, ale i rozszerzała ich perspektywę o rozdzźwięk między wiarą i kulturą. W najbardziej obszernym w tym zakresie artykule, w którym analizował konstytucję apostolską *Sapientia Christiana*, a w niej relację między nauką, kulturą, a misją głoszenia Ewangelii, stwierdził, że ów rozdzźwięk stanowi „poważną przeszkodę dla ewangelizacji”¹¹, zaś podstawowym zadaniem nauki katolickiej jest troska o to, by znajomość religii szła w parze ze „szlachetnością duchową” (KSC 472-474). Wtedy też, „dynamiczna i niepozbawiona napięć rzeczywistość, jaką tworzą we współczesnym świecie relacje między nauką, kulturą i ewangelizacją”¹², będzie mogła być pozyskana dla Boga i przemieniona Jego zbawczym działaniem. Ewangelia jest zdolna tego dokonać dzięki tkwiącemu w niej fenomenowi polegającemu na zdolności przenikania różnych kultur, pomimo tego, że nie jest podrzędnie związana z żadną z nich (zob. KSC 469-470).

W przepowiadaniu Bisty troska o zachowanie w ludziach owej „duchowej szlachetności” generowała wyraźną i z konsekwencją realizowaną linię wzywania człowieka do żywej relacji z Bogiem. Relacyjność była, według niego, kluczowa dla dynamizmu wiary. Z drugiej strony, osłuchany ze stylem przepowiadania starszych kapłanów, przejmował konkretne kaznodziejskie wzorce, co nie jest

⁸ Wyd. Regensburg 1936.

⁹ L. Szewczyk, *Odnova przepowiadania...*, s. 16.

¹⁰ Zob. H. de Lubac, *Najnowsze paradoksy*, Kraków 2012, s. 113-136.

¹¹ S. Bista, *Nauka katolicka – kultura – ewangelizacja*, ŚSHT 13 (1980), s. 82.

¹² Tamże, s. 83.

przypadkiem odosobnionym i nie zanika także dziś w praktyce homiletycznej. Przypomnijmy w tym miejscu, że przemawiał w sposób podobny intonacyjnie do stylu kardynała Karola Wojtyły, szczególnie we wzmożonej ekspresji słowa, a ta pojawiała się prawie zawsze, kiedy omawiał kwestie moralne. Ksiądz Bista styl przejął jednak przede wszystkim od śląskich kaznodziejów, były to nie tylko cechy formalne przepowiadania, ale przede wszystkim charakterystyczne dla śląskiego kaznodziejstwa rysy merytoryczne: teo- i chrystocentryzm, znacząca obecność treści biblijnych i odniesień egzystencjalnych, zwartość wypowiedzi, unikanie wątków politycznych, lecz nie społeczno-politycznych, brak tendencji moralizatorskich, lecz nie etyczno-moralnych. Takie wpisanie Bisty w nurt śląskiego kaznodziejstwa ułatwia zrozumienie sposobu wprowadzania i rozwijania wątków moralnych w jego nauczaniu, wyjaśnia, w jaki sposób kapłan ten radził sobie z napięciem, które powszechnie towarzyszy głoszącym Ewangelię, a które wynika z jednej strony z obowiązku obrony słuszności wymogów Ewangelii, z drugiej zaś z pragnienia wstawiania się kapłana przed Bogiem za wiernymi ulegającymi pokusom.

Analiza zebranego i zanalizowanego w poprzednich rozdziałach materiału pozwala określić księdza Bistę jako kaznodzieję wymagającego, wzywającego do radykalnego pójścia za Bogiem, który działa przez swego Syna Jezusa we wspólnocie Kościoła. Tylko ktoś, kto opierał się na rzetelnej diagnozie rzeczywistości i sam był rozpoznawalny jako „prawdziwy Izraelita”¹³, mógł w sposób tak odważny stawiać kwestie moralne w przepowiadaniu. Jako wnikliwy obserwator procesów społecznych, w artykule poświęconym posłudze kapłańskiej, poszukiwał modelu dobrego pasterza zdolnego wejść w dialog ze światem „dziś i jutro”¹⁴. Jasno i precyzyjnie diagnozował w nim kondycję Kościoła i katolików w Polsce, wskazując na grożące niebezpieczeństwa, nie unikając tematów niewygodnych: „Wiara jako zespół prawd religijnych nie wpływa już u wielu katolików na ich postawę i zachowanie moralne, czego dowodem są rozwody, zabijanie dzieci nienarodzonych, zmniejszanie dietności rodzin, pijaństwo, korupcja, brak poszanowania własności społecznej, nieuczciwość – to wszystko połączone w dodatku z daleko posuniętą znieczulicą: wygląda nieraz na to, jakbyśmy się już z tymi zjawiskami pogodzili. Kościół katowicki nie jest wolny od tego zjawiska, a nawet narażony na większy jego nacisk z uwagi na gwałtowność przemian zachodzących na terenie śląskiej aglomeracji przemysłowej i urbanistycznej. Dlatego musi pamiętać

¹³ Rozmowa z ks. abp. D. Zimoniem, 3.10.2015 r.

¹⁴ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu posługi kapłańskiej*, ŚSHT 8 (1975), s. 281.

o niepokojących słowach apostoła: «Wiara jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie» (Jk 2,17)”¹⁵. Retoryka Bisty w zakresie największych grzechów ludzkości wpisywała się w nauczanie moralne Pawła VI i Jana Pawła II, razem z nimi określał swoje czasy, jako uwikłane w zagrażającą ludzkości cywilizację śmierci, dla której jedyną rozsądną alternatywą jest cywilizacja miłości¹⁶.

To diagnoza kapłana, duszpasterza, rekolekcyjisty i spowiednika, człowieka osłuchanego z ludźmi w konfesjonale, diagnoza prawnika spotykającego się codziennie z moralnymi wyborami wiernych i z niełatwymi konsekwencjami tych wyborów. Mając świadomość tak dużej niewierności Bogu, ksiądz Bista w swoim przepowiadaniu podkreślał, że sumienie winno być z całą stanowczością i cierpliwością kształtowane już w rodzinach, przekazywane z pokolenia na pokolenie nie tylko z urzędu przez kapłanów, ale równie intensywnie przez rodziców: „Kościół parafialny tworzy się przez poświęcenie lub konsekrację domu Bożego, a ten drugi tworzą małżonkowie udzielający sobie sakramentu małżeństwa. Istotnym więc zadaniem jest wychowanie katolickie młodego pokolenia. Pierwszym kapłanem uczącym zasad wiary i moralności są rodzice. Wychowanie religijne jest procesem ciągłym, nie polega na jednorazowej akcji czy sporadycznych środkach zaradczych, ale na planowej, długofalowej akcji. Tak jak dziecko przez długie lata musi zdobywać potrzebną wiedzę w szkole, tak samo przez długie lata zdobywać musi zasady wiary i moralności chrześcijańskiej”¹⁷. Rodziców i pasterzy w procesie kształtowania sumień młodego pokolenia mieli, według księdza Bisty, wspierać również katecheci świeccy, którzy stanowią dodatkową pomoc w procesie rozwiązywania problemów społeczeństwa, zaradzania jego potrzebom i zapobiegania bolączkom¹⁸.

Kaznodzieja znał bardzo dobrze mechanizmy kierujące człowiekiem w chwilach wyborów moralnych, potrafił wskazać źródło fiaska, realnie podchodził do osłabionej grzechem pierwotnym natury ludzkiej. Jednym z najważniejszych jego tekstów w tej materii jest artykuł pt. *Oczyszczenie*. Dwa pochodzące z niego passusy odnoszą się do diagnozy kondycji moralnej człowieka. Bista zawiera w nich następujące, nieraz surowe wobec odbiorców tekstu, stwierdzenia: *złote cielce z Bogiem nie mają nic wspólnego, jedynie Go przesłaniają; człowiek je sobie albo sam odlewa, albo przejmuje – bądź „w spuściznie przeszłości”, bądź ze swojego otoczenia; człowiek jest gotów nawet*

¹⁵ Tamże; zob. też. *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice – Rzym 1976, s. 106.

¹⁶ H 108; Zob. też H 87, H 88, H 94, H 102.

¹⁷ H 18; zob. też. H 55, GN 25.

¹⁸ Por. S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 283.

*o nich powiedzieć tak jak Naród Wybrany na pustyni: „Izraelu, oto twój bóg, który Cię wyprowadził z ziemi egipskiej” (Wj 32,8); człowiek jest zawsze skłonny „zamieniać chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka” (Rz 1,23), na wytwory swoich konstrukcji myślowych, kaprysów swojej woli i upodobań swoich uczuć*¹⁹. W innym tekście, w podobnym tonie, z równie intensywną troską i antropologiczną diagnozą wysokiej próby Bista stwierdza: „Człowiek jest skażony grzechem pierwotnym. Jego umysł został przezeń zaciemniony. Jest ustawicznie narażony na błędy na skutek niedokładności swojego poznania, egoizmu, zarozumiałości i odruchów namiętności. Dlatego potrafi największe zdobycze swojego rozumu obrócić przeciw sobie samemu i porzucić najpiękniejsze zasady, które przed chwilą jeszcze wyznawał”²⁰.

Ksiądz Bista orientował się bardzo dobrze w zmieniającej się mentalności społeczeństw. Zdawał sobie sprawę, że wywiera ona negatywny wpływ zarówno na życie kapłanów, jak i wiernych świeckich. Wiele symptomatycznych znaków swoich czasów wskazał z perspektywy analityka kapłańskiej posługi. Jak podkreśliliśmy wstępnie w rozdziale drugim, miał świadomość, że tak w warstwie nauczania prawd dogmatycznych, jak i w nauczaniu moralnym z nich wynikającym, nie wystarczy już sama pozycja kapłana w strukturze społecznej, sam stopień w hierarchii kościelnej. Wraz ze wzrostem wykształcenia wiernych zanikała gotowość do przyjmowania pouczeń bez ich uzasadnienia, a w mentalność wiernych coraz bardziej wnikały prądy ateizujące, relatywizm moralny wyrastający z pluralizmu światopoglądowego i wyznaniowego cechujący się coraz większą skłonnością do laksyzmu i ucieczką w etykę sytuacyjną, dodatkowo także cywilizacja techniczna²¹: „Ludzie dzisiaj – w przeciwieństwie do dawniejszych pokoleń – przyjmują ochotniej autorytet osobowy, zasadzający się na wartościach i przymiotach osobowościowych, aniżeli autorytet wypływający z samego piastowanego urzędu”²². W związku z tym, proponował integrowanie kapłanów we wspólnoty wzajemnie się wspierające, żyjące wspólną duchowością, co motywował nie tylko osłabioną kondycją autorytetu, ale przeczuciem, że procesy laicyzujące i sekularyzujące będą przybierać na sile, generując wobec kapłanów różne formy nacisku²³, utwierdzając ich w zgubnym antropocentryzmie pastoralnym

¹⁹ Por. GN 43.

²⁰ GN 24/3.

²¹ S. Bista, *Nauka katolicka...*, s. 88; zob. też K 15/1.

²² S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 282.

²³ Tamże.

koncentrującym się zbytnio na człowieku kosztem prymatu Boga²⁴. Procesy te precyzyjnie dookreślał, obciążał je odpowiedzialnością za osłabianie kondycji moralnej katolików w Polsce, także na Górnym Śląsku, doświadczanym przez największy w kraju napływ ludności i zbyt szybkie tempo rozwoju przemysłu, za którym duchowość człowieka wydawała mu się nie nadążać. Charakter tych społecznych, gospodarczych i kulturowych przemian określał jako skomplikowany i błyskawiczny²⁵. Twierdził, że „rzeczywistość, w której przychodzi nam żyć i obracać się można określić trójmianem: ruch, tempo, hałas”²⁶. Jako antidotum na te zjawiska proponował przede wszystkim pogłębienie duchowości i pielęgnację tradycyjnego modelu kapłana – duszpasterza trwającego przy Bogu i przy powierzonych mu owcach, co zapewni ówczesnemu i nadchodzącym pokoleniom kapłańskim „uniknięcie kryzysu tożsamości i alienacji, pozwalając dostrzec całe piękno swojego powołania i jego potrzebę, zarówno w skali wspólnoty kościelnej, jak i społecznej”²⁷.

Diagnoza kondycji moralnej wiernych w Polsce, jaką wystawił w dostępnym materiale badawczym, dotyczy drugiej połowy XX wieku, który pokrywał się z okresem totalitaryzmu komunistycznego. Ksiądz Bista w swoich homiliach określał te lata także jako „czasy trudne”²⁸, jako „nasze trudne dziś”²⁹. Ich dramatycznym apogeum było dla kaznodziei zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki. W homiliach głoszonych w czasie Mszy św. za Ojczyznę, kaznodzieja bardzo wyraźnie wyłonił w związku z tą śmiercią kategorie prawdy i kłamstwa, ścierające się w Polakach w tamtym czasie w sposób szczególny: „Przychodzimy, aby wsłuchać się w słowa, które wychodzą z ust Odwiecznej Prawdy, ponieważ zalewają nas słowa, które wychodzą z ust kłamstwa”³⁰.

Pomimo wcześniejszych i bardzo trudnych doświadczeń osobistych z systemem totalitarnym związanych między innymi z zakazem studiowania, jaki ksiądz Bista otrzymał z powodu braku chęci współpracy z wydawnictwem PAX³¹, a także w związku z zamknięciem Niższego Seminarium Duchownego w Katowicach, którego był wtedy rektorem, nigdy nie piętnował ludzi uwikłanych w komunizm w sposób naruszający ich godność. Krytykował system, bezosobową zbiorowość czy grupę społeczną, ale nie

²⁴ KR 3/1.

²⁵ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 283.

²⁶ GN 2.

²⁷ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 283.

²⁸ H 113.

²⁹ H 115, H 116.

³⁰ H 113.

³¹ Cz. Domin, *Homilia podczas pogrzebu śp. ks. pralata dra Stanisława Bisty*, w: PKDZ 2, s. 50.

konkretnego człowieka. Działania systemu określał między innymi jako „samowolne i bezmyślne”³², tych zaś, którzy je wykonywali określał jedynie ogólnie: „Ci, co rozbijają, żyją iluzją zwycięstwa. Przemijają i odchodzą w mrok zapomnienia, a idea żyje dalej i rozkwita – silniejsza i bardziej prężna niż przedtem była. Idea bowiem umiera tylko wówczas, kiedy człowiek zabija ją w swoim sercu”³³.

W swojej precyzyjnej diagnozie czasów, w których przepowiadał słowo Boże, Bista zwracał także uwagę na to, że totalitaryzm odbiera ludziom nadzieję i był to dla niego najtrudniejszy efekt uboczny systemu komunistycznego. Poniższe słowa kaznodzieja wypowiedział w piątą rocznicę powstania „Solidarności”, u schyłku swego życia, na półmetku ostatniej dekady drogi do wolności narodu. W słowach tych wybrzmiewa *implicite* kolejna ocena tamtych czasów, ale i najbardziej pesymistyczne tony w jego kaznodziejstwie: „W to doświadczenie dziejów trzeba nam się wpatrzeć dziś, [...] wpatrzeć, aby wyciągnąć wnioski praktyczne na dzień dzisiejszy. A jest to czas najtrudniejszy, ponieważ to, co było, legło w gruzach, tego zaś, co będzie, jeszcze nie widać – a serce szarpie gryzący smutek zwątpienia, który grozi utratą nadziei. Dzień dzisiejszy to czas doświadczenia i próby charakterów, to czas, w którym rodzi się utrwalenie klęski, albo przyszłe zwycięstwo”³⁴. Dalszy ciąg homilii podnosi wprawdzie na duchu mocą krzyża, który prowadzi do zmartwychwstania, niemniej tekst w wyjątkowy sposób nie przemilcza bólu, którego doświadczało społeczeństwo³⁵.

Ksiądz Bista potępiał sam grzech, ale nie człowieka. To znamienne w jego postawie, że w swoich „wyraźnych ocenach moralnych i bezkompromisowości wobec wszelkich form zła i niesprawiedliwości”³⁶ zawsze pamiętał, że to nie upadły człowiek jest źródłem zła, ale jego ofiarą, a jego natura jest osłabiona grzechem pierworodnym. Z jednej strony nie stronił od ostrych ocen postaw ludzkich, z drugiej zaś – próbował usprawiedliwiać człowieka. Z tą tkwiącą w nim dialektyką był jednak na tyle oswojony, że była się ona w stanie ujawnić nawet w obrębie jednej homilii³⁷, jednego artykułu³⁸. Oto zestawienie dwóch sąsiadujących ze sobą myśli, z których pierwsza jawi się jako ostra diagnoza, druga, odległa zaledwie o kilka akapitów, jako złagodzenie tonu wypowiedzi, który miał

³² H 114.

³³ Tamże. Słowa te odnoszą się do osób zaangażowanych w delegalizację Krucjaty Trzeźwości ks. Franciszka Blachnickiego.

³⁴ H 115.

³⁵ Zob. K 31.

³⁶ Rozmowa z ks. abp. D. Zimoniem, 3.10.2015 r.

³⁷ H 50.

³⁸ GN 34.

nie zrazić odbiorcy tekstu do podjęcia próby nawrócenia: „Trzeba otwarcie przyznać, że dla nas ludzi drugiej połowy XX wieku «głoszenie Chrystusa ukrzyżowanego» staje się z wolna jak ongiś «głupstwem dla pogan» (1 Kor 1,23). Ale choćby jak najbardziej były nasze serca nieskore do wierzenia, tego faktu zbawczego przekreślić nie można, ponieważ autentyczne chrześcijaństwo nie uznaje sezonowej obniżki cen”³⁹ – podkreślał swoim ulubionym porównaniem ksiądz Bista, by w dalszym fragmencie dodać: „Ludzką jest rzeczą zawahać się przed wejściem na drogę świadectwa. Ludzką jest rzeczą postawić sobie pytanie: «Czy warto podjąć to ryzyko? Ryzyko krzyża?»”⁴⁰.

Znaczna część jednostek kaznodziejskich⁴¹ została wygłoszona przez księdza Bistę podczas wielkiej nowenny przygotowującej wiernych do obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Nowenna była inicjatywą prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego i obejmowała lata 1957–1966⁴². Ksiądz Bista realizował w swoim nauczaniu ideę prymasa. W jednym ze swoich artykułów zapisał słowa potwierdzające jego priorytetowe traktowanie służby słowu Bożemu w kontekście Milenium: „Idea Ks. Prymasa nie jest świetlikiem, ognikiem świętojańskim. Jest formą uczczenia tysiąclecia chrztu Polski przez zrealizowanie śmiałego programu duchowej odnowy narodu”⁴³. Tej odnowie służył w przepowiadaniu do końca swojego życia, twierdząc niezmiennie, że błędnym jest wyrażenie, iż chrzest Polski się odbył w 966 roku: „Nie wolno mówić «odbył się», jak się mówi o innych pamiątkach historycznych z pierwocin narodu, o Zjeździe Gnieźnieńskim w roku tysięcznym czy o koronacji Chrobrego w 1025 r. To się odbyło, było zjawiskiem jednorazowym, zapisanym przez dziejopisa. Chrzest Polski zaczął się w 966 r. i trwa aż po dziś dzień”⁴⁴.

Wszystkie przytoczone tu wypowiedzi zawierają możliwy do wywnioskowania, założony przez Bistę cel – ochronę moralności chrześcijańskiej, tak u kapłanów, osób konsekrowanych, jak i u wiernych świeckich, przed prądami ateizującymi, laicyzującymi i sekularyzacyjnymi dwudziestowiecznej Polski i Europy. Lekarstwem, które kaznodzieja postanowił zaaplikować wiernym było wzywanie do radykalnego wyboru Boga, do codziennego zacieśniania relacji z Nim we wspólnocie Kościoła. W pełnej miłości i oddania relacji Stwórcy – stworzenie dostrzegają najważniejszą siłę, która mogłaby

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ 23 homilie, 3 serie konferencji i 2 serie rekolekcji.

⁴² Zob. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, Warszawa 1980, s. 81-82.

⁴³ GN 7.

⁴⁴ Tamże.

zabezpieczyć właściwą kondycję duchowości i moralności chrześcijańskiej w słuchaczach słowa Bożego i zapewnić w nich jej wzrost. Jest to pragnienie na tyle charakterystyczne w jego nauczaniu, że temu zagadnieniu poświęcony zostanie kolejny punkt niniejszej rozprawy.

2. Motywy chrześcijańskiej moralności

W XX wieku także do Polski, choć z mniejszą siłą, zaczęły docierać skutki rozziewu między doktryną Kościoła, a postępem cywilizacyjnym, między tym, co podaje się do wierzenia, a tym, co określano jako naukowe. Procesy te sprawiały, że niejednokrotnie wiarę zaczęto traktować coraz bardziej w kategoriach naiwnej pobożności w imię tryumfu paradygmatu różnorodności, który osłabiał w ludziach wiarę i chrześcijańską tożsamość. Wspomniany już ojciec de Lubac pod koniec swego życia spuentował te tendencje w następujących słowach: „Skoro odrzuca się tak łatwo wszelką pobożność, traktując ją pogardliwie jako pietyzm, skoro odsuwa się wszelką troskę o moralność zniesławiającym słowem moralizmu i wszelkie uznanie ojcostwa, widząc w nim jedynie paternalizm, dlaczego zarezerwowano tak chwalebny los dla «pluralizmu»?⁴⁵

Skutecznym i opatrnościowym lekarstwem na te dysfunkcje okazały się między innymi ruchy odnowy Kościoła. Również w Polsce trafiły one na podatny grunt, co każe pytać o wcześniejsze błędy, czy braki w teologii, o przyczyny głodu kerygmatu w duszpasterstwie sygnalizowanego przez Jungmanna i wielki zwrot w kierunku akcentowania konieczności osobistej relacji człowieka z Bogiem, tak wyraźnie obecny między innymi w działalności księdza Franciszka Blachnickiego i Ruchu Światło-Życie. Na gruncie polskim zaczął rozwijać także międzynarodowy Ruch Focolari, z którym związany był nasz kaznodzieja. Te i inne nowe ruchy i stowarzyszenia kościelne potwierdzałyby to zapotrzebowanie na ponowne wprowadzanie ochrzczonych w tajemnice wiary, w tajemnicę Boga – Osoby, otwartego na relację miłości z człowiekiem. Właśnie w tym punkcie należy szukać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Bista uzasadniał swoim słuchaczom potrzebę życia według zasad moralności chrześcijańskiej, w jaki sposób sprawił, że jego moralnemu nauczaniu nie przypisywano owego „zniesławiającego słowa moralizmu” czy niepożądanego w przepowiadaniu moralizatorstwa, ale ceniono go jako autorytet.

⁴⁵ H. de Lubac, *Najnowsze paradoksy...*, s. 75.

Problem moralizatorstwa w głoszeniu słowa Bożego wydaje się stale aktualny. Swoją uwagę poświęcają mu pastorałści, przed jego niebezpieczeństwami przestrzegają homileci: „Moralizatorstwo spłyca kerygmat lub spycha go na drugi plan, kiedy kaznodzieja kosztem słowa Bożego i teologii podejmuje chętnie tematy etyczne, mówi o wadach i grzechach. Kaznodzieje dosyć łatwo popadli w jednostronne moralizowanie, zapominając przy tym o pewnej kerygmatacznej wymowie tekstów biblijnych. Z każdego takiego tekstu mogli wysnuć wnioski moralne, które prowadziły do walki z grzechami i nałogami. W ten sposób na dalszy plan schodziła biblijna historia zbawienia uwydatniająca działanie Boga, który miłuje człowieka [...]. Tymczasem mocnym fundamentem kaznodziejskiej posługi słowa powinny być treści biblijne i dogmatyczne”⁴⁶. Choć przytoczona tu przez księdza Jana Twardego za księdzem Wojciechem Pazera⁴⁷ analiza dotyczy przede wszystkim okresu międzywojennego, to ksiądz Twardy potwierdza, że współczesna homiletyka nie jest wolna od tych błędów: „W homiletyce współczesnej spotykamy się również z ostrą krytyką moralizatorstwa, co wynika głównie z akcentowania potrzeby głoszenia autentycznego słowa Bożego. Błąd moralizatorstwa polega między innymi na tym, że kaznodzieja częściej mówi o tym, co czyni, względnie, co powinien czynić człowiek, a posługując się głównie motywacją negatywną, karci i potępia grzeszników, straszy sądem i karami Bożymi. Źródłem lęku jest eschatologia, którą wykorzystuje jednostronnie, zapominając, że ma ona przede wszystkim wydźwięk pozytywny, gdyż budzi nadzieję i radość chrześcijańską⁴⁸. Dlatego kaznodzieja powinien pamiętać, że ciągle upominanie i straszenie może u słuchaczy wywołać odwrotny skutek, nawet ich zniechęcić do wiary, zamiast do niej przyciągnąć”⁴⁹.

Lata kaznodziejskiej posługi księdza Bisty przypadają pomiędzy omawianymi przez księdza Twardego okresami. Analiza tekstów i nagrań wykazała, że nie uległ on jednak w swoim przepowiadaniu przedstawionemu tu problemowi, wręcz przeciwnie,

⁴⁶ J. Twardy, *Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie*, Przemyśl 2009, s. 338. Bliski postawie Bisty wydaje się głos z czasów późniejszych potwierdzający świeżość jego podejścia do kaznodziejstwa: „Kaznodzieja powinien patrzeć na siebie samego i na swoich słuchaczy, uwikłanych w splót różnorodnych uwarunkowań społeczno-kulturowych, jako na osoby stworzone przez Boga, odkupione przez Jezusa Chrystusa i podążające drogą wiary ku wspólnemu celowi. Ta świadomość wspólnoty losu powinna pomóc kaznodziei ustrzec się przed mentorstwem, moralizatorstwem i stawianiem siebie ponad wspólnotą, do czego może skłaniać urząd przepowiadania”. E. Wiszowaty, *Przepowiadanie w ponowoczesności*, „Studia Pastoralne” 9 (2013), s. 181.

⁴⁷ W. Pazera, *Dominacja problematyki moralnej w polskim kaznodziejstwie międzywojennym*, Częstochowa 1988.

⁴⁸ Zob. H 59.

⁴⁹ J. Twardy, *Aktualizacja słowa Bożego...*, s. 338-339.

poniższy cytat świadczy o diametralnie odmiennej argumentacji, o nie negatywnej, ale afirmatywnej retoryce wypowiedzi. Ksiądz Bista wyraźnie zasygnalizował swój sposób stawiania kaznodziejskich wymagań już w czasie Soboru, wzywając do praktyki *czynu soborowej dobroci*. Zasadności włączenia się w to dzieło nie tłumaczył pojęciami opisowymi typu: *Ewangelia wzywa nas; wiara wymaga* itp., ale decydował się na argumentację dogmatyczną – Osobowy Bóg jest pierwszym motywem zachowania moralności. „Bóg czyni nas partnerami swojej wieczności, od dzieła stworzenia przechodzi do dzieła odkupienia na krzyżu, dał nam moc, [...] ale partnerstwo zobowiązuje, każe osiągnąć do «miary» dobroci Boga”⁵⁰.

Mniej kolokwialnym niż *partnerstwo* i bardziej kluczowym, bo biblijnym terminem, było dla Bisty *przymierze*. Wpisuje się ono wyraźnie w omawiane zagadnienie. *Przymierze* to nie tylko decyzja Boga, który wybrał człowieka i powołał go do życia w wiecznej chwale, ale to proces obustronny, stąd kaznodzieja tak mocno podkreślał konieczność dojrzałej odpowiedzi wiernych. Właśnie ta odpowiedź zawiera w sobie prócz miłości, decyzję o stałym jej odnawianiu i pogłębianiu, o „staniu mocno w Panu” (Flp 4,1), o „dalszych krokach naprzód, o zadzierzgnięciu bardziej pogłębionej łączności z Nim”⁵¹. Jeśli chrześcijanin decyduje się na krok w stronę Boga i czyni z Niego „centralną wartość swego życia, powinien zacząć bliżej z Nim przestawać i obcować. W ten sposób chrześcijanin przechodzi od wyboru Boga, który podjął jako wolny człowiek, do przymierza z Bogiem”⁵². Przymierze jest wreszcie zobowiązaniem do wypełniania przykazań Boga, który pragnie człowieka „doprowadzić do pełnego rozkwitu”⁵³ mimo, że „inność Boga jest rzeczywistością, która człowieka przerasta i wymyka mu się”⁵⁴. Dojrzały chrześcijanin był więc w rozumieniu Bisty człowiekiem, który przyznaje się do Boga i wierzy w Niego, ale przede wszystkim umieścił Boga na pierwszym miejscu w swoim życiu, żyje Nim i przez nakazy moralne pozwala się Bogu formować⁵⁵.

Bista przyznawał, że chrześcijańskie ideały i wartości tylko dlatego mają siłę pozostać trwałymi, zawsze żywymi i takimi, których „bieg czasu nie zatrze ani nie zetrze, ponieważ są one wpisane przez Stwórcę w serce i sumienie człowieka i są zakotwiczone w prawdzie Ewangelii. Fundamentem ostatecznym zaś tych ideałów i wartości jest sam

⁵⁰ H 9, H 10.

⁵¹ GN 42.

⁵² Tamże; GN 44.

⁵³ GN 42.

⁵⁴ GN 43.

⁵⁵ GN 38.

Chrystus – Słowo Wcielone Ojca Przedwiecznego. Jest to fundament zawsze żywy i działający, bo Chrystus wspomniane wartości stale na nowo głosi, uobecnia i ożywia we Wspólnocie Swojego Ludu⁵⁶. Lub Boży był w przepowiadaniu Bisty ukazywany jako wspólnota „zrodzonych mocą Ducha Świętego do godności Synów Bożych”⁵⁷. W opinii Bisty, właśnie w tych trynitarnych i eklezjologicznych motywach słuszności zachowywania chrześcijańskiej moralności chrześcijanie odnajdą siłę ich zbawiającą i wyzwalającą.

Szczególnie znaczenie w zakresie moralności miał dla księdza Bisty Chrystus. Przedstawiona w poprzednim rozdziale szczególna obecność Syna Bożego w jego życiu i nauczaniu była przez znających go bliżej wiernych wyczuwalna, co więcej – miała przełożenie na ich postępowanie, na moralne wybory. Kaznodzieja podkreślał, że pierwsi chrześcijanie nigdy nie traktowali Jezusa jako abstrakcyjny przedmiot wiary, ale jako centralną wartość ich życia i w tej bliskości udawało się im odnajdywać fundamenty zasadności dążenia do doskonałości: „Zadanie przekształcenia siebie samych w godnych tej nazwy uczniów Chrystusa pojmowali [...] jako zadanie długofalowe, co więcej: jako najważniejsze zadanie swojego życia”⁵⁸. Dla Bisty owa *długofalowość* miała duże znaczenie duszpasterskie, pozwalała mu cierpliwie prowadzić wiernych krok po kroku przez kolejne stopnie moralnego nauczania Kościoła. Musieli oni wyczuwać w kaznodziei najpierw sprzymierzeńca, a dopiero potem wymagającego przewodnika w drodze. W jednym ze swoich tekstów Bista rozwiewa wszelkie wątpliwości w tym zakresie, nie rezygnując przy tym z radykalnych i surowych tonów: „[...] pomocną dłoń podaje ci kapłan-spowiednik, który w konfesjonale jest nie tylko sędzią, ale i twoim przewodnikiem, który ma cię nie tylko podtrzymać, byś niżej nie upadł, ale ma cię podnieść z dna grzechu i rozpusty na wyżyny cnót. A przewodnik to mocny, bo ma do dyspozycji moce Boże, zawarte w sakramencie Pokuty i w Komunii Św. Życie Boże obumarłe w tobie przez grzech na nowo ożyje gdy szczerą odprawisz spowiedź [...]”⁵⁹. Tę współpracę człowieka z łaską Bożą ilustrował zazębiającymi się kółkami w mechanizmie zegarowym: „Wspólne działanie twoje i łaski Bożej – to twój ratunek”⁶⁰.

Takie podejście do penitentów i sakramentów, było z pewnością owocem bardzo dojrzałej teologicznej koncepcji misji Chrystusa, którą Bista przepracowywał

⁵⁶ H 116.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ GN 38.

⁵⁹ GN 21.

⁶⁰ Tamże.

i medytował. Koncepcję tę ujawnił w jednym z tekstów poświęconych formacji w seminariach duchownych, gdzie wyodrębnił trzy podstawowe cechy Chrystusa jako wychowawcy apostołów: powoływał ich osobiście, wybierał dojrzałych życiowo, nauczanie i wychowywanie łączył w całość. „Był On ich nauczycielem i wychowawcą w jednej osobie. Wyjaśniał im zasady swojej nauki i tłumaczył tajemnice prawd wiary. Równocześnie kształtował ich charaktery, stawiając im przed oczy wzniosłe ideały, jakimi powinni odznaczać się zwiastuni «dobrej nowiny»»⁶¹. Właśnie w świetle takiej logiki należy odczytywać pastoralne podejście księdza Bisty do kapłanów i wiernych świeckich. Osoby, które się z nim zetknęły, będą potwierdzały tę wyjątkowość również po jego śmierci, spłacając dług wdzięczności także w publikacjach prasowych: „Był [...] dostępny dla każdego, kto zwrócił się do niego, miał rzadki dar słuchania i radzenia w najtrudniejszych chwilach ludzkiego życia»⁶².

W chrystologiczne motywy trwania we właściwych wyborach etycznych kaznodzieja wpisywał także zdanie pochodzące z inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II – otwarcie drzwi Chrystusowi winno dotyczyć nie tylko pojęć ogólnych. Bista je więc chętnie precyzował: „Święta Bożego Narodzenia Roku Pańskiego 1985 [...] mają być otwarciem na oścież drzwi Chrystusowi do serca naszego Kraju, do serca naszych rodzin, do serca każdego z nas»⁶³. Jako przestrożę przedkładał swoim słuchaczom zasadę działania Stwórcy szanującego wolność człowieka, ale i weryfikującego, jak człowiek sobie z nią radzi. W jednej z homilii zachowanej w formie notatek zapisał: „Bóg ożywia nas tylko w tej mierze w jakiej przyjmujemy jego działanie. Oto stoję u drzwi... (Obj. 3,20). On traktuje naszą przyjaźń z Nim na serio – Nie chce niczego bez nas uczynić, tak jak my bez Niego niczego nie możemy uczynić»⁶⁴. Bista wzmocnił tę myśl w końcowej części homilii interpretacją wspomnianego już obrazu Williama Holmana Hunta pt. *Światłość świata* przedstawiającego Chrystusa „kołatającego do drzwi bez klamki zewnętrznej»⁶⁵. Nieustanna współpraca i pogłębiania relacja z Bogiem była dla Bisty nie tylko pierwszym warunkiem życia wewnętrznego – *Dilectus meus mihi et ego illi*, ale i pierwszą motywacją wszelkich wyborów moralnych⁶⁶.

⁶¹ S. Bista, *Zarys rozwoju instytucji naukowo-wychowawczej kleru diecezjalnego*, ŚSHT 1 (1968), s. 51.

⁶² A. Nowak, *Dar obecności*, „Wiadomości Rudzkie” 1 (1996), s. 8.

⁶³ H 116.

⁶⁴ H 5. W cytowaniu zachowano oryginalną pisownię stosowanych przez ks. Bistę skrótów ksiąg biblijnych; Apokalipsę św. Jana cytuje jako Księgę Objawienia.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ H 120.

Konsekwencją takiego podejścia było mówienie o sądzie Bożym bez próby płytkiego straszenia nim i akcentowanie relacji z Bogiem Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem. Bóg Ojciec w tym zakresie nauczania przywoływany był przez kaznodzieję jako dawca porządku stworzenia, wolności, prawdy i prawa naturalnego, Jezus Chrystus zaś jako świadek prawdy i ikona godności człowieka, „fundament i gwarant [...] wewnętrznego wyzwolenia człowieka”⁶⁷. Bista nazywał Chrystusa „dobrym, ale i przerażająco stanowczym”⁶⁸.

Kaznodzieja powoływał się na kategorie prawdy, wolności i godności człowieka najczęściej w homiliach osadzonych w trudnym kontekście kłamstw komunizmu⁶⁹, w jednostkach tych nazywał słuchaczy „tymi, którzy są z prawdy” (J 18,37)⁷⁰. Kluczowym tekstem w tej materii pozostaje homilia wygłoszona w katowickiej katedrze w miesiąc po zamordowaniu księdza Popiełuszki. Treść o mocnej podbudowie biblijnej i dogmatycznej zawiera także odniesienia do prawa kanonicznego, z którego kaznodzieja biegle korzystał w swoim przepowiadaniu. Dla księdza Bisty głównym filarem tej homilii jest Bóg, który najpierw w Jezusie Chrystusie przyszedł na ziemię jako prawda: „On – Jednorodzony Syn – wyszedł od Ojca, *pelen prawdy* (J 1,14). Dlatego mógł o sobie powiedzieć: Ja jestem prawdą (J 14,6)”⁷¹. Chrystus dowiódł, że prawda jest nieśmiertelna i choć można ją próbować zabić w dramacie męki krzyża, to ostatecznie w cudzie zmartwychwstania Stwórcy pozostaje jej nieśmiertelnym źródłem i gwarantem⁷². Prawda u Bisty jest zawsze nieśmiertelna, a jej przeznaczeniem jest zwycięstwo. W innym miejscu nasz kaznodzieja zacytował jedno z najważniejszych, sprawnych stylistycznie zdań z twórczości Romana Brandstaettera: „Pewnego dnia powiedział do mnie mój dziadek: Kochaj prawdę, gdy wychodzi z ust prawdy, ale miej się na baczności przed prawdą, gdy wychodzi z ust kłamstwa (*Bardzo krótkie i nieco dłuższe opowieści*)”⁷³.

Mocno obecna w nauczaniu kaznodziei prawda, że każdy człowiek rodzi się wolnym i ma prawo nazywać Boga – Ojcem, to ważna podbudowa antropologiczna jego wizji duszpasterstwa. Poniższy fragment wskazuje jak bardzo głoszącemu zależało

⁶⁷ H 114.

⁶⁸ H 36.

⁶⁹ Zob. H 79.

⁷⁰ H 108.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

⁷³ H 113. R. Brandstaetter, *Bardzo krótkie i nieco dłuższe opowieści*, Poznań 1984, s. 247.

na uświadomieniu, że każdy człowiek obdarzony jest tym prawem, homilista czyni to w charakterystyczny dla siebie sposób – przez wyliczanie, tak by precyzyjnie uwzględnić wszystkie możliwości, niczego nie pomijając: „Człowiek rodzi się jako podmiot tego prawa. Nosi je w sobie bez względu na różnicę rasy, płci, języka, wyznania, poglądów, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia i przynależności do jakiegokolwiek stanu czy państwa. Każdy posiada wpisaną w swoje serce wrodzoną godność dziecka Bożego stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Dlatego wszyscy ludzie rodzą się równi pod względem swoich praw i swojej godności”⁷⁴. Poręczycielem godności ludzkiej i wzorem jej poszanowania jest w kaznodziejstwie Bisty przede wszystkim Chrystus, który przeszedł przez ziemię jako dobry dla wszystkich, nie uznając nikogo niegodnym głoszonej Ewangelii. W homiliach Bisty Chrystus człowiekowi „ustawicznie przypomina niezniszczalne znamię równości i godności wyryte w głębi jego osobowości, [...] utożsamia się z nim [...] staje się bratem człowieka”⁷⁵. Widać tu wyraźnie, jak kaznodzieja permanentnie pracuje w swoim przepowiadaniu nad budową silnych fundamentów, które dadzą słuchaczowi oparcie w chwilach dokonywania trudnych wyborów moralnych. Wszystkie wątki trynitarne i eklezjologiczne osadzone w kontekście nauczania moralnego wydają się zmierzać u Bisty właśnie w tym kierunku – pomóc odnaleźć motywy *actio*, w głębokim *contemplatio* Boga, podstawowym pokarmie ludzkiej duszy, serca i sumienia⁷⁶. Było to więc bez wątpienia przepowiadanie kerygmatyczne i afirmatywne, co nie oznacza, że stroniło od trudnych wymagań i odżegnywało się od dosadnych słów.

Bista był przekonany, że głoszenie słowa Bożego i katechizacja, by dały wiernym siłę do trwania w moralności chrześcijańskiej, nie mogą się opierać jedynie na nauce religii, na czysto przedmiotowej wiedzy religijnej i teologicznej, ale winny być przede wszystkim „spotkaniem ze «słowem łaski», to znaczy z radosnym posłaniem zbawczym, zapoczątkowanym przez Chrystusa i stale na nowo aktualizowanym przez Niego w ludzkiej duszy. To właśnie «słowo łaski» wzywa do oddźwięku zbawczego, to jest do pełnego zaangażowania się człowieka w Boga i w proponowanych przez Niego wartościach”⁷⁷, zwanych także przez kaznodzieję „całokształtem problematyki

⁷⁴ H 108.

⁷⁵ Tamże; zob. też H 61/2.

⁷⁶ H 108.

⁷⁷ H. Holubars, S. Bista, *Próba przystosowania programu katechezy parafialnej do wymogów katechezy soborowej*, ŚSHT 3 (1972), s. 121.

religijno-moralnej życia chrześcijańskiego”⁷⁸, która zapewnia nieustanny i dynamiczny rozwój osoby.

Nasz kaznodzieja podkreślał jednak, że równie istotnym motywem zachowywania moralności chrześcijańskiej jest bliźni – staramy się być dobrymi ponieważ kochamy drugiego człowieka i czynimy to także przez wzgląd na Boga⁷⁹. Najbardziej intensywną przestrzenią, w której chrześcijanin mierzy się z tymi wyzwaniem, jest Kościół. W nim wierni stają się nie tylko słuchaczami wezwań do moralnego postępowania, ale i wzajemnie wobec siebie świadkami, którzy umacniają się w realizacji imperatywu moralnego. Oto precyzyjnie uzasadniony biblijnie fragment jednej z konferencji rekolekcyjnych, w której kaznodzieja zestawia ze sobą obie te motywacje na podstawie fragmentu z Dziejów Apostolskich: „Piotr najpierw modli się na dachu, a potem jest proszony przez Boga, by zejść i wyruszyć do domu Korneliusza (Dz 9,20). Tajemnica wiary to spotkanie człowieka, który idzie na spotkanie z Bogiem i Boga, który wychodzi na spotkanie człowieka. Aby nasze rekolekcje przeżyć jako tajemnicę wiary, trzeba modlitwy osobistej, tego wejścia na dach do Mistrza prowadzącego rekolekcje, i miłości do człowieka, tego zejścia z dachu do ludzi, do uczestników rekolekcji”⁸⁰.

Kościół – *communio* był dla naszego kaznodziei drugim po Bogu motywem trwania w moralności chrześcijańskiej, drugim źródłem duchowej siły, mającym jednak prawo do stawiania w swoim nauczaniu wymagań. Taka koncepcja wynikała z jego wizji duszpasterskiej Kościoła, „która zmierza do spotkania [ludzi] z Bogiem we wieczności przez umożliwienie im zbawczego kontaktu z Nim w doczesności”⁸¹. Ustrój totalitarny kwestionował prawo Kościoła do nauczania, dlatego ksiądz Bista w swoich homiliach bronił tej wartości za wszelką cenę, czynił to także przy pomocy odniesień do prawa kanonicznego. Jednym z przykładów tego typu apologii jest fragment homilii, w której zacytowany został nie tylko kanon prawny, ale i jednoznaczne wezwanie skierowane do katolików: „Ojciec Święty w ogłoszonym w ubiegłym roku Kodeksie Prawa Kanonicznego przypomina podstawowe zadania Kościoła w budowaniu królestwa Bożego tu na ziemi. Zadania te spoczywają na każdym wyznawcy Chrystusa stosownie do jego położenia i posługi we wspólnocie kościelnej. [...] «Kościółowi przysługuje [...] prawo głoszenia

⁷⁸ Tamże, s. 124.

⁷⁹ Zob. K 29/3.

⁸⁰ KR 15/1.

⁸¹ H. Holubars, S. Bista, *Próba przystosowania...*, s. 134.

zawsze i wszędzie zasad moralnych również w odniesieniu do porządku społecznego oraz wypowiedania oceny o wszystkich sprawach ludzkich, na ile wymagają tego fundamentalne prawa osoby ludzkiej i zbawienie człowieka» (kan. 747, § 1-2). Wśród tych niezbywalnych praw Kościoła w KPK wskazuje na dwa, które należą zresztą do kamieni węgielnych Królestwa Bożego, a mianowicie «godność i wolność człowieka» (kan. 768, § 2)⁸². Zagadnienie Kościoła było dla Bisty jednym z podstawowych źródeł moralności chrześcijańskiej, ponieważ sam bronił tych wartości. Wynikało to bezpośrednio z kategorii prawdy. Próbował ten aspekt podkreślać przy każdej okazji, cytując wypowiedzi artystów, publicystów, osób życia publicznego. Wśród cytowanych znalazł się między innymi Jacek Fedorowicz, który w wykładzie o kulturze niezależnej wygłoszonym w Katowicach stwierdził: „To jest wspaniałe, że dzięki Kościołowi znajdujemy miejsce, w którym można nie kłamać”⁸³. Bista cytuje te słowa we wspomnianym już trudnym okresie lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy zryw solidarnościowy zdawał się słabnąć, a od zabójstwa księdza Popiełuszki upłynął zaledwie rok.

Zawarta w przepowiadaniu kaznodziejskim księdza Bisty eklezjologia oparta była również na Kościele chwalebnym. Jeśli w nauczaniu homilisty pojawiały się elementy hagiograficzne, to prawie zawsze po to, aby wzmocnić powierzonych sobie słuchaczy przykładami heroicznych postaw moralnych ludzi uznanych przez Kościół za świętych. Jako, że odbiorcami jego przepowiadania były osoby niejednokrotnie prześladowane z powodów religijnych przez system komunistyczny, ksiądz Bista wzmacniał ich nieugięte postawy świadectwem następujących świętych męczenników: Apostołów Piotra i Pawła⁸⁴, Barbary⁸⁵, Ignacego Antiocheńskiego⁸⁶, Maksymiliana Marii Kolbego⁸⁷, Stanisława ze Szczepanowa⁸⁸, Szczepana⁸⁹ czy Wawrzyńca⁹⁰. W sprawach pobożności i życia duchowego, jako wzory i motywy trwania na drodze pracy nad sobą wskazywał świętych: Antoniego z Padwy⁹¹, Augustyna⁹²,

⁸² H 108.

⁸³ H 115.

⁸⁴ K 3, H 108, H 110.

⁸⁵ K 1, H 116.

⁸⁶ H 56.

⁸⁷ H 108.

⁸⁸ Tamże; H 112.

⁸⁹ H 17, H 108, H 112.

⁹⁰ K 1.

⁹¹ Zob. H 103.

⁹² H 87, K1, K 15/3, K 28/1.

Bonawenturę⁹³, Jana od Krzyża⁹⁴, Józefa, Oblubieńca NMP⁹⁵, Katarzynę ze Sieny⁹⁶, Leona Wielkiego⁹⁷, Teresę z Awili⁹⁸ i Wincentego à Paulo⁹⁹. Wymieniał także ludzi Kościoła, którzy albo wciąż żyli, albo nie zostali jeszcze wyniesieni na ołtarze. Wśród tego typu postaci najczęściej przywoływał i cytował niezłomnych pasterzy Kościoła, siostry zakonne i wiernych świeckich: Franciszka Blachnickiego¹⁰⁰, Edmunda Bojanowskiego¹⁰¹, Alberta Chmielowskiego¹⁰², Karola de Foucauld¹⁰³, Augusta Hlonda¹⁰⁴, Jana XXIII¹⁰⁵, Jana Pawła II¹⁰⁶, Leona XIII¹⁰⁷, Chierę Lubich¹⁰⁸, Pawła VI¹⁰⁹, Piusa XI¹¹⁰, Piusa XII¹¹¹, Jerzego Popiełuszkę¹¹², Adama Sapiehę¹¹³, Teresę z Kalkuty¹¹⁴, Damiana de Veustera¹¹⁵, Stefana Wyszyńskiego¹¹⁶ i innych. Wszystkie te osoby Kościoła przybliżał słuchaczom, by ich zmobilizować w zmaganiu o chrześcijańską moralność w drodze do świętości¹¹⁷.

Jak nieraz mogliśmy się już przekonać, ksiądz Bista w swoim przepowiadaniu kładł nacisk na konkretne zastosowania treści teoretycznych w praktyce, interesowało go zawsze „spojrzenie *in concreto*, a nie *in abstracto*”¹¹⁸. Przytoczone powyżej pojęcie Kościoła jako wspólnoty, która wzmacnia motywację moralną, jest dobrą okazją, aby zwrócić uwagę na jego zdrowy kaznodziejski pragmatyzm. W kontekście rozważań

⁹³ K 20/2.

⁹⁴ K 15/3.

⁹⁵ H 100, K 15/4.

⁹⁶ H 61/2

⁹⁷ H 80, K 29/2.

⁹⁸ H 5, H 116, K 28/1.

⁹⁹ H 5, H 116.

¹⁰⁰ H 114.

¹⁰¹ H 48/6, K 30/3.

¹⁰² H 23.

¹⁰³ KR 4/8.

¹⁰⁴ H 116.

¹⁰⁵ H 12, H 13, H 19.

¹⁰⁶ H 86, H 97, H 100, H 102, H 103, H 107, H 108, H 110, H 115, H 116, K 28/1, K 31.

¹⁰⁷ H 19, H 79.

¹⁰⁸ K 16/1-3, K 20/2.

¹⁰⁹ H 19, H 108.

¹¹⁰ H 12.

¹¹¹ Tamże; H 19.

¹¹² H 107, H 109, H 114, H 116.

¹¹³ H 110.

¹¹⁴ H 56, GN 40.

¹¹⁵ K 29/2.

¹¹⁶ H 116, H 70, H 78, H 107, K 20/1.

¹¹⁷ Zob. H 81.

¹¹⁸ KR 6/2; zob. też K 4/2, K 20/1.

eklezyjologicznych nasz autor wspomina także o kościele jako budynku, świątyni, nazywając te miejsca *oazami ciszy i spokoju*, czy *królestwem milczenia*¹¹⁹ i wskazuje na nie, jako na konieczne elementy ludzkiego życia, jako *conditio sine qua non* do zachowania wierności wymaganiom moralnym, wierności przykazaniom, która musi mieć sprawne źródło zasilania w zdrowej i głębokiej duchowości. Poniższy fragment pokazuje dosadnie, jak wnikliwie analizował zachowania ludzkie, jak był wobec nich wyrozumiały i jak ważne wnioski potrafił z nich wyprowadzać dla pielęgnowania w ludziach moralnych postaw: „[...] Oazami ciszy i pokoju są nasze kościoły. Wystarczy wejść do jakiegokolwiek kościoła, aby się o tym przekonać. Kontrast między zgiełkiem ulicy, a ciszą Domu Bożego jest uderzający. Wchodzącego ogarnia królestwo milczenia. Rozbiegane myśli powoli uspokajają się. Nieznające odpoczynku ręce, zmachane nogi doznają odprężenia. Narasta uczucie ulgi i wytchnienia. Wydaje się, że czas zatrzymał się w miejscu, a trójmienna rzeczywistość ruchu, tempa i hałasu rozwiała się. Obok tego odprężenia ciała i umysłu, które jest naturalnym niejako wynikiem działania ciszy kościelnej, do głosu dochodzi proces daleko ważniejszy. W serce wsącza się z wolna pokój. Niepokój rzeczywistości ziemskiej został za bramą. Pokój rzeczywistości wiecznej ogarnia człowieka. Zbrukana myśl podlega przemianie oczyszczającej. Niegodny czyn pokazuje swe prawdziwe oblicze. Postanowienia wyłaniają się z żalu nad tym, co niestety było. Cierpienie traci wyraźnie swój ciężar. Przygnębienie ustępuje przedziwnej ufności [...]. Człowiek przygnieciony niepokojem otaczającej go rzeczywistości, skłócony ze sobą samym odzyskuje pokój przez kontakt z rzeczywistością Bożą. Uzdrawienie nie będzie naskórkowe i przemijające, ale dogłębne i trwałe”¹²⁰. Ironizując w pozostałych fragmentach tekstu o wybudowaniu w jednym z państw zachodniej Europy idealnie wytłumionego „Hotelu ciszy”, wskazuje na setki takich miejsc jakimi są właśnie świątynie. W swoim zadziornym stylu, który niejednokrotnie stosuje, pokazuje w tekście paradoks finansowy tego zjawiska – człowiek, mając coś na wyciągnięcie ręki zupełnie za darmo, woli za ciszę płacić, byle zachować dystans do Boga. „Rozdygotane nerwy i skołatany umysł”¹²¹ potrzebują Boga obecnego w kościołach rzeczywiście i nieustannie. Winny z tego daru „czerpać oburącz”¹²² w „burzliwym zgiełków czasów”¹²³, a wszystko w celu budowania relacji ze Stwórcą i nabywania sprawności w zachowywaniu Jego przykazań.

¹¹⁹ GN 2.

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ Tamże.

¹²² Tamże.

¹²³ Tamże.

Z pokornego pokłonu przed Bogiem, z adoracji Jego Oblicza chrześcijanin będzie miał siłę sprostać wymaganiom Ewangelii¹²⁴. W innym tekście odkrywa się również jako wyrozumiały, wręcz kochający nauczyciel: „Dlaczego uważamy innych za coś gorszego? Czy nie dzieje się tak dlatego, że nam na nich absolutnie nie zależy? Gdyby nam zależało na ludziach, to z chwilą poznania ich wad np. braku wychowania i kultury, powinniśmy odczuć przede wszystkim smutek i zmartwić się tymi brakami u bliźnich. Gdyby nam zależało na ludziach, powinniśmy dołożyć starań, by ich pociągnąć ku pewnemu poziomowi kultury współżycia”¹²⁵. Ta pogłębiona teologicznie antropologia pozwalała Biskupowi prowadzić powierzonych mu pod opiekę duszpasterską drogami poprawnie rozumianego miłosierdzia, którego nie odmawiał nawet Judaszowi, co znalazło wyraz w rozważaniu pt. *Setnik czy Pilat*. Czytamy tam następujący passus, w którym Biskup zwraca się bezpośrednio do czytelnika, stosując czasownikowy tryb imperatywny: „Jeżeli żyjesz w rozproszeniu błędu czy grzechu, rozpacz czy obojętności, nie zapominaj [...], że pomimo tego wszystkiego jesteś dzieckiem Bożym, które Bóg uznaje za swoje, bo jest odkupione przez krzyż [...]. Bóg czeka na Twój powrót. [...] Nikt z nas nie może wyrokować o tym, że krzyż Pański był dla kogoś daremny i nazywać go potępionym. Nikt bowiem nie zna ostatniej chwili życia, ostatniego błysku świadomości człowieka umierającego, tak dokładnie, żeby mógł wydać rozstrzygający sąd. To może uczynić tylko Bóg”¹²⁶.

Podsumowując tę część rozprawy, należy podkreślić, że to głęboka i widoczna na zewnątrz pobożność księdza Bisty, jego radykalne wybory życiowe oparte na prymacie Boga, wyrozumiałość dla skażonej grzechem natury ludzkiej i pamięć o miłości bliźniego sprawiły, że był słuchany w kwestiach moralnych, ale nigdy nie był przy tym posądzany o moralizatorstwo. Fragment z homilii biskupa Czesława Domina wygłoszonej na pogrzebie księdza Bisty poszerza spojrzenie na tę kwestię między innymi o kategorię autorytetu i potwierdza ten wniosek: „Ponieważ [...] pociągała go głębia życia wewnętrznego, przejął się [...] duchowością ruchu *Focolare*, którego istotą jest adoracja Chrystusa cierpiącego i dostrzeganie Chrystusa cierpiącego w każdym człowieku. Dlatego zmarły ks. Stanisław miał dla księży czas zawsze otwarty, chętnie pomagał, był ludzki. Przypuszczać należy, że z tego powodu miał wielki autorytet wśród kleryków i cieszył się opinią dobrego spowiednika i kierownika duchowego

¹²⁴ GN 3.

¹²⁵ GN 36.

¹²⁶ GN 26.

nie tylko wśród duchownych, ale i wśród świeckich”¹²⁷. Oto jeden z najważniejszych cytatów księdza Bisty charakteryzujący jego głębokie i niepozbawione emocji oddanie współbraciom w urzędzie posługiwania: „Jakże ubogi byłbym sam, gdyby nie dobroć braci, którzy hojnie dzielili się swoim doświadczeniem w realizacji powołania, otwierali swą duszę, powierzali tajemnice królewskie, oddając w ten sposób cześć i uwielbienie Bogu”¹²⁸. Postawa ta mogła wynikać z mocnego przywiązania Bisty do pojęcia „świadka”, na które znaczący akcent położył papież Paweł VI (zob. EN 41). Nasz kaznodzieja niejednokrotnie powoływał się na tę słynną myśl papieża, używał jej jako argumentu za wzywaniem świadków do radykalnych postaw. W homilii z mszy św. w intencji swego zmarłego przyjaciela księdza Oskara Thomasa ujawnił zdecydowaną aprobatę dla tego typu postawy: „Świat współczesny nie bardzo łaknie nauczycieli, a jeżeli już pragnie nauczycieli, to takich, którzy jednocześnie są świadkami. Świadczyłeś przez życie zgodne ze Słowem, które głosiłeś. Świadczyłeś przez to, że byłeś człowiekiem otwartym, a równocześnie bezkompromisowym i stanowczym”¹²⁹. Właśnie taka konfiguracja cech charakteru pozwoliła kaznodziei na odważną swobodę w doborze treści moralnych, które decydował się poruszyć na ambonie, a które zostaną przedstawione w ostatniej części tego rozdziału.

3. Podstawowe prawdy moralne

Przeprowadzona analiza materiału wykazała, że moralne nauczanie księdza Bisty oparte było na dwóch aspektach – zachowaniach człowieka względem Boga i czynach lub ich zaniechaniu wobec bliźniego. Każdy grzech jest wykroczeniem przeciw Stwórcy, nawet jeśli człowiek czyni zło względem bliźniego, niemniej, dla przejrzystości badań, w tej części naszej pracy przyjęty został podział według tego rozróżnienia – najpierw zagadnienia moralne odnoszące się do Boga, a następnie, w drugiej części – do stosunków międzyludzkich. Taka klasyfikacja wynika z treści nauczania naszego kaznodziei.

3.1. Moralność względem Boga

Ksiądz Bista nie próbował nigdy przemilczać na ambonie „twardej mowy Boga”¹³⁰. Wiedział, że słuchając jej, „człowiek doznaje nieraz szoku, zatrzymuje się

¹²⁷ Cz. Domin, *Homilia podczas pogrzebu...*, s. 48-53.

¹²⁸ H 118.

¹²⁹ H 96.

¹³⁰ GN 43.

w drodze i dalej «już z Nim nie chodzi» (J 6,60.66). Nie chce się poddać oczyszczającemu działaniu Bożemu. Dlatego też nie będzie w stanie doświadczyć tego, co towarzyszy bólowi oczyszczenia i następuje po nim: radości zjednoczenia z Bogiem¹³¹. Jest zatem, według niego, zadaniem każdego katolika, od biskupów i prezbiterów począwszy, a na świeckich skończywszy, budować królestwo Boże na prawdzie, która choć czasem boli, jako jedyna wyzwala¹³². W badanych tekstach znajduje się zwrot, którym ksiądz Bista określał pożądaną wobec tej prawdy postawę słuchaczy – to „twarda decyzja”¹³³. Zwrot ten koresponduje z ową „twardą mową Boga” i jednocześnie uzasadnia, że surowość niniejszego wyrażenia jest człowiekowi potrzebna do dalszego zdyscyplinowania w marszu. Bista tę stanowczość podkreślał, bo znał słabości natury ludzkiej: „Tragedią chrześcijaństwa, zarówno w jego wymiarze całościowym, jak jednostkowym, jest rozbrat między prawdą przyjętą, a praktyką życia, owo posiadanie dwóch ewangelii: jednej drukowanej – tej Chrystusowej, którą się czyta i podziwia, a potem kładzie na półce, i drugiej nie drukowanej – tej osobistej, według, której potem na co dzień się żyje i postępuje”¹³⁴.

Jedno z najbardziej widocznych zmagania Bisty o moralność można dostrzec w homilii wygłoszonej z okazji uroczystości św. Szczepana w Bielsku-Białej. Kaznodzieja opatrzył ją tytułem: *Mój stosunek do wartości religijnych* i w całości poświęcił postawie, jaką człowiek przybiera wobec Boga. W tle tych rozważań kaznodzieja cały czas analizował wątek męczeństwa św. Szczepana, co nadało imperatywnej części homilii szczególny charakter, zmierzający nawet do zawstydzenia odpowiedzialnych za popełniane czyny. Jako najbardziej obciążające człowieka, nienawistne i podobne do ukamienowania św. Szczepana uznał niedopuszczanie dzieci na mszę św. podczas kolonii wakacyjnych. W mniej ostrym tonie wymienił także rozkład instytucji małżeństwa i zawieranie jedynie ślubów cywilnych, obojętność względem Boga i szukanie dóbr materialnych, a nie duchowych, pozorność przekonań religijnych katolików czy połowiczne przyjęcie Stwórcy, co zilustrował przykładem pijaka śpiewającego pieśń „my chcemy Boga”¹³⁵. Po części homilii poświęconej wskazaniu grzechów współczesnego człowieka wezwał do całkowitego oparcia się na Bogu: „Siłą napędową wartości moralnych jest encyklika *Pacem in terris* – Pokój, szczęśliwa

¹³¹ Tamże; zob. też K 7/1.

¹³² H 108.

¹³³ GN 34.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ H 17.

przyszłość ludzkości oparta może być tylko o Boga [...]. Dlatego tak ważny jest rachunek sumienia. Jeśli chcemy, by radość Bożego Narodzenia, jego pokój i błogosławieństwo były stale wśród nas, musimy się oddać w całości Bogu. Żeby był «pokój ludziom dobrej woli» to najpierw musi być «chwała na wysokościach Bogu»¹³⁶.

W nauczaniu księdza Bisty można postawić znak równości między miłością do Boga, a zachowywaniem Jego przekazów ze względu na przeżywaną z Nim relację. Woleć śmierć niż grzech to heroizm świętych pokroju Szczepana, Wawrzyńca i Barbary, ale kaznodzieja uważał, że każdego ze słuchaczy stać na pokonanie choć fragmentu tej drogi, co jest możliwe dzięki miłości do Boga dającego się w Eucharystii. Grzech przeciw Bogu wynikał, według niego, z zaniedbania życia nadprzyrodzonego i porównywał go do trzęsienia ziemi duszy, w której następuje po nim „brzydkość spustoszenia”¹³⁷. Jeśli mamy odwagę potępiać morderstwa, to musimy zdobyć się także na potępienie grzechu, który dokonuje w nas o wiele groźniejszej zbrodni – zabija w nas życie nadprzyrodzone i stan łaski uświęcającej. Wypędzenie Boga mieszkającego w człowieku porównywał do historii rodziny wypędzonej z jej prawowitego domu. W tym wypędzeniu Boga kryje się cały tragizm grzechu, a człowiek dziwi się jeszcze, że wypędzony przez nas Bóg zdaje się odmawiać swojego błogosławieństwa: „Ludzie żyją tak jakby Boga nie było. Ile hasła głoszone? Wydawało się, że raz, dwa, niebo na ziemi mieć będziemy. Dbano tylko o doczesność, a z Boga się śmiano. Praca i praca. Nawet w niedzielę. A co z tego wyszło? Sami widzimy. Nie trzeba o tym mówić. Od razu widać, że coś tu nie gra. Jest to stare jak świat prawo – kto o Bogu zapomina, niech na pomoc Bożą nie liczy. Czego Bóg zażądał od ludzi? Aedificate... [...] budujcie żywy dom w sercach waszych”¹³⁸. Dlatego tak ważne jest wypowiadanie stałej walki grzechowi i budowanie domu Bożego w sercach przez spowiedź i Komunię św. Nasz kaznodzieja, powyższą jednostkę homiletyczną zakończył zaczerpniętą z życia historią ojca neofity, który tracąc w czasie burzy żonę i dzieci zwrócił się do księdza Bisty w następujących słowach: „Ojcze trzeba mieć dużo siły, by w takim nieszczęściu żyć. Czy zechcesz mi jej jutro udzielić w czasie Mszy świętej?”¹³⁹.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że mimo ostrej retoryki, którą Bista stosował w passusach omawiających ludzkie winy, zawsze przechodził do swego rodzaju konsolacji mającej na celu wzbudzić w słuchaczach wiarę, że dzięki relacji z Bogiem znajdą

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ K 1.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ Tamże.

w sobie siłę do powstania: „Po grzechu nie powinniśmy uciekać jak chłopak, który rozbił szybę piłką, ale wstawiamy ją w ramy okienne i usuwamy w ten sposób «zeszpecenie» i «osłabienie» gmachu”¹⁴⁰. Głęboka charakterystyka życia duchowego, której dokonywał, spełniała w jego przepowiadaniu to zadanie. Twierdził, że istota naszego stosunku do Boga, a zarazem autentyczność naszego życia chrześcijańskiego polega na przyobleczeniu się w Jezusa Chrystusa. To zaś przyobleczenie nie jest niczym innym, jak życiem wewnętrznym, czyli życiem w Bogu i z Bogiem na wzór Syna Bożego.

Ksiądz Bista był realistą, miał świadomość, że to, co ludziom utrudnia rozpoznawanie w sobie życia duchowego, to przede wszystkim wymagające wytężonej uwagi obowiązki zawodowe i stanowe oraz wszechstronny rozwój coraz ciekawszego świata zewnętrznego. Nie przestawał jednak wołać za księdzem Gastonem Courtois: „Ważne w oczach Bożych jest oddanie nie naszego mózgu lecz naszego serca”¹⁴¹. Życie wewnętrzne nie było w ujęciu Bisty doznawaniem jedynie pociech duchowych, nie ograniczało się tylko do chwil, kiedy czujemy się przepojeni Bogiem. Byłoby to według niego błędnym zubożeniem życia wewnętrznego i podważałoby doświadczenie Kościoła o duszach przeżywających okres ciemności, wewnętrznej posuchy, który z perspektywy czasu okazał się najbardziej owocny. Bista w swoim nauczaniu był świadomy, że to bolesne dla duszy, kiedy Bóg staje się daleki, niemal obcy, a każda myśl o Nim, każde uczucie wobec Niego wymaga ogromnego wysiłku, nie dając często spodziewanego zadowolenia czy pociechy wewnętrznej. Nawiedzenie łaski bywa niejednokrotnie nagrodą za okres próby i doświadczenia ciemności wewnętrznych, męźnie przetrwanych. Takie chwile określał jako niezapomniane i niedające się wyrazić w słowach: „Jak niewyobrażalny jest Bóg, tak niewyobrażalne są Jego nawiedzenia przez łaskę. Łaski te jednak nie są chlebem powszednim, ale raczej ciastem świątecznym i nie stanowią istoty życia wewnętrznego”¹⁴².

Tak szerokie i wnikliwe spojrzenie na relacje człowieka z Bogiem sprawiało, że Bista precyzyjnie potrafił wskazać, co można nazwać zaniedbaniem ludzkim wobec Boga, a co dopustem Bożym i dynamiką opatrności, celowo wystawiającą człowieka na próbę. Mocno związany z myślą Soboru wskazywał na soborowe komponenty odnowy życia chrześcijańskiego, takie jak: powrót do Biblii, trwanie w tradycji pojmowanej jako życiowy pęd prawdy wywołany obecnością Jezusa Chrystusa i działaniem Ducha Świętego, udział w liturgii Kościoła czy bezwzględne pierwszeństwo postawy

¹⁴⁰ KR 1/4.

¹⁴¹ G. Courtois, *W obliczu Pana*, Katowice 1959, s. 74.

¹⁴² H 5.

„zadaniowej przed doznaniową”¹⁴³. O wierność tym zasadom pytał retorycznie z ambony w formie skonkretyzowanego rachunku sumienia: „Czy posiadasz Pismo święte, czy korzystasz z literatury katolickiej (Tygodnik Powszechny, Znak), czy czerpiesz ze zbawczej tajemnicy Wcielonego Słowa, korzystając z życia liturgią, zwłaszcza jej największymi drogocennymi skarbami – tj. Mszą św. i pozostałymi sakramentami?”¹⁴⁴. Podejście człowieka do tych komponentów, w moralnym nauczaniu księdza Bisty, mogło podlegać weryfikacji, można było wobec nich stawiać wymagania, ponieważ to właśnie one stanowiły o stopniu jedności chrześcijanina z Bogiem, czyli życia w łasce uświęcającej. Zaniedbanie tych ważnych dla duszy praktyk prowadziło w jego wywodach kaznodziejskich do często stosowanego obrazu „nieprzyjemnego w dotyku, omszałego kamienia”¹⁴⁵, którym czynił siebie człowiek. Przestrzegał, że oziębłość względem Boga prowadzi bezpośrednio do wygasania misji ewangelizacyjnej – „Każdy z nas musi na sobie, na własnej osobie, we własnym wnętrzu przeprowadzić przyjęcie, zrozumienie i uświadomienie sobie istoty własnego życia i posłannictwa w świecie”¹⁴⁶. Według Bisty, „cały problem odnowy Kościoła sprowadza się w ostatecznym obrachunku do odnowy wewnętrznej członków Kościoła”¹⁴⁷. Udział katolików w tej odnowie to *de facto* odnowa ich samych, a Bóg jest gotów im w tym rozpoznaniu pomóc, ponieważ „chce podjąć dialog z każdym człowiekiem dobrej woli”¹⁴⁸.

Moralność człowieka względem swego Stwórcy Bista wiązał więc przede wszystkim z poważnym traktowaniem Boga i Jego przykazań, ze stopniem zaangażowania w rozwój Bożych dzieł, w misję Kościoła, w rozwój własnej duszy, umysłu i ciała. Był w stanie w tej materii wiele wybaczyć, ale wpadał na ambonie w gniew, kiedy wyczuł w ludzkim stosunku do Boga obojętność, lenistwo, brak szacunku dla prawdy i życia. Przypomnijmy w tym miejscu, że wykazała to także analiza elementów fonetycznych, która została dokonana w pierwszym rozdziale. Została tam wskazana bezpośrednia zależność siły głosu kaznodziei od rangi poruszanego zagadnienia. Najbardziej donośnym i ekspresyjnym okazało się właśnie nauczanie dotyczące przestrzegania konkretnych zasad moralnych¹⁴⁹. Ksiądz Bista swoje moralne nauczanie

¹⁴³ K 7/1; zob. też K 8.

¹⁴⁴ H 13.

¹⁴⁵ KR 1/4.

¹⁴⁶ H 13.

¹⁴⁷ K 3.

¹⁴⁸ H 16.

¹⁴⁹ Zob. H 50.

określał w bardzo charakterystyczny i adekwatny do tej surowości sposób, nazywał je „urabianiem katolickiej postawy życiowej”¹⁵⁰. Z jednej strony winna ona być wychylona w stronę Boga, z drugiej – w stronę człowieka. Bista podkreślał, że tak Boga jak i człowieka uczymy się we wspólnocie Kościoła – *communio*, stąd „nie należy narzekać, ale pytać się, jak ja w tym Kościele wyglądam, przyłożyć rękę do tego, aby być pełnowartościowym członkiem Kościoła, budować Ciało Chrystusowe [...] i pogłębiać swe życie religijne przez szukanie własnego wyrazu modlitewnego. Kościół złączony przy balaskach to źródło naszej siły. Im bardziej będziemy podobni do Chrystusa, tym bardziej Kościół będzie silny. Obyśmy tworzyli zdrową cegielkę w tej budowlu i przyczyniali się do eliminacji elementu ludzkiego w Kościele”¹⁵¹.

Bista uważał, że wielkie dzieła Boga muszą być sprawowane tylko razem z Bogiem, i tylko wtedy tak się dzieje, kiedy człowiek jest w stanie łaski uświęcającej. Prymat Boga, który kocha człowieka – główny filar tego kaznodziejstwa, jako antidotum na społeczne naciski ateizmu i hipertrofii relatywizmu – oto *clou* do zrozumienia nauczania moralnego księdza Bisty. Jeśli pozwalał sobie na owo urabianie drugich, to tylko w świetle Bożej łaski. Dopiero w tej perspektywie widać całego człowieka, z jego wadami i zaletami. Przyjrzyjmy się więc w kolejnej części analizy, przed jakimi grzechami czynionymi wobec bliźnich przestrzegał z ambony. Należy pamiętać, że to podział jedynie metodologiczno-praktyczny, gdyż w nauczaniu Kościoła każde zło popełnione względem drugiego człowieka jest także grzechem przeciw Stwórcy.

3.2. Moralność względem drugiego człowieka

Adekwatnym mottem charakteryzującym sposób głoszenia treści moralnych przez księdza Bistę mogłoby być zdanie zaczerpnięte z jednej z homilii adwentowych wygłoszonych do sióstr urszulanek o życiu wewnętrznym: „Ważniejszy jest bliźni niż ekstaza duchowa”¹⁵². To krótkie zdanie okazuje się ważnym łącznikiem obu części tego punktu naszej rozprawy i mówi wiele o pobożności i stylu duszpasterskim księdza Bisty.

Kaznodzieja wielokrotnie kładł nacisk na łączenie praktyk religijnych ze służbą bliźnim: „Praca, obowiązki stanu, posługa bliźniemu są również modlitwą o ile są ożywione dobrą intencją. [...] Niebezpieczeństwem, które musimy zwalczać, jest rodzaj zamkniętej w sobie pobożności zaniedbującej swe obowiązki względem świata”¹⁵³.

¹⁵⁰ K 3.

¹⁵¹ Tamże; zob. też KR 4/12.

¹⁵² H 5; zob. też H 62.

¹⁵³ H 5.

Cała przedstawiona w trzecim rozdziale eklezjologiczna myśl Bisty i miejsce człowieka w jej nurcie były wołaniem o zaangażowanie w życie Kościoła dla dobra bliźniego, bez względu na jakiegokolwiek ograniczenia czy bariery. Jako realista Bista miał świadomość, w jakiej kondycji znajduje się umęczony wojnami i systemami totalitarnymi człowiek XX wieku, mimo to odważnie wzywał go do miłości, którą lubił określać jako miłość uprzedzającą, zawierającą w sobie tak potrzebny element przebaczenia¹⁵⁴. Ludzi Kościoła, a przede wszystkim kapłanów, mobilizował do stawienia czoła temu zjawisku, zaś uchylanie się od tego zadania traktował jako niemoralność. Przywołajmy raz jeszcze ów cytat, który w rozdziale drugim pomógł nam scharakteryzować sposób mówienia o kapłanach, w tym miejscu posłuży bardziej jako przykład kapłańskiej posługi nadziei: „Dzisiejszy człowiek jest pogrążony w ciemnościach i mrokach śmiertelnych, lęka się o swoją egzystencję i przyszłość. Nie wie, czy jego i całych pokoleń praca nie zostanie zdmuchnięta [...] przez katastrofę wojny termojądrowej. Naprzeciw temu człowiekowi, przepełnionemu trwogą przed niewiadomą wychodzi kapłan”¹⁵⁵. Dawanie nadziei było dla Bisty jedną z najważniejszych konkretyzacji omawianych już wcześniej, soborowych komponentów odnowy życia chrześcijańskiego. Odnosiły się one do Boga i do bliźniego, a chrześcijanin ma dążyć do jedności w obu tych kierunkach. Jako przykład w tej materii ksiądz Bista wskazywał swoim słuchaczom na soborowe sekretariaty powołane do kontaktów z religiami chrześcijańskimi i niechrześcijańskimi¹⁵⁶. Twierdził, że „świadomość bolesnego rozdarcia zawsze wzywa do pragnienia jedności. Poczucie winy wobec Boskiego Założyciela, który chciał Kościół mieć jednością, przynagla do szukania dróg prowadzących do niej”¹⁵⁷.

Jego nauczanie moralne dotyczące miłości bliźniego sprowadzało się więc najpierw do pytania o apostołstwo człowieka, o to, czy jego jedność z Bogiem ma przełożenie na jedność z drugim człowiekiem, czy składa się w ten sposób świadectwo wiary przez własny przykład i modlitwę¹⁵⁸, czy jest się Stwórcy wdzięcznym za bliźniego¹⁵⁹. Podkreślał, że chrześcijanie, jako wszczepieni przez chrzest w Kościół, mają w nim wykonywać kult

¹⁵⁴ H 61/3; zob. też H 91, K 28/3.

¹⁵⁵ H 8.

¹⁵⁶ H 13.

¹⁵⁷ H 19.

¹⁵⁸ H 84, H 111.

¹⁵⁹ H 61/1.

Boży, doświadczają „uczestnictwa współodprawiania”¹⁶⁰, mają nakaz wyznania wiary przed światem.

W swoim nauczaniu moralnym ksiądz Bista wiele miejsca poświęcił także chrześcijańskim cnotom. Treści te przekazywał jednak raczej przy okazji, niż w wykładach systematycznych. Często posiłkował się w tej materii myślami innych kapłanów, szczególnie księdza Popiełuszki, który cnoty zestawiał z darami Ducha Świętego, tak jak w pierwszym zdaniu następującego fragmentu: „Prawdziwie roztropnym i sprawiedliwym może być tylko człowiek mężny i odważny. Obywatel odrzucający w sobie męstwo przestaje być obywatelem, a staje się zwykłym niewolnikiem, wyrządzając największą krzywdę sobie i swej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i Kościołowi”¹⁶¹.

Bista preferował teksty, które posiadały retoryczne cechy sentencji – krótkie, jednoznaczne, podane jako myśl, za którą był widoczny intensywny proces twórczy, wzmocniony autopsją. Używał ich często jako oręż w polemice z systemem komunistycznym, który określał jako „okres potężnego naporu sił antyreligijnych”¹⁶². Za kardynałem Wyszyńskim uznawał, że sama polemika nie spełni swego zadania, jeśli pozbawi się ją najważniejszego argumentu polemicznego Ewangelii – czynienia dobra: „Mnożyć dobro, najpierw w sobie, by potem w drugich, uczynić siebie prądnicą dobra – to nasze powołanie, jest to wezwanie do bardzo pozytywnie pojętej pracy nad sobą, do uświęcenia własnego, które ma służyć pomnażaniu dobra w świecie – nie chodzi tu o samo uświęcenie, ale przede wszystkim o uświęcenie i zbawienie świata. To czasy oddziaływania osobowego człowieka na człowieka. Chrześcijaństwo musi być w człowieku, aby przemówiło do drugiego człowieka”¹⁶³.

Przekonany do skutecznej roli przykładów w kaznodziejstwie podparł te teoretyczne rozważania pełną emocji relacją z wizyty Jana XXIII w więzieniu *Regina Coeli*: „«Przyszedłem do was, widzieliście mnie i spojrzałem wam głęboko w oczy. Obok waszych serc złożyłem swoje serce. Bądźcie pewni, że to spotkanie pozostanie w nim na zawsze!». Wśród więźniów dopuszczonych do ucałowania pierścienia papieskiego znalazło się dwóch morderców. Jeden z nich zwrócił się do papieża z rozpaczą: «Czy słowa nadziei, które usłyszeliśmy, mogą odnosić się także do tak wielkiego grzesznika

¹⁶⁰ K 34.

¹⁶¹ H 112.

¹⁶² H 12.

¹⁶³ Tamże.

jak ja?» W odpowiedzi papież pochylił się i pocałował go¹⁶⁴. Przytaczanie tego typu zdarzeń w konwencji opowiadania nacechowanego uczuciami miało dla Bisty znaczenie nie tylko pedagogiczne, ale i duchowe, próbowało bowiem za każdym razem przekonać słuchaczy, że w religii musi być miejsce na uczucia i pasję, bez tych faktorów staje się ona zbiorem bezcelowych i martwych gestów. Świadkowie pamiętający księdza Bistę potwierdzają, że sam starał się takim być – „miłującym Boga pasjonatem teologii i duszpasterstwa”¹⁶⁵.

Istotne znaczenie miał dla księdza Bisty wszczęty przez Kościół dialog ze światem. Był to dla niego argument za tym, by wzywać do tego samego swoich słuchaczy w relacjach rodzinnych, w parafii i życiu zawodowym. Otwartość Kościoła dawał za wzór i godne podjęcia wyzwanie. Moralne nauczanie Bisty ma więc najpierw ujęcie afirmatywne. Kapłan czerpie treści z doświadczenia i mądrości Kościoła, by następnie zachęcać do nich wiernych. Zwracanie uwagi na konkretne grzechy i wymienienie ich bez stosowania eufemizmów też miało miejsce w tym kaznodziejstwie, ale dopiero po przygotowaniu swego rodzaju bazy, postawieniu na pierwszy plan pozytywnego przesłania chrześcijaństwa zawsze gotowego do dialogu. „Powodem dialogu ma być miłość, nie ma być nastawiony na korzyść ani wynik jak jakaś akcja zbawcza, ma być wolny od przymusu i nacisku (inaczej nie usłyszysz wołania miłości), ma obejmować wszystkich ludzi dobrej woli, nie wykluczać nikogo. Gotowość rozmowy nie oznacza kompromisu i ustępstw w zasadach chrześcijańskich, obowiązuje nas bowiem pełna lojalność wobec nauki Chrystusowej”¹⁶⁶.

Użyte powyżej wyrażenie *lojalność wobec nauki Chrystusowej* stanowi trafne wprowadzenie w ostatnią część tego rozdziału poświęconą konkretnym sytuacjom, w których chrześcijanin może doznawać pokusy dezercji. Jeśli ksiądz Bista przed tym przestrzegał z ambony, to nie czynił tego nigdy z chęci szukania sławy dosadnego i surowego kaznodziei, ale tylko przez wzgląd na ową lojalność wobec Ewangelii. Z miłości do Boga zwracał przede wszystkim uwagę na negowanie prawdy, co w czasie prześladowań komunistycznych pokrywało się często z wyparciem się wiary i praktyk religijnych. Co znamienne – Bista nie tyle piętnował tych, którzy się wyparli, ale podawał antidotum – spisane *in extenso* historie osób wytrwałych w wierze, które wyznawały przywiązanie do Boga i Kościoła za cenę straty awansu zawodowego i społecznego

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ Rozmowa z ks. Cz. Mąką, 10.08.2015 r.

¹⁶⁶ K 3.

uznania. W sparafrazowanych już częściowo w rozdziale drugim relacjach autor zachował także formy dialogowe, które warto oddać w pełni w tym miejscu naszej analizy. Poniższy fragment homilii będzie celowo dłuższy, aby zachowana została w naszych badaniach proporcja pomiędzy krótkimi cytatami skoncentrowanymi na warstwie merytorycznej, a *passusami* dłuższymi, które oddają cenny dla naszej wiedzy literacki styl narracyjny kaznodziei: „Nie wolno nam nigdy poświęcać nadziei dla tzw. teraźniejszości. [...] Rok 1951. Czasy stalinowskie. Ojciec studenta teologii przygotowującego się do kapłaństwa zostaje wezwany w miejscu pracy do swojego przełożonego, który oświadcza: «Dowiedzieliśmy się, że Pański syn studiuje teologię. Jest rzeczą niemożliwą, aby syn obywatela, który piastuje tak odpowiedzialne stanowisko jak Pan, został księdzem. Jeżeli Pan chce pozostać na swoim stanowisku, musi Pan skłonić syna do zmiany kierunku studiów». Ojciec dał na to żądanie następującą odpowiedź: «Po pierwsze – mój syn ukończył już kilka lat temu osiemnaście lat. Według przepisów obowiązujących w tym kraju jest więc pełnoletni i ma prawo samodzielnie decydować o wyborze swojej drogi życiowej. Po drugie – ja mam trzech synów i cieszę się wielkim autorytetem u nich. Gdybym najstarszego z nich zmusił – jak Pan tego żąda – do zmiany kierunku studiów, utraciłbym natychmiast cały autorytet ojcowski i szacunek, jaki dla mnie mają. A na to ja sobie nigdy nie pozwolę. Po trzecie – Pan dobrze o tym wie, że ja jestem wierzącym i praktykującym katolikiem. Dlatego jestem dumny z tego, że mój syn pragnie być kapłanem i proszę Boga o to, aby z niego był kiedyś dobry i uczciwy ksiądz. To wszystko, co mam Panu do powiedzenia». [...] Rok 1984. [...] Przed Dyrektorką szkoły staje nauczycielka. Dyrektorka stwierdza sucho i kategorycznie: «Koleżanko! Już kilkakrotnie prosiłam, aby zdjęła Pani krzyże w swojej klasie. Jeżeli Pani go natychmiast nie usunie, musi się Pani liczyć ze zwolnieniem». Nauczycielka odpowiedziała jednym zdaniem: «To proszę mnie zwolnić»¹⁶⁷.

Utrzymane w tej konwencji historie miały przede wszystkim wzmocnić w słuchaczach podobne postawy – zachęcić do takiej odwagi. Były także trafną odpowiedzią księdza Bisty na postawioną ówczesnym dekadom diagnozę – jedynie bezkompromisowość wobec zła i zachowywanie własnej katolickiej tożsamości gwarantują integralny rozwój człowieka, bez pominięcia jego wymiaru duchowego, do czego chętnie dążyły prądy ateizujące w Polsce i Europie.

Najbardziej skutecznym lekarstwem mającym w opinii Bisty pomóc nękanym w ten sposób katolikom były sakramenty. Zachowały się konferencje, w których

¹⁶⁷ H 111; zob. też. H 52.

omawiał ich specyfikę, wiążąc z każdym z nich najpierw prawa, a następnie obowiązki wiernych. Kaznodzieja sakramenty uznawał jako dogmatyczne podstawy apostołatu człowieka świeckiego¹⁶⁸. Stanowiły one w jego nauczaniu jeden z głównych motywów świadectwa i świadomego trwania w Kościele¹⁶⁹. W swoim nauczaniu przywoływał je wszystkie, mniej obecne w zachowanym materiale są tylko odniesienia do sakramentu namaszczenia chorych.

Poniższa próba przedstawienia kwintesencji nauczania księdza Bisty co do sakramentów świętych w kontekście zadań z nimi związanych, pozwala spojrzeć całościowo na to, w jaki sposób traktował on działanie Boga w świętych znakach. Przez sakrament chrztu człowiek, stając się żywym członkiem *Corpus Christi mysticum* (Ef 4,12), ma również budować to Ciało Chrystusa. Sakrament bierzmowania nazywał „konsekracją, namaszczeniem na pełnoprawnego członka Kościoła [...] i wyznaczeniem urzędowego świadka Chrystusa”¹⁷⁰. Wzywa on nie tylko do głoszenia i obrony wiary na zewnątrz, ale jest pewnego rodzaju wyświęceniem na apostołów świeckich. Wynika z niego prawo i obowiązek głoszenia wiary i jej obrony. Bista twierdził, że do bierzmowania powinna być dopuszczona dopiero młodzież w okresie dojrzewania, to jest około piętnastego roku życia, co argumentował racjami psychologicznymi i pedagogicznymi, takimi jak: „rozwój myślenia syntetyzującego, tworzenie własnego światopoglądu i postaw moralnych, wzrastającą dążność do samodzielności i odpowiedzialności za własne decyzje”¹⁷¹. Eucharystia to nie tylko uczestnictwo w ciele Chrystusa i pokarm, by szło się łżej, ale to *vinculum caritatis* (KL 47) – augustiańska „więź miłości”, która zobowiązuje do miłości bliźniego¹⁷². Poprzez sakrament małżeństwa zaś, katolik otrzymuje misję kanoniczną do głoszenia prawd wiary w rodzinie i budowania tej podstawowej komórki środowiska chrześcijańskiego. Zobowiązany jest w niej do przekazywania daru życia, do troski o katolickie, religijno-moralne wychowanie młodego pokolenia – nowych członków Ludu Bożego¹⁷³, do zamiany domu rodzinnego w miejsce Boże i szkołę wychowania katolickiego¹⁷⁴ – „Jesteście rodzicielami i rodzicielkami. Trzeba być prawdziwym ojcem i matką. Prawdziwym ojcem i matką

¹⁶⁸ H 121.

¹⁶⁹ Zob. H 69.

¹⁷⁰ K 34.

¹⁷¹ H. Holubars, S. Bista, *Próba przystosowania...*, s. 126.

¹⁷² Zob. K 29/1.

¹⁷³ K 34.

¹⁷⁴ H 121; zob. też H 64, H 100.

staje się ktoś, kto spełnia co dzień, drugi po prokreacji podstawowy obowiązek – głosi Ewangelię w rodzinie, czyli wychowuje swoje dzieci długofalowo [...]. Zasady pracy wychowawczej to podwójny zaprzęg: słowo i przykład. Nie tylko mówić «że», ale pokazać «jak». Ten zaprzęg wiezie dzieci przez lata dzień po dniu. Zapamiętam: chcę być nie tylko rodzicielem (-lką) i mieć dzieci, ale ich ojcem i matką stać się przez długofalowe wychowanie»¹⁷⁵. Sakrament kapłaństwa wreszcie przedstawiał, w pewnej analogii do płodności małżeńskiej, jako zaszczepianie i pomnażanie życia ludzi przez udzielanie sakramentów świętych i wychowanie Ludu Bożego¹⁷⁶.

Według takiej logiki, Bista uczył swoich słuchaczy w jaki sposób mogą się nieustannie wpisywać w Kościół, który modli się i z modlitwy się rodzi – *Ecclesia orans et ex oratione*¹⁷⁷. Zachowywanie pełni moralności względem bliźniego ze względu na Boga przyrównywał do światła lampki górniczej, która rozświecila ciemności podziemia kopalni: „To nasze zadanie w ciemnościach dzisiejszego świata. Christus porta populorum, vita priorum, famula morum»¹⁷⁸.

Wracamy więc w tym miejscu do punktu wyjścia – istotnym owocem relacji z Bogiem jest dla Bisty apostołat laikatu będący przeciwwagą twierdzenia, że troska o Kościół jest sprawą zawodową kapłanów, co wyrażał niemieckojęzycznym wtrąceniem – *priesterkirche*¹⁷⁹. Chrystianizacja środowiska, w którym się żyje, nawet za cenę heroicznych postaw, to ideał, do którego zmierzał w swoim moralnym nauczaniu – „Jestem chrześcijaninem w pracy zawodowej i życiu osobistym, nie ma u mnie rozbratu między religią, a życiem»¹⁸⁰. Tego typu postawę umiejscawiał nawet w kategoriach misyjnych: „Każdy z nas zrobi coś misyjnego w życiu przez dobre świadectwo życia chrześcijańskiego. Wtedy wspólnota jest prawdziwą, kiedy jest w niej zgodność między tym, co mówimy i wyznajemy w Kościele, a tym, co czynimy w życiu»¹⁸¹. Przestrzegał zaś katolików przed skutkami wszelkich działań pozbawionych głównych cnót chrześcijańskich: „Jeśli zabieramy się za naprawianie świata bez apostołatu miłości wyrastającego z Ewangelii, to szczególnie jako chrześcijanie narobimy tylko jeszcze większego zamieszania»¹⁸².

¹⁷⁵ K 34.

¹⁷⁶ Tamże.

¹⁷⁷ H 121.

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ Tamże.

¹⁸¹ H 50.

¹⁸² H 119; zob. też H 29/1-8.

Biście udaje się w warstwie imperatywnej homilii, kazań i konferencji dokonać rzeczy trudnej – potrafi w tak konstruktywny sposób mówić o chrześcijaństwie, że słuchacz zaczyna rozumieć logikę Ewangelii, chce spłacić Bogu dług wdzięczności za mękę i krzyż Chrystusa, odkrywa, że popełniając grzech świadomie i dobrowolnie krzywdzi nie tylko Boga i bliźniego, ale okalecza też siebie. Dopiero w świetle tej pozytywnej wykładni chrześcijańskiej moralności popełnianie kolejnych grzechów wydaje mu się tym bardziej niewłaściwe, zaczyna dostrzegać, że popadanie w nałogi i niemoralne przyzwyczajenia ściąga w dół jego człowieczeństwo, blokuje go na najbliższych i na całą wspólnotę Kościoła: „Chrześcijanin nie jest egoistą w niesieniu krzyża pokuty. Dźwiga go z myślą o drugich”¹⁸³ – konkluduje Bista.

Powyższa część niniejszego punktu miała na celu ukazać całe spectrum zasad chrześcijańskich, do których ksiądz Bista wzywał. W taki sposób zasadniczo dotyczył problematyki moralnej. Niemniej zachowały się fragmenty jednostek kaznodziejskich zawierających nazwy grzechów i niemoralnych postaw wskazane *explicite*. Wśród przywoływanych na ambonie przez kaznodzieję przewinień ludzkich o najpoważniejszej materii grzechu należy wskazać aborcję, którą nazywał zamiennie *spędzaniem płodu i zabijaniem dzieci nienarodzonych*¹⁸⁴. W dalszej kolejności, według sformułowań księdza Bisty: *cudzołóstwo*¹⁸⁵, *dwulicowość*¹⁸⁶, *kłamstwo*¹⁸⁷, *klótnie*¹⁸⁸, *konsumpcjonizm*¹⁸⁹, *lenistwo*¹⁹⁰, *materializm*¹⁹¹, *niedbale sprawowanie sakramentów*¹⁹², *nieprzyznawanie się do Boga*¹⁹³, *odmawianie współmałżonkowi poczęcia potomstwa*¹⁹⁴, *obmowa*¹⁹⁵, *opuszczanie Mszy św. niedzielnej*¹⁹⁶, *oszczerstwo*¹⁹⁷,

¹⁸³ GN 5.

¹⁸⁴ H 50, H 113.

¹⁸⁵ H 50.

¹⁸⁶ H 39, GN 15, GN 16, GN 17.

¹⁸⁷ H 44/1, H 110, H 114, H 116, GN 10.

¹⁸⁸ H 50, GN 8.

¹⁸⁹ KR 4/12.

¹⁹⁰ I 4 – W jednym z fragmentów *Testamentu* Bista w radosnej tonacji opowiada o kończącej adorację młodzieży i o swojej lapidarnej do nich wypowiedzi, którą warto w tym miejscu zacytować, ponieważ odnosi się *implicite* do grzechu lenistwa, jednego z siedmiu grzechów głównych: „O czym żeście tak długo dumali, zabierzcie się do zrobienia tego”; GN 32, GN 33.

¹⁹¹ S. Bista, *W poszukiwaniu właściwego kształtu...*, s. 280.

¹⁹² GN 22.

¹⁹³ H 52, GN 13, GN 20.

¹⁹⁴ GN 23.

¹⁹⁵ H 81.

¹⁹⁶ GN 2.

¹⁹⁷ GN 27.

*pijaństwo*¹⁹⁸, *porzucanie stanu kapłańskiego*¹⁹⁹, *pożądliwość*²⁰⁰, *przemoc fizyczna*²⁰¹, *rozwoły*²⁰², *siedem grzechów głównych*²⁰³ *staczanie się w przepaść rozpusty*²⁰⁴, *tolerowanie grzesznych związków swych dzieci*²⁰⁵, *używanie wulgaryzmów i przekleństwa kierowane względem bliźniego*²⁰⁶, *wybuchowość*²⁰⁷, *zaniechanie przekazu wiary potomstwu*²⁰⁸, *złodziejstwo*²⁰⁹.

Nazywanie spraw po imieniu było naturalne dla kaznodziejskiego stylu Bisty. Jak już wielokrotnie i w różnych kontekstach zostało pokazane, ksiądz Bista w swoim radykalizmie nie uciekał przed retoryką nacechowaną dosadnością i złością z powodu czynionego zła. Nie odmawiał nikomu Bożego miłosierdzia, ale przeciwko grzechowi wytaczał najcięższe działa, także językowe: „Chwileczkę, a zastanawiasz się ty kiedy, czym jesteś dla otoczenia? Może katem, tyranem dla żony i dzieci, brutalnym, samolubnym egoistą domagającym się bezwzględnie swych praw, mściwym, dokuczliwym dla sąsiadów i kolegów, bez krzty wyrozumienia dla drugiego, ciągłym, nieznosnym zrzęda. Słowem szatanem, stwarzającym piekło na ziemi tym wszystkim, którzy zmuszeni są żyć i pracować z Tobą pod jednym dachem. A ty tego nie widzisz, bo nigdy nie postawiłeś sobie pytania: jakim jestem dla otoczenia? Ale jak faryzeusz, zbytnią uwagę zwracasz na drobnostki i małosłowne liczenie każdego, najmniejszego pyłku grzechowego. I oczywiście – nie znając siebie, nie dojdiesz do tego, do czego doszedł ten potępiony przez Ciebie zdrajca Judasz – do poznania swej nędzy duchowej i podłości charakteru. Co więcej, nigdy nie przyznasz się nawet sam przed sobą, że takim jesteś. A gdyby Ci ktoś całą prawdę powiedział o Tobie, uważałbyś to za śmiertelną obrazę”²¹⁰. W świetle powyższego cytatu możemy dostrzec całą paletę możliwości nie tylko technicznego warsztatu słowa, ale zdolności merytorycznych i głębokiej teologii mocno związanej z duszpasterstwem.

¹⁹⁸ H 100, H 113, GN 2, GN 10, GN 20.

¹⁹⁹ KR 3/7.

²⁰⁰ GN 2, GN 11.

²⁰¹ GN 14.

²⁰² H 113.

²⁰³ GN 24/2.

²⁰⁴ GN 21, GN 43; zob. też H 100.

²⁰⁵ GN 19.

²⁰⁶ H 50, H 100, GN 36.

²⁰⁷ GN 14, GN 36.

²⁰⁸ H 65.

²⁰⁹ H 100.

²¹⁰ GN 14.

Czwarty rozdział niniejszego opracowania miał na celu prezentację szeroko ujętego zagadnienia moralności chrześcijańskiej w kaznodziejstwie księdza Bisty. Dzięki diagnozie kondycji swoich czasów, której stale dokonywał, mogliśmy poznać wnikliwość jego teologiczno-pastoralnego spojrzenia i wyjątkową umiejętność przewidywania złożonych procesów społecznych, szczególnie w kontekście prądów ateizujących. Znacząco obecna w tekstach Bisty tendencja do wskazywania motywów moralnego życia manifestuje godny naśladowania wzorzec pastoralny, szczególnie istotny w przepowiadaniu kaznodziejskim poddawany wciąż najczęstszej ocenie wiernych świeckich. Metoda Bisty pozwalała uniknąć nadmiernej krytyki ze strony słuchaczy słowa Bożego, a w tym względzie świadkowie wskazywali jednomyślnie na przyczynę, którą była siła jego autorytetu. Brała się ona z faktu, że Bista sam w ten sposób żył, sam z tych źródeł czerpał siłę, siła ta pozwalała mu mówić do innych: „Będę dobrze dawał miłość, kiedy sam jej doświadczę”²¹¹.

Przejrzystość jego osobowości, zdecydowany charakter, umiłowanie prawdy, uczciwość i pracowitość – to najważniejsze cechy, dzięki którym mógł pozwolić sobie na nauczanie o najtrudniejszych moralnych kwestiach. W świetle powyższych ustaleń można było w obiektywny sposób dokonać analizy merytorycznej i językowej moralnego nauczania księdza Bisty, będącego owocem zażyłej relacji z Bogiem, którą sam określał jako „kontemplację pragnień Bożego serca”²¹².

Niech zakończeniem ostatniej części rozprawy będzie fragment nauki rekolekcyjnej wygłoszonej w 1966 roku do młodzieży akademickiej. Warto to zrobić z dwóch powodów – w jednostce tej pojawia się, dość kolokwialne w tamtych czasach, wyrażenie *na serio* oraz wątek reasumujący i dookreślający całe przesłanie moralne, z jakim przeszedł przez swoją misję przepowiadania. Jednostka ta zmierzała do celu sformułowanego w następującym pytaniu: Jak wypełniać moje zadanie w Kościele? Odpowiedź, jakiej wtedy udzielił, ogniskowała w sobie wszystkie cechy i faktory jego moralnego przepowiadania: „Normalnie, nie «transparentowo», nie chodzić po świecie z transparentem «Nawracam cały świat!» – byłbym wtedy postacią tragicomiczną. Katolicyzm to nie Armia Zbawienia”²¹³. Po czym przytoczył opartą właśnie na owym *na serio* opowieść o nawróconym w Krakowie w czasie mszy św. akademickiej człowieku z wyższym wykształceniem. Nawrócenie dokonało się pod wpływem obserwacji

²¹¹ K 33.

²¹² H 19.

²¹³ KR 1/6.

wspólnoty przeżywającej mszę św. i przez pieśń ojca Aimé Duvala pt. *Kiedys powróci Pan*, którą główny bohater historii usłyszał w czasie tej liturgii. Fakt ten nasz kaznodzieja zinterpretował następująco: „[...] reszty dokonała łaska. Ani oni idąc na wspólną mszę św. nie myśleli nawracać, ale ją przeżywali, byli «na serio»; ani Duval nie myślał o tym, by nawrócić kogoś w Polsce w Krakowie, ale kiedy układał tę pieśń był «na serio zaangażowany w Boga». [...] Jak wypełniać zadanie współczesnego katolika? Być na serio i nie przesypiać okazji, by siać uśmiech, radość, dobro! A jak znowu «oklapnę», załamie się, «rozreguluję»? Zaczynamy od początku. [...] Gdy w mieszkaniu utracę łączność ze źródłem światła, nie rozpaczam, tylko szukam błędu, naprawiam i cieszę się dalej światłem”²¹⁴.

Nauczanie moralne księdza Bisty nie było przesyczone moralizatorstwem ponieważ kształtowała je pełna miłości relacja z Bogiem i drugim człowiekiem. Pasją Bisty było pokorne pośredniczenie w komunikacji *sacrum* z *profanum*, radykalne, wolne od zwodniczego irenizmu głoszenie trudnych wymagań Ewangelii i nauczania Kościoła. Retoryczne, lekko poetyzujące pytanie Bisty, zawarte w jednym z jego artykułów naukowych, precyzyjnie lokuje tę osobowość w kategoriach pasji, misji i prawdziwego powołania: „Czyż może istnieć piękniejsze zadanie życiowe, jak pomagać ludziom swojej ziemi zasnutej dymem kopalń i hut, ziemi rozśpiewanych kościołów i rozmodlonych pielgrzymek – pomagać we wzrastaniu w doświadczeniu wiary i budowaniu polskiej kultury chrześcijańskiej na tej ziemi?”²¹⁵.

²¹⁴ Tamże.

²¹⁵ S. Bista, *Nauka katolicka...*, s. 89.

ZAKOŃCZENIE

„Tak wielka zaś w słowie Bożym zawiera się moc i potęga, że staje się ono dla Kościoła podstawą i siłą żywotną, a dla dzieci Kościoła umocnieniem wiary, pokarmem duszy, czystym i trwałym źródłem życia duchowego” (KO 21). To pełne polotu i realizmu pasterskiego wyznanie ojców soborowych wydaje się trafnie oddawać charakter kaznodziejskiej twórczości ks. dr. Stanisława Bisty. Passus z *Dei Verbum* zawiera w sobie bowiem i prymat mocy Boga działającego w swoim słowie, i wyraźną miłość do Kościoła, w którym Bóg pragnie działać, i podkreślenie wartości życia duchowego, które księdza Bistę fascynowało i którym chciał zafascynować innych.

Celem niniejszej rozprawy była prezentacja i próba oceny przepowiadania kaznodziejskiego tego śląskiego kapłana, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki dogmatyczno-moralnej. Dorobek ten nie był do tej pory analizowany i opracowany naukowo. Cezura czasowa badanej twórczości, która obejmowała lata 1957–1985, była adekwatna do okresu pochodzenia zarchiwizowanej spuścizny, ale nie pokrywała się z latami kapłańskiej posługi księdza Bisty. Kwerenda nie wykazała bowiem istnienia spisanych lub nagranych jednostek kaznodziejskich oraz publikacji z lat 1953–1956. Niemniej, zachowany i zbadany na potrzeby tej pracy materiał został oceniony w kwerendzie jako bardzo obszerny. Na jego podstawie podjęto próbę przedstawienia nauczania księdza Bisty pod kątem formy i kompozycji przepowiadania, z uwzględnieniem specyfiki audytorium, do którego przepowiadanie było kierowane oraz w zakresie merytorycznym, obejmującym zidentyfikowane zagadnienia dogmatyczne i moralne. Wydaje się, że określony w temacie rozprawy cel został zrealizowany w stopniu proporcjonalnym do dostępności zachowanych źródeł.

Zastosowane w pracy metody – porównawcza i krytyki tekstów – oparte jednocześnie na metodzie analitycznej, doprowadziły do zaplanowanych ujęć syntetycznych. Dzięki systematyzacji i opisowi badanych źródeł, w tekście pracy zostały celowo umieszczone fragmenty nauczania księdza Bisty o różnej objętości. Krótsze, ograniczające się często do pojedynczych makaronizmów, związków frazeologicznych

i powiedzeń, miały posłużyć jako przykłady różnorodności konkretnych form językowych stosowanych przez kaznodzieję. Zadaniem cytatów dłuższych była prezentacja logiki jego wywodów teologicznych oraz potencjału literackiego i stylu narracji. Wobec jednych i drugich zastosowana została badawcza metoda indukcji, widoczna szczególnie w przejściach od szczegółowych analiz drobnych form językowych do ujęć syntetycznych, próbujących holistycznie scharakteryzować styl jego kaznodziejstwa.

Czas posługi księdza Bisty obejmował okres kształtowany przez różne czynniki mające wpływ na model jego kaznodziejstwa. Do historycznych faktorów kształtujących ten styl zaliczyć należy najpierw środowisko rodzinne i parafialne, wzorzec wychowania i reperkusje wojenne, a także kształt formacji seminaryjnej śląskich kapłanów. Wyraźny wpływ miał niewątpliwie proces dynamicznego rozwoju stosunkowo młodej diecezji katowickiej wzmocniony wydarzeniem Soboru Watykańskiego II i I Synodu Diecezji Katowickiej oraz nauczaniem papieży – Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II, do których ksiądz Bista odnosił się najczęściej. Wydaje się jednak, że największe znaczenie dla kierunku kształtowania się tego kaznodziejstwa miały czynniki długofalowe, charakteryzujące się stałą intensywnością. Poza Soborem, dzięki któremu ksiądz Bista przeanalizował i rozpowszechnił pojęcie Kościoła – *communio*, zaistniały jeszcze dwa inne faktory rozłożone w czasie. Ich obopólną cechą charakterystyczną była odmienność, a nawet antagonizm. Z jednej strony w kaznodziejstwie Bisty można dostrzec głęboką i potwierdzoną przez świadków fascynację duchowością i kontemplacją przeżywaną we wspólnocie, z drugiej zaś, wieloletnie utrudnienia generowane i prowokowane przez system komunistyczny, z którym w całości pokrywał się czas posługi kapłańskiej księdza Bisty. Nigdy temu systemowi nie ufał, kontestował jego filozoficzne założenia, piętnował zło, które system rodził, ale nie skreślał ludzi weń uwikłanych. Znamienym i urastającym do rangi symbolu pozostaje fakt, że to, co w swoich utopijnych założeniach miał dać ludziom komunizm, prawdziwie szukający wspólnoty odnajdywali w Kościele, przez system ten prześladowanym. Teologia Bisty demonstruje *implicite* dramatyczny paradoks wspólnego źródłosłowu terminów *communio* i *komunizm*.

Kształtowany przez powyższe ciśnienia, radykalny w swej pobożności i prawości kapłan, głosił słowo Boże w sposób, który może zostać potraktowany jako imperatyw dla kolejnych pokoleń kapłanów i laikatu z kilku powodów. Najważniejszym z perspektywy

zmian, które dokonały się w świecie i Europie po śmierci kaznodziei, będzie bez wątpienia paradygmat, wokół którego budował swoje nauczanie – prymat Boga i wyznanie Jego wszechmocy. Wszystkie pochodne tego fundamentu – chrystocentryzm, eklezjologia komunii, dynamiczna sakramentologia, prowokująca do świętości hagiografia z mariologią na czele, to w wydaniu Bisty filary chrześcijańskiej duchowości, na których kapłani muszą budować swoje kapłaństwo, a laikat chrześcijańską tożsamość, dzięki której będą żywo obecni nie tylko w Kościele, ale i na współczesnych areopagach. Przez współodczuwanie z Kościołem w tajemnicy *sensus fidei* i wierność zasadom moralnym kapłani i świeccy w duchu komunii, zdystansowani do spraw doczesnych, będą stanowili solidny zaczyn grupy będącej w stanie realizować teologię wyzwolenia, która nie polega na odpieraniu rebelii rebelią, ale na wyzwoleniu osoby ludzkiej od jej uzależnień, mocą żyjącego w Kościele Jezusa Chrystusa. Dopiero wtedy będzie mogło się rozpocząć prawdziwe i ewangeliczne wyzwolenie społeczeństw.

Te myśli, które nurtowały księdza Bistę pragnącego pozyskać świat dla Chrystusa, wydają się wciąż aktualne i na tamte czasy prorocze. W dobie wciąż nasilającego się zjawiska atomizacji społeczeństw, technicyzacji życia codziennego nierzadko ewokującego niemoralne wybory, jego wzywanie do kontemplacji imponderabiliów i dzieł wspólnototwórczych jawi się jako konieczne antidotum na aporię wielu współczesnych środowisk wobec realizacji propozycji Ewangelii i aktualizującej ją nauki Kościoła. Bista, zanurzony w Biblii, w dziełach teologów i w utworach polskich poetów, także dziś odważnie wytycza drogę ku tradycyjnym wartościom. Wartym podkreślenia pozostaje szerokość jego wizji i otwartość myślenia, których konkretyzacją okazała się w tej rozprawie jego elastyczna kaznodziejska rozpiętość pomiędzy surowym i słusznym radykalizmem w zachowywaniu prawa Bożego, a cierpliwym i miłosiernym traktowaniem konkretnego człowieka, który nie tyle popełnia zło, co sam stał się ofiarą pokusy skłaniającej go do zła. Tak dojrzałe podejście do słuchaczy w zakresie wymogów moralnych wynikało z dogmatyki nie tylko gorliwie przestudiowanej, ale i regularnie medytowanej. To właśnie problematyka dogmatyczno-moralna w przepowiadaniu ks. Bisty okazała się tak bardzo owocnym splotem teologiczno-pastoralnym, że mogła skutecznie trafiać do słuchaczy i stopniowo przemieniać ich życie. Byłoby to niemożliwe zarówno bez jego intelektualnej uczciwości, wyrastającej z rzetelnej bazy filozoficzno-teologicznej, jak i bez głębokiej duchowości, której chciał się uczyć od ludzi autentycznie kochających Boga i Jego Kościół.

Kolejnym powodem, dla którego warto było analizować spuściznę kaznodziejską i – jako wspierające – twórczość naukową i dziennikarską księdza Bisty, jest sama płaszczyzna językowa tych jednostek. Kwerenda ujawniła na tyle obszerny potencjał stylistyczno-estetyczny tej twórczości, że podjęta została decyzja o poświęceniu temu zakresowi najbardziej rozbudowanego strukturalnie rozdziału wprowadzającego. Badania wykazały wyjątkowy talent literacki, estetykę stylu o wysokim poziomie, swobodę i biegłość w stosowaniu archaizmów i kolokwializmów w zależności od audytorium i warstwy merytorycznej wypowiedzi kaznodziejskiej, umiejętność prowadzenia intrygującej narracji, zdolność przykuwania uwagi przez częste stosowanie figur retorycznych, szczególnie metafor, porównań, anafor i synonimów stosowanych w wyliczeniach. Tak sprawny warsztat wynikał z jednej strony z talentu, z drugiej zaś z dużej pracowitości kapłana. Oba te czynniki zaowocowały wyróżniającą się płodnością kaznodziejską, pisarską i naukową.

Do argumentów przemawiających za trafnością wyboru tej spuścizny do studium homiletycznego zaliczyć należy także bogate zdolności oratorskie kaznodziei. Dzięki zachowanemu materiałowi audio zawierającemu zapis homilii i konferencji księdza Bisty, udało się dokonać analizy i syntezy formy jego wypowiedzi oraz elementów fonetycznych emisji głosu, takich jak barwa głosu, impostacja, intonacja, modulacja, artykulacja i akcentacja. W rozprawie uwypakowane zostały w tym zakresie cechy charakterystyczne mowy kapłana. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje, zanikająca dziś w kaznodziejstwie, wyjątkowo intensywna skala natężenia i intonacji głosu. Charakterystycznymi okazały się również przydech w wygłosie wyrazowym oraz opanowane przez księdza Bistę do perfekcji ściszenia stosowane w toku wypowiedzi i idealnie współgrające z treścią jednostek kaznodziejskich. Tak szczególna odwaga w wystąpieniach publicznych, wynikająca z szerokiego spektrum kompetencji kaznodziei i talentu krasomówczego może być dziś stawiana jako wzorzec stylu kaznodziejskiego. Szczególnie cennym dla współczesnej praktyki przepowiadania słowa Bożego mógłby być, wynikający z tej analizy, postulat akcentowania potrzeby większej śmiałości u kaznodziejów w formułowaniu imperatywów moralnych, a także mocniejsza podbudowa biblijna i dogmatyczna w procesie formułowania w przepowiadaniu indykatywu zbawczego.

Model form kaznodziejskich księdza Bisty wart jest przedkładania jako wzorcowy także ze względu na jego kompatybilność z tzw. polskim modelem homilii określanym

jako egzystencjalno-dialogiczny. Mimo że zaczął się on rozpowszechniać dopiero po 1973 roku, to spuścizna homiletyczna księdza Bisty od początku do końca nawiązuje to tej koncepcji. Model ten pozostaje najbardziej wyraźny w jego twórczości i, co znamienne, zachował on spójność formalną przez wszystkie lata kaznodziejskiej posługi księdza Bisty. Jedyna zmiana jego stylu kaznodziejskiego, jaką udało się zauważyć, dotyczyła warstwy merytorycznej, było to złagodzenie podejścia do uwikłanego w struktury grzechu człowieka i zwiększająca się wyrozumiałość dla procesu kształtowania sumień, który musiał być oparty bardziej na długofalowej formacji niż jednorazowych, moralizatorskich imperatywach kierowanych z ambony.

Tak bogata spuścizna, wysokie walory formalne i merytoryczne jednostek kaznodziejskich naszego kapłana stanowią bez wątpienia punkt wyjściowy do dalszych ścieżek badawczych. Wiele zagadnień omawianych w niniejszej rozprawie wymaga kolejnych opracowań i ujęć z perspektywy innych nauk, ponieważ wykraczają one poza temat tej dysertacji. Wartymi dalszej analizy z teologicznego punktu widzenia jawią się takie obszary tematyczne, jak: aktualizacja i trafność w doborze treści biblijnych, charakterystyka nurtu chrześcijańskiej duchowości, specyfika polskiego modelu teologii wyzwolenia, koncepcja Boga, chrystocentryzm, specyfika koncepcji eklezjologicznej opartej na pojęciu *communio*. Od strony etyczno-moralnej uzasadnionym wydaje się przeprowadzenie dalszej analizy zasad argumentacji stosowanej przez księdza Bistę w zakresie moralnej nauki Kościoła. Byłoby to o tyle cenne, że argumentacja ta zagwarantowała kaznodziei wolność od jakichkolwiek prób posądzenia go o moralizatorstwo.

Spuścizna księdza Bisty okazuje się także cennym materiałem badawczym dla językoznawców i filologów, szczególnie dla językoznawstwa diachronicznego zajmującego się zagadnieniami rozwoju języka i jego zmienności w czasie, a także dla językoznawstwa synchronicznego, koncentrującego się na statycznym badaniu faktów językowych bez uwzględniania ich etymologii i ewolucji. Cenna byłaby wieloaspektowa analiza stylu językowego kaznodziei, począwszy od form *stricte* literackich, przez dziennikarskie, aż po precyzję języka naukowego jego dysertacji i artykułów obejmujących obszary języka filozoficznego, teologicznego, prawnego i prawniczego.

Odrębnych opracowań wymaga również zachowany materiał audio. Stanowi on cenną bazę dla badań z dziedziny fonetyki, foniatrii i logopedii i może zostać użyty w zakresie logopedycznego studium przypadku, także we wspomnianym ujęciu

diachronicznym, wychwytyjącym zmiany artykulacyjne użytkowników polszczyzny na przestrzeni dekad. Na podstawie powyższych sugestii, wydaje się, że całość rozprawy udało się osadzić w systemie homiletycznych, historycznych i, po części, filologicznych prac naukowych, otwierając nowe ścieżki dla kolejnych badań, które dałyby nam pełny obraz osobowości księdza Bisty.

Przepowiadanie księdza Bisty okazało się cennym źródłem informacji o stylu duszpasterstwa i stanie teologii katolickiej w dwudziestowiecznej Polsce doświadczanej ideologią komunistyczną i nadciągającymi prądami ateizującymi z zachodniej Europy. Na te utrudnienia kaznodzieja zareagował głoszeniem pogłębionej duchowości, która miała wzmocnić chrześcijańską tożsamość katolików. W ten sposób, jako naukowiec, wpisał się mocno w rytm duszpasterstwa i nurt ewangelizacyjny ruchów odnowy Kościoła. Czynił to wszystko z głębokich pobudek duchowych, nawet mimo niemocy i choroby. Niech więc klamrą spinającą tę dysertację będzie umieszczony we wstępie cytat z *Presbyterorum ordinis*, zawierający podstawowy postulat tego soborowego dokumentu, jakim jest konieczność przepowiadania prawdy. Ksiądz Bista bez wątpienia czuł się „dłużnikiem wszystkich, aby dzielić się z nimi prawdą Ewangelii” (DK 4). Skoro, ze względów zdrowotnych, nie mógł zrealizować tego wezwania w formie kamedulskiego życia kontemplacyjnego, Opatrzność przypilnowała, by jego kroki wciąż kierowały się w stronę ambon Polski i Europy, które uwydatnił jako przestrzeń sakralną i z których mógł w inny sposób spełniać swoje duchowe marzenie wyrażone kiedyś w słowach: „Moją pustynią jest świat”.

BIBLIOGRAFIA¹

I. ŹRÓDŁA

1. Dokumenty Soboru Watykańskiego II

Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus* (7.12.1965), tłum. pol. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2012, s. 433-471.

Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis* (7.12.1965), tłum. pol. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2012, s. 478-508.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21.11.1964), tłum. pol. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2012, s. 104-163.

Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei Verbum* (18.11.1965), tłum. pol. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2012, s. 350-362.

Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (4.12.1963), tłum. pol. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2012, s. 48-78.

2. Nauczanie papieży

Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini* (30.09.2010), tłum. pol. Katowice 2010.

Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24.11.2013), tłum. pol. Kraków 2014.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* (25.03.1992), tłum. pol. Wrocław 1995.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25.03.1996), tłum. pol. Poznań 1996.

¹ Pozycje bibliograficzne uporządkowano w kolejności alfabetycznej. Wyjątek stanowią homilie, kazania, konferencje i publikacje ks. Bisty w GN oraz jednostki sklasyfikowane jako „Inne”, które usystematyzowano w kolejności chronologicznej wygłoszenia, zapisania lub opublikowania i tę numerację zastosowano w tworzeniu skrótów w przypisach.

- Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (17.04.2003), tłum. pol. Katowice 2003.
- Jan Paweł II, *Katechizm Kościoła katolickiego* (11.11.1992), tłum. pol. Poznań 1994.
- Jan Paweł II, *Kodeks prawa kanonicznego* (25.01.1983), tłum. pol. Poznań 1984.
- Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Sapientia Christiana* (15.04.1979), tłum. pol. *Jan Paweł II. Dzieła zebrane*, t. 4, Kraków 2007, s. 15-31.
- Jan Paweł II, List apostolski *Dominicae Cenae* (24.02.1980), tłum. pol. Wrocław 1999.
- Jan Paweł II, List apostolski *Mane nobiscum Domine* (7.10.2004), tłum. pol. Katowice 2004.
- Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8.12.1975), tłum. pol. WDK 44,9-10 (1976), s. 181-226.
- Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam* (6.08.1964), tłum. pol. Paryż 1967.
- Pius XII, Encyklika *Divino afflante Spiritu* (30.09.1943), tłum. pol. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 11 (1958), s. 248-268.

3. Dokumenty Kongregacji Stolicy Apostolskiej

- Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów *Tota Ecclesia* (31.01.1994), tłum. pol. Poznań 2003.
- Kongregacja ds. Duchowieństwa, List *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa* (19.03.1999), tłum. pol. Poznań 1999.
- Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium homiletyczne* (10.09.2015), tłum. pol. Poznań 2015.
- Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania* (17.12.2001), tłum. pol. Poznań 2003.
- Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Instrukcja dotycząca norm sprawowania Eucharystii *Redemptionis sacramentum* (19.03.2004), tłum. pol. Poznań 2006.
- Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Wprowadzenie do drugiego wydania Lekcjonarza mszalnego (1981 r.)*. w: *Lekcjonarz mszalny*, t. 1, Poznań 2015, s. 11-55.

Święta Kongregacja Kultu Bożego, *Wprowadzenie do pierwszego wydania Lekcjonarza mszalnego* (1981 r.). w: *Lekcjonarz mszalny*, t. 1, Poznań 1972, Poznań 1991, s. 9-26.

Święta Kongregacja Obrzędów, Instrukcja *Inter oecumenici* (26.09.1964), tłum. pol. WDK 32,11-12 (1964), s. 129-144.

4. Teksty biblijne

Pismo Święte Nowego Testamentu, przekład z jęz. greckiego ks. prof. Seweryna Kowalskiego, Warszawa 1957.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 2002⁵.

5. Księgi liturgiczne

Lekcjonarz mszalny, t. 1, *Okres adwentu, okres Narodzenia Pańskiego*, Poznań 1972.

Lekcjonarz mszalny, t. 1, *Okres adwentu, okres Narodzenia Pańskiego*, Poznań 1991.

Lekcjonarz mszalny, t. 1, *Okres adwentu, okres Narodzenia Pańskiego*, Poznań 2015.

Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego, t. 4: *Okres zwykły. Tygodnie XVIII–XXXIV*, Poznań 1988.

Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, Poznań 2004.

6. Dokumenty Kościoła Katowickiego

Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, Katowice – Rzym 1976.

7. Twórczość ks. Stanisława Bisty

7.1. Homilie

1. Homilia w czasie mszy św. odprawionej w dniu otwarcia Soboru Watykańskiego II, kościół parafialny w Nałęczowie, 11.10.1962 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
2. Homilia odpustowa na uroczystość św. Jozafata, kościół pw. św. Jozafata, Lublin, 18.11.1962 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
3. Homilia wygłoszona w czasie czuwania soborowego, Nałęczów, kościół parafialny, 29.11.1962 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.

4. Homilia wygłoszona w czasie czuwania soborowego, Nałęczów, kościół parafialny, 30.11.1962 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
5. Homilia na I niedzielę Adwentu, Nałęczów, kaplica sióstr urszulanek, 1.12.1962 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
6. Homilia na II niedzielę Adwentu, Nałęczów, kaplica sióstr urszulanek, 9.12.1962 r., (także Wrocław, kaplica sióstr urszulanek, 18.08.1963 r.), AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
7. Homilia na Uroczystość Bożego Narodzenia – parafia Kochłowice oraz w „Sierocińcu” dla młodzieży akademickiej, 25.12.1962 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
8. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. z okazji 25. rocznicy święceń kapłańskich ks. Leopolda Pietroszka, kościół pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej, 30.06.1963 r., Archiwum Ruchu Focolari w Katowicach.
9. Homilia na XVI niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego, Nałęczów, kaplica sióstr urszulanek, 22.09.1963 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
10. Homilia na XVII niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego, Nałęczów, kaplica sióstr urszulanek, 29.09.1963 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
11. Homilia na XVIII niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego, Nałęczów, kaplica sióstr urszulanek, 6.10.1963 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
12. Homilia na Uroczystość MB Królowej Polski, Nałęczów, kaplica sióstr urszulanek, 3.05.1964 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
13. Homilia na IV niedzielę po Wielkanocy, Nałęczów, kaplica sióstr urszulanek, 1964 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
14. Homilia na XXII niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego, Lublin, kaplica sióstr urszulanek, 18.10.1964 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
15. Homilia na XXVI niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego, Lublin, kaplica sióstr urszulanek, 15.11.1964 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
16. Homilia na III niedzielę Adwentu, Lublin, kaplica sióstr urszulanek, 13.12.1964 r.; Kochłowice, dla akademików, 25.12.1964 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
17. Homilia na Uroczystość św. Szczepana, Bielsko-Biała, parafia św. Mikołaja, 27.12.1964 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.

18. Homilia na odpust parafialny – Ustroń, 18.01.1965 r.; Bielsko-Biała, 25.07.1965 r.; Bykowina, 19.06.1966 r.; Łaziska Dolne, 28.06.1966 r.; Pszów, 1967 r.; Wisła Mała, 1967 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
19. Homilia na II niedzielę po Objawieniu, Lublin, kaplica sióstr urszulanek, 17.01.1965 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
20. Homilia niedzielna wygłoszona dla czasowiczów w parafii Istebna, 11.07.1965 r. oraz w parafii w Ustroniu, 18.07.1965 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
21. Homilia na Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, parafia św. Mikołaja w Bielsku-Białej, 1966 r.; Ustroń, 3.07.1966 r.; parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, Siemianowice, 18.09.1966 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.
22. Homilia na uroczystość odpustową w kościele pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej, grudzień 1966 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 185.
23. Homilia na XI niedzielę po zesłaniu Ducha Świętego, SSD Kraków, 8.10.1967 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 185.
24. Homilia wygłoszona dla II roku kleryków SSD w Krakowie z okazji zakończenia roku akademickiego, Kraków, 17.06.1969 r., Archiwum Ruchu Focolari w Katowicach.
25. Homilia wygłoszona na dniu skupienia sióstr służebniczek, Bytom, 27.02.1972 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
26. Homilia wygłoszona na dniu skupienia dla kandydatek do zgromadzenia sióstr służebniczek, Bytom, 10.09.1972 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
27. Homilia wygłoszona na dniu skupienia sióstr służebniczek, Bytom, 25.02.1973 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
28. Homilia wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom, 27.05.1973 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
29. Homilie (8) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie rekolekcji zamkniętych, Częstochowa, 24–31.07.1973 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
30. Homilia wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom, 31.03.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
31. Homilie (3) wygłoszone dla sióstr służebniczek na dniu skupienia przed Wielkim Tygodniem, Katowice-Panewniki, 6–8.04.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.

32. Homilia na VII niedzielę wielkanocną wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom, 26.05.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
33. Homilia wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Góra św. Anny, 10–11.08.1974 r., własność I. Mierzwa (zapis audio).
34. Homilia wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, 29.09.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
35. Homilie (8) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla, Góra św. Anny, 2–9.08.1975 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
36. Homilia wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom, 23.11.1975 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158 (zapis także audio, własność I. Mierzwa).
37. Homilie (8) wygłoszone w trakcie rekolekcji dla ojców kamedułów, klasztor na Bielanych, 29.11–6.12.1975 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 152.
38. Homilia noworoczna wygłoszona dla sióstr służebniczek, Katowice-Panewniki, 1.01.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
39. Homilia wygłoszona na spotkaniu wielkopostnym Ruchu Światło-Życie, Katowice-Panewniki, 26–27.03.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 160.
40. Homilia wygłoszona na dniu skupienia dla zainteresowanych powołaniem zakonnym, Katowice-Panewniki, 3–4.04.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
41. Homilie (2) wygłoszone w czasie rekolekcji zamkniętych dla kapłanów, Kokoszyce, 25–28.04.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150 i ZS 157.
42. Homilie (3) wygłoszone dla uczestniczek kapituły prowincjalnej sióstr służebniczek, Katowice-Ligota, 12.06.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 157 (maszynopis), ZS 185 (rękopis).
43. Homilie (6) wygłoszone w czasie rekolekcji dla księży niemieckich z Erfurtu, Kraków-Bielany, 27.09–1.10.1976 r.; 29.08–2.09.1977 r.; 1–6.09.1980 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 153.
44. Homilie (2) wygłoszone w czasie rekolekcji dla kapłanów z okazji 15. rocznicy święceń, Krościenko, 17–20.04.1977 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.
45. Homilia wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, 25.09.1977 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.

46. Homilia wygłoszona w czasie uroczystości 75-lecia konsekracji kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej w Kochłowicach, Ruda Śląska-Kochłowice, 23.10.1977 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 159.
47. Homilie (3) wygłoszone dla sióstr służebniczek, Triduum przed Bożym Narodzeniem, 21–24.12.1977 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
48. Homilie (6) wygłoszone dla junioratu sióstr służebniczek, 21–23.01.1978 r. (3–5.02.1978 r. seria druga), AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
49. Homilie (12) wygłoszone w czasie rekolekcji wielkopostnych dla młodzieży akademickiej, Katowice-Panewniki, 6–10.03.1978 r. (Katowice 12–17.03.1978 r.), AAKat, SSB, sygn. ZS 151.
50. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. prymicyjnej ks. Jana Górskiego w parafii w Mysłowicach-Brzęczkowicach, 27.03.1978 r., własność ks. J. Górski (zapis audio).
51. Homilie (2) wygłoszone dla junioratu sióstr służebniczek, Panewniki, 15–16.04.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
52. Homilia na XI niedzielę zwykłą, Lipowiec, 25.06.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
53. Homilia na XIV niedzielę zwykłą, Lipowiec, 9.07.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
54. Homilia wygłoszona dla junioratu sióstr boromeuszek, Mikołów, 11–13.07.1978 r., i dla junioratu sióstr służebniczek, Panewniki, 18–20.07.1978 r., AAKat, SSB, sygn. 154.
55. Homilia odpustowa, kościół pw. św. Karola Boromeusza, Kryry, 5.11.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
56. Homilia wygłoszona dla sióstr służebniczek, Triduum przed Bożym Narodzeniem, Panewniki, 21–24.12.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
57. Homilia na VII niedzielę zwykłą, krypta katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 18.02.1979 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
58. Homilia na IV niedzielę Wielkiego Postu wygłoszona dla wiernych w kościele rektorskim w Katowicach-Panewnikach na początek rekolekcji wielkopostnych, 25.03.1979 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 160.

59. Homilia wygłoszona dla sióstr służebniczek, Triduum Wielkopostne, Katowice-Panewniki, 24–27.03.1979 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
60. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. prymicyjnej ks. Henryka Kafki, Katowice, 16.04.1979 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 162 (zapis także audio, własność ks. H. Kafka).
61. Homilie (3) wygłoszone dla sióstr służebniczek, Triduum przed Bożym Narodzeniem, 21–24.12.1979 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
62. Homilia na II niedzielę po Bożym Narodzeniu, Katowice-Ligota, 4.01.1980 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
63. Homilie (3) wygłoszone w trakcie rekolekcji dla alumnów ŚSD, Kraków, 19–23.02.1980 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 151.
64. Homilia na XVII niedzielę zwykłą, Lipowiec, 27.07.1980 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
65. Homilia odpustowa, kościół pw. Wniebowzięcia NMP, Tychy-Goławiec, 10.08.1980 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
66. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. prymicyjnej ks. Mariana Walczaka, Katowice-Ochojec, 20.04.1981 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 162.
67. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. prymicyjnej ks. Andrzeja Tatarczyka, Żory, 22.04.1981 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 162.
68. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. prymicyjnej ks. Jerzego Waliski, Bobrowniki, 26.04.1981 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 162.
69. Homilia odpustowa, kościół pw. MB Królowej Pokoju w Tarnowskich Górach, 7.06.1981 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
70. Homilia odpustowa, kościół pw. Trójcy Przenajświętszej, Jaworze, 14.06.1981 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
71. Homilia na pogrzebie śp. Bernarda Drabika, Jastrzębie-Bzie, 21.06.1981 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 155.
72. Homilia noworoczna, Bojszowy Nowe, 1.01.1982 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
73. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. prymicyjnej ks. Rafała Ryszki, Imielin, 1982 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 162.

74. Homilia odpustowa, kościół pw. Trójcy Przenajświętszej w Popielowie, 6.06.1982 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
75. Homilia wygłoszona z okazji 25. rocznicy święceń kapłańskich ks. Czesława Podleskiego, 22.06.1982 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 162.
76. Homilia odpustowa, kościół pw. Przemienienia Pańskiego, Bobrowniki, 8.08.1982 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
77. Homilia na mszy św. w intencji śp. ks. Józefa Dancha, katedra pw. Chrystusa Króla, Katowice, 18.08.1982 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
78. Homilia na Boże Narodzenie, Bojszowy Nowe, 25.12.1982 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
79. Homilia na II niedzielę po Bożym Narodzeniu, Bojszowy Nowe, 2.01.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
80. Homilia na Uroczystość Objawienia Pańskiego, Bojszowy Nowe, 6.01.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
81. Homilia na Uroczystość Chrztu Pańskiego, Bojszowy Nowe, 9.01.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 156.
82. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. prymicyjnej o. Krzysztofa Skowronka, Piekary, 6.02.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 162.
83. Homilia wygłoszona w czasie dnia skupienia dla nauczycieli dekanatu chorzowskiego, parafia św. Antoniego, Chorzów, 14.02.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 185.
84. Homilia wygłoszona dla członkiń Diecezjalnego Ośrodka Ewangelizacji Życia, krypta katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 9.04.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 185.
85. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. prymicyjnej ks. Andrzeja Drabika, Tychy, Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 162.
86. Homilia odpustowa na uroczystość św. św. Apostołów Piotra i Pawła, Tarnowskie Góry, 29.06.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
87. Homilia na XXII niedzielę zwykłą, Lipowiec, 28.07.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.

88. Homilia na uroczystość św. Jadwigi, krypta katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 16.10.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
89. Homilia na pogrzebie śp. Franciszka Ślązoka, Lipowiec, 10.11.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 155.
90. Homilia na pogrzebie śp. Jadwigi Januszek – matki siostry Gonzagi, Kochłowiec, 14.11.1983 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 155.
91. Homilia wygłoszona w Uroczystość Objawienia Pańskiego, 6.01.1984 r. (fragment), AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
92. Homilia wygłoszona na pogrzebie śp. Elżbiety Lelek, Katowice-Panewniki, bazylika Ojców Franciszkanów, 17.01.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 155 i ZS 163.
93. Homilia w czasie dnia skupienia dla kapelanów akademickich diecezji katowickiej, Kraków-Bielany, klasztor Ojców Kamedułów, 26.01.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.
94. Homilia na V niedzielę zwykłą (rok A), krypta katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 5.02.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
95. Homilia na VII niedzielę zwykłą wygłoszona dla sióstr służebniczek, Katowice-Panewniki, 19.02.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
96. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. za śp. Oskara Thomasa, krypta katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 1.03.1984 r., w: PKDZ 2, s. 43–45.
97. Homilia wygłoszona na mszy św. w intencji Biskupiego Komitetu Pomocy „Sprawiedliwość i miłość społeczna”, kaplica Kurii Diecezjalnej, Katowice, 4.04.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 159.
98. Homilia wygłoszona dla kapłanów z rocznika 1974, Skoczów-Pogórze, 11.04.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.
99. Homilia wygłoszona na pogrzebie śp. ks. Tadeusza Michalika, Lasowice, 18.04.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 155.
100. Homilia odpustowa, kościół pw. św. Józefa Robotnika, Świętochłowice-Zgoda, 6.05.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
101. Homilia wygłoszona w rocznicę poświęcenia kościoła parafialnego w Porębie, Pszczyna-Poręba, 20.05.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.

102. Homilia na mszy św. dziękczynnej w rocznicę pobytu Jana Pawła II w Katowicach, krypta katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 20.06.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
103. Homilia odpustowa, kościół pw. św. Antoniego, Rybnik, 24.06.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
104. Homilia na XIV niedzielę zwykłą (rok A), Lipowiec, 8.07.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
105. Homilia wygłoszona na pogrzebie śp. ks. Jana Ślązoka, Lipowiec, 26.07.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
106. Homilia wygłoszona na pogrzebie śp. ks. Kazimierza Wyciślika, Zwonowice, lipiec 1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
107. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. za Ojczyznę, katedra pw. Chrystusa Króla, Katowice, 3.11.1984 r., w: PKDZ 1, s. 2–4; PKDZ 2, s. 7–11.
108. Homilia wygłoszona w Uroczystość Chrystusa Króla, katedra pw. Chrystusa Króla, Katowice, 25.11.1984 r., w: PKDZ 1, s. 4–7; PKDZ 2, s. 12–16.
109. Homilia wygłoszona na rozpoczęcie rekolekcji adwentowych dla Klubu Inteligencji Katolickiej i Duszpasterstwa Akademickiego, 7–9.12.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 163.
110. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. za Ojca Świętego Jana Pawła II, Ojczyznę, górników poległych pod kopalnią „Wujek” i ks. Jerzego Popiełuszkę, katedra pw. Chrystusa Króla, Katowice, 16.12.1984 r., w: PKDZ 1, s. 7–9; PKDZ 2, s. 17–20.
111. Homilia wygłoszona w Uroczystość Narodzenia Pańskiego, Bojszowy Nowe, 25.12.1984 r., Archiwum Ruchu Focolari w Katowicach.
112. Homilia wygłoszona w Uroczystość Świętego Szczepana, Bojszowy Nowe, 26.12.1984 r., Archiwum Ruchu Focolari w Katowicach.
113. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. za Ojczyznę, katedra pw. Chrystusa Króla, Katowice, 16.03.1985 r., w: PKDZ 1, s. 9–11; PKDZ 2, s. 21–23.
114. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. za Ojczyznę, katedra pw. Chrystusa Króla, Katowice, 31.08.1985 r., w: PKDZ 1, s. 11–14; PKDZ 2, s. 24–28.
115. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. za Ojczyznę, katedra pw. Chrystusa Króla, Katowice, 10.11.1985 r., oraz dla Śląskiej Akademii Muzycznej i Szpitala

- Klinicznego w Katowicach w czasie mszy św. w krypcie katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 10.11.1985 r., rękopis – AAKat, SSB, sygn. ZS 163, w: PKDZ 1, s. 14–17; PKDZ 2, s. 29–34.
116. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. za Ojczyznę, katedra pw. Chrystusa Króla, Katowice, 15.12.1985 r., w: PKDZ 1, s. 17–21; PKDZ 2, s. 35–40.
117. Homilia wygłoszona w czasie mszy św. za Ojca Świętego Jana Pawła II, Ojczyznę, górników poległych pod kopalnią „Wujek” i ks. Jerzego Popiełuszkę, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, Katowice, 16.12.1985 r., w: PKDZ 1, s. 21–24.
118. Homilia wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia (zapis audio, niedatowany), *Przypatrzcie się powołaniu waszemu*, własność I. Mierzwa.
119. Homilia wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia (zapis audio, niedatowany), *Eucharystia – węzeł miłości*, własność I. Mierzwa.
120. Homilia na III niedzielę Adwentu (niedatowana), AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
121. Homilia (niedatowana), *Dogmatyczne podstawy apostołatu człowieka świeckiego*, AAKat, SSB, sygn. ZS 149.

7.2. Kazania

1. Kazania (5) wielkopostne wygłoszone w piątki wielkiego postu dla parafii św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, 1975 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 160.

7.3. Konferencje

1. Konferencje (3) wygłoszone w czasie *Triduum dla mężów przed uroczystością św. Barbary*, parafia w Suchej Górze, 1–4.12.1957 r., parafia w Rudzie Śląskiej-Wirku, 6–9.12.1958 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
2. Konferencje (3) dla sióstr przełożonych diecezji lubelskiej, *Vaticanum II – spojrzenie, przebieg, perspektywy*, kaplica sióstr urszulanek, Lublin, 25.10.1964 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
3. Konferencje (6) wieczorne dla wczasowiczów, kościół parafialny, Istebna, 11–16.07.1965 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.

4. Konferencje (3) wygłoszone na dniu skupienia dla sióstr służebniczek, Bytom, 27.02.1972 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
5. Konferencje (3) wygłoszone na dniu skupienia dla sióstr służebniczek, Bytom, 17.09.1972 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
6. Konferencje (3) wygłoszone na dniu skupienia dla sióstr służebniczek, Bytom, 25.02.1973 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
7. Konferencje (2) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom, 27.05.1973 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
8. Konferencja wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom, 31.03.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
9. Konferencja wygłoszona dla sióstr służebniczek na dniu skupienia przed Wielkim Tygodniem, Katowice-Panewniki, 6–8.04.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
10. Konferencje (2) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom, 26.05.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
11. Konferencja wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dni skupienia, Góra św. Anny, 10–11.08.1974 r., własność I. Mierzwa (zapis audio).
12. Konferencje (2) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, 29.09.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
13. Konferencja wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie adwentowego dnia skupienia, Bytom, 15.12.1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
14. Konferencje (2) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom 23.11.1975 r. AAKat, SSB, sygn. ZS 158 (zapis także audio, własność I. Mierzwa).
15. Konferencje (4) wygłoszone dla sióstr służebniczek, Triduum przed Bożym Narodzeniem, 21–24.12.1975 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
16. Konferencje (3) wygłoszone na spotkaniu wielkopostnym Ruchu Światło-Życie, Katowice-Panewniki, 26–27.03.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 160.
17. Konferencje (2) wygłoszone na dniu skupienia dla zainteresowanych powołaniem zakonnym, Katowice-Panewniki, 3–4.04.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.

18. Konferencje (2) wygłoszone dla uczestniczek kapituły prowincjalnej sióstr służebniczek, Katowice-Ligota, 12.06.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 185.
19. Konferencje (2) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie wielkopostnego dnia skupienia, Bytom, 27.03.1977 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.
20. Konferencje (2) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, 25.09.1977 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
21. Konferencje (3) wygłoszone dla sióstr służebniczek, Triduum przed Bożym Narodzeniem, 21–24.12.1977 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
22. Konferencje (3) wygłoszone dla junioratu sióstr służebniczek, 21–23.01.1978 r. (3–5.02.1978 seria druga), AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
23. Konferencje (2) wygłoszone dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, Bytom, 29.01.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158 (zapis także audio, własność I. Mierzwa).
24. Konferencje (2) wygłoszone dla junioratu sióstr służebniczek, Panewniki, 15–16.04.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
25. Konferencje (6) wygłoszone dla junioratu sióstr boromeuszek, Mikołów, 11–13.07.1978 r., i dla junioratu sióstr służebniczek, Panewniki, 18–20.07.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
26. Konferencja adwentowa wygłoszona dla Diecezjalnego Ośrodka Ewangelizacji Życia, 9.12.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 159.
27. Konferencja adwentowa wygłoszona dla środowiska artystycznego, krypta katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 17.12.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 159.
28. Konferencje (3) wygłoszone dla sióstr służebniczek, Triduum przed Bożym Narodzeniem, 21–24.12.1978 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
29. Konferencje (3) wygłoszone dla sióstr służebniczek, Triduum Wielkopostne, Panewniki, 24–27.03.1979 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
30. Konferencje (3) wygłoszone dla sióstr służebniczek, Triduum przed Bożym Narodzeniem, 21–24.12.1979 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 154.
31. Konferencja wielkopostna wygłoszona dla organistów i kościelnych, krypta katedry pw. Chrystusa Króla, Katowice, 30 i 31.03.1981 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 159.

32. Konferencja na dniu skupienia dla kapłanów akademickich diecezji katowickiej, klasztor Ojców Kamedułów, Kraków-Bielany, 26.01.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.
33. Konferencja wygłoszona dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla w czasie dnia skupienia, *Eucharystia – węzeł miłości* (zapis audio, niedatowany, własność I. Mierzwa).
34. Konferencja dla rodziców, *Rozmowa Kościoła ze światem współczesnym*, 7 października (brak rocznika), AAKat, SSB, sygn. ZS 149.

7.4. Konferencje w czasie rekolekcji

1. Konferencje (6) w czasie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Katowice-Ligota – kościół Sióstr Służebniczek, 27–29.03.1966; Katowice, kościół pw. Najświętszej Marii Panny, 30.03–2.04.1966 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 149.
2. Konferencje (5) w czasie rekolekcji dla lekarzy i farmaceutów, klasztor Sióstr Urszulanek, Rybnik, 9–11.03.1967 r., kościół pw. Wniebowzięcia NMP, Katowice, 12–14.03.1967 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 151.
3. Konferencje (9) w czasie rekolekcji dla kapłanów, 27–30.06.1970 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 161.
4. Konferencje (14) w czasie rekolekcji dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla, Częstochowa, 24–31.07.1973 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
5. Konferencja wielkopostna wygłoszona w czasie rekolekcji dla parafii Chrystusa Króla w Katowicach, Katowice, 1974 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 160.
6. Konferencje (12) w czasie rekolekcji wygłoszonych dla członkiń Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla, Góra św. Anny, 2–9.08.1975 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 158.
7. Konferencje (19) w czasie rekolekcji dla ojców kamedułów, klasztor na Bielanach, Kraków, 29.11–6.12.1975 r., rękopis – AAKat, SSB, sygn. ZS 152, maszynopis – AAKat, SSB, sygn. ZS 157.
8. Konferencje (9) w czasie rekolekcji zamkniętych dla kapłanów, Kokoszyce, 25–28.04.1976 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150 i ZS 157.

9. Konferencje (11) w czasie rekolekcji dla księży niemieckich z Erfurtu, Kraków-Bielany, 27.09–1.10.1976 r.; 29.08–2.09.1977 r.; 1–6.09.1980 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 153.
10. Konferencje (6) w czasie rekolekcji dla kapłanów z okazji 15. rocznicy święceń, Krościenko, 17–20.04.1977 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.
11. Konferencje (8) w czasie rekolekcji wielkopostnych dla młodzieży akademickiej, Katowice-Panewniki, 6–10.03.1978 r. (Katowice 12–17.03.1978 r.), AAKat, SSB, ZS 151.
12. Konferencje w czasie rekolekcji wielkopostnych dla wiernych w kościele rektorskim w Panewnikach, Katowice-Panewniki, 25–28.03.1979 r. (szkie), AAKat, SSB, sygn. ZS 160.
13. Konferencje (6) w czasie rekolekcji dla alumnów ŚSD, Kraków, 19–23.02.1980 r., AAKat, SSB, ZS 151.
14. Konferencja w czasie rekolekcji dla kapłanów z okazji 10. rocznicy święceń, Katowice-Panewniki, 29.04–2.05.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.
15. Konferencje (11) w czasie rekolekcji dla kapłanów, Zakopane, 19–24.11.1984 r., AAKat, SSB, sygn. ZS 150.

7.5. Publikacje

7.5.1. Zbiory homilii

1. *Kazania. Przez Krzyż do zwycięstwa. Kazania wygłoszone w katedrze Chrystusa Króla i kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach na Mszach Świętych za Ojczyznę*, [b.m.w.] 1986.
2. *Kazania. Przez Krzyż do zwycięstwa. Homilie wygłoszone w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach 3 XI 1984 – 15 XII 1985*, Katowice 1998.

7.5.2. Artykuły naukowe

1. *Kongres Teologów Polskich 21-23 IX 1971 (refleksje)*, ŚSHT 5 (1972), s. 227-231.
2. *Kuria Diecezjalna w służbie wspólnoty Kościoła partykularnego*, WDK 52,3 (1984), s. 89-98.
3. *Nauka katolicka – kultura – ewangelizacja*, ŚSHT 13 (1980), s. 81-89.
4. *Próba przystosowania programu katechezy parafialnej do wymogów katechezy soborowej* (wraz z H. Holubars), ŚSHT 3 (1972), s. 121-135.

5. *Rady Diecezjalne w służbie wspólnoty kościelnej (Zagadnienia wybrane)*, WDK 52,5 (1984), s. 144-150.
6. *Synod Pastoralny – niebezpieczeństwo dewiacji czy przejaw dojrzałej samoświadomości Kościoła? (Refleksje na marginesie I Synodu Diecezji Katowickiej)*, ŚSHT 6 (1973), s. 171-182.
7. *W poszukiwaniu właściwego kształtu posługi kapłańskiej*, ŚSHT 8 (1975), s. 271-284.
8. *Zarys rozwoju instytucji naukowo-wychowawczej kleru diecezjalnego*, ŚSHT 1 (1968), s. 51-66.

7.5.3. Publicystyka

„Gość Niedzielny”²

1. *Święte sygnały*, 34 (1957), s. 249.
2. *Oazy ciszy i pokoju*, 36 (1957), s. 259.
3. *Dwa pokłony*, 1 (1958), s. 2.
4. *Dwie odpowiedzi*, 5 (1958), s. 33.
5. *O Dobry Krzyżu*, 7 (1958), s. 46.
6. *W Krzyżu miłości nauka*, 7 (1958), s. 46.
7. *Kształt ślubowania*, 25 (1958), s. 175.
8. *Spoiwo zwaśnionych serc*, 5 (1959), s. 35.
9. *SOS... SO... S...*, 3 (1960), s. 18.
10. *W rodzinach*, 7 (1960), s. 50; 8 (1960), s. 62 (ks. Marian Stabik).
11. *A jednak ona mnie kocha*, 46 (1960), s. 362 (Marcin).
12. *Wigilijne spotkania*, 52 (1960), s. 413 (ks. Marcin Stabik).
13. *To ciebie dotyczy*, 3 (1961), s. 23 (Marcin).
14. *Judaszowski rachunek sumienia*, 12 (1961), s. 92 (Marcin).
15. *Wskazujemy palcem*, 12 (1961), s. 95 (Marcin).
16. *Modlitwa o własne potępienie*, 13 (1961), s. 98 (Marcin).
17. *Dlaczego?*, 16 (1961), s. 122 (Marcin).
18. *Dręta mowa w Kościele*, 21 (1961), s. 163 (Marcin).
19. *My chcemy Boga*, 27 (1961), s. 209 (Marcin).
20. *Nie wypada*, 29 (1961), s. 229 (Marcin).
21. *Dzieje grzechu*, 32 (1961), s. 250 (Marcin).

² W pozycjach publicystycznych pisanych dla GN uwzględnione zostały pseudonimy, którymi ks. Bista podpisywał artykuł. W pozostałych przypadkach podpis składał się z jego autentycznego imienia i nazwiska.

22. *List do Redakcji*, 43 (1961), s. 344 (St. B.).
23. *Troskliwy mąż*, 8 (1961), s. 61 (Marcin).
24. *Kieruj naszymi sercami* (4): 48 (1962), s. 384; 49 (1962), s. 385; 50 (1962), s. 394; 51-52 (1962), s. 404.
25. *Rodzina nazaretańska*, 2 (1963), s. 10.
26. *Setnik czy Pilat?*, 9 (1962), s. 66.
27. *Czy jesteś podobny do Judasza*, 9 (1963), s. 72 (Marcin).
28. *Wielka przygoda centuriona*, 11 (1963), s. 82.
29. *Sto funtów mirry i aloesu*, 42 (1963), s. 270.
30. *Moc z wysoka*, 17 (1964) s. 113.
31. *Drogi do Emaus*, 16 (1965), s. 95.
32. *Czarne diamenty*, 49 (1965), s. 289.
33. *Praca we dwoje*, 6 (1971), s. 34 (S.B.).
34. *Dać świadectwo*, 16 (1973), s. 125.
35. *Najważniejszy jest Pan Bóg*, 29 (1973), s. 225.
36. *Taka jestem nerwowa*, 34 (1973), s. 272.
37. *Krzak gorejący*, 11 (1974), s. 82.
38. *Najwyższa wartość*, 13 (1974), s. 98.
39. *Spotkanie*, 14 (1974), s. 109.
40. *Na drodze Roku Jubileuszowego*, 16 (1974), s. 125.
41. *Wybór*, 16 (1974), s. 125.
42. *Przymierze*, 33 (1974), s. 257.
43. *Oczyszczenie*, 36 (1974), s. 282.
44. *Serce kochające*, 12 (1975), s. 89.
45. *Kto może pójść do klasztoru*, 24 (1978), s. 7 (ks. Marcin).
46. *Nowy Kodeks w Kościele*, 10 (1983), s. 1.
47. *Świeccy w misji Kościoła (cz. I wykładu wygłoszonego na inauguracji działalności KIK)*, 60, 31 (1983), s. 1.
48. *Udział katolików świeckich w misji Kościoła (cz. II wykładu wygłoszonego na inauguracji działalności KIK)*, 32 (1983), s. 5.
49. *Będziecie moimi świadkami*, 7 (1984), s. 3.
50. *Polski przekład Kodeksu*, 12 (1984), s. 5.
51. *„Bóg z drzewa króluje”*, 48 (1984), s. 1.

7.6. Wywiady

1. Rozmowa z ks. Władysławem Basistą, 13.06.2011 r.
2. Rozmowa z ks. Władysławem Basistą, 23.09.2011 r.
3. Rozmowa z Kornelią Janetą, 10.05.2016 r.
4. Rozmowa z ks. Januszem Lasokiem, 5.04.2016 r.
5. Rozmowy z ks. Czesławem Mąką, 4.08.2015 r., 10.08.2015 r.
6. Rozmowa z Ireną Mierzwą, 5.09.2015 r.
7. Rozmowa z o. Ludwikiem Mycielskim OSB, 29.01.2012 r.
8. Rozmowa z ks. Rafałem Ryszką, 4.08.2015 r.
9. Rozmowa z ks. Roberto Saltinim, 12.08.2015 r.
10. Rozmowa z ks. Jerzym Waliską, 4.08.2015 r.
11. Rozmowy z ks. abp. Damianem Zimoniem, 12.12.2011 r., 3.10.2015 r.

7.7. Inne

1. Notatki milenijne z rekolekcji kapłańskich, Katowice-Panewniki, 21–24.12.1966 r. (jako uczestnik).
2. Transkrypcja wypowiedzi ks. S. Bisty nagranej w czasie spotkania Ruchu Focolari Mariapoli w Mogile, 1977 r., Archiwum Ruchu Focolari w Katowicach.
3. *Doświadczenie życia prawdą: Bóg jest miłością*, Transkrypcja wypowiedzi ks. S. Bisty nagranej w czasie spotkania Ruchu Focolari na Mariapoli w Mogile w lipcu 1985 r. (zapis także w audio).
4. *List mówiony* do dr. Roberto Saltiniego z 18.09.1985 r. (zapis także audio).

II. OPRACOWANIA

1. Literatura przedmiotu

- Bieniasz M., *Wybrał Boga* [maszynopis], s. 1-11, Archiwum Ruchu Focolari w Katowicach, fragmenty opublikowane: „Wiadomości Rudzkie” 1 (1996), s. 8.
- Domin Cz., *Homilia podczas pogrzebu śp. ks. prałata dra Stanisława Bisty, Katedra Chrystusa Króla w Katowicach, 27.12.1985 r.* w: PKDZ 2, s. 48-53.

Dutkiewicz H., *Wspomnienie*, w: PKDZ 2, s. 46-47.

Nowak A., *Dar obecności*, „Wiadomości Rudzkie” 1 (1996), s. 8.

Olszar H., *Ks. Stanisław Bista – życie i działalność*, Konferencja wygłoszona 18.12.2010 r. w czasie sesji zorganizowanej przez Ruch Focolari na Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach w 25. rocznicę śmierci ks. Bisty, „Gen’s. Periodyk poświęcony duchowości komunii” 1-2 (2011), s. 9-31.

Sobański R., *Śp. ks. dr Stanisław Bista (1929-1985)*, WDK 54,5 (1986), s. 36-39.

Typańska H., *Bibliografia prac ks. Stanisława Bisty*, WDK 54,5 (1986), s. 41-44.

2. Literatura pomocnicza

Adamek Z., *Homiletyka*, Tarnów 1992.

Albiński M., *Obrazy głosek polskich*, Warszawa 1925.

Bajerowa I., *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003.

Baum G., *W stronę jedności*, Kraków 1964.

Béguerie P., *L’homélie. De la Parole à l’Eucharistie*, Paryż 2013.

Brandstaetter R., *Bardzo krótkie i nieco dłuższe opowieści*, Poznań 1984.

Brom R., *Posługa Słowa Bożego według nauki I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice 2005.

Broński W., *Homilia*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Lublin 2006, s. 288-291.

Courtois G., *W obliczu Pana*, Katowice 1959.

Cuda J., *Zrozumieć, aby żyć*, Katowice 1998.

Dyk S., *Kaznodziejstwo – misja, która wypływa z kapłańskiej tożsamości*, „Studia Pastoralne” 6 (2010), s. 75-86.

Dyk S., *Model przepowiadania homilijnego*, PH 7 (2003), s. 143-152.

Hałas S., *Piękno i elegancja języka biblijnego. Przykład Mt 7,17*, w: *Język Biblii a język współczesny*, red. R. Komurka, Kraków 2006, s. 73-85.

Heshel A. J., *Prorocy*, Kraków 2014.

Kamiński R., *Teologia pastoralna. Istota i zadania*, „Studia Pastoralne” 1 (2005), s. 9-20.

- Kasper W., *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, (org. *Der Gott Jesu Christi*, Mainz 1982).
- Kleiner J., *Pojęcie stylu*, w: *Stylistyka polska*, red. E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1973, s. 74-78.
- Klemensiewicz Z., *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Kraków 1995.
- Koenig F., *Kościół w ogniu krytyki*, „Tygodnik Powszechny” 13.06.1965, s. 1.
- Korolko M., *Estetyka żywej mowy. Nowe spojrzenie na retorykę w nauczaniu homiletyki*, w: *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 75-77.
- Korolko M., *Podręcznik retoryki homiletycznej*, Kraków 2010.
- Kotlarczyk M., *Sztuka żywego słowa*, Lublin 2010.
- Kram J., *Zarys kultury żywego słowa*, Warszawa 1995.
- Krzyżanowski J., *Kazanie*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, Cz. Hernas, t. 1, Warszawa 1984.
- Kuc L., *Wprowadzenie do programu kaznodziejskiego na rok 1972/1973*, „Biblioteka Kaznodziejska” 89 (1972), s. 256-259.
- Kuc L., *Teologia kaznodziejstwa po Soborze Watykańskim II*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 1, Warszawa 1975.
- Kudasiewicz J., *Wstęp*, w: [tegoż], H. Witczyk, *Chrystus zbawia w sakramentach. Misje jubileuszowe*, Kielce 2001.
- Kudasiewicz J., *Powołanie do służby. Szkice z duchowości i teologii biblijnej*, Lublin 2011.
- Lendger A., *Prêcher ou essayer de parler just*, Paryż 2002.
- Lewandowski T., *Ruch retorycznej odnowy kaznodziejstwa europejskiego – odnowa formy*, „Studia Włocławskie” 10 (2007), s. 280-289.
- Lewek A., *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, Warszawa 1980.
- Lewek A., *Funkcja kerygmaticzna Kościoła w świetle Vaticanum II, Istota i zadania*, zeszyt 2, Warszawa 1984.
- Lubac H. de, *Najnowsze paradoksy*, Kraków 2012.
- Michalik A., *Radiowo-internetowe studium biblijne*,

- http://biblia.wiara.pl/files/15/02/15/027192_0Jezusa20Chrystusa2020Ojciec.pdf [dostęp: 15.02.2015].
- Migut B., *Kazanie*, w: EK, t. 8, kol. 1265.
- Müller K., *Homiletyka na trudne czasy*, Kraków 2003.
- Myszor J., *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.
- Nadolski B., *Ambona. Historia, znaczenie, symbolika*, Kraków 2008.
- Okopień-Sławińska A., *Epitet*, w: *Podręczny słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 1994.
- Ostaszewska D., J. Tambor, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2009.
- Pacuszkiwicz M., *Struktury przepowiadania*, w: *Praktyka przepowiadania słowa Bożego. Materiały do nauczania w zakładach teologicznych*, t. 2, red. L. Kuc, Warszawa 1973, s. 139-281.
- Panuś K., *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007.
- Panuś K., *Sztuka głoszenia kazań*, Kraków 2008.
- Pazera W., *Dominacja problematyki moralnej w polskim kaznodziejstwie międzywojennym*, Częstochowa 1988.
- Przyczyna W., Sławiński H., *Homiletyka a retoryka. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, w: *Perspektywy polskiej retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Poznań 2007, s. 98-106.
- Przyczyna W., *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II*, Kraków 2013.
- Przygoda W., *Diakonia*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Lublin 2006, s. 171-175.
- Ratzinger J., *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, Kraków 1995; (org. *Der Gott Jesu Christi. Betrachtungen über den Dreieinigen Gott*, München 1976).
- Ricoeur P., *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa 1989.
- Ricoeur P., *Nazwać Boga*, Kraków 2011.
- Rocławski B., *Nowa polska ortografia*, http://www.glottispol.pl/_blog/?p=art&aid=8 [dostęp: 15.06.2016].

- Sawicka I., *Fonologia konfrontatywna polsko-chorwacka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988.
- Simon H., *Teksty liturgiczne jako źródło przepowiadania*, w: *Liturgia i przepowiadanie*, red. W. Przyczyna, Kraków 2010, s. 172-185.
- Siwek G., *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania*, Kraków 2007.
- Siwek G., *Kazanie*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Lublin 2006, s. 366-371.
- Siwek G., *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992.
- Surowaniec J., *Logopedyczny słownik terminologii diagnostycznej*, Kraków 1996.
- St. Louis, K.O., *Gielkot*, http://www.stutteringhelp.org/portals/english/cluttering_some_guidelines_polish.pdf, [dostęp: 15.06.2016].
- Szewczyk L., *Na ambonie po śląsku? Kontrowersje wokół głoszenia słowa Bożego w dialektach i gwarach*, ŚSHT 43,1 (2010), s. 82-93.
- Szewczyk L., *Odnova przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Katowice 2009.
- Szewczyk L., *Perswazja językowa w wybranych homiliach kapłanów archidiecezji katowickiej*, ŚSHT 35, 2 (2002), s. 359-376.
- Szewczyk L., *Zaprosić retorykę na ambonę. Znaczenie retoryki dla współczesnego kaznodziejstwa*, w: *Język przekazu religijnego*, red. D. Krok, S. Pawiński, Opole 2006, s. 117-125.
- Szymik J., Solecka K., *Język teologiczny. Teoria i praktyka, historia i współczesność*, PH 5-6 (2001-2002), s. 117-124.
- Twardy J., *Aby słowo wydało plon. O modlitwie głosiciela słowa Bożego*, Katowice–Ząbki 2005.
- Twardy J., *Aktualizacja kerygmatu w głoszeniu homilii*, PH 7 (2003), s. 35-44.
- Twardy J., *Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie*, Przemyśl 2009.
- Wierzchowska B., *Wymowa polska*, Warszawa 1971.
- Wilk W., *Kulturowe uwarunkowania głoszenia słowa Bożego*, w: *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 27-41.

Wiszowaty E., *Przepowiadanie w ponowoczesności*, „Studia Pastoralne” 9 (2013), s. 178-190.

Wnuk J., *Vaticanum II*, Warszawa 1964.

Zdunkiewicz-Jedynak D., *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996.

Ziemann E., *Konferencja*, EK, t. 9, kol. 565.

Związek J., *Rzeczywistość historyczna w kazaniach*, Częstochowa 2009.

III. SŁOWNIKI, ENCYKLOPEDIE, LEKSYKONY

Encyklopedia Katolicka, Lublin 1973-2014.

Nowy słownik poprawnej polszczyzny, red. A. Markowski, Warszawa 2003.

Łoziński B., *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o instytutach życia konsekrowanego i stowarzyszeniach życia apostolskiego*, Warszawa 2009³.

Podręczny słownik terminów literackich, red. J. Sławiński, Warszawa 1994.

Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej, 1922–2008, red. J. Myszor, Katowice 2009.

Słownik języka polskiego, t. 1-3., red. M. Szymczak, Warszawa 1992.

Słownik. Sto tysięcy potrzebnych słów, red. J. Bralczyk, Warszawa 2008.

Słownik terminów literackich, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.